

# NAJŚWIĘTSZE SERCE PANA JEZUSA



1. Święta Małgorzata Maria Alacoque
2. W szkole Serca Jezusowego ze Świętą Małgorzatą Marią
3. Modlitewnik czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa
4. Encyklika "ANNUM SACRUM" Leon XIII
5. Encyklika "MISERENTISSIMUS REDEMPTOR" Pius XI
6. Encyklika "HAURIETIS AQUAS" Pius XII
7. List Apostolski "INVESTIGABILES DIVINITAS CHRISTI" Paweł VI
8. Bóg objawia swą miłość w Sercu Chrystusa Jan Paweł II

## Święta Małgorzata Maria Alacoque Uczennica Serca Jezusowego i Jego apostołka

Autor O. Gerard Dufour  
Wydawnictwo ORDO  
Wydawnictwo Księży Sercanów

### SPIS TREŚCI

#### WPROWADZENIE

#### ROZDZIAŁ I Młodość i Boże wezwanie

1. Lhautecour i Corcheval
2. Doświadczenia
3. „Wybrałem cię na moją oblubienicę”

#### ROZDZIAŁ II Przed „wielkimi objawieniami” (1671-1673)

1. Oblóczyny i nowicjat
2. Śluby zakonne
3. Rozmowy mistyczne
4. Pierwsze wizje

#### ROZDZIAŁ III Dwa pierwsze „wielkie objawienia”

1. Kult Serca Jezusowego
2. Pierwsze objawienie
3. Czas po pierwszym objawieniu
4. Drugie „wielkie objawienie”

#### ROZDZIAŁ IV Wielkie przesłanie

1. Upokorzenia i doświadczenia
2. Klaudiusz La Colombiere
3. „Wielkie objawienie”
4. Inne objawienia Najświętszego Serca Jezusowego

## **ROZDZIAŁ V Ofiara poświęcenia się**

1. Ciężar wspomaganie dusz
2. „Mój lud wybrany prześladowuje mnie”
3. Razem z matką Greyfie
4. Doświadczenie bólu fizycznego
5. Śmierć ojca La Colombiere
6. Choroby i uzdrowienia
7. Pomoc modlitewna duszom czyścącym
8. Koniec kadencji matki Greyfie
9. Zaślubiny duchowe

## **ROZDZIAŁ VI Apostolka Serca Jezusowego**

1. Formowanie nowicjuszek
2. Wyjawienie sekretu naszej świętej
3. Uroczystość św. Małgorzaty
4. Nowe doświadczenia
5. „Cud” z 21 czerwca 1686 roku
6. Apostolstwo Małgorzaty Marii
7. Nabożeństwo do Serca Jezusowego według Małgorzaty Marii
8. Obietnice
9. Wizytyki i jezuitki w służbie rozwoju kultu Najświętszego Serca Jezusowego
10. Przesłanie do króla Ludwika XIV

## **ROZDZIAŁ VII Święta z klasztoru Najświętszej Maryi Panny**

1. Ostatnie lata
2. Oznaki świętości
3. Ostatnie dni
4. W stronę chwały
5. Prawdziwy portret świętej z Paray

## **WPROWADZENIE**

W 1977 roku w wydawnictwie Resiac ukazała się biografia zatytułowana *Święta z Paray, Małgorzata Maria*. Rok później to samo wydawnictwo opublikowało pracę pod tytułem *Nauczanie i duchowość św. Małgorzaty Marii*.

W czasie między ukazaniem się tych dwóch książek pewien jezuita, misjonarz z Madagaskaru, zaproponował ich autorowi napisanie krótkiego tekstu o powiernicy Serca Jezusowego, który miałby zostać przetłumaczony na język malgaski. Broszurka przewidziana dla wiernych z Madagaskaru mogłaby być pożyteczna również dla katolików we Francji, względnie wiernych w innym kraju. Taki był powód powstania tego krótkiego opracowania. Według założeń autora, niniejszy tekst powinien pomóc ludziom zabieganym, zajętym codziennymi sprawami i nienawykłym do czytania grubych dzieł literackich w zapoznaniu się z duchowością jednej z największych mistyczek katolickich oraz z tajemnicą Serca Jezusowego, przekazaną służebnicy z Paray-le-Monial. Można mieć nadzieję, że stronicie tej broszury wzbudzą w czytelniku chęć bliższego poznania tych zagadnień, gdyż święta i jej duchowość zachęcają do kontemplacji Jezusa ukrzyżowanego.

Moim życzeniem jest, aby to krótkie przedstawienie duchowości św. Małgorzaty Marii pomogło wielu czytelnikom lepiej zrozumieć kult Serca Jezusowego i dojść do przeświadczenia, że jest on ciągle aktualny oraz że odpowiada na potrzeby współczesnego społeczeństwa.

Chenoves, 31 marca 1978 roku Jean Ladame

## **ROZDZIAŁ I** **Młodość i Boże wezwanie**

### **1. Lhautecour i Corcheval**

Nowo narodzonej dziewczynce przy chrzcie świętym dano na imię Małgorzata - Marguerite, co oznacza również nazwę polnego kwiatu. Lhautecour, leżące w gminie Verosvres miejsce urodzenia Małgorzaty, otoczone jest kwiecistymi łąkami, na których rośnie pełno polnych margerytek. Na wsi otoczonej kwitnącymi łąkami mała Małgorzata rozpoczynała swoje życie. Spędzi ona w tym środowisku 24 lata, a jej dusza, pełna prostoty i spokoju, będzie niejako jego odzwierciedleniem.

Małgorzata urodziła się w uroczystość św. Magdaleny, 22 lipca 1647 roku. W tym czasie królem Francji był Ludwik XIV, lecz miał on wówczas zaledwie 9 lat i krajem rządziła jego matka, Anna Austriaczka, wraz z ministrem Mazarinim. W Wiecznym Mieście rząd nad duszami sprawował Rzymianin Pamphili, czyli Innocenty X.

Małgorzata Alacoque była piątym dzieckiem notariusza królewskiego, Klaudiusza Alacoque, i jego żony, Philiberte'y Lamyn. Państwo Alacoque mieli przed Małgorzatą dwie córki, bardzo wczesnie zmarłe, i dwóch synów, z których jeden żył 22, a drugi 23 lata. Dwaj ostatni synowie państwa Alacoque, którzy przyszli na świat po narodzinach Małgorzaty, dożyli sędziwego wieku. Chryzostom ożenił się dwa razy i miał 22 dzieci, a najmłodszy z rodzeństwa, Jakub, został księdzem.

Dzięki temu, że ojciec Małgorzaty piastował godność notariusza królewskiego, rodzina Alacoque była zaprzyjaźniona z bogatymi mieszczanami i średnio zamożnym ziemiaństwem. Z tego też względu matką chrzestną dziewczynki została szlachcianka Małgorzata de Saint Amour, żona pana Fautrieres, właściciela posiadłości ziemskiej w Corcheval. Gdy Małgorzata Alacoque miała 4 lata, wysłano ją na dłuższy czas do dworku Corcheval, do matki chrzestnej, która podjęła się roli jej wychowawczynie. Tam Małgorzata, jako małe dziecko, pierwszy raz w życiu słyszała rozmowy na temat życia zakonnego i ślubów zakonnych, gdyż córka pani domu wstąpiła do zakonu wizytek w Paray-le-Monial. Także w tamtym czasie, pewnego dnia będąc w kościele, Małgorzata poświęciła Bogu swoje życie w chwili podniesienia we mszy świętej. To poświęcenie się Bogu z pewnością nie było umotywowane, lecz wypływało z czystego, umocnionego łaską serca i zapadło głęboko w świadomości Małgorzaty - będzie je zawsze wspominać jako wydarzenie ważne w jej życiu.

### **2. Doświadczenia**

11 grudnia 1655 roku zmarł Klaudiusz Alacoque. Jego córka miała wówczas 8 lat. Jej matka musiała stawić czoła wielkim trudnościom materialnym i poświęcić dużo czasu na procesy sądowe. W trosce o dobre wychowanie swoich synów jednego z nich wysłała do szkoły w Cluny, a drugiego - w Paray. Małą Małgorzatę w miesiąc po śmierci męża umieściła w pensjonacie u sióstr urbanistek w Charolles. Spędziła ona tam szczęśliwe dwa lata swojego życia, podziwiając zakonnice, swoje wychowawczynie, i myśląc o życiu poświęconym Bogu oraz o dojściu do świętości, podobnie jak siostry. Mając 10 lat, Małgorzata przyjęła Pierwszą Komunię Świętą. Mieszkała wtedy jeszcze w pensjonacie prowadzonym przez zakonnice. W połowie 1657 roku dziewczynka poważnie zachorowała; nie mogła chodzić, jeść ani spać. Z pensjonatu trafiła do szpitala w Veros-vres, gdzie przebywała cztery lata przykuta do łóżka. Po latach choroby pozostały z niej skóra i kości, cierpiała z powodu odleżyn, ciężko oddychała, żadne lekarstwa nie pomagały jej powrócić do zdrowia. Widząc nieskuteczność leków, Małgorzata skierowała swoje myśli i uczucia w stronę Matki Bożej, przyrzekając, że

będzie Jej dzieckiem jako zakonnica, jeżeli Maryja przywróci jej zdrowie. Wkrótce po złożonym Matce Bożej przyrzeczeniu wyzdrowiała.

Odzyskawszy zdrowie przy pomocy Maryi, dorastająca Małgorzata szybko zapomniała o złożonych obietnicach. Po czterech latach chorowania myślała teraz jedynie o rozrywkach, idąc za głosem młodości. Poprzez wielkie cierpienia moralne Bóg przypomniał jej o przyrzeczeniu.

Tym cierpieniem moralnym było mieszkanie z matką u rodziny ojca. Pani Alacoque po śmierci męża zamieszkała w jego domu rodzinnym, razem z teściami, którzy jej nie lubili, ze szwagierką i szwagrem, człowiekiem bardzo skąpym, prostackim i zazdrosnym, oraz z jego matką. Trzy kobiety: teściowa, szwagierką i matka szwagra tyranizowały wdowę i jej córkę, czyniąc z nich prawie niewolnice. Ich życie stało się nieznośne. Małgorzata znajdowała chwile spokoju jedynie w odległym kościele, gdzie klęcząc przed tabernakulum, napawała się spokojem i znajdowała pociechę płynącą z Najświętszego Sakramentu. Mogłaby tam spędzać, jak sama mówiła, dni i noce, spalając się jak świeca płonąca przed tabernakulum. Po dniach wypełnionych ciężką pracą, upokorzeniami, przykrymi uwagami, jakie znosiła w domu, nocami modliła się i gorzko płakała przed ukrzyżowanym Chrystusem. Jezus przemawiał do jej duszy, mówił jej, że chce być absolutnym mistrzem jej serca i upodobnić jej życie do swoich cierpień.

Kolejnym nieszczęściem, które rozrywało serce młodej Małgorzaty, była ciężka choroba jej matki. Nie było już nadziei na jej wyzdrowienie. Małgorzata ponownie poprosiła Maryję o pomoc i chora odzyskała zdrowie.

### 3. „Wybrałem cię na moją oblubienicę”

Gdy Małgorzata skończyła 18 lat, rodzina i znajomi chcieli wydać ją za mąż. Szczególnie matka pragnęła zamążpójścia swojej córki, mając nadzieję na zamieszkanie z nią i uwolnienie się od rodziny zmarłego męża. Bóg przypomniał Małgorzacie jej obietnicę z dziecięcych lat: miała być Jego służebnica. Minio że starała się O tym zapomnieć, oddając się przyjemnościom i pędowi życia, Bóg nie pozostawiał jej w spokoju. Pewnego dnia Jezus ukazał się jej, wyglądając tak jak w czasie biczowania, i powiedział, że to ona doprowadziła Go do takiego stanu. Młoda dziewczyna w celu wynagrodzenia Jezusowi cierpienia wyznaczyła sobie ciężką pokutę - odwiedzała biednych, opiekowała się chorymi, katechizowała dzieci. Jezus ponownie przemówił do Małgorzaty i wyjawiał jej swoje plany względem niej: „Pragnę uczynić z ciebie cząstkę mojej miłości i mojego miłosierdzia... Wybrałem cię na moją oblubienicę”.

Najbliżsi przynaglali pannę Alacoque do zamążpójścia. Ona sama zaczynała mieć wątpliwości, czy potrafiłaby wytrwać w życiu zakonnym. Czy ulegnie tym pokusom? Chrystus znów zwrócił się do niej, mówiąc: „Jeżeli uczynisz Mi ten zawód, opuszczę cię na zawsze. Jeżeli będziesz Mi wierna, nie opuszczę cię nigdy. Nauczę cię poznawać Mnie coraz lepiej i objawię się tobie”.

W końcu Małgorzata uległa natchnieniom Jezusa i oddała Mu swoją wolność, składając ślub czystości. Zawiadomiła najbliższych o swojej decyzji zostania zakonnice i poprosiła matkę, by odmówiła jej ręki wszystkim, którzy się o nią starali.

Małgorzata była tak stanowcza, że więcej już nie namawiano jej do zamążpójścia. Jej wujek z miejscowości Mâcon chciał, aby wstąpiła do urszulanek, lecz głos z nieba powiedział do przyszłej oblubienicy Chrystusa: „Nie chcę, żebyś tam była, chcę, byś była u Najświętszej Maryi Panny”, czyli w klasztorze Wizytek, założonym przez Franciszka Salezego.

Tymczasem pani Alacoque znów podupadła na zdrowiu. Kandydatce do klasztoru powiedziano, że jej matka umrze, jeżeli ją opuści, aby do niego wstąpić. Małgorzacie ponownie ogarnęły wątpliwości i strach. Młoda dziewczyna była rozdarta między decyzją

wstąpienia do klasztoru a obowiązkiem opiekowania się matką. Wówczas to niebo zesłało jej światło i wsparcie w osobie pewnego franciszkanina, przybyłego, aby głosić w parafialnym kościele słowo Boże z okazji Jubileuszu. Opowiedziała mu o swoim powołaniu i o trudnościach w zrealizowaniu go. Zakonnik porozmawiał z bratem Małgorzaty, Chryzostomem, który najbardziej sprzeciwiał się jej wstąpieniu do klasztoru klauzurowego. Tak wpłynął na Chryzostoma, że ten stał się orędownikiem realizacji powołania siostry. Franciszkanin chciał, aby Małgorzata wstąpiła do zgromadzenia urszulanek, lecz brat zdecydował, że wstąpi ona do Najświętszej Maryi Panny w Paray. Młoda kobieta ucieszyła się z takiego obrotu spraw.

25 maja 1671 roku Małgorzata Alacoque w towarzystwie swojego brata Chryzostoma udała się w odwiedziny do klasztoru Wizytek w Paray. Gdy weszła do rozmównicy klasztornej, w swoim sercu usłyszała jakiś głos mówiący do niej: „Tu właśnie chcę cię mieć”. Wówczas wielka miłość zawładnęła jej sercem. Małgorzata zaczęła usilnie prosić brata, aby zaczął omawiać z siostrami kwestię jej wiana, wymaganego przy wstąpieniu do klasztoru. Wróciła jeszcze do rodzinnej wioski i była przepełniona wielką radością na myśl o tym, że ma stać się jedną z sióstr. Ludzie, widząc jej radość, mówili: „To dobry znak dla przyszłej zakonnicy”. 20 czerwca 1671 roku Małgorzata opuściła na zawsze swoją rodzinną miejscowość. Gdy z niej odchodziła, wszyscy mieszkańcy płakali, nawet ci, którzy byli przeciwni jej wstąpieniu do zgromadzenia zakonnego, sama zaś Małgorzata pocieszała ich wielkodusznie. Kiedy była w drodze do klasztoru, znów odezwały się w jej sercu dawne wątpliwości, które jednak ustąpiły w momencie, gdy przekroczyła jego próg - tu przepełniła ją radość, ponieważ wreszcie należała do Boga.

## **ROZDZIAŁ II**

### **Przed „wielkimi objawieniami” (1671-1673)**

W 1671 roku zgromadzenie wizytek było jeszcze młodym zakonem. Nie upłynęło nawet sto lat od jego założenia, które nastąpiło w 1610 roku w Annecy. Ta rodzina zakonna zawdzięczała swoją sławę wspaniałym założycielom, św. Franciszkowi Salezemu i św. Joannie z Chantal. Powstawały ciągle jej nowe wspólnoty - ta z Paray-le-Monial była już 26. fundacją, założoną w 16 lat po otwarciu domu zakonnego w Annecy. Początki klasztoru w Paray były trudne. Święta Joanna z Chantal uważała tę miejscowość za zbyt małą, by można było zrealizować wielkie dzieło, jakim miała być nowa wspólnota wizytek. Ojcowie jezuitów, którzy starali się o stworzenie tej fundacji i pomagali w jej rozbudowywaniu, doczekali się jej rozkwitu. Po okresie pewnego zastoju klasztor przy wsparciu jezuitów rozwijał się tak dobrze, że w 1632 roku siostry opuściły stary dom i przenieśli się do nowego, przestronnego, przy ulicy Saulnerie. Nowa siedziba była rozbudowywana jeszcze długo, bo aż do czasu wstąpienia Małgorzaty Alacoque do zgromadzenia. Północne skrzydło klasztoru przeznaczono na kaplicę, a pozostałe trzy - na pomieszczenia służbowe i cele dla sióstr. Gdy Małgorzata Alacoque wstępowała do klasztoru, żyło w nim ponad 40 mniszek, razem z siostrami kołowymi i konwerskami. Zakonnice wywodziły się z rodzin szlacheckich i bogatego mieszczaństwa, zamieszkujących okolice Paray. Mimo że pochodziły one z rodzin dobrze sytuowanych, to prowadziły skromne życie w klauzurze, wykonując liczne prace niezbędne do funkcjonowania wspólnoty.

Przy klasztorze funkcjonował mały pensjonat dla dziewcząt; to tam wiele przyszłych wizytek odnajdywało swe powołanie.

Dzięki pozytywnemu wpływowi Małgorzaty wiele sióstr z jej wspólnoty stało się bardzo gorliwymi. W czasie gdy wstępowała ona do klasztoru w Paray, życie tamtejszej wspólnoty

nie grzeszyło nadmierną świętością. Można było mieć wrażenie, że zakonnice popadły w rutynę codzienności, wypełniając jedynie to, co było określone w regule, a nie pogłębiając duchowości założycieli zakonu. We wspólnocie brakowało prawdziwego poświęcenia się Bogu i miłości względem bliźnich. Małgorzata Maria będzie cierpieła z tego powodu. Bóg chciał się posłużyć właśnie nią jako ofiarą wynagradzającą, aby wyrwać te wybrane dusze z przeciętności i doprowadzić je do pierwotnej gorliwości.

Nowo przybyła kandydatka do życia zakonnego została powierzona mistrzyni nowicjatu, siostrze Thouvant, która była najstarsza we wspólnocie i pamiętała początki tego klasztoru. Uważano ją za „ostoję wierności regulaminowi i za nadzwyczaj wymagającą”. Mistrzyni była bardzo surowa dla nowicjuszek, starała się je doświadczać wszelkimi sposobami, sądząc, że dzięki temu szybko dojdą do stanu osobistej świętości. Małgorzata Maria uważała ją za Jezusa obecnego na ziemi” i przyjmowała jej polecenia jak słowa świętej wyroczni.

Od dłuższego czasu przyszła święta spędzała wiele chwil na kontemplacji, nie zdając sobie sprawy z tego, że w ten sposób się modli. Mistrzyni nowicjatu, zapytana o ten rodzaj modlitwy, poleciła Małgorzacie „trwanie przed Jezusem podobnie jak płótno trwa przed artystą, który maluje na nim obraz”.

Małgorzata Maria nie rozumiała tego porównania użytego przez mistrzynię i dopiero sam Pan Jezus pomógł jej to pojąć, mówiąc, że chce w jej duszy odtworzyć swoje cierpienia po uprzednim oczyszczeniu jej ze wszystkich ziemskich przywiązań.

### 1. Oblóczyny i nowicjat

Po dwumiesięcznym postulacie w uroczystość św. Ludwika, 25 sierpnia 1671 roku nasza nowicjuszka przywdziała czarny, wełniany habit córek św. Franciszka Salezego i dodała do swego imienia drugie - Maria. Matka i jeden z braci (Chryzostom) siostry Małgorzaty Marii brali udział w ceremonii jej oblóczyn. Siostra Alacoque, dla której zaczynał się czas swoistego narzeczeństwa z Jezusem, była zatopiona w nadprzyrodzonej radości, zalewającej jej duszę. Te wielkie łaski będą jej udzielane tak obficie, że od pewnego momentu nie będzie na nie w pełni reagować: gdyby jej na to pozwolono, to cały czas spędzałaby na modlitwie. Siostra Thouvant uważała to za przesadę: u wizytek wszystko winno być proste, a jeśli ktoś się z tym nie zgadza, nie ma do nich powołania. Mistrzyni nowicjatu na różne sposoby doświadczała Małgorzatę Marię. Pewnego dnia zmusiła ją do jedzenia sera, mimo że widziała jej naturalną niechęć. Po długich próbach nowicjuszka zmusiła się do spożywania sera i wytrwale znosiła tę niedogodność przez osiem lat, choć zawsze przy tym czuła się źle i wymiotowała. Pewnego razu Pan Jezus powiedział jej, że „miłować trzeba bezgranicznie”. Wymagał On od Małgorzaty całkowitego poświęcenia, miłości bez granic.

W maju 1672 roku przełożona klasztoru, w którym żyła Małgorzata Maria, zrezygnowała ze swego urzędu i zastąpiła ją matka Saumaise, przybyła do Paray z Dijon. Siostra Thouvant, ustępująca przełożona, przedstawiła jej problem nowicjuszki Małgorzaty Marii Alacoque, chodzącej własnymi drózkami duchowości, innymi niż wizytki. Mistrzyni nowicjatu przypuszczała, że młoda nowicjuszka padła ofiarą szatana lub osobistych urojeń. Aby wyjaśnić wątpliwości, przełożona zdecydowała opóźnić profesję Małgorzaty Marii. Nowicjuszka bała się, że później przełożona usunie ją z klasztoru i zwierzyła się z tych obaw Panu Jezusowi, On zaś odpowiedział jej na to: „Powiedz twoim przełożonym, żeby nie miały wątpliwości co do dopuszczenia cię do ślubów; ja jestem odpowiedzialny za ciebie i będę twoją obroną”. Nowa przełożona, usłyszawszy te słowa, zażądała od Małgorzaty dokładnego praktykowania wszystkich przepisów nowicjackich. Wkrótce potem nowicjuszka usłyszała od Jezusa takie słowa: „Umocnię cię moimi łaskami do zachowania wszystkich reguł i życzeń twoich przełożonych oraz wesprę twoją słabość”. Od tego czasu Małgorzata Maria wypełniała

dokładnie wszystkie przepisy regulaminu nowicjackiego, a w końcu została dopuszczona do złożenia pierwszych ślubów zakonnych. Odbyło się to 6 listopada.

## 2. Śluby zakonne

Śluby zakonne, jako wielkie wydarzenie, zawsze są poprzedzone 10 dniami rekolekcji. Kilka z tych wyjątkowych dni nasza przyszła święta spędziła na pilnowaniu oślic i osłów w zagrodzie klasztornej - było to w zwyczaju sióstr z Paray. Podczas gdy Małgorzata zajmowała się zwierzętami, sam Pan Jezus był jej towarzyszem i napełniał jej serce radością. Szczególnie łaski doznała w zagajniku leszczyn. Pan Jezus, nie ukazując się jej, obdarzył ją wówczas wewnętrzną wizją swojej męki i przekonaniem, że powinna umiłować nade wszystko Jego krzyż. Prócz tego prosił ją, aby oddała się Bogu na ofiarę w celu wynagrodzenia za grzechy Jego stworzeń. Jezus ukazał jej ranę swojego przebitego boku i dał jej do zrozumienia, że ta rana winna na zawsze stać się niejako jej mieszkaniem, w którym powinna wieść życie przebóstwione. Bez wątpienia będzie musiała dużo cierpieć przez wrogów Jezusa, lecz On doda jej siły do znoszenia tego męczeństwa i będzie nagrodą za jej zwycięstwa.

6 listopada Małgorzata złożyła śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, stając się w ten sposób oblubienicą wcielonego Słowa, które napełniło ją nadzwyczajną radością wewnętrzną. Pan powiedział do niej: „Bądź gotową do przyjęcia mnie, gdyż chcę być z tobą i rozmawiać z tobą”.

## 3. Rozmowy mistyczne

Od tego czasu dochodziło do długich rozmów między Chrystusem i wybraną przez Niego duszą. Małgorzata nazywała Chrystusa „mądrym dyrektorem duchowym”, który zna sztukę prowadzenia dusz - muszą one tylko poświęcić się Jemu, całkowicie zapominając o sobie. Jezus pragnął osobiście formować swoją powiernicę. Najpierw sprowadził na nią poczucie własnej słabości i dał jej odczuć ogromną niegodność. Następnie obdarzył ją pragnieniem oczyszczenia się w ogniu miłości Bożej. Małgorzata chciała się zatracić w Bogu, który będzie jej światłem i obejmie ją wewnętrznym płomieniem miłości. Jej duch wychodził daleko poza znaczenie tekstów modlitewnych odmawianych we wspólnocie, nie mogła się ona w nich odnaleźć. Jej prawdziwą modlitwą było trwanie w obecności Boga i ofiarowanie Mu Jezusa Chrystusa w nieprzerwanych aktach miłości.

W tym okresie Zbawiciel przemawiał do niej „raz jako przyjaciel, a innym razem jako oblubieniec, kochający ją”.

Gdy Małgorzacie zdarzały się drobne potknięcia, Jezus karmił ją surowo, mówiąc: „Ja jestem czysty i nie znoszę najmniejszej skazy, niedoskonałości... Będę względem ciebie surowy i będę cię karmił za twoje niedoskonałości”.

Małgorzata Maria zaczęła intensywnie przeżywać realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Jej współsiostry widziały ją coraz częściej klęczącą przed tabernakulum, z rękami złożonymi na piersi, bez najmniejszego ruchu; klęczała tam jak marmurowa figurka, często z twarzą zalaną łzami radości. Nie słyszała, gdy coś się do niej mówiło w chwili takiego zatopienia modlitewnego, reagowała jedynie na polecenia przełożonej. Odczuwała wielkie pragnienie częstego przystępowania do Komunii Świętej, co wówczas nie było w zwyczaju - przyjmowało się ją w niedziele i w czwartki oraz w pierwsze piątki miesiąca. Małgorzata pragnęła również większych cierpień, aby ściślej złączyć się z męką Chrystusa. Bóg nie chciał jednak od niej dodatkowych umartwień, prócz tych wynikających z dobrze przestrzegane go programu dnia. Podejmowała jednak krzyże i różne cierpienia, aby odpowiedzieć wynagrodzeniem na sprawiedliwość Bożą, która karze grzeszników.

Podjęła je także jako odpowiedź na Jego miłość, włączając się w ten sposób w dzieło zbawienia świata.

Matka przełożona i siostra Thouvant były głęboko zaniepokojone, widząc, że Bóg prowadzi młodą nowicjuszkę szczególnymi ścieżkami. Sama Małgorzata Maria też nie chciała się różnić od innych sióstr i pragnęła żyć duchowością rodziny zakonnej, do której wstąpiła. Pragnęła się uwolnić od tej Bożej siły, która objęła nad nią władzę. Czyniła to jednak na próżno, gdyż Chrystus zawładnął duszą swojej powiernicy. Pan Jezus nie chciał pozwolić, aby pozostawała ona poza Jego zasięgiem. Powiedział jej: Ja jestem panem mych darów i wszystkich moich stworzeń i nic nie może mi przeszkodzić w realizowaniu moich zamierzeń". Pan Jezus wymagał równocześnie od Małgorzaty, aby nie czyniła niczego wbrew woli przełożonych; pragnął On, aby jej uczynki były zgodne z życzeniami zwierzchniczek. Wyraził to w następujących słowach: Ja lubię posłuszeństwo, bez posłuszeństwa nikt nie może się mnie podobać".

Małgorzata przekazała przełożonej słowa Pana Jezusa o posłuszeństwie. Ta zażądała od nowicjuszki bezwzględnego posłuchu oraz wyjawienia tego wszystkiego, co się działo w jej duszy. Poleciała jej również spisywanie wszelkich poleceń, które otrzymywała z nieba. Małgorzata Maria miała wątpliwości, czy może się dzielić z innymi tymi niezwykłymi informacjami. Sam Pan polecił jej jednak, aby poddała się woli przełożonych. Zapewnił wcześniej swoją powiernicę, że uczyni dla niej w swoim przebitym boku miejsce odpoczynku, gdzie wszystko będzie łatwe.

#### 4. Pierwsze wizje

1 lipca 1673 roku Małgorzata Maria była w chórze na porannym oficjum, lecz nie mogła śpiewać z powodu bólu gardła. Podczas wyśpiewywania *TeDeum* spostrzegła, że w jej ramionach znajduje się świetliste dziecko, podobne do słońca. Nasza święta pomyślała najpierw, że to szatan zaczyna z nią igrzać, i żeby się upewnić, że tak nie jest, powiedziała w duchu: Jeżeli to Ty jesteś, mój Panie, powiedz, bym mogła śpiewać Twoją chwałę". W tym momencie odzyskała głos i mogła skończyć z siostrami śpiewanie hymnu.

4 października tego samego roku podczas modlitwy Bóg ukazał Małgorzacie św. Franciszka z Asyżu.

Święty Franciszek znajdował się w blasku chwały Bożej dzięki swojej miłości do Męki Pańskiej i dzięki zjednoczeniu z nią w codziennym życiu. Był to znak dla Małgorzaty, że Biedaczyna poprowadzi ją drogą doświadczeń aż do ostatnich granic wytrzymałości. Po trzech latach pobytu w klasztorze w Paray Małgorzata Maria jawiła się już jako wielka mistyczka. Pan Bóg zawładnął jej wolą, którą Mu oddała przez ślub posłuszeństwa, i zaczął przemieniać jej duszę. W ten sposób została przygotowana do przyjęcia, a następnie do przekazywania innym wielkiego przesłania Bożego o gorącej miłości Serca Jezusowego względem ludzi i o ludzkiej obojętności na tę miłość.

### ROZDZIAŁ III Dwa pierwsze „wielkie objawienia”

#### 1. Kult Serca Jezusowego

Objawienia Serca Jezusowego w Paray-le-Monial odbiły się tak wielkim echem w chrześcijańskim świecie i ich wpływ nań był tak znaczący, że wielu ludzi uważa, iż miejsce to jest kolebką kultu Serca Jezusowego, a św. Małgorzata jego inicjatorką. W rzeczywistości



wcale tak nie jest. Kult Serca Jezusowego ma swoje źródło w Ewangelii. Jezus mówił, że „jest cichy i pokornego serca”. Nie chodzi tu o Jego serce w sensie fizycznym, lecz o całą Jego osobowość, najczulszą i najgłębszą, o niezwykle umiłowanie ludzi. Ewangelia opowiada, że po śmierci Jezusa jeden z żołnierzy otworzył Jego bok włócznią i zranił Jego Serce. Święty Bonawentura mówił, że poprzez ranę, którą dostrzegamy oczyma, możemy zobaczyć niewidoczną dla nich ranę Jego miłości. Kult Serca Jezusowego rozwijał się w Kościele wolno, lecz pomyślnie, dzięki kontemplacji przebitego boku i zranionego Serca Chrystusa. Święty Augustyn mówił, że z otwartego boku Chrystusa narodził się Kościół, jak niegdyś Ewa, pierwsza niewiasta, wzięła początek z boku Adama, podczas gdy ten spał. Wielcy mistycy szukali odpoczynku i schronienia w Sercu Jezusa, podobnie jak gołębica chroni się w załomkach skalnych. Byli wśród nich św. Bernard, św. Gertruda i św. Mechtylda, a także przedstawiciele szkoły franciszkańskiej i nadreńskiej. Na początku XVII wieku często już mówiło się w Kościele o Sercu Zbawiciela i szukało sposobów złączenia się z Nim, aby uczestniczyć w Jego uczuciach i pragnieniach. Pojawiały się wtedy pierwsze modlitewniki, ukazujące sposoby oddawania kultu Sercu Jezusowemu. Święty Jan Eudes, uchodzący za krzewiciela tego kultu, ułożył oficjum mszalne i brewiarzowe o Sercu Jezusa.

Święty Franciszek Salezy zawsze uważał, że jego dzieło założenia rodziny zakonnej - zgromadzenia wizytek - było zainspirowane kultem Serca Jezusowego, dlatego też wizytki winny mieć za cel adorację Bożej miłości i oddawanie jej czci. W miłości tej bowiem mają mieć schronienie przed pokusami świata. Pierwsze siostry z zakonu wizytek były obdarowywane przez Serce Jezusa szczególnym zaufaniem i przyjaźnią, lecz żadnej z nich nie powierzono - jak Małgorzacie Marii - głoszenia żalów i skarg Bożego Serca na niewdzięczność człowieka. Jej przesłanie wzbudziło w społeczeństwie wielki odzew miłości i ducha wynagrodzenia.

## 2. Pierwsze objawienie

27 grudnia 1673 roku, w uroczystość św. Jana Ewangelisty Jezus po raz pierwszy ukazał swojej powiernicy swe Najświętsze Serce. Działo się to w czasie modlitwy przed Najświętszym Sakramentem. Nagle Małgorzata Maria poczuła się ogarnięta obecnością Bożą, a następnie, podobnie jak to się zdarzyło św. Janowi w czasie Ostatniej Wieczerzy, Pan Jezus pozwolił jej - w formie widzenia - długo spoczywać na swojej piersi i wyjawiał jej cuda swej miłości w tajemnicy Jego Serca. Dał jej poznać swe gorące pragnienie, aby ludzie Go miłowali, pragnienie zachowania ich od wiecznego zatracenia, do którego wiedzie ich szatan. Marzeniem Jezusa było, aby ludzie poznali Jego Serce wraz z Jego skarbami miłości, miłosierdzia, łask i z zapewnieniem o wiecznym zbawieniu. Aby mógł to wszystko dla nich uczynić, ludzie powinni oddawać Mu cześć „w symbolu ludzkiego serca”. Jezus domagał się, żeby obraz Jego Serca był wystawiony do publicznej czci, by mógł poruszyć ludzkie serca. Wszędzie, gdzie ten obraz będzie wystawiony i czczony, będzie zlewał na ludzi swoje łaski i błogosławieństwo. Kult Jego Serca stanowi „ostateczny gest Jego miłości” na drodze do zbawienia ludzkości, wyrwania jej z mocy szatana i wprowadzenia królestwa Bożego do serc. Pan Jezus powiedział jeszcze do swojej służebnicy: „Moje serce jest przepelnione miłością do ludzi, a szczególnie do ciebie, do tego stopnia, że nie mogę powstrzymać więcej płomienia tej gorącej miłości, pragnę ją rozlać na ludzi za twoim pośrednictwem oraz ubogacić ich tym cudownym skarbem. Wybrałem ciebie do wykonania tego wielkiego dzieła”. Podczas gdy Małgorzata Maria odbierała to przesłanie, widziała taki obraz: „Serce Jezusa było jakby na tronie z płomieni ognistych, jaśniejszych od słońca i przezroczystych jak kryształ. Rana zadana Mu na krzyżu była dobrze widoczna. Serce było okolone koroną cierniową, której ciernie oznaczały nasze grzechy. Nad sercem

unosił się mały krzyżyk, który oznaczał, że od samego wcielenia życie Jezusa było naznaczone krzyżem".

Pan Jezus po przekazaniu swojego Serca Małgorzacie wziął Je od niej z powrotem i umieścił w swojej piersi, a następnie przekazał swojej powiernicy w formie ognistych płomieni. Aby nie miała wątpliwości co do tego wydarzenia, miała zawsze czuć ból w lewym boku piersi oraz odczuwać ustawiczne pragnienie.

### 3. Czas po pierwszym objawieniu

Po nadzwyczajnym objawieniu, którego doznała, Małgorzata przez parę dni czuła się do tego stopnia napełniona nadprzyrodzonością, że nie mogła mówić ani jeść, ani usnąć w czasie przeznaczonym na spoczynek. Czuła się tak, jakby jej pierś z lewej strony była przypalona ogniem.

Przez cały 1673 rok Małgorzata Maria miała pomagać siostrze pielęgniarce w opiece nad chorymi. Nie był to dla niej łatwy rok, gdyż siostra pielęgniarza ciągle zwracała jej uwagę. Powiernica Serca Jezusowego z natury była wrażliwa, dlatego trudno jej było znosić niechęć i uprzedzenia zwierzchniczki, a wręcz często zmuszało ją to do podejmowania heroicznych wysiłków. Prowadziła ustawiczną walkę w swoim sercu. W 1674 roku przyszłej świętej polecono nadzorować dziewczęta w pensjonacie przyklasztornym. Przez trzy kadencje była odpowiedzialna za pensjonariuszki, stając się dla nich wzorem i zyskując ich uwielbienie.

### 4. Drugie „wielkie objawienie”

Miało ono miejsce w pierwszy piątek miesiąca w 1674 roku. Pan Jezus ukazał swoje Serce „umiłowanej uczennicy”, bo tak nazwał On Małgorzatę Marię. O tym objawieniu napisała: Jezus, mój słodki Mistrz, przyszedł do mnie promieniujący chwałą, szczególnie Jego pięć ran świeciło jak słońce, a z Jego chwalebnej ciała wychodziły na wszystkie strony promienie, najwięcej wychodziło ich z Jego klatki piersiowej". Pierś Jezusa wydawała się piecem, w którym płonie ogień. Następnie Chrystus ukazał swojej służebnicy „najświętsze i ukochane Serce". Jezus żalił się przed Małgorzată na ludzką niewdzięczność. Powiedział jej, że ludzkość o Nim zapomina i nie zna Go, co boli Go znacznie bardziej, niż wszystko co wycierpiał podczas swej męki. Uczyniłby dla ludzi wszystko, gdyby Mu okazali choć trochę miłości. „Za dobro, które czynię dla ludzi, odpłacają mi porzuceniem i pogardą", żalił się Jezus. Prosił On naszą świętą

O miłość wynagradzającą za tę niewdzięczność. W tym celu poprosił ją o czuwanie modlitewne, które nazywamy dziś Godziną świętą. Każdego tygodnia, w nocy z czwartku na piątek, od godziny 11 do północy Małgorzata trwała na czuwaniu modlitewnym. Rozważała przed tabernakulum mękę Chrystusową w Ogródzie Oliwnym. Ta nocna godzina medytacji wprowadzała ją w stan cierpienia Chrystusa w Getsemani. Małgorzata prosiła wtedy - wraz z Jezusem - o miłosierdzie dla grzeszników

I starała się przez to ulżyć cierpieniom, których Chrystus doznawał, gdy opuścili Go apostołowie, niezdolni do czuwania z Nim nawet przez godzinę. O swoich cierpieniach w Ogródzie Oliwnym Pan Jezus tak opowiadał później Małgorzacie: „To właśnie tu cierpiałem znacznie więcej niż przez całą moją mękę, czułem się tu opuszczonym od nieba i ludzi, obciążonym wszystkimi grzechami ludzkości". W pierwszym objawieniu Pan Jezus ukazał Małgorzacie Marii płomienną miłość, jaką ma dla istot ludzkich. W drugim objawieniu ukazał jej, że Jego miłość jest niekochana i wzgardzona, a On opuszczony i zapomniany przez ludzi. Nasza święta miała za zadanie nie tylko uświadomić bliźnim miłość Serca Jezusowego, lecz również wynagrodzić Mu za zniewagi i ludzką niewdzięczność.

## **ROZDZIAŁ IV** **Wielkie przesłanie**

### **1. Upokorzenia i doświadczenia**

Ekstaza związana z drugim objawieniem sprawiła, że Małgorzata Maria utraciła świadomość czasu i miejsca. Zobaczywszy ją w kaplicy, znajdującą się w stanie uniesienia, współsiostry wyprowadziły ją stamtąd i zaprowadziły do przełożonej, lecz Małgorzata nie mogła wypowiedzieć ani jednego słowa i słała się na nogach. Przełożona skarciła ją i zabroniła jej wykonywania poleceń Pana Jezusa. Podczas gdy plotkowano o niej we wspólnocie, nasza święta przez dwa miesiące chorowała. Pan Jezus pocieszał ją w tym czasie wizją Trójcy Świętej. Gdy nie było już nadziei na jej wyzdrowienie, przełożona poleciła jej, żeby poprosiła o nie w niebie. Ewentualne wyzdrowienie Małgorzaty dla siostry przełożonej miało być znakiem, że jej przeżycia pochodziły od Boga. Wówczas przełożona mogłaby się zgodzić na to, aby we wspólnocie odmawiano Godzinę świętą i przyjmowano Komunię Świętą w pierwsze piątki miesiąca. Matka Boża wysłuchała prośby Małgorzaty Alacoque, ukazała się jej, podtrzymała ją na duchu i powiedziała, że „czeka ją jeszcze ciężka droga do przebycia”. Maryja sprawiła, że chora odzyskała zdrowie.

Mimo nagłego wyzdrowienia Małgorzaty przełożona nie była pewna, czy te związane z nią nadzwyczajne zjawiska pochodzą z nieba. Aby się przekonać, czy jej współsiostra jest prowadzona Bożą mocą, czy też ulega ona własnym złudzeniom i szatanowi, poleciła kilku osobom odpowiedzialnym w Kościele za poprawność nauczania, by przeegzaminowały Małgorzatę. Wyniki tego egzaminu nie wypadły korzystnie dla wizjonerki. Przełożona poczuła wówczas wielką niepewność i przygnębienie spowodowane tym, że przez swoją nieostrożność pozwoliła naszej świętej stać się igraszką szatana. Pan Jezus zapewnił Małgorzatę, że pomoże jej dość szybko wyjść z tej trudnej sytuacji.

### **2. Klaudiusz La Colombiere**

Klaudiusz La Colombiere był człowiekiem opatrnościowym, który naprawił błędy egzaminatorów Małgorzaty. La Colombiere miał 34 lata, był jezuitą, człowiekiem zdolnym i prowadził bogate życie wewnętrzne. Przybył on do Paray-le-Monial jako przełożony wspólnoty Towarzystwa Jezusowego. Ponieważ został mianowany spowiednikiem wizytek, w połowie lutego 1675 roku odwiedził ich rozmównicę, aby nawiązać z nimi kontakt. W czasie jego obecności siostra Małgorzata Maria usłyszała wewnętrzny głos, mówiący jej: „To ten, którego ci posyłam”. Parę dni po tej wizycie, gdy młody jezuita głosił siostronom konferencję duchową, zauważył wśród nich przyszłą świętą i rozmawiając z matką przełożoną, powiedział o Małgorzacie, że „jest duszą łaski Bożej”. Przełożona poleciła Małgorzacie powierzyć ojcu La Colombiere to wszystko, co działo się w jej sercu. Siostra uczyniła to niezwłocznie, a młody jezuita upewnił ją, że jest na dobrej drodze i nie musi się obawiać, że jej przeżycia są igraszką szatana. Zalecił jej jedynie pokorę i posłuszeństwo wobec przełożonej. Wówczas to między spowiednikiem i jego penitentką zawiązała się wielka przyjaźń duchowa. Pewnego dnia, gdy ojciec La Colombiere podawał Komunię Świętą siostrze Małgorzacie Marii, miała ona wizję Serca Jezusowego - było Ono podobne go górejącego pieca, w którym znikwały dwa serca - jej i zakonnika. Małgorzata usłyszała wtedy: „Moja czysta miłość łączy te trzy serca na zawsze”.

### **3. „Wielkie objawienie”**

Rzecz działa się w dniach od 15 do 20 czerwca 1675 roku; była to oktawa Bożego Ciała. Małgorzata Maria adorowała Najświętszy Sakrament w kaplicy domowej. Nagle otrzymała od Boga „nadzwyczajne łaski Jego miłości”. Następnie Pan Jezus ukazał Małgorzacie swoje Serce i powiedział do niej: „Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, które oddało się aż do skonania, aby ukazać im swoją miłość. Zamiast wdzięczności, otrzymuje od nich niewdzięczność”. Jezus wyjaśnił zakonnicy, że ta niewdzięczność polega na „wzgardzie, braku szacunku, świętokradztwach i obojętności”, okazywanych Mu w Najświętszym Sakramencie, czyli w Świętej Eucharystii. Powiedział też, że osoby, które sprawiają Mu najwięcej cierpienia, to dusze Bogu poświęcone, postępujące w niewłaściwy sposób.

Jezus prosił o wynagrodzenie; chciał, aby w oktawie po Bożym Ciele obchodzono specjalne święto dla uczczenia Jego Serca. Podczas tego święta miano przyjmować Komunię Świętą wynagradzającą i odprawiać nabożeństwo przebłagalne. Pan Jezus przyrzekł, że Jego Serce otworzy się wraz z łaskami dla tych, którzy przyczynią się do wprowadzenia tego święta, jak również tych, którzy będą je obchodzili”.

Taki był początek obchodzenia uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego. Święty Jan Eudes wprowadził to święto w swoich wspólnotach już w 1672 roku i biskupi zatwierdzili je w poszczególnych diecezjach. Pan Jezus prosił jednak, by święto Serca Jezusowego było obchodzone w całym Kościele. Stolica Apostolska, który postępuje roztropnie i wolno, pozwoliła na obchodzenie go 90 lat później, w 1765 roku, zatwierdzając odpowiedni formularz brewiarzowy i mszalny. Dopiero w 1856 roku, na prośbę biskupów francuskich, święto Serca Jezusowego zostało wprowadzone w całym Kościele powszechnym.

Święta z Paray miała polecenie wprowadzić do Kościoła uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego. Jezus zalecił jej, aby zwróciła się o pomoc w wypełnieniu tego zadania do ojca La Colombiere - ten zaś był człowiekiem bardzo wytrwałym w pokonywaniu trudności.

#### 4. Inne objawienia Najświętszego Serca Jezusowego

Na określenie objawienia Serca Jezusowego Małgorzacie Marii użyto tu wyrażenia „wielkie objawienia” - były one połączone z konkretnym przekazem adresowanym do wszystkich ludzi. Pan Jezus ukazywał się jeszcze wiele razy swojej służebnicy, jednak nie przekazując jej przy tym wiadomości dla ludzkości. W różnych pismach naszej świętej znajduje się około 30 opisów ukazywania się jej Najświętszego Serca Jezusowego. Były to często wizje symboliczne; raz uwidoczniła się rana Serca Jezusowego, innym razem - rana przebitego boku Jezusa. Dwoma najważniejszymi z tych prawie 30 objawień były wizja Podwórka Serafinów z 2 lipca 1688 roku i jedna z ostatnich wizji w jej życiu, mówiąca o współpracy wizytek z jezuitami. Pierwsze wspomniane tu objawienie miało miejsce w następujących okolicznościach: siostra Małgorzata, pracując na poletku konopi w pobliżu kaplicy klasztornej, zobaczyła na podwórku sióstr serafiny adorujące Serce Jezusa. Aniołowie proponowali siostrze, aby zawarła z nimi przyjaźń i chwaliła razem z nimi Serce Jezusa - ona w swych cierpieniach, oni zaś w stanie uwielbienia.

Druga ze wspomnianych wizji precyzowała, jaką rolę w rozpowszechnianiu kultu Serca Jezusowego miały odegrać siostry wizytki, a jaką młody jezuita.

Warto jeszcze zaznaczyć, że znaczna część wizji Małgorzaty dotyczyła Serca Jezusowego w wymiarze fizycznym. W przeszło 18 objawieniach jawiło się Ono przed nią w formie płomieni ognistych - w końcu Bóg jest Miłością i Pismo Święte nazywa Go „Ogniem pożerającym”.

## **ROZDZIAŁ V**

### **Ofiara poświęcenia się**

Przez pierwsze trzy lata pobytu św. Małgorzaty w klasztorze Pan Jezus przygotowywał ją do kontemplacji swego Serca i do zgłębiania Jego miłości, a przez następne 9 lat - do bycia propagatorką kultu Jego Najświętszego Serca. Małgorzata była przeznaczona na ofiarę wynagradzającą za zło dokonujące się w jej klasztorze, miała też przygotować siostry do oddawania czci Boskiemu Sercu Jezusa. Nie mogła się stać apostołką tego dzieła inaczej, jak tylko przez „mistyczne zaślubiny” z Jezusem. Aby dojść do takiego stopnia świętości, musiały przechodzić przez rozliczne oczyszczenia i przeżyć noce niepewności. Cierpiała duchowo i fizycznie coraz częściej i coraz bardziej. Pan Jezus powiedział jej: „Moja córko, przyjmij krzyż, który ci daję, umieść go w głębi twojego serca”.

#### **1. Ciężar wspomaganie dusz**

„Spójrz, jak traktują mnie grzesznicy”, powiedział pewnego dnia Pan Jezus do swojej powiernicy. Dusze poświęcone Bogu nie były wierne swoim przyrzeczeniom. Jedną z nich przepełniała pokusa grzeszenia, inna przez swoją obojętność przyczyniała się w pewnym sensie do odnawiania ran Chrystusa. Siostrę, której zaczynało ciążyć dążenie do doskonałości, Chrystus będzie w końcu musiał wyrzucić ze swojego Serca i zostawić ją jej własnej woli. Jeszcze inna zostanie skazana na odrzucenie z powodu marnowania łask Bożych. Tak przedstawiała się sytuacja dusz odłączonych od Serca Jezusowego, dobrowolnie odrzucających Jego miłość.

Chrystus powiedział do Małgorzaty Marii: „Weź na siebie odpowiedzialność za ich powrót do gorliwości”. Nasza święta odpowiedziała: „O Panie, zlej na mnie twoją złość, zamiast gubić te dusze, za które zapłaciłeś tak drogo Twoją Krwią. Nie opuszczę Cię, Panie, aż im przebacysz”. Aby otrzymać przebaczenie dla winnych siostr, w ich intencji Małgorzata ofiarowała Bogu wynagrodzenie Jego Synowi. Znosiła ogromne tortury duchowe i nieustanne ataki złego ducha, wydawała się opętana, nękały ją pokusy obżarstwa, pychy i zwątpienia. Siostra Małgorzata doświadczyła również rozstania z bliskimi osobami. Pod koniec czerwca 1676 roku w Verosvres zmarła jej matka, do której była tak bardzo przywiązana. Trzy miesiące później ojciec La Colombiere został mianowany kaznodzieją księstwa York w Anglii i opuścił Paray, a wraz z jego odjazdem nasza święta straciła swojego kierownika duchowego. Pogodziła się jednak z jego wyjazdem i przyjęła to doświadczenie z „całkowitym poddaniem się woli Bożej”.

#### **2. „Mój lud wybrany prześladowuje mnie”**

Wkrótce potem Pan Jezus poprosił Małgorzatę, aby się ofiarowała nie tylko za niewierności poszczególnych dusz Bogu poświęconych, lecz także za całą wspólnotę żyjącą w oziębłości: „dla wynagrodzenia za oziębłość dusz Bogu poświęconych”. Było to zadanie bardzo trudne do wykonania, jednak Bóg miał dodać jej otuchy, zesłać swojego anioła do pomocy w wypełnieniu go. Małgorzata usłyszała kiedyś takie słowa Jezusa: „Wybrałem twoją duszę, aby była dla mnie niejako niebem tu na ziemi dla odpoczynku, a twoje serce miejscem rozkoszy dla mojej miłości”.

Nieprzyjaciel Boga postanowił zburzyć ład moralny w zakonie wizytek. Bóg ukazał to Małgorzacie w symbolicznej wizji, w której Maryja sprzeciwiała się szatanowi i wrywała siłą siostry z jego mocy. Wizję tę przyszła święta miała 2 lipca 1677 roku. Niektóre serca pozostały niewzruszone i nadal źle postępowały, niszcząc w ten sposób Bożą budowlę. Bóg zgodził się na to, lecz jedynie w tym celu, żeby przesiać swoją pszenicę, oddzielając dobre

ziarna od złych. Jezus powiedział do Małgorzaty: „Mój lud wybrany prześladowuje mnie skrycie i rozbudził moją złość... Inni mają odwagę uderzyć w moje ciało, lecz te dusze wybrane uderzają mnie w samo serce, które jednak nigdy nie przestało ich kochać”.

Aby mógł odwrócić od klasztoru swój gniew, Jezus zażądał od siostry Małgorzaty, by była ofiarą wynagradzającą za niewierność swoich współsióstr. Ofiary, jakich zażądał Pan Jezus od Małgorzaty, były tak ogromne, że nasza święta zaczęła się wycofywać z przyrzeczenia ich spełnienia. Matka przełożona, powiadomiona o wątpliwościach Małgorzaty, zobowiązała ją do spełnienia obietnic. Rodziły się jednak nowe wątpliwości, i tak wspólnota sióstr wizytek doczekała święta Ofiarowania Najświętszej Marii Panny. Było to 20 listopada 1677 roku. Pan Jezus zaczął już tracić cierpliwość do swojej powiernicy i zażądał od niej jeszcze raz, aby dzieło, którego się podjęła, było publiczne i upokarzające. Tego dnia wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, Małgorzata Alacoque upadła na kolana przed wszystkimi siostrami zebranymi wokół niej i zaczęła publicznie ofiarować się Bogu na ofiarę za wszystkie przewinienia i grzechy popełnione w klasztorze.

Na te słowa większość sióstr zaczęła reagować bardzo nerwowo i wrogo. Zasypywały Małgorzatę złośliwymi pytaniami, upokarzały, uważały ją za pozbawioną rozumu lub opętaną. Siostra Małgorzata milczała, była przygnębiona ciężarem grzechów całej wspólnoty i czuła się, jakby przeżyła noc konania. Następnego dnia, po tym jak przyjęła Komunię Świętą, Pan Jezus powiedział do niej: „Moja święta sprawiedliwość jest wynagrodzona przez twoją ofiarę”.

Atmosfera we wspólnotcie była ciągle napięta. Małgorzata wniosła w nią niezgodę. Wiele sióstr nie przestało jej krytykować i sprzeciwiać się jej publicznie; niektóre, gdy ją spotykały, kropiły ją wodą święconą na znak wypędzenia z niej złego ducha. Małgorzata zaprzestała przyjmowania pokarmu, a zmuszona do jedzenia, natychmiast wymiotowała. Tymczasem w uroczystość Wniebowstąpienia w 1678 roku matka przełożona Saumaise zakończyła swoją sześćdziesięcioletnią kadencję i wyjechała z Paray. Rozumiała ona dobrze siostrę Małgorzatę i często podtrzymywała ją na duchu. Przyszła święta straciła swą ostatnią podpórę.

### **3. Razem z matką Greyfie**

Przez sześć następnych lat, czyli do momentu zaślubin duchowych, nasza służebnica Boża miała się zmagać z nadzwyczajnymi cierpieniami. Łączyły się one z sześćdziesięcioletnią kadencją przełożonej matki Greyfie, która nie szczędziła siostrze Małgorzacie upokorzeń. Nowa przełożona, która cieszyła się opinią solidnej zakonnicy o duchu świątym i krytycznym, wierna przepisom życia zakonnego, przybyła do Paray z Annecy i zastała na miejscu wspólnotę wzburzoną i podzieloną z powodu siostry Małgorzaty. Od samego początku pragnęła zatem poznać tę, która uchodziła za mistyczkę. Nie była wrogo nastawiona do siostry Alacoque, nie przepuszczała jednak żadnej okazji do upokorzenia jej, czasem nawet niesłusznie. Pan Bóg nie zadowolił się jedynie wynagrodzeniem za grzechy zakonnicy, lecz chciał, aby dzięki poświęceniu się Małgorzaty i jej umartwieniom do wspólnoty wrócił duch gorliwości. Jezus przypomniał swojej służebnicy, że przed nią jeszcze długa droga cierpień i że jest „ofiarą Jego Serca”. Powiedział do niej również: „Powinnaś być zawsze gotowa do ofiarowania się za miłość... Chcę, żebyś wysłużyła dla twoich sióstr łaskę ich powrotu do mojego Serca”.

Jedną z pierwszych restrykcji nałożonych przez nową przełożoną na siostrę Małgorzatę było zabronienie jej odprawiania Godziny świętej. Pan Jezus nie był zadowolony z tej decyzji siostry przełożonej i polecił Małgorzacie, aby jej powiedziała, że zostanie surowo ukarana, jeżeli jej nie odwoła. Matka Greyfie nie wycofała się z tego i wkrótce potem we wspólnotcie zmarła nagle pewna siostra, w której przełożona pokładała wielkie nadzieje na przyszłość.

Matka przełożona wyciągnęła wnioski z tego wydarzenia i ponownie pozwoliła siostrze Małgorzacie na odprawianie Godziny świętej.

Na początku 1670 roku ojciec La Colombiere został wypędzony z Anglii na skutek prześladowań Kościoła katolickiego i przybył do Paray. Matka przełożona prosiła go o radę, jak powinna postępować względem siostry Małgorzaty. Młody jezuita udzielił jej wskazówek, tak jak udzielał ich jej poprzedniczce. Mimo tego przełożona szukała ciągle okazji, aby sprawiać swojej podwładnej trudności. Zakazała jej między innymi dodatkowych osobistych umartwień. Mimo takiej postawy przełożona jednocześnie podnosiła Małgorzatę na duchu i powierzała się jej modlitwom. Umacniała ją w momentach wątpliwości i zalecała spokój; przykładem tego może być ta oto notka: „Niech siostra zaufa łasce Boga i Jego pomocy, niech pozwoli przeciwnikom wyszczekiwać ich oskarżenia”. W miarę jak te dwie dusze zbliżały się do siebie, dusza przełożonej zmierzała powoli w stronę oddawania czci Najświętszemu Sercu Jezusa.

#### 4. Doświadczenie bólu fizycznego

Pewnego dnia nasza święta miała wizję Jezusa wkładającego sobie na głowę koronę cierniową. Ta wizja była zapowiedzią ciężkiego wypadku, jakiemu miała ulec siostra Małgorzata. Jego skutki odczuwała do końca życia. Wypadek zdarzył się, gdy siostra wyciągała wiadro wody ze studni klasztornej. W pewnym momencie korba od wału studziennego wyrwała się jej z ręki i uderzyła ją w szczękę, wybijając jej zęby i mocno raniąc twarz. Wielki ból wstrząsał jej ciałem, a w nocy nie mogła oprzeć zranionej głowy nawet na poduszce.

W maju 1680 roku Małgorzata chorowała i przebywała w izolatce. Otrzymała jednak od matki przełożonej pozwolenie na udanie się na mszę świętą z okazji święta Bożego Ciała. Chora nie tylko chciała uczestniczyć we mszy świętej, lecz także przyjąć Komunię Świętą - o pozwolenie na to miała się postarać u przełożonej siostra pielęgniarka. Podczas gdy szukała przełożonej, ta zjawiała się w izolatce, gdzie zastała siostrę Alacoque na nogach, gotową do wyjścia na mszę świętą. Przełożona zirytowała się, że to wszystko dzieje się bez jej pozwolenia. Poleciała chorej natychmiast opuścić izolatkę i nie wracać do niej przez 5 miesięcy. Zabroniła jej również przyjmowania jakichkolwiek lekarstw. Małgorzata Maria była posłuszna tym zaleceniom, a Bóg na cały ten czas obdarzył ją bardzo dobrym zdrowiem. Po pięciu miesiącach Małgorzatę znów nawiedziła choroba, cięższa od poprzedniej.

#### 5. Śmierć ojca La Colombiere

Ojciec La Colombiere wrócił z Anglii z gruźlicą. Był w złym stanie, a jego przełożony uważał, że klimat Paray będzie dla niego łaskawy i dlatego na początku 1681 roku wysłał go tam. Przed uroczystością Wszystkich Świętych jezuita udał się w odwiedziny do sióstr wizytek i spotkał wśród nich naszą świętą. Małgorzata powiedziała mu, że gdyby był zdrowy, to mogłaby dziękować Bogu za jego gorliwość, lecz ponieważ jest chory, Bóg sam uwielbi siebie w nim. Na początku 1682 roku młodego jezuitę miano wysłać z powodu złego stanu zdrowia w rodzinne strony. Gdy siostra Alacoque dowiedziała się o tym, przesała mu następującą notkę: „Pan powiedział mi, że pragnie ojca śmierci pośród nas”. Plan wyjazdu w rodzinne strony odwołano, a chory kapłan zmarł 15 lutego wieczorem.

Dowiedziawszy się o jego śmierci, Małgorzata spędziła cały dzień na modlitwie. Później powiedziała, że można się już modlić za przyczyną ojca La Colmbiere, gdyż jest on w niebie.

## 6. Choroby i uzdrowienia

W chwili rozpoczęcia dorocznych rekolekcji, jesienią 1681 roku nasza święta miała zostać w łóżku z powodu choroby. Przełożona poleciła jej jednak opuścić izolatkę i zdać się na Bożą pomoc. Małgorzata Maria wróciła po tym do zdrowia i uczestniczyła w rekolekcjach. Rok 1682 był nieszczęśliwy dla siostry Alacoque, gdyż przez większość czasu chorowała. 21 grudnia matka przełożona, pragnąc wypróbować Małgorzatę, poleciła jej, by prosiła Boga o dobre zdrowie przynajmniej na najbliższe 5 miesięcy. Po ich upływie Małgorzata znów zaczęła chorować, a przełożona ponownie poleciła jej prosić Boga o dobre zdrowie na następne 5 miesięcy. W efekcie prawie cały kolejny rok Małgorzata przeżyła, ciesząc się dobrym zdrowiem.

## 7. Pomoc modlitewna duszom czyścącym

W 1682 roku siostra Małgorzata była odpowiedzialna - z woli Bożej - za modlitwę w intencji dusz czyścących. Całkowicie poświęciła się pomocy tym duszom poprzez modlitwę i ofiarowanie Bogu własnych cierpień w ich intencji. Przekazywano jej nazwiska zmarłych z prośbą, aby wstawiała się za nimi i pomagała im w wydostaniu się z czyśćca. Sama dużo modliła się za dusze zmarłych i włączała w tę modlitwę swoją wspólnotę. Siostra do tego stopnia podejmowała umartwienia i cierpienia w intencji dusz czyścących, że z powodu osłabienia musiała zostać przez jakiś czas w łóżku. Podczas Wielkiego Postu w 1685 roku Małgorzata miała poddać się zabiegowi chirurgicznemu, lecz z chwilą gdy 16 jedna z dusz, za które się modliła, została wyzwolona z mąk czyścących, dolegliwości siostry ustąpiły bez konieczności zabiegu.

Niektórzy pytali siostrę o los pośmiertny ich zmarłych. Małgorzata odpowiadała, że nie wie, co się z nimi dzieje. Dość często jednak nieco później Bóg dawał jej łaskę poznania losu zmarłych. Wówczas siostra informowała o tym ich rodziny.

## 8. Koniec kadencji matki Greyfie

W ostatnich dniach kadencji matki Greyfie nastąpiły dwa ważne wydarzenia. Pierwszym z nich były gwałtowne pokusy przeciwko czystości, jakim została poddana siostra Małgorzata. Na polecenie przełożonej czas pokus spędzała ona w kaplicy, przed Najświętszym Sakramentem. Gdy to minęło, Chrystus umocnił swoją powiernicę falą radości wewnętrznych.

Drugim wydarzeniem była choroba uczennicy z przyklasztornego pensjonatu. Dziewczyna, będąc w stanie agonalnym, nie mogła przyjąć sakramentu chorych. Matka przełożona zwróciła się do siostry Alacoque z prośbą o modlitwę w intencji chorej. Modlitwa przyszłej świętej okazała się tak skuteczna, że chora nie tylko przyjęła sakrament, lecz także złożyła warunkowe śluby zakonne.

Po święcie Wniebowstąpienia w 1684 roku matka Greyfie opuściła Paray, aby wziąć na siebie odpowiedzialność za klasztor Wizytek w Semur. Do końca swojego mandatu doświadczała siostrę Małgorzatę, lecz ta odpowiadała na to jednak jedynie dużą cierpliwością. W głębi serca przełożona miała wielkie uznanie dla tej pokornej i mądrej siostry, czasem zasięgała u niej porady, a później miała o niej dać dobre świadectwo.

Przełożoną wizytek w Paray została pochodząca z ich wspólnoty siostra Melin. Była to dusza roztropna i mądra, prowadząca głębokie życie duchowe; miała ona głęboki szacunek dla siostry Alacoque. Poprosiła kapitułę sióstr, aby Małgorzata Maria mogła zostać jej asystentką. Chwila ta to koniec upokorzeń i udręczeń dla naszej przyszłej świętej, która nie była jednak zbyt zadowolona z takiego obrotu sprawy, gdyż pragnęła nadal ofiarować Chrystusowi swoje



cierpienia. W liście adresowanym do matki Greyfie Małgorzata użalała się na brak cierpień, a ta jej odpowiedziała, że ponieważ nie przebywa już w jej wspólnotcie, sama nie może jej ich przysparzać, lecz jej miejsce zajmą z pewnością inne siostry, które dadzą jej to, za czym tęskni.

## **9. Zaślubiny duchowe**

W 1684 roku w życiu duchowym służebnicy Bożej rozegrało się nadzwyczajne wydarzenie, a były nim zaślubiny duchowe, które stanowią najwyższy stopień złączenia duszy z Bogiem tu na ziemi. Bóg od dawna poprzez „duchowe noce” cierpienia przygotowywał Małgorzatę do tego wydarzenia. Jesienią 1684 roku Jezus ukazał jej swoje Serce w postaci pieca, w którym unosiły się płomienie - było to „Boże oczyszczenie jej miłości”, w nim zostały oczyszczone jej ostatnie niedoskonałości. Przez trzy dni Małgorzata Maria poddawana była ostatniemu oczyszczeniu duchowemu, a następnie Serce Jezusa stało się dla niej „miejscem światła, jedności i przemiany” i Bóg poślubił swoją duszę w wyniku „ogromu swojej miłości”, zamienił serce wybranej przez siebie siostry w żywe płomienie miłości.

Całkowicie przemieniona przez te mistyczne zaślubiny, pełna Chrystusowej gorliwości nasza święta od tej chwili była apostołką Bożego Serca. Okazją do wykonywania tego apostołatu było pełnienie posługi mistrzyni nowicjatu, którą zlecono jej pod koniec roku. Wpajając nowicjuszkom kult Serca Jezusowego, rozpoczęła głęboką przemianę swojego klasztoru, czyniąc z niego niezwykle gorliwą wspólnotę.

## **ROZDZIAŁ VI**

### **Apostolka Serca Jezusowego**

#### **1. Formowanie nowicjuszek**

Nowicjuszki wystąpiły z prośbą do matki przełożonej o mianowanie siostry Małgorzaty Marii ich mistrzynią, „by dzięki jej przykładowi życia mogły nauczyć się dążenia do doskonałości”. Nasza święta nie zawiedzie nowicjuszek, gdyż stanie się dla swojej małej trzódki samą dobrocią i poświęceniem, lecz jednocześnie okaże się wymagająca, jeśli chodzi o przestrzeganie reguły i wykroczenia przeciwko ślubowi posłuszeństwa. Będzie stanowczo wymagała praktykowania miłości bliźniego oraz walki z lenistwem i przyjaźniami partykularnymi.

Siostra Alacoque знаła dobrze każdą nowicjuszkę -była to wręcz znajomość nadprzyrodzona. Dzięki osobistemu kontaktowi z dziewczętami wiedziała, kiedy je upomnieć, korygować i dodawać im otuchy. Wprowadzała je w tajniki kontemplacji i naśladowania dobroci Najświętszego Serca Jezusowego, pokładania w Nim całej nadziei i kochania Go całym sercem. Ukazywała nowicjuszkom, jak się stać oblubienicą cierpiącego Zbawiciela, jak należy przyjmować upokorzenia i nieść w sobie Jego krzyż. Pouczała je, jak dojść do „świętej obojętności” względem codziennych wydarzeń i wszystkich stworzeń. Uczyla je radosnego oddawania się Bogu razem z innymi świętymi duszami.

Pierwszy biograf Małgorzaty Marii, Languet z Gergy, napisał o jej posłudze: „Nowicjat nie był nigdy lepiej animowany pod względem gorliwości i uświęcenia osobistego”.

#### **2. Wyjawienie sekretu naszej świętej**

Dwa wydarzenia z refektarza klasztornego wyjawily mistyczną osobowość Małgorzaty Alacoque. Pierwsze z nich zauważyła siostra konwerska, a drugie - cała wspólnota sióstr.

Pewnego dnia przy posiłku, gdy czytano akurat życiorys św. Katarzyny ze Sieny, siostra Dusson powiedziała do samej siebie: „O, gdybym mogła kiedyś zobaczyć osobę podobną do niej”. Wtedy siostra konwerska usłyszała wewnętrzny głos, mówiący: „Spójrz, oto moja wybrana, dla której uczyniłem tyle samo dobrego oraz dałem jej tyle samo łask”. Zakonnica, podnosząc oczy, zauważyła siedzącą naprzeciwko niej Małgorzatę Marię i zrozumiała, że wewnętrzny głos Ducha Świętego, który słyszała w swoim sercu, odnosił się właśnie do tej siostry.

Innym razem w czasie posiłku czytano *Rekolekcje duchowe* ojca La Colombiere, które dopiero co się ukazały. Święty jezuita opisywał w swojej książce „wielkie objawienia” z 1675 roku. Mająca je wizjonerka została ukazana przez autora jako osoba, której Bóg udzielił łaski wyjawienia wielkich tajemnic. Cała wspólnota rozumiała, o kogo chodziło w tym opisie, i patrzyła na Małgorzatę Marię, która spuściła oczy, przejęta wyjawieniem jej sekretu. Przy wyjściu z refektarza jedna z nowicjuszek powiedziała jej z wielką szczerością, że ojciec La Colombiere nie mógł jej lepiej przedstawić.

### 3. Uroczystość św. Małgorzaty

20 lipca, w uroczystość św. Małgorzaty jako dekorację ku czci patronki ich mistrzyni nowicjuszek przygotowały mały ołtarzyk. W centrum umieściły obraz Najświętszego Serca Jezusowego. Mistrzyni zaproponowała nowicjuszkom, aby poświęciły się Sercu Jezusa, te zaś zapragnęły zaprosić także siostry profeski do poświęcenia się Mu. Jedna z nich udała się do profesek z zaproszeniem, jednak spotkała się z ich kategoryczną odmową uczestniczenia w akcie oddania się Jezusowemu Sercu. Wiele zakonnice uważało poświęcenie się nowicjuszek Sercu Jezusa za karygodne nadużycie. Siostry pozaliły się matce przełożonej. Pod presją profesek matka Melin zganiła nowicjuszek oraz ich mistrzynię, dziewczętom zabroniła rozmów na temat Serca Jezusowego poza obrębem nowicjatu, a siostrze Małgorzacie Marii - przyjmowania Komunii Świętej w pierwsze piątki miesiąca. W związku z tym wydarzeniem Pan Jezus powiedział do Małgorzaty Marii: „Nie bój się, będę królował, mimo protestu moich nieprzyjaciół i tych wszystkich, którzy są mi przeciwni”. Tymczasem jedna z nowicjuszek zachorowała i przez parę dni znajdowała się w stanie krytycznym. Gdy siostrze Małgorzacie ponownie pozwolono przyjmować Komunię Świętą w pierwsze piątki miesiąca, chora wyzdrowiała. W tym czasie spowiednik Małgorzaty, ojciec Rolin, polecił jej spisywanie wydarzeń z jej życia.

### 4. Nowe doświadczenia

W 1687 roku Małgorzata była ciągle mistrzynią nowicjatu. Posługa ta wymagała od niej dużo poświęcenia i upokorzeń. Przekonana, że powołanie jednej z nowicjuszek było przymuszeniem, zaproponowała, aby ją odesłano do domu. Ojciec zmuszający swą piętnastoletnią córkę do życia w klasztorze, wpadł w wielką złość z powodu pomysłu Małgorzaty. Podburzył przeciwko niej znaczną część wpływowych mieszkańców małego miasteczka, a nawet pewnego zakonnika, uważanego za świętą osobę. Niektóre wizytki przyłączyły się do tego protestu. Siostra Małgorzata Maria stała się obiektem nienawiści i ofiarą pomówień. Matka przełożona, mimo że na nią naciskano, stała po stronie mistrzyni nowicjatu i nie chciała jej odwołać ze stanowiska. Po pewnym czasie postulantka sama odeszła z zakonu. Nowicjuszki były zgorszone fałszywymi oskarżeniami ich mistrzyni i odważnie broniły jej przed atakami sióstr profesek. Małgorzata zaś była zobowiązana przywoływać swe podopieczne do porządku i przypominać im o potrzebie pokory i miłości do bliźnich.

To wydarzenie spowodowało, że siostra Małgorzata poczuła poważne wątpliwości; na nowo zaczęła się zastanawiać, czy nie jest ofiarą szatańskich igraszek. Ojciec Rolin zapewnił ją jednak, że: „Duch, który prowadzi siostrę, nie ma nic wspólnego z szatanem”, i zalecił Małgorzacie całkowicie oddać się Bogu oraz cierpieć i wszystko czynić z czystym sercem.

### 5. „Cud” z 21 czerwca 1686 roku

Siostry wizytki z Paray, jeszcze niedawno występujące przeciwko rozpowszechnianiu kultu Serca Jezusowego, nagle zmieniły swoje poglądy, a ta z nich, która jeszcze rok wcześniej otwarcie występowała przeciwko poświęceniu się nowicjuszek Sercu Jezusa, stała się inspiratorką wprowadzenia Jego kultu. W piątek po Bożym Ciele wspomniana siostra umieściła w chórze obraz Serca Jezusowego, ofiarowany kiedyś Małgorzacie przez matkę Greyfie, i zaprosiła wszystkie mniszki do złożenia Mu hołdu. Trzeba przyznać, że to nawrócenie było dziełem Serca Jezusa. Siostry, które wcześniej sprzeciwiały się Jego kultowi, teraz chciały mieć wielki obraz Bożego Serca i specjalny ołtarz dla Niego w kaplicy zakonnej. Od tego dnia zaczął się zmieniać duch wspólnoty sióstr wizytek, wstąpiły do niej regularność i gorliwość. Siostra Małgorzata zaś dziękowała Bogu za tę cudowną zmianę duchową współsióstr i nie miała jeszcze żadnych przeczuc co do przyszłości. Nieco później napisała list do matki Greyfie, w którym uczyniła takie wyznanie: „Teraz mogę umrzeć zadowolona, ponieważ Najświętsze Serce mojego Zbawiciela zaczyna być znane”.

### 6. Apostolstwo Małgorzaty Marii

Kult Serca Jezusowego zaczął zapuszczać korzenie w Kościele. Najpierw zagościł w klasztorze Wizytek w Paray, do czego siostra Małgorzata bardzo się przyczyniła. Następny był klasztor w Semur-en-Auxois, kierowany przez matkę Greyfie - tam także oddawano publicznie cześć Bożemu Sercu. Małgorzata Maria zachęcała i mobilizowała swoje przyjaciółki do poświęcenia się Sercu Jezusowemu. Na jej zachęty odpowiedziały matka Saumaise z Dijon i matka Soudeilles oraz siostra z Barge. Podtrzymywała ona również na duchu siostrę Joly z Dijon, gdyż ta napotykała w swoim apostolstwie dużo trudności. Siostra Joly, wizytka, w 1687 roku namalowała obraz Serca Jezusowego i ułożyła modlitewnik, który zawierał między innymi Litanię do Serca Jezusowego oraz formularz mszy świętej, zatwierdzony przez biskupa Langres. Klasztor z Moulins postarał się o wydanie tego modlitewnika, opatrzonego wprowadzeniem omawiającym kult Serca Jezusowego, przedstawiony przez ojca La Colombiere w jego książce *Rekolekcje duchowe*. Małgorzata Maria zdobyła również dla kultu Serca Jezusowego dwóch swoich braci, z których jeden był proboszczem, a drugi - ojcem rodziny zamieszkałym w Bois-Sainte-Marie. Dzięki modlitwom Małgorzaty jej brat Jakub, proboszcz, został uzdrowiony z ciężkiej choroby. Po jego wyzdrowieniu siostra starała się wydobyć go z przeciętności duchowej i sprawić, by czynił postępy w życiu wewnętrznym. Drugi brat Chryzostom, podbudowany wyzdrowieniem Jakuba, zdecydował erygować w kościele parafialnym kaplicę poświęconą Sercu Jezusa. Jakub zaś ufundował w tej kaplicy msze święte, które odprawiano w każdy pierwszy piątek miesiąca.

### 7. Nabożeństwo do Serca Jezusowego według Małgorzaty Marii

W liście adresowanym do matki Saumaise Małgorzata napisała: „Głównym celem nabożeństwa do Serca Jezusowego jest doprowadzenie dusz oziębłych do ukochania Jezusowej miłości”. Później, w liście do siostry Barge, święta ukazała trzy zamysły Zbawiciela, wyjaśniające, dlaczego żądał kultu dla swego Najświętszego Serca.

Pierwszym założeniem tego kultu było, według Zbawiciela, przyciągnięcie do Niego zatwardziałyh serc ludzkich i uchronienie ich od wiecznej zguby. Ludzie winni wystawić obraz Serca Jezusowego w publicznym miejscu i oddawać mu cześć, szczególnie w pierwsze piątki miesiąca, oraz poświęcić się Mu z całym zaufaniem. Serce Jezusa oddali od nich karę za ich niewierność i wyleje na nich strumienie swojej łaski, które staną się dla nich „Miejscem schronienia, siłą i ochroną przez całe ich życie, a szczególnie w chwili śmierci”. Następnym założeniem tego kultu było doprowadzenie osób żyjących we wspólnotach zakonnych do początkowej gorliwości i miłości wzajemnej.

Dlatego członkowie tych wspólnot - oprócz oddawania czci Sercu Jezusa - powinni się z Nim złączyć i naśladować Jego cnoty. Podstawowym ich ćwiczeniem powinno być praktykowanie miłości braterskiej.

Ostatnim założeniem kultu Serca Jezusowego, przeznaczonego dla dusz, które poważnie podejną do jego wymagań, było całkowite zapomnienie o samym sobie, pokora, czystość intencji, zgodność działania z wolą Bożą, całkowite zaufanie Bogu i umiłowanie cierpień na wzór Chrystusa. Gdy dusze to spełnią, Serce Jezusa stanie się dla nich „Niewyczerpanym źródłem wszelkiego dobra i radości”. Trzeba przyznać, że nabożeństwo do Serca Jezusowego, według świętej z Paray, winno być nabożeństwem wynagradzającym, sposobem zadośćuczynienia za ludzkie grzechy i niewdzięczność chrześcijan. Winno się również ofiarować Wszechmogącemu akty i cnoty Serca Jego umiłowanego Syna.

## 8. Obietnice

Od XIX wieku rozpowszechniano skrótove wydania dwunastu obietnic, zatytułowane *Przyrzeczenia Serca Jezusowego, dane Małgorzacie Marii*.

W publikacjach tych ograniczano się do usystematyzowania i skrócenia słów św. Małgorzaty; czasem modyfikacje były tak duże, że tekst kompletnie odbiegał od oryginału.

Trzeba również stwierdzić, że połowa z tych obietnic, jeśli nawet została zawarta w pismach Małgorzaty Marii, nie pochodziła od Pana Jezusa.

W rzeczywistości istnieje jedynie sześć obietnic danych przez Jezusa czcicielom Jego Boskiego Serca. O czterech pierwszych przyszła święta pisała w liście z 24 sierpnia 1685 roku, adresowanym do matki Saumaise:

„On mi przyrzekł, że:

- ci wszyscy, którzy będą Mu poświęceni i oddani, nigdy nie zginą;
- będąc źródłem wszelkiego błogosławieństwa, rozleje je obficie w tych wszystkich miejscach, gdzie będzie umieszczony i czczony obraz Jego Boskiego Serca;
- zjednoczy rodziny podzielone i będzie je chronił i pomagał tym, którzy będą w potrzebie i zwrócą się do Niego z ufnością o pomoc;
- rozleje kojący olej swojej gorącej miłości na wszystkie wspólnoty, które powierzą się Jego szczególnej opiece; odwróci ciosy Bożej sprawiedliwości i udzieli im swojej łaski, gdy będą jej pozbawieni”.

Piąta obietnica dotyczy apostołów szerzących kult Najświętszego Serca Jezusowego. Jej tekst znajduje się w liście siostry Małgorzaty do jej kierownika duchowego, a brzmi tak:

„Mój Boski Mistrz dał mi poznać, że ci, co pracują dla zbawienia innych, będą pracować z sukcesem i posiadą sztukę poruszenia serc najbardziej zatwardziałyh, jeżeli będą mieli nabożeństwo do mojego Serca i jeżeli będą innych do niego zachęcać i wszędzie rozszerzać cześć do mojego Serca”.

W liście do matki Saumaise z 1688 roku znajduje się obietnica, którą nazywano powszechnie „Wielką tajemnicą”. A oto jej tekst: „Obiecuję ci w przypiływie miłosierdzia Mojego Serca, że moja wszechmocna miłość udzieli tym wszystkim, którzy będą przyjmowali Komunię Świętą przez 9 pierwszych piątków miesiąca, łaski pokuty końcowej i że nie umrą oni w mojej

niełasce, bez otrzymania odpowiednich sakramentów. Moje Boskie serce będzie dla nich schronieniem w ostatniej godzinie ich życia". Należy podkreślić, że Pan Jezus nie powiedział „sakramentów” (tj. sakramentów pojednania i Eucharystii), ale „odpowiednich sakramentów”, czyli środków odpowiednich dla każdej duszy, aby mogła przyjąć Bożą łaskę, która usprawiedliwia i zbawia.

Te obietnice nie są magiczną formułką pozwalającą dojść do szczęśliwości wiecznej bez większego wysiłku. Są one niejako dodatkiem do trudnych wymagań. Bóg udzieli człowiekowi swej łaski jedynie wtedy, gdy spełni on konieczne wymagania. Obietnice z Paray potwierdzają jedynie to, co nakazuje Ewangelia. Wymagają one wielkodusznego nastawienia do życia, zerwania z wszelkim grzechem i egoizmem oraz wierności w służbie Bożej. One „wabią serce”, jak mówił św. Franciszek Salezy, lecz wcale nie zwalniają z pójścia wąską drogą, o której mówił Zbawiciel, konieczną, aby dusze mogły wejść do życia wiecznego.

### **9. Wizytki i jezuici w służbie rozwoju kultu Najświętszego Serca Jezusowego**

2 lipca 1688 roku Małgorzata Maria miała wizję w kaplicy klasztornej, przed Najświętszym Sakramentem, w której została jej wyjawiona rola, jaką wizytki i jezuici mieli odegrać w upowszechnianiu kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Kult ten jest skarbem dla Kościoła. Siostry wizytki winny się wewnętrznie nim ubogacić i przekazywać to ubogacenie innym. Ojcowie Towarzystwa Jezusowego winni ukazywać ludziom potrzebę i konieczność tego kultu; dzięki ich apostołstwu będzie się on rozszerzał.

Wkrótce potem młody jezuita, ojciec Jan Croiset, odwiedził Małgorzatę Marię w Paray. Podobnie jak ojciec La Colombiere był on wybrany przez Boga i miał się stać szczególnie umiłowanym uczniem Bożego Serca. Nasza święta, w listach pisanych do niego, zwracała mu się wiele razy z nadzwyczajnych łask, jakie otrzymywała od Boga. Gdy ojciec Croiset pracował nad książką o kulcie Serca Jezusowego, siostra Małgorzata służyła mu dobrymi radami i zachęcała go do szybkiego ukończenia dzieła. Książka ukazała się w 1691 roku, czyli już po śmierci Małgorzaty Marii, co też pozwoliło autorowi umieścić w niej krótką biografię powiernicy Serca Jezusowego. Zawierała ona głównie wyjątki z listów Małgorzaty adresowanych do niego.

Wkrótce po widzeniu, które Małgorzata Maria miała 2 lipca 1688 roku, ukończono konstrukcję kaplicy w ogrodzie klasztoru (decyzję o jej wzniesieniu powzięto 21 czerwca 1686 roku). W głębi prezbiterium kaplicy był wielki obraz, przedstawiający Serce Jezusa. W poświęceniu brali udział ludzie świeccy i kler, wszyscy mogli zauważyć modlącą się w skupieniu siostrę Małgorzatę, która przez dwie godziny ceremonii trwała na modlitwie.

### **10. Przesłanie do króla Ludwika XIV**

Podczas gdy kult Serca Jezusowego coraz bardziej się rozpowszechniał, Małgorzata otrzymała z nieba przesłanie skierowane do króla Ludwika XIV. Serce Jezusa pragnęło królować również w sercu rządzącego Francją, a za jego pośrednictwem - w sercach wielkich tego świata. Król proszony był również o wzniesienie wspaniałego budynku, w którym umieszczono by obraz Serca Jezusowego. Przed nim to władca wraz ze swoim dworem miał się poświęcić Bożemu Sercu. Ponadto Bóg wybrał Ludwika XIV, aby starał się u papieża o pozwolenie na odprawianie mszy świętej o Najświętszym Sercu Jezusa oraz o inne przywileje duchowe dla czcicieli Jego Serca. Gdyby król spełnił te zalecenia, miał otrzymać od Boga łaskę uświęcenia się i obietnicę wiecznego życia.

W przesłaniu tym nie chodziło o zalecenia dla całej Francji, lecz o zaproszenie adresowane do monarchy, aby poświęcił się Najświętszemu Sercu Jezusa. Nikt nie wie, czy zostało

kiedykolwiek doręczone Ludwikowi XIV. Gdyby tak się stało, to na pewno jego bliscy odradziliby mu angażowanie się w to dzieło, które nie było jeszcze wtedy sprawą publiczną. Jedno jest pewne: nic z tego przesłania do władcy nie zostało zrealizowane.

## **ROZDZIAŁ VII** **Święta z klasztoru Najświętszej Maryi Panny**

### **1. Ostatnie lata**

Pod koniec 1686 roku Małgorzata Maria została zwolniona z obowiązków mistrzyni nowicjatu. Ponownie zaczęła pomagać siostrze odpowiedzialnej za opiekę nad chorymi. Stan jej zdrowia był bardzo zły, cierpiała między innymi z powodu obrzęku palca. By zlikwidować tę dolegliwość, konieczny był zabieg. Gdy lekarz przecinał jej palec bez znieczulenia, siostra znosiła to cierpliwie, a pomocnik lekarza, widząc to, powiedział: „Jak dobrze jest być świętym”. Po jakimś czasie siostrze Małgorzacie po raz trzeci polecono opiekować się dziewczętami w pensjonacie przyklasztornym. Pomagała również w formacji nowicjuszek. W lutym 1690 roku służebnica Boża znów poważnie zachorowała. Dręczyło ją także poczucie niepewności, gdyż mandat matki Melin dobiegał końca i nazwisko Małgorzaty Marii znalazło się na liście kandydatek na nową przełożoną. Prosiła więc Serce Jezusa, aby oddaliło od niej niebezpieczeństwo pełnienia tej funkcji. Jej prośby zostały wysłuchane, a na przełożoną wybrano matkę Levy-Châteaumorand. Siostra Alacoque została jej asystentką, ku wielkiej radości całej wspólnoty. Zakonnice, które niegdyś zdecydowanie występowały przeciwko niej, teraz z ufnością się jej powierzały.

### **2. Oznaki świętości**

Klasztor w Paray dość późno i powoli zaczął doceniać cechy pozytywne siostry Małgorzaty Marii. Przez długi czas miała ona w oczach sióstr opinię chorej psychicznie i opętanej przez złego ducha. Najpierw nowicjuszki, a następnie siostry profeski przekonały się, że siostra Małgorzata potrafi czytać w ludzkich sercach, że zna przyszłość, wie, jaką ktoś wybierze drogę życiową, wie o mających nadejść cierpieniach, a nawet potrafi przewidzieć śmierć. Ludzie przychodzili do niej, by zasięgnąć rady - tak było przy założeniu szpitala w Paray. Pewnego dnia jedna z zakonnice zraniła sobie nogę i zaczęła ją pocierać skrawkiem sukni siostry Alacoque - następnego dnia rana była już zagojona. Jej życie wiarą było ciągle żywe i niezmienne. W czasie dorocznych rekolekcji, w 1686 roku nasza święta zobowiązała się czynić zawsze to, co najlepsze i chwalebne, ku czci Najświętszego Serca Jezusa, a Ono otaczało ją umiłowaniem. Dwukrotnie Chrystus powiedział do swojej służebnicy: „Gdybym nie ustanowił Najświętszego Sakramentu, to ustanowiłbym go teraz ze względu na ciebie, żebym mógł spoczywać w twojej duszy i przebywać w twoim sercu”. Udzielając jej swoich łask - szczególnie spokoju wewnętrznego - Pan Jezus dzielił z nią również swoje udręki, które cierpiał z powodu grzeszników. 17 stycznia 1690 roku Małgorzata napisała: „Widzę i kosztuję jedynie Jezusa cierpiącego i opuszczonego i współczuję Jego cierpieniom; gdy przenika mnie Jego kochające Serce, to nie pamiętam więcej o sobie samej”.

### **3. Ostatnie dni**

Od lutego 1690 roku Małgorzata Maria już nie pisała listów ani nie wychodziła do rozmównicy. Według jej słów, Jezus wyciszył w niej wszystkie doczesne sprawy. Pewnego

dnia powiedziała: „W tym roku na pewno umrę”. Widząc jej cierpienia fizyczne, związane z chorobą, matka przełożona odebrała jej wszystkie przedmioty pokutne i przyszła święta nie sprzeciwiała się jej.

22 lipca, w dniu swoich 43. urodzin Małgorzata rozpoczynała 40-dniowe rekolekcje. W rzeczywistości było to przygotowanie do śmierci, gdyż napisała wtedy: „Trzeba, abym była zawsze gotową”.

W październiku, gdy rozpoczynały się doroczne rekolekcje sióstr, Małgorzata Maria musiała pozostać w łóżku.

„Umrę z powodu tej choroby”, powiedziała. Przeżywała chwile wielkiego niepokoju z powodu czekającego ją sądu Bożego, lecz po odbyciu spowiedzi odzyskała spokój duszy; ufała przecież Jezusowi i liczyła na miłość Jego Serca, które tak bardzo ukochała. Siostra Małgorzata miała przygotowany testament, który spisała już wcześniej, gdy przełożoną była matka Greyfie.

Jej choroba nie wydawała się jednak śmiertelna. Tak twierdził lekarz i odmówił udzielenia jej Wiatyku, mimo że Małgorzata Maria prosiła o niego. 16 października, po przyjęciu Komunii Świętej powiedziała, że była ona ostatnią w jej życiu. Rankiem 17 października lekarz miał nadzieję, że jej stan się polepszy, tymczasem około godziny 17 Małgorzata Maria bardzo osłabła. O godzinie 19 ponownie poczuła się słabo. Przełożona, usłyszała od niej: „Moja matko, mam potrzebę jedynie Boga i ukrycia się w Najświętszym Sercu Jezusa Chrystusa”. Po tych słowach Małgorzata poprosiła o namaszczenie chorych. Podczas gdy ksiądz udzielał jej sakramentu, oddała Bogu ducha. Było to około godziny 20.

#### 4. W stronę chwały

Nazajutrz rano w całym Paray słyszano się krzyk: „Święta z klasztoru Najświętszej Maryi Panny umarła”. Wszyscy biegli w stronę klasztoru, aby zobaczyć umarłą i zdobyć jakąś pamiątkę po niej. Siostra jednak odeszła z tego świata w całkowitym ubóstwie. Ludzie dotykali jej ciała różańcami, medalikami i ścinkami materiału. W czasie nabożeństwa pogrzebowego, 18 października w kaplicy panował wielki tłok. Całe miasteczko uważało za świętą tę, którą jeszcze przed czterema laty traktowało pogardliwie. Po nabożeństwie pogrzebowym ciało zmarłej zostało złożone w niszy grobowej pod kaplicą sióstr.

W 1705 roku szczątki Małgorzaty Marii wyjęto z dawnego grobu, złożono do drewnianego pudełka i pochowano ponownie na nowym miejscu w podziemiach kaplicy sióstr. Coraz więcej ludzi przychodziło tam, aby pomodlić się przy grobie siostry Małgorzaty. Dzięki jej wstawiennictwu działy się najrozmaitsze cuda. Najciekawszym z nich było uzdrowienie młodej wizytki w 1713 roku. W tymże roku rozpoczęto proces informacyjny wszczęty przez biskupa z Autun. Przewodniczył mu wikariusz generalny Jan Józef Languet z Gergy. Zgodził się on również na napisanie biografii służebnicy Bożej, gdyż wzmianka o niej w książce ojca Croiset O *kulcie Serca Jezusowego* była zbyt lakoniczna.

Po objęciu stolicy biskupiej w Soissons ks. Languet wydał biografię siostry Małgorzaty; stało się to dopiero w 1729 roku.

Dzieło to stało się przedmiotem sporów i kłótni międzywyznaniowych, gdyż janseniści, wrogowie biskupa, przenieśli swą złość również na siostrę Alacoque. Zwykli chrześcijanie XVIII wieku nie rozumieli niezwykłości mistycyzmu św. Małgorzaty Marii. Tłumy ludzi jednak nadal przychodziły modlić się w kaplicy sióstr wizytek w Paray. Święty Benedykt Labre, będąc u początku swojej drogi w stronę świętości, zatrzymał się na dłuższy czas w kaplicy, w której Chrystus objawiał swoje Serce powiernicy Małgorzacie.

Po burzliwym czasie rewolucji francuskiej, kiedy to jedna wizytka ocalała wszystkie siostry, rozpoczęto proces beatyfikacyjny Małgorzaty Marii Alacoque. Beatyfikacja nastąpiła w bazylice watykańskiej 18 września 1864 roku. Po pewnym czasie rozpoczął się proces

kanonizacyjny, po którego zakończeniu 13 maja 1920 roku papież Benedykt XV wpisał siostrę Małgorzatę Marię w poczet świętych Kościoła katolickiego. Przy okazji tej kanonizacji Benedykt XV wyraził pragnienie, aby jeden z ołtarzy Bazyliki św. Piotra został poświęcony Sercu Jezusowemu. Mozaika umieszczona nad tym ołtarzem przedstawia Jezusa ukazującego swoje Serce pokornej wizytce. Od tego czasu papieże wydający encykliki o Najświętszym Sercu Jezusa będą podkreślać rolę, jaką święta z Paray odegrała w propagowaniu kultu Serca Jezusowego. Tak uczynili Pius XI w 1926 roku w encyklice *Miseren-tissimus*, Pius XII w 1856 roku w encyklice *Haurietis aquas* oraz Paweł VI w 1965 roku w liście apostolskim *Investigabiles*.

### Prawdziwy portret świętej z Paray

Małgorzata Maria popularyzowała nabożeństwo do Serca Jezusowego, lecz sama, jako święta, nie stała się popularna. Faworyzowana przez łaskę i miłość Bożą, przyjąwszy dla zbawienia dusz niewiarygodne wyrzeczenia i cierpienia, spaliwszy się w ofierze jak hostia, została doprowadzona przez Chrystusa na takie wyżyny świętości, jakie nie są dostępne dla zwyczajnych śmiertelników. Niezrozumienie i fałszywe oskarżenia, których ofiarą padła siostra Małgorzata za życia, dotykały jej również po śmierci. Przyczynili się do nich ci, którzy nie rozumieją - jak mówi św. Paweł - „tego, co jest z Ducha Świętego”. Jej zamiłowanie do cierpienia zaskakuje, a czasem nawet dezorientuje. Wielu stawiało sobie pytania o jej równowagę psychiczną, zapominając o tym, że miłość do Chrystusa ukrzyżowanego wymaga dostosowania się do Jego męki oraz przekonania, że „bez przelania Jego krwi nie ma zbawienia”. Za zbawienie dusz płaci się drogo - drogo zapłacili za nie Chrystus i ci, którzy włączyli się do Jego dzieła.

Gdy jednak przeanalizuje się życie, dzieła i pisma Małgorzaty Marii, to można powiedzieć, że była niewiastą zrównoważoną, naturalnie radosną i towarzyską, posiadała umiejętność słusznego osądzania spraw i dar udzielania porad oraz mocny charakter, mimo chwilowych wątpliwości i obaw. Na podstawie analizy grafologicznej można powiedzieć, że „miłość była centrum zainteresowania jej osobowości”. Była to dusza szlachetna i delikatna, serce czułe, przepełnione miłością do Chrystusa. Małgorzata zgodziła się dla miłości Jezusa i z troski o nieśmiertelność dusz na zjednoczenie swoich cierpień z Jego męką, aby „dopełnić w swoim ciele tego, co niedostaje Męce Chrystusowej dla dobra Jego Ciała, czyli Kościoła”. Człowiek, którego serce nie płonie miłością, nie może zrozumieć gorącej natury świętej z Paray.

Najbardziej godną naśladowania cechą św. Małgorzaty jest jej mocne przekonanie o konieczności kultu Serca Jezusowego. Chrystus chce nas zbawić, a my odpowiadamy Mu za to oziębłością i niewdzięcznością. Gdybyśmy potrafili uczcić Serce Jezusa, które tak bardzo nas umiłowało, że dało się dla nas przebić na krzyżu, to docenilibyśmy tę nadzwyczajną Miłość. Wówczas nasze kamienne serca zmiękłyby i stałyby się „sercami z ciała”, na wzór Jego serca; wrócilibyśmy do Niego i byli zbawieni.

Kult Serca Jezusowego nie ma w sobie nic z bigoterii, nie ogranicza się jedynie do wypełnienia aktów pobożności ludowej i do uzyskania za nie łatwego dostępu do nieba. Jest on, jak mówi Pius X, „syntezą całej religijności”. Pius XII powiada, że ten kult „ma nas doprowadzić do doskonałości i pełni miłości, która nas połączy z Bogiem i ludźmi”. Kult Serca Jezusowego nie jest nabożeństwem podobnym do innych. Chodzi w nim przede wszystkim o oddanie naszych serc Chrystusowi, co będzie wymagało od nas wielkiego wyrzeczenia i wytrwałości w miłowaniu Boga i naszych braci.

„Serce jest głębią człowieka - jak napisał kardynał Danielou. - Dzisiejszy człowiek winien wrócić do idei serca. Jedynie w Sercu Jezusa odkrywa się tajemnicę serca ludzkiego. Jest to Serce, w którym są wszystkie skarby mądrości i wiedzy. To Serce jest królem i centrum



wszystkich serc. Dlatego też przesłanie Małgorzaty Marii jest najbardziej aktualnym ze wszystkich przesłań".

# W szkole Serca Jezusowego ze Świętą Małgorzatą Marią

Autor O. Gerard Dufour  
Wydawnictwo ORDO  
Wydawnictwo Księży Sercanów

## **SPIS TREŚCI**

### **PRZEDMOWA**

**Kilka dat z życia Św. Małgorzaty Marii**

**Akt osobistego oddania się Najświętszemu Sercu Jezusa ułożony przez  
św. Małgorzatę Marię**

### **WSTĘP**

### **WPROWADZENIE**

**KILKA MYŚLI NA DOBRY POCZĄTEK**

**1. MISTRZ USŁUŻNY DLA SWOICH UCZNIÓW**

**2. ŁAGODNY MISTRZ, KTÓRY UCZY POKORY**

**3. GOŚĆ I MIESZKANIE**

**4. WALKA, W KTÓREJ ZWYCIĘŻA SŁABOŚĆ**

**5. ZAZDROSNY OBLUBIENIEC**

**6. SZATA DOBRYCH SŁUG**

**7. IMIĘ, KTÓRE JEST NAM DANE**

**8. SKARB, DZIEDZICTWO**

**9. OBRAZ, KTÓRY WYCISKA SIĘ W NASZYCH SERCACH**

**10. MIŁOŚĆ, KTÓRA WYRAŻA SIĘ PRZEZ KRZYŻ**

**11. SERCE OFIAROWANE**

**12. OGIEŃ CZYSTEJ MIŁOŚCI**

**13. MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO**

**14. SAKRAMENT MIŁOŚCI**

**15. MATKA**

### **SKRÓTY**

## **PRZEDMOWA**

Ojciec Gérard Dufour, kapelan w Paray-le-Monial, dokonał ważnej pracy wyboru i uporządkowania tekstów św. Małgorzaty Marii.

Raduję się z korzyści duchowej ofiarowanej wszystkim tym, którzy będą medytować nad myślami powierniczki Serca Jezusa - często zwracającego się do niej „bezpośrednio” - zwłaszcza jeżeli poświęcą czas raczej na to, by je sobie powoli przyswoić i powracać do nich, niżby je przeczytać jednym tchem.

Gratuluję i serdecznie dziękuję autorowi tego dzieła, któremu życzę takiego sukcesu, jaki odniosła poprzednia jego książka: *W szkole Serca Jezusowego z Janem Pawłem II.*

Raymond Séguy,  
biskup Autun, Chalón i Mâcon,  
opat Cluny

## Kilka dat z życia św. Małgorzaty Marii

- 22 lipca 1647 - Małgorzata Maria przychodzi na świat w Verosvres  
1652 - składa ślub czystości  
1656 - przystępuje do Pierwszej Komunii Świętej  
1669 - przyjmuje sakrament bierzmowania  
20 czerwca 1671 - wstępuje do klasztoru Wizytek w Paray-le-Monial  
6 listopada 1672 - składa śluby zakonne (poprzedzone rekolekcjami)  
27 grudnia 1673 - pierwsze wielkie objawienie  
1674 - objawienie o pierwszych piątkach miesiąca i o Godzinie świętej  
Czerwiec 1675 - wielkie objawienie: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi...”  
31 grudnia 1678 - Małgorzata Maria spisuje swój testament, w którym oddaje się całkowicie do dyspozycji Jezusa  
Jesień 1684 - przeżywa mistyczne zaślubiny z Panem  
31 grudnia 1684 - zostaje mistrzynią nowicjuszek  
1685 - na polecenie o. Rolin spisuje fakty ze swojego życia  
31 października 1686 - składa ślub doskonałości Święto Wniebowstąpienia Pańskiego 1687 –  
zostaje asystentką s. przełożonej  
2 lipca 1688 - w święto Nawiedzenia otrzymuje wizję misji wizytek i jezuitów  
7 września 1688 - następuje poświęcenie kaplicy Najświętszego Serca w ogrodzie  
22 lipca 1690 - Małgorzata Maria rozpoczyna rekolekcje przygotowujące na śmierć  
17 października 1690 - umiera w wieku 43 lat  
1691 - ukazuje się książka o. Croiset na temat kultu Najświętszego Serca  
18 września 1864 - beatyfikacja Małgorzaty Marii  
13 maja 1920 - Benedykt XV dokonuje kanonizacji św. Małgorzaty Marii

## Akt osobistego oddania się Najświętszemu Sercu Jezusa ulożony przez św. Małgorzatę Marią

Oddaję się i poświęcam Najświętszemu Sercu naszego Pana Jezusa Chrystusa moją osobę i moje życie, moje uczynki, troski i cierpienia, aby nie służyć już więcej żadną częścią mojej istoty niczemu innemu, jak tylko temu, by Go kochać, czcić i uwielbiać. To właśnie w tym przejawia się moja nieodwołalna wola, by być całkowicie dla Niego i robić wszystko dla Jego miłości, odrzucając z całego serca to wszystko, co mogłoby Mu się nie podobać. Obieram więc Ciebie, o Najświętsze Serce, za jedyny przedmiot mojej miłości, obrońcę mojego życia, gwarancję mego zbawienia, lekarstwo na moją niestałość, wynagrodziciela za wszystkie błędy mojego życia i schronienie w godzinie mej śmierci. Bądź więc, o Serce dobroci, moim usprawiedliwieniem wobec Boga Ojca i odwróć ode mnie gromy Jego sprawiedliwego gniewu. O Serce miłości, składam całą moją ufność w Tobie, ponieważ lękam się wszystkiego, co pochodzi z mojej słabości, ale spodziewam się wszystkiego po Twojej dobroci. Zniszcz więc we mnie wszystko to, co może się Tobie nie podobać lub sprzeciwiać; niech Twoja czysta miłość odcisnie się w moim sercu tak głęboko, bym nigdy nie mogła zapomnieć o Tobie ani być od Ciebie oddzielona. Błagam Cię, na wszystkie Twoje dobrodziejstwa, aby moje imię było wypisane w Tobie, ponieważ chcę, aby całe moje szczęście polegało na tym, by żyć i umierać jako Twoja niewolnica. Amen.

###

Pisma św. Małgorzaty Marii zebrano w dziele zatytułowanym *Życie i dzieła świętej Małgorzaty Marii*, w dwóch tomach liczących po 600 stron każdy, wydanych przez Editions Saint-Paul. To nowe wydanie, przygotowane do druku z okazji trzechsetnej rocznicy wejścia

do chwały Świętej z Paray-le-Monial, spełnia pragnienia tych, którzy nie mogli już znaleźć w księgarniach poprzedniego, opracowanego przez prałata Gauthey w 1920 roku - roku kanonizacji św. Małgorzaty Marii.

## WSTĘP

Życie duchowe to życie w Duchu Świętym. To nauka miłości wbrew przeciwnościom, którymi są duch świata i miłość własna.

W tej nauce mamy niezawodnego przewodnika - słowo Boże, a zwłaszcza Ewangelię Słowa wcielonego. W swoim umiłowanym Synu Bóg przekazuje nam całą swoją czułość i daje odpowiedź, jakiego odwzajemnienia tej miłości od nas oczekuje.

Święci i święte są nam dani przez Kościół jako wcielenia tego wiecznego przesłania. Swoim życiem każdy z nich wyraża na swój sposób jakiś aspekt Ewangelii i sprawia, że słowo staje się nam bliższe, łatwiejsze do zrealizowania... nawet jeśli czasem ich heroizm nas przeraża!

W XVII wieku pewna wizytka przeżywała bardzo intensywnie miłość Boga; była ona powierniczką i wysłanniczką „tego Serca, które tak bardzo umiłowało ludzi, a które otrzymuje w zamian jedynie niewdzięczność”. Zdecydowanie odpowiedziała na Boże wezwanie, poświęcając się Mu bez reszty.

Święta Małgorzata Maria nie ułożyła traktatu o życiu duchowym, ale gdy poznajemy fakty z jej życia, jej listy, jej rekolekcje, jej wskazówki dla nowicjuszek, odkrywamy serce rozmiłowane w swoim Panu, pałające miłością, doskonale poddane Opatrzności Bożej i zdane na nią.

Mineło ponad trzysta lat od czasów, w których żyła. Trzeba więc pokonać trudności językowe związane z dawną składnią. Trzeba też odczytać przez pryzmat epoki, w której żyła, niektóre gesty, powszechne w tamtych czasach, a dziś nie w pełni zrozumiałe.

Jeżeli zgodzimy się na ten wysiłek, będziemy mogli odkryć wspaniałą duszę, owe „serce”, które szaleńczo pokochało Jezusa i które zachęca nas z kolei, abyśmy i my zostali „umiłowanymi uczniami” Serca, pozostającego dla nas „źródłem życia i świętości”.

Wzniosła w swoich wymaganiach, Małgorzata Maria jest zawsze bliska i praktyczna w swoich radach, pewna w swoim rozeznaniu. Oto - zebrane przypadkowo - niektóre z jej wypowiedzi:

- Trzeba wszystko porzucić, by wszystko odnaleźć w Najświętszym Sercu.
- Trzeba Je kochać, służyć Mu i pozwolić Mu działać.
- Trzeba Mu oddać całkowitą chwałę, nie przypisując niczego stworzeniu.
- Nie trzeba spierać się z łaską.
- Słuchając, nie można nigdy być w błędzie.
- Trzeba zawsze oglądać Boga w wydarzeniach, nie w stworzeniach.
- Działać i cierpieć, i pokornie milczeć. Myśleć tylko o tym, jak dobrze wykorzystać chwilę obecną.
- Nie trać ani chwili na zastanawianie się nad swoimi błędami. To często służy jedynie zaspokojeniu miłości własnej i wywołuje zniechęcenie.
- Twój nieprzyjaciół nie będzie umiał ci zaszkodzić, pod warunkiem że nie będziesz tracić czasu na słuchanie go i na rozmyślanie nad swoimi troskami.
- Patrz na Boga, a nie na siebie. Wtedy oddalisz się od siebie, a zbliżysz się do Boga.
- Uczyni to godne uwielbienia Serce swoją siedzibą, zanoś do Niego swoje małe zmartwienia i rozczarowania - wszystko zostanie w Nim wyciszone.
- Radość jest prawdziwym znakiem Ducha Bożego, który chce, aby Mu służyło w pokoju i radości.

## **WPROWADZENIE**

### **KILKA MYŚLI NA DOBRY POCZĄTEK**

Wyruszymy zaraz w drogę ze św. Małgorzatą Marią. Ważne jest, by tę naszą wędrówkę dobrze rozpocząć...

#### **CEL**

Trzeba przyciągnąć dusze do życia według świętych zasad Serca Jezusowego, upodabniając się do Niego przez miłość (L. 131).

#### **TREŚĆ**

Jedynie łaskawe Serce Jezusa powinno być przedmiotem waszego zaangażowania, waszej troski, waszą księgą i nadawać wam kierunek. To Ono powinno wypełniać waszą pamięć, rozjaśniać wasz rozum i zapalać waszą wolę, tak abyście pamiętały tylko o Nim (Av. 2).

#### **PRAGNIENIA SERCA JEZUSOWEGO**

Oto czego to umiłowane Serce wymaga od swoich przyjaciół: czystości w intencjach, pokory w działaniu i jedności w dążeniu (L. 113).

#### **NALEŻY IŚĆ SAMOTNIE**

Pewnego razu mój Pan dał mi do zrozumienia, że chce, abym wycofała się w samotność, nie w samotność pustyni jak On, ale w samotność Jego Najświętszego Serca, gdzie chce zaszczycić mnie najintymniejszymi rozmowami, jak przyjaciel ze swoją ukochaną, i że tam udzieli mi nowych pouczeń dotyczących Jego woli i pomoże mi nabrać nowych sił do jej wypełnienia, bym walcząc dzielnie aż do śmierci, mogła jeszcze znieść ataki wielu potężnych wrogów (Aut. 87).

#### **WYMAGANIA SAMOTNOŚCI**

Aby „posiadać Jezusa Chrystusa”, trzeba pozwolić, by On nas posiadał. Wielką przeszkodą jest i pozostanie nasza miłość własna. Przytoczone tu rady wprawdzie są skierowane do pewnej zakonnicy, ale wytyczają kierunek tej drogi:

Zważaj więc na to, abyś podążała w samotności; po pierwsze po to, żebyś starała się upodobnić do Jezusa Chrystusa; po drugie, abyś dostosowała swoją wolę do Jego woli i Jego życia w ubóstwie i pokorze, porzucając samą siebie przez całkowite wyrzeczenie się wszystkiego, co mogłoby dać jakąkolwiek satysfakcję twej naturze.

Na trzecim miejscu trzeba zważyć, że jeżeli chcesz posiadać Jezusa Chrystusa i mieszkać w Jego Najświętszym Sercu, nie wolno więcej słuchać nieumartwionej natury ani podszeptów miłości własnej. Niech krzyczy, ile chce! Jesteśmy w Najświętszym Sercu Jezusa Chrystusa, który pragnie, abyśmy Go kochały miłością ponad wszystko. Jeśli będzie chodziło o podobanie się Jemu, nie można się więcej liczyć z opinią ludzi ani pobiżać miłości własnej! Ponieważ lepiej stracić wszystko niż względy tego godnego uwielbienia Serca (Av. 23).

#### **WARUNEK WSTĘPNY**

Aby wejść do tego wspaniałego mieszkania, jakim jest Serce Jezusa, potrzeba serca czystego, wyzbytego wszelkich pragnień i przywiązania, pokornego i oddanego pełnej rozkoszy czystej

miłości, która chce stać się Jego jedynym posiadaczem, aby Nim dysponować według swojego upodobania (L. 4).

Nasze serce jest tak małe, iż nie może pomieścić dwóch miłości, a że zostało uczynione tylko dla Bożej - nie spocznie, dopóki współzawodniczy z nią miłość do czegoś innego (L. 95).

## **1. MISTRZ USŁUŻNY DLA SWOICH UCZNIÓW**

„Uczcie się ode Mnie... Przystąpcie do Mojej szkoły. Jezus zaprasza nas, abyśmy pozwolili się pouczać, stali się uważni, ponieważ On ma słowa życia, ponieważ Jego przesłanie nie pochodzi od ludzi, ale od Boga, ponieważ ono nie jest uciążliwym brzemieniem, ale wezwaniem do kochania.

Kto mówi „szkoła”, mówi także „książki”. Małgorzata Maria czytała Biblię, a przynajmniej Nowy Testament; знаła również dzieła autorów mistycznych. Jezus dostarczył jej inny „podręcznik” - swoje własne Serce, które jest „księgą życia”.

Gdy zagłębiałam się w moją lekturę, aby trwać w umocnieniu po niesporach, mój Umiłowany zjawił się przede mną: „Chcę sprawić, abyś czytała w księdze życia, gdzie jest zawarta nauka miłości”. I odkrywając przede mną swoje Najświętsze Serce, dał mi tam przeczytać te słowa: „Moja miłość króluje w cierpieniu, triumfuje w pokorze, a raduje się w jedności”. Wyryły się one w moim umyśle tak mocno, że nigdy nie straciłam ich z pamięci (S. 35).

Pod koniec życia, gdy choroba uczyniła ją niezdolną do skupienia uwagi na lekturze duchowej, Małgorzata Maria powracała chętnie do tej niewyczerpanej „księgi”.

Umiłowane Serce Jezusa jest dla mnie otwarte jak wielka księga, w której [Zbawiciel] pozwala mi czytać wspaniałe lekcje o swojej czystej miłości, w której nie zraza się wszystkimi moimi oporami, gdyż często sprzeciwiam się Jemu, ale On pozostaje zawsze zwycięski, a ja zawstydzona. I nigdy nie było tak dobrego kierownika, ponieważ nauczając, daje środek do wykonania swoich wskazań lub też czyni wszystko sam osobiście (L. 135).

Na początku swego życia religijnego Małgorzata Maria przyjęła Serce Jezusowe jako „Mistrza”, w którym znajdowała odpoczynek, odosobnienie i siłę do pokonania słabości.

Mój Pan ukazał mi się i odkrył przede mną swoje miłujące Serce: „Oto mistrz, jakiego ci daję, który nauczy cię wszystkiego, co powinnaś zrobić dla mojej miłości. To dlatego będziesz Jego umiłowaną uczennicą”. Odczułam z tego powodu wielką radość i nie wiedziałam, jak dziękować mojemu Wybawcy. Uważam się za tak zdaną na tego Boskiego Mistrza miłości, że nie potrafię uciekać się do kogoś innego w moich potrzebach czy trudnościach, niezależnie od tego, jak byłyby wielkie (S. 27).

Nawet jeżeli to sprowadzi nas z drogi przeżywanej przez wszystkich, nie można przemilczeć faktu, że już w młodości i przez całe swoje życie Małgorzata Maria miała tylko jednego kierownika duchowego i że Jezus nie ustępował w tym względzie. Czyż nie powiedział:

„Macie tylko jednego Mistrza, Chrystusa”? Małgorzata Maria przed wstąpieniem do klasztoru, w trosce o wyrzeczenie się własnej woli, będąc posłuszną, zwróciła się do Pana:

- Proszę, daj mi kogoś, kto by mnie prowadził do Ciebie.
- Czyja ci nie wystarczam? Czegóż się lękasz? Czy dziecko tak kochane, jak Ja ciebie kocham, może zginąć w ramionach wszechmogącego Ojca? (Aut. 30).

Mijały lata. Jezus powierzył Małgorzacie Marii misję i wskazał o. La Colombiere'a jako pomocnika w powierzonym jej zadaniu. Gdy zaś okazało się, że ten musi opuścić Paray, aby udać się do Anglii, Małgorzata Maria poddała się woli Bożej, jakkolwiek nie bez stawiania pytań. Jezus zaprosił ją wtedy do całkowitego oddania się Mu.

Kiedy chciałam się nad tym zastanawiać, Pan uczynił mi taki zarzut: „Cóż więc! Nie wystarczę ci Ja, który jestem twoim początkiem i twoim końcem?”. Nie potrzeba mi było niczego więcej, aby wszystko złożyć w Jego ręce, ponieważ zapewnił mnie, że zatroszczy się o to, by dać mi wszystko, co będzie mi potrzebne (Aut. 93).

Jedyny Mistrz, Jezus, był również wymagającym Mistrzem. W latach młodości Małgorzata Maria nie stroniła od przyjemności i rozrywek. Pewnego razu ukazała się jej postać bolesna, ubiczowanego Zbawiciela, by czynić jej wyrzuty:

„Czy naprawdę chcesz tej przyjemności? A Ja, który nigdy nie zaznałem żadnej i wydałem siebie na wszelkiego rodzaju gorycze z miłości ku tobie, aby zdobyć twoje serce? I mimo to chciałybyś mi go odmówić!” Wszystko to wywierało wielkie wrażenie na mojej duszy, ale wyznaję szczerze, że nic z tego wszystkiego nie rozumiałam, tak powierzchowny i mało uduchowiony miałam umysł, a jeżeli czyniłam coś dobrego, to dlatego, że [Jezus] przynaglał mnie do tego tak mocno, iż nie mogłam się oprzeć, co jest dla mnie powodem do wstydu (Aut. 21).

Pewnego dnia Małgorzata Maria poskarżyła się, że Pan „trzyma ją w słodyczy swojej miłości”.

Odpowiadał mi, że moją rzeczą jest poddać się zupełnie wszystkim Jego różnorodnym rozporządzeniom, a nie ustanawiać Mu prawa. „I dam ci zrozumieć w późniejszym czasie, że jestem mądrym i roztroptym kierownikiem, który potrafi prowadzić dusze drogą bezpieczną, kiedy te - zapominając o sobie - Mnie się powierzają” (Aut. 52).

Zapomnienie o sobie, oddanie, cisza - trzy zasadnicze elementy postawy życia duchowego, których Jezus będzie uczył Małgorzatę Marię:

Całkowicie oddałam się Najświętszemu Sercu Jezusa Chrystusa i wybrałam Go na mojego kierownika, chcącego wyświadczyć mi tę łaskę. Wyznaję wam, że mnie nie oszczędza, ponieważ - napominając mnie - nakłada na mnie karę i pozwala mi cierpieć za moje błędy. Nie chce, abym myślała, że doznaję jakiegoś zła, gdy z tego powodu cierpię, dlatego kategorycznie nakazuje mi milczeć o tych sprawach (L. 86).

Pozwalać się uczyć i prowadzić Jezusowi - to uspokajające pocieszenie. Kiedy miała około osiemnastu lat, gdy pragnienie życia zakonnego wypełniało jej serce, Małgorzata Maria stwierdziła:

Przeszłam wiele lat udręk, walk, cierpień bez innego pocieszenia, jak to pochodzące od mojego Pana Jezusa Chrystusa, który stał się moim Mistrzem i Wychowawcą (Aut. 19).

W wezwaniu zredagowanym na uroczystość św. Magdaleny - było to w dniu jej urodzin - nasza wizytka przypomniła raz jeszcze, że kierowanie swoim życiem powinniśmy powierzyć Jezusowi, którego przedstawiała jako kapitana wiodącego nas do spokojnego portu.

Święta Magdalena porzuciła świat, by czynić pokutę i wyruszyła na spokojne morze świętej religii, aby po nim żeglować dzięki wiatrowi ducha pokuty. Jezus będzie naszym kapitanem, podobnie jak był jej kapitanem, jeżeli będziemy Go szukać dla miłości Jego samego, tak jak ona Go szukała (D. 76).

„Moja miłość nie będzie wcale bezużyteczna w tobie” - te słowa Jezusa Małgorzata Maria usłyszała w czasie rekolekcji w 1678 roku. Już w latach młodości, gdy kontemplowała krzyż, czuła, że ma szczególne powołanie. Czuła, że Jezus chce upodobnić jej życie do swojego życia w cierpieniu.

Spędzałam noce (...), wylewając łzy u stóp mojego Ukrzyżowanego, który dawał mi do zrozumienia, chociaż nic z tego nie pojmowałam, że chce stać się wyłącznym Mistrzem mojego serca i pragnie moje życie upodobnić we wszystkim do swojego życia w cierpieniu, że właśnie dlatego chce stać się moim Mistrzem, uobecniając się w mojej duszy, aby skłonić mnie do takiego postępowania, jakie On podejmował wśród okrutnych cierpień, które pozwalał mi poznać, a które znosił z miłości do mnie (Aut. 8).

W modlitwie, jak to zwykle czyniła, Małgorzata Maria zaleca dyspozycyjność, aby Pan nauczył nas dostosowywać do Jego woli naszą:

W twojej modlitwie i poza nią pozostawaj zawsze przed naszym Panem jak uczeń przed swoim Mistrzem, który chce cię nauczyć dobrze wykonywać Jego wolę przez wyrzeczenie się swej własnej (Av. 43).

U schyłku swego życia Małgorzata Maria przywołała słowa Jezusa, które rzucają światło na szczególną uwagę, jaką poświęcił jej formacji duchowej:

Uczyłem siebie samego twoim Mistrzem i twoim kierownikiem, aby cię przygotować do wykonania tego wielkiego zamysłu i aby ci powierzyć ten wielki skarb, jaki tutaj ci pokazuję bez osłony (L. 133).

Czy jednak Boże wymagania nie przerastają naszych możliwości? Na swój sposób Małgorzata Maria wyraża prawdę, że Pan nie prosi nigdy o nic, nie udzieliwszy nam wcześniej łaski do wypełnienia swej prośby. Choć w młodości „wiedziała ona o życiu duchowym tylko tyle, ile Boski Mistrz ją nauczył i z miłosnym przynagleniem kazał jej czynić” (Aut. 18), całym jej życiem pokierował Pan.

[Jezus] dał mi wiele innych pouczeń, a ponieważ ich ilość mnie zdumiewała, powiedział, że nie powinnam się niczego lękać, gdyż jest dobrym Mistrzem, zarówno tak potężnym, by dokonać tego, czego nauczał, jak i tak mądrym, by dobrze nauczać i kierować. Dlatego też mogę zapewnić, że z moim wewnętrznym przyzwoleniem - a nawet mimo moich naturalnych niechęci - pozwolił mi wykonać to wszystko, czego sam chciał (Aut. 91).



Nie jesteśmy więc zaskoczeni, gdy w jej „małym akcie poświęcenia” odnajdujemy pełną ufności modlitwę:

O Serce miłości! Pokładam całą moją ufność w Tobie, ponieważ obawiam się wszystkiego, co pochodzi z mojej słabości, ale ufam wszystkiemu, co pochodzi z Twojej dobroci (P.25).

## 2

### **ŁAGODNY MISTRZ, KTÓRY UCZY POKORY**

„Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”. Będziemy jeszcze mówić o łagodności, którą Małgorzata Maria przejawiała przede wszystkim w kontaktach z bliźnimi. Pokora jest postawą stworzenia wobec Stwórcy, ucznia wobec mistrza. Przeciwwstawia się zarozumiałości i oddaje serce do dyspozycji Boga. Mówiąc o swym wewnętrznym ubóstwie przed chorobą, Małgorzata Maria oświadcza:

Tam, gdzie jest mniej nas samych, jest więcej Boga (L. 12).

Uznać i pokochać swoją małość. Zgodnie z konwencją pisarską epoki, Małgorzata Maria pisze o „miłości do upokorzenia się” lub o „unicestwieniu”, co trzeba nam dziś rozumieć jako pokorę.

Nie ma pewniejszego środka, by wejść w przyjaźń z Najświętszym Sercem i trwać w niej... Ta właśnie cnota Najświętszego Serca Jezusa uniaża w nas Jego wielkość na tyle tylko, na ile znajduje nas unicestwionymi przez miłość do naszej małości. I zatroszczy się o to, by cię podnieść do jedności z Nim, o ile ta święta cnota odłączy cię od przywiązania do tego wszystkiego, co jest przepychem dla stworzenia i dla ciebie samej (L. 77).

Bóg nie daje się zwyciężyć pokorze. W czasie jutrzni w święto Nawiedzenia Małgorzata Maria, która utraciła głos, dostała łaski - mogła trzymać Dzieciątka Jezus w swoich ramionach. Zapisem tego wydarzenia jest dialog:

- Mój Panie i mój Boże, przez jakież to nadmiar miłości uniażasz tak bardzo swoją nieskończoną wielkość?
- Przychodzę, moja córko, zapytać cię, dlaczego mówisz mi tak często, bym się do ciebie nie zbliżał.
- Wiesz, o mój Panie, to dlatego że nie jestem godna zbliżyć się do Ciebie, a tym mniej, by Cię dotknąć!
- Wiedz zatem, że im bardziej zagłębiać się będziesz w swoją nicość, tym bardziej moja wielkość będzie się zniżać, by cię odnaleźć (S. 19).

Pokora wyraża się przez słowa. Świadczy o tym postanowienie z rekolekcji, streszczające cały program życia doskonałego według Małgorzaty Marii:

Będę mówiła zawsze o Bogu z powagą i pokorą, a o wszystkim, co dotyczy mojego bliźniego, z szacunkiem i miłością, o sobie samej zaś - nigdy (*Inne rekolekcje*).

Milczeć o sobie samej oznacza: zaniechać szukania pochwał u ludzi. Swoim nowicjuszkom Małgorzata Maria daje taką radę:

Zachowajcie milczenie, gdy będą was oskarżać, zachowajcie je także wobec tego wszystkiego, co mogłoby ściągnąć na was próżne uznanie i aprobatę stworzeń, ponieważ Pan odrzuca często to, co one cenią najbardziej, a Jego Duch spoczywa jedynie na człowieku o pokornym sercu (Av. 46).

Najważniejszym powodem, by zachować milczenie, jest naśladowanie Jezusa.

Pokora sprawi, że będziesz się radować, kiedy cię będą upokarzać i tobą pogardzać, ona przeszkodzi ci w usprawiedliwianiu się, będzie wewnętrznym głosem, który ci podszeptnie: Jezus się nie tłumaczył! Ona uczyni cię także poddaną i pozwoli posłusznie, bez słowa sprzeciwu, wykonać to wszystko, o co cię poproszą (Av. 42).

W życiu duchowym zdarza się, że odczuwamy wstyd z powodu jakiejś naszej słabości. W ten właśnie sposób Pan odsłania czasem przed nami to, co Małgorzata Maria nazywa „potwornym obrazem”.

Pewnego razu, gdy pozwoliłam sobie podążyć za podszeptem próżności, mówiąc o sobie samej, o mój Boże, ileż łez i jęków sprowadził na mnie ten błąd! Kiedy byłam sam na sam z moim Mistrzem, On z surowym wyrazem twarzy skarcił mnie w ten sposób: „Cóż ty masz, o prochu i popiele, czymże możesz się chełpić? Przecież nie masz niczego z siebie samej prócz nicości i nędzy, których nigdy nie powinnaś tracić sprzed oczu, jak i nie wychodzić z głębi twojej nicości. I w tym celu, by wielkość moich darów nie sprawiła, że źle się ocenisz i zapomnisz, kim jesteś, chcę ci postawić przed oczy ten obraz”.

Błąd nie musi pociągać za sobą zniechęcenia - jednak pod warunkiem że się jest pokornym!

Nie zamartwiaj się niczym, nawet twoimi wadami, upokarzającymi cię tylko wtedy, kiedy przez nie upadniesz. Następnie zachowaj pokój w swej duszy i zajmij się czynieniem dobra (Av. 16).

Tym, co daje tę ufność, jest pewność, że można liczyć na miłosierdzie nawet wtedy, gdy serce jest w wielkim ubóstwie.

Nie śmiałybym stanąć w Jego świętej obecności, gdyby On sam nie przywrócił mi całkowitej ufności, mówiąc, że Jego miłosierdzie przewyższa moją niewdzięczność. Ale to dręczy mnie najbardziej, że staję przed Nim ogołocona z dobrych uczynków (S. 17).

Nic tak nie zachęca do praktykowania pokory jak obrazowy symbol. Drzewo zasadzone nad wodą jest nie tylko znakiem urodzaju.

Popatrz na siebie jak na drzewo zasadzone nad wodą, które przynosi owoc we właściwym czasie. Im sroższe smagają je wiatry, tym głębiej zapuszcza korzenie w ziemię. Podobnie ty - im bardziej będziesz wysmagana wiatrami pokus, tym głębiej będziesz musiała zapuścić swoje korzenie, przez głęboką pokorę, w Najświętszym Sercu naszego Pana Jezusa Chrystusa (Av. 24).

Innym symbolem są schody, które oznaczają stopniowe poznawanie naszego wewnętrznego ubóstwa, co jest niezbędnym warunkiem do spotkania Boga.

Upokorzenia, które On pozwoli ci znaleźć w twoim wnętrzu, są jak schody, które mają sprowadzić cię w bezmiar twojej nicości, aby On mógł się tam radować z tobą. Dzieje się tak, ponieważ Pan naszych dusz ma upodobanie jedynie w duszach upokorzonych i aby zatopić się bez reszty w Nim, nie wolno ani trochę pozostać w sobie samym (L. 80).

Bezmiar - to słowo powraca często w pismach Małgorzaty Marii. Podczas pierwszego objawienia Jezus wyjawiał jej pragnienie ubogacenia ludzi swoimi skarbami łask, aby „wyciągnąć ich z bezmiaru zatracenia”, i wytłumaczył, że jeżeli wybrał ją do wypełnienia swego zamysłu, to „jako bezmiar niegodności i niewiedzy”, tak aby wszystko było uczynione przez Niego.

Małgorzata Maria zwierzała się swej przełożonej, że doświadczyła uczucia podobnego do zawrotu głowy. Wkrótce odkryła znaczenie tego odczucia. Oznacza ono, że trzeba stać się małym, aby przeniknąć do bezmiaru czułości Serca Jezusowego.

Pewnego razu podczas zebrania wydawało mi się, że ktoś bez przerwy powtarza mi, iż znajduję się na brzegu przepaści, a jako że nie umiałam sobie tego wytłumaczyć, sprawiało mi to udękę... Gdy tylko udałam się na modlitwę, mój Bóg stanął przed moją duszą, okryty ranami, i mówił do mnie, bym patrzyła w otwór Jego Najświętszego Serca, które było przepaścią bez dna, uczynioną strzałą bez miary, strzałą miłości. Mówił także, że jeżeli pragnę uniknąć innej przepaści, której nie chcę, powinnam zatracić się w tej oto - dzięki niej unika się wszystkich innych, a jest ona mieszkaniem wszystkich Jego czcicieli. W niej spotkają się dwa rodzaje życia: jedno dla duszy, drugie dla serca. Dusza znajduje tam źródło wód żywych, by się oczyścić i otrzymać tam życie łaski, którego pozbawił ją grzech; a serce znajduje tam gorejące ognisko miłości, które nie pozwoli mu żyć niczym innym, jak tylko miłością. Jedno się tam uświęca, a drugie spala. A ponieważ wejście do niego jest małe, trzeba być małym, ogołoconym ze wszystkich rzeczy, by tam wejść (S. 22).

W jaki sposób serce ludzkie może zjednoczyć się z Sercem Jezusowym? Pan odpowiada:

Zanurz się w mojej wielkości i strzeż się tego, by nigdy jej nie opuścić, ponieważ - jeżeli z niej wyjdiesz - już do niej nie powrócisz (S. 9).

Trzeba się zatracić z całkowitym zaufaniem, gdyż Jezus mówi: „Ten, kto straci swoje życie z mego powodu, ten je zachowa”. Wszystko stracić, by wszystko zdobyć!

Najświętsze Serce jest bezmiarem wszelkiego rodzaju dóbr, w którym trzeba nam się zatracić, aby już niczego więcej nie kosztować z rzeczy ziemskich (L. 70).

Trzeba by tutaj przytoczyć w całości trzy strony na temat „bezmiaru Serca Jezusowego”. Zadowolimy się jednak tylko krótkim streszczeniem na temat Zachęty 71, jakie Małgorzata Maria dała o Croiset:

To Boskie Serce jest bezmiarem dobra, w którym ubodzy powinni zanurzyć swoje potrzeby; bezmiarem radości, w którym trzeba pogrążyć wszystkie nasze smutki; bezmiarem upokorzenia dla naszej dumy; bezmiarem miłosierdzia dla nędzników i bezmiarem miłości, w którym trzeba nam zatracić wszystkie nasze nędze (L. 132).

W każdym dobru rozpoznać dzieło Boga i zapomnieć o sobie samym - taki jest sens ostrzeżenia, które Jezus dał Małgorzacie Marii, gdy ta odbywała rekolekcje przed profesją. Powiedział wtedy:

Strzeż się, byś nigdy nie otwierała oczu po to, by patrzeć na siebie beze Mnie (Ret. 72).

Modlitwę, którą przytoczymy, niektórzy autorzy przypisują Małgorzacie Marii. Kilka jej wersji odnajdujemy również w dziełach Świętego Klaudiusza La Colombiere. Nieważne, kto tę modlitwę ułożył! Najważniejsze jest to, by pragnąć i prosić o pokorę!

Naucz mnie, o mój umiłowany Zbawicielu, doskonałego zapomnienia o sobie, gdyż to jest jedyna droga, która umożliwi mi wejście do Twojego Najświętszego Serca, a ponieważ od tej chwili nie uczynię niczego, co sprzeciwiałoby się Twojej woli, spraw, aby wszystko, co będę robić, było godne Ciebie. Naucz mnie, co powinnam czynić, aby dojść do czystości Twojej miłości, ale daj mi ją, tę miłość, bardzo gorącą i bardzo hojną. Daj mi tę głęboką pokorę, bez której nie można się Tobie podobać, i wypełnij we mnie doskonale wszystkie Twoje święte pragnienia w tym czasie i w wieczności. Niech się tak stanie! (P. 31).

### 3 GOŚĆ I MIESZKANIE

„Dziś muszę zamieszkać u ciebie”; „Zamieszkać we Mnie jak Ja w tobie”. Pan zaprasza siebie i nas. Nadchodzi moment, kiedy nie można już jasno rozróżnić, kto jest gościem, a kto gospodarzem. Czyż jednak nie jest tu najważniejsze, aby uniknąć zarzutu: „Przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli”?

Ze słowem „mieszkanie” kojarzy się nam pokój, spotkanie, odpoczynek, bliskość, trwałość... Dyspozycyjność oczyszczonego serca, gorliwość duszy w poszukiwaniu miłości - obie te postawy wzajemnie się uzupełniają. Przyjrzyjmy się im kolejno.

Pan chce zamieszkać w nas, trzeba jeszcze, aby nasze mieszkanie, które ma się stać Jego świątynią było czyste...

Zachowaj w czystości świątynię Pana, ponieważ wszędzie tam, gdzie będzie czystość, On zamieszka szczególną obecnością opieki i miłości (Ret. 78).

Inny warunek przyjęcia: pokój wewnętrzny i zapomnienie o sobie.

Gdy nie zachowamy pokoju, nasza dusza nigdy nie będzie mogła stać się przybytkiem Pana, z ręki którego trzeba nam przyjąć wszystko, co nam się przydarza, tak nasze zajęcia, jak i wszystko inne, nie pytając o nic i nie odmawiając niczego... Trzeba nam oddać się i przez doskonałe zapomnienie o sobie niczego nie chcieć ani nie pragnąć, a znajdziemy wszystko w Bogu (L. 83).

W świątyni Pana nie ma miejsca dla bożków.

Nie możecie okazać Mu większych oznak miłości (...), niż pozwolić Mu mieszkać w gmachu, który On sam sobie zbudował, a którym jest wasze serce; trzeba z niego wyrzucić te bożki, które tak długo czciliście albo z pychy, albo z własnej woli lub z jakiegoś przywiązania do stworzeń. A po wyrzuceniu wszystkich wrogów Najświętszego Serca z tej

kaplicy (...) przyobleczcie ją w czystość intencji, którą będzie czynienie wszystkiego, aby się Jemu podobać (D. 77).

Zdarza się i tak, że Jezus - chcąc zamieszkiwać w sercach przez Komunię Świętą - nie zawsze znajduje w nich miejsca odpoczynku (F V, 2). Dlatego też zwraca się do swojej ukochanej uczennicy:

Chcę, aby twoje serce było dla Mnie schronieniem, gdzie będę w zaciszu doznawał przyjemności, gdy grzesznicy będą Mnie prześladować i odrzucać Mnie (Ret. 78).

Serce, gdy tylko stanie się mieszkaniem Jezusa, będzie również przybytkiem, ołtarzem, miejscem, w którym dokonuje się ofiara i poświęcenie.

Nasz Pan zaszczycił mnie jedną ze swoich wizyt; powiedział mi:

- Moja córko, czy zechcesz mi dać twoje serce, aby mogła odpocząć w nim moja miłość, cierpiąca z powodu tego, że wszyscy nią pogardzają?

- Mój Panie, wiesz, że należę całkowicie do Ciebie, uczyni według Twojej woli.

On zaś powiedział mi:

- Czy wiesz, w jakim celu daję ci moje łaski tak obficie? To dlatego, by uczynić cię na podobieństwo sanktuarium, w którym ogień mojej miłości płonie nieustannie, a twoje serce jest świętym ołtarzem, którego nic skażonego nie dotyka, ołtarzem wybranym, by składać na nim żarliwe ofiary mojemu Ojcu Przedwiecznemu, aby złagodzić Jego sprawiedliwość i oddać Mu nieskończoną chwałę przez złożenie ofiary - dokonasz jej ze Mnie samego, dołączając ofiarę z twojej osoby, by uczcić moją (S. 59).

W tym Bożym zamieszkiwaniu jest obecna chwała, jak o tym świadczą następujące słowa Jezusa, wypowiedziane w święto Wniebowstąpienia. Doceńmy delikatność odpowiedzi Małgorzaty Marii, troszczącej się o to, by nie obudzić ukochanego Mistrza.

Kiedy w pewne święto Wniebowstąpienia szliśmy na chór, by uczcić chwilę, w której nasz Pan wstąpił do nieba, gdy znalazłam się przed Najświętszym Sakramentem, spłynął na mnie nastrój błęgiego odpoczynku i natychmiast ukazała mi się gorejąca światłość, zawierająca w sobie mojego umiłowanego Jezusa. On zaś, zbliżając się do mnie, powiedział: „Moja córko, wybrałem twoją duszę, aby mi była miejscem niebieskiego spoczynku na ziemi, a twoje serce, by było tronem rozkoszy dla mojej miłości”. Od tego czasu wszystko uciszyło się w moim wnętrzu, a ja lękałam się tylko, bym nie zakłóciła odpoczynku mojemu Zbawcy (S. 59).

Zamieszkiwanie Boga w nas jest już niezwykłą tajemnicą o poważnych konsekwencjach, źródłem zadziwiającego uwielbienia. Oto gość staje się mieszkaniem! Mieszkaniem na stałe, które nam ofiarowano, jest Serce Jezusa, „gorejące ognisko miłości”.

Zamieszkiwanie w Sercu Jezusa nie oznacza zatracenia się w słodkich wyobrażeniach. Polega ono na całkowitym zjednoczeniu naszej woli (naszego „serca”) z kochającą nas bezgranicznie wolą Bożą. Na możliwości szczerzej deklaracji: „chcę tego, czego Ty chcesz”.

Aby wejść do tego mieszkania, trzeba stać się małym, pozwolić się ogołocić i oczyścić.

Podążaj w samotności, abyś opuściła siebie i zapomniała o sobie całkowicie, zdając się na łaskę Opatrzności Najświętszego Serca, [bądź] jak statua w rękach rzeźbiarza, aby ją ciął i przycinał według swojego upodobania. Pozwól Mu działać i pozostawaj w pokoju,

ponieważ trzeba, aby On cię oczyścił do zamieszkania w zaciszu tego Najświętszego Serca, które będzie twoim kierownikiem i twoim wszystkim (D. 66).

To oczyszczenie prowadzi do oddania się i do ducha dziecięctwa.

Chcę żyć jak dziecko bez trosk w Najświętszym Sercu mojego dobrego Ojca, pozostawiając Mu możliwość postępowania ze mną i dysponowania mną według Jego upodobania, nie troszcząc się o nic innego w tym, co mnie dotyczy, jak tylko o powierzenie się całkowite Jego pełnej miłości Opatrzności, pozwalając się prowadzić we wszystkim z prostotą dziecka, nie mając innego zamiaru ani pragnienia w niczym, co będę robiła, jak tylko to, by zadowolić Najświętsze Serce Jezusa (Av. 15).

W Sercu Jezusa dusza znajdzie wszystkie bogactwa Jego synowskiej modlitwy.

A kiedy będziecie chciały się modlić, wejdźcie do tego Najświętszego Serca jak do kaplicy, gdzie znajdziecie bogactwo, z którego będziecie mogły zaczerpnąć, by oddać Bogu to, co jesteście Mu winne, ofiarując modlitwę naszego Pana, by dopełnić braki waszej modlitwy; kochając Boga miłością tego Boskiego Serca, adorując Jego adoracjami, wielbiąc Jego uwielbieniem i działając Jego czynami, a chcąc tego co jest zgodne z Jego wolą (D. 77).

Tam modlitwa jednoczy i prowadzi do najważniejszego: do kochania.

Nie powinniście rozpraszać swojego serca tym, co na zewnątrz, ale zapomnieć o jego przywiązaniu do rzeczy zewnętrznych, aby poświęciło się kochaniu swojego Boga mieszkającego w nim samym... Wybierzcie Najświętsze Serce na swoje święte oratorium, gdzie będziecie odmawiać wasze modlitwy, oracje i oficja, aby były one miłe Bogu (L. 69).

Myśl o naszych błędach nie powinna stanowić w tym przeszkody, ponieważ Serce Jezusa jest bogate w miłosierdzie.

A jeżeli chodzi o wejście do Jego Najświętszego Serca, czegoś masz się bać, skoro zaprasza cię, byś poszła tam odpocząć? Czyż nie jest Ono szczytem miłosierdzia, gdzie najnędzniejszych przyjmuje się najlepiej, byleby tylko miłość przedstawiła ich w bezmiarze ich nędzy? A jeśli jesteśmy podli, zimni, nieczyści i niedoskonali, czyż nie jest Ono gorejącym ogniskiem, w którym trzeba nam się wydoskonalić i oczyścić jak złoto w tyglu, by być dla Niego jak żywa hostia, złożona w ofierze całopalnej i poświęcona Jego godnym uwielbienia zamiarom? Nie obawiaj się więc powierzyć bez reszty Jego pełnej miłości opatrzności, ponieważ dziecko nie zginie w ramionach wszechmogącego Ojca (L. 90).

To miłosierdzie jest niewyczerpane, przekracza wszystko, co możemy sobie wyobrazić.

Pokładajcie wielką ufność w Bogu i niech nigdy wam nie braknie zaufania w Jego miłosierdzie, które przekracza nieskończenie wszystkie nasze nędze. Rzucajcie się często w Jego ramiona lub w Jego Boskie Serce, poddając się całkowicie temu wszystkiemu, co On będzie chciał z was zrobić (Av. 22).

Ponieważ Jezus czyni siebie naszym mieszkaniem, trzeba odrzucić wszelki lęk. Pewnego razu Zbawiciel tak napomina Małgorzatę Marię:

Czegóż masz się lękać w ramionach Wszechmogącego? Czyż mógłby pozwolić ci zginać, wydając cię twoim wrogom, po tym jak uczynił Mnie twoim ojcem, twoim mistrzem, twoim wychowawcą, od najwcześniejszej młodości dając ci ciągle dowody pełnej miłości czułości mojego Boskiego Serca, w którym nawet ustanowiłem twoje mieszkanie obecne i wieczne? (Aut. 78).

To zaufanie spowodowane jest obecnością „kapitana”, na którego można zdać się całkowicie.

Wejdziecie do tego kochającego Serca jak podróżnik na bezpieczny statek, którego kapitanem jest czysta miłość, prowadząca was szczęśliwie pośród burz na morzu tego świata, chroniąca was przed podwodnymi skałami i sztormami, którymi są podszepty naszych wrogów, namiętności, nasza miłość własna i próżność, przywiązanie do własnej woli i sądów. Boży przewodnik ochroni nas przed tymi niebezpieczeństwami, unicestwiając naszych nieprzyjaciół i umożliwi nam spokojną żeglugę oraz wygodne, bez zamętu i niepokoju, wpłynięcie do portu zbawienia (D. 54).

Serce Jezusowe jest siedzibą radości i miłości, które inni ludzie powinni poznać.

Staraj się korzystać ze wszystkich słodyczy w Boskim Sercu, prosząc Trójcę Świętą, by dała Je poznać i pokochać wszystkim sercom, które są do tego zdolne. Kochaj Je ty sama ze wszystkich sił, zajmuj się Nim zawsze i pozwól Mu uczynić z ciebie, w tobie i dla ciebie to, co będzie chciało, i nie martw się o nic. Aby tylko ono było zadowolone, to powinno ci wystarczyć (Av. 17).

W Sercu Jezusa znajdują się skarby łask dla wszystkich tych, którzy są mu oddani.

Będąc niegodziwą i nędzną, czuję się jakby całkowicie pogrążona w tym Boskim Sercu. Jeśli się nie mylę, jestem tam jak w przepaści bez dna, gdzie On odkrywa przede mną skarby miłości i łaski dla osób, które poświęcają się i ofiarowują, by przymnażać Mu wszelkiej czci, miłości i chwały, będącej w ich mocy (L. 86).

Serce Jezusa chętnie udziela pomocy, czyni lekkim brzemię posłuszeństwa.

W szóstym miesiącu po mojej profesji polecono mi opisać, co się działo w moim wnętrzu i miałam z tym trudności. Bóg powiedział mi [wtedy]: „Dlaczego wzbranasz się przed posłuchaniem mojego głosu i opisaniem tego, co pochodzi ode Mnie, a nie od ciebie, gdyż nie masz w tym żadnego udziału, jak tylko proste przyzwolenie? Rozważ, kim jesteś i na co zasługujesz, a będziesz mogła poznać, skąd pochodzi dobro, które posiadasz. Dlaczego się lękasz, skoro za schronienie dałem ci miejsce, w którym wszystko staje się łatwe?”. Poczulałam wielkie pragnienie, by natychmiast być posłuszną (S. 11).

Ta pomoc jest bardzo potrzebna, gdy nadejdą kłopoty i cierpienia. Obietnica Jezusa powinna być dobrze zrozumiana: Jego Sercu nigdy nie zabraknie mocy, zawsze chętnie pomoże. Pan zapewnia o tym Małgorzatę Marię, która w swoich zapiskach przytacza Jego słowa:

Masz jeszcze długą, ciężką i trudną drogę do przebycia, często będziesz musiała zaczerpnąć oddechu i odpocząć w moim Najświętszym Sercu, które w tym celu będzie

dla ciebie otwarte zawsze, gdy będziesz kroczyła swoimi drogami... Nie braknie ci pomocy, tak jak mojemu Sercu nie braknie mocy (Ret. 78).

Pod koniec życia, bardzo cierpiąc, Małgorzata Maria potwierdzała swoje zaufanie do Tego, który jest jej „fortem”, jej „twierdzą”.

Ze wszystkich stron padają na mnie ciosy, ale nie przeraża mnie to, gdyż jestem mocno zakotwiczona w moim bezpiecznym forcie, to znaczy Boskim Sercu mojego Boskiego Mistrza, który - jak mądry przewodnik - udziela mi tylko tyle sił, ile mi rzeczywiście potrzeba w każdej sytuacji (L. 136).

Jest to więc zaproszenie do szukania pokoju w Sercu Jezusa.

Uczyńcie swoje mieszkanie w tym godnym uwielbienia Sercu; zanieście tam wasze małe zmartwienia i rozgoryczenia, wszystko będzie tam oczyszczone: znajdziecie tam lekarstwo na wasze cierpienia, siłę w waszych słabościach i schronienie we wszystkich waszych potrzebach (Av. 45).

Powodem tego uspokojenia jest fakt, że Serce Jezusa naprawia nasze niedoskonałości i uświęca nasze dobre uczynki.

Nie będziesz już więcej widzieć siebie inaczej jak tylko należąca do i zależną od godnego uwielbienia Serca naszego Pana Jezusa Chrystusa, uciekać się będziesz do Niego we wszystkich twoich potrzebach i ustanowisz w Nim twoje mieszkanie w takim stopniu, w jakim będziesz mogła to uczynić; a On naprawi to, co będzie niedoskonałe w twoich czynach i uświęci dobre uczynki, jeżeli zjednoczysz się całkowicie z Jego zamiarami (L. 28).

Zamieszkiwanie w Najświętszym Sercu to zjednoczenie naszej woli z wolą Pana.

We wszystkim, co będę robiła lub cierpiała, będę wchodzić do tego Najświętszego Serca, by tam przyjąć Jego zamiary, by zjednoczyć się z Nim i prosić Je o pomoc. Każdy mój czyn ofiaruję Boskiemu Sercu, aby naprawiło wszystko to, co znajdzie w nim nieprawidłowego, zwłaszcza w modlitwach (Ret. 84).

Wobec zbliżającej się śmierci Małgorzata Maria w obliczu świętości Boga uznała swoje braki w miłości i żałowała za nie. Akceptowała karę za nie, ale - z niewiarygodną śmiałością - sama wybierała miejsce swojego czyśćca.

Nie pozbawiaj mnie, o mój Boże, możliwości kochania Cię wiecznie za to, że nie kochałam Cię w tym czasie! Uczynź zresztą ze mną to, co Ci się tylko spodoba. Tobie wszystko zawdzięczam - to, co mam i kim jestem. Wszystko, co [w życiu] uczyniłam dobrego, nie zdołałoby zadośćuczynić najmniejszej z moich win, [jest to możliwe] tylko z Twoją pomocą. Jestem niewypłacalna, dobrze o tym wiesz, ale wtrąć mnie do więzienia, zgadzam się na to, pod warunkiem że będzie to Twoje Najświętsze Serce. I trzymaj mnie tam uwięzioną i zwiąż mnie łańcuchami Twojej miłości, aż spłacę to wszystko, co jestem Ci winna; a jako że nigdy nie będę mogła tego zrobić, toteż pragnę nigdy z niego nie wyjść (Ret. Prep. mort - *Rekolekcje przygotowujące na śmierć*).



Jeszcze kilka wersetów - choć można by przytoczyć tyle słów Małgorzaty Marii! - fragmentów z „konwencji miłości, by uczcić Boskie Serce Jezusa”. Modlitwa, która dobrze podsumowuje kierunki ukazane w tym rozdziale...

To właśnie dlatego, o Najświętsze Serce Jezusa, wybrałam Cię na mieszkanie, abyś było moją siłą w walkach, podporą w słabościach, moim światłem i przewodnikiem w moich ciemnościach, a w końcu Tym, który zadośćuczyni za moje winy, uświęci wszystkie moje zamiary i czyny, jakie łączę z Twoimi i Tobie ofiarowuję, aby posługiwać się ciągłym nastawieniem do przyjmowania Ciebie (D. 60).

#### 4

### WALKA, W KTÓREJ ZWYCIĘŻA SŁABOŚĆ

Trzeba nie wiedzieć niczego o życiu religijnym, by wyobrazić sobie, że w klasztorze nie musi się o nic walczyć; wystarczy wspomnieć o trudnościach życia wspólnotowego, których doświadcza się we wszystkich stanach życia. Serce, które decyduje się iść za Chrystusem, odkrywa wkrótce, że jest otoczone wrogami, a jednym z nich, wcale nie najmniejszym, jest nieuporządkowane przywiązanie do siebie samego. Święci przeżywają tę walkę boleśniej niż inni, mniej troszczący się o składanie całopalnej ofiary z siebie, ponieważ są bliżej Pana. Nauka, której nam udzielają, jest nauką doskonałego oddania się wszechmogącemu miłosierdziu Zbawiciela.

Wielu chrześcijan - o co ich bynajmniej nie obwiniamy - wie, czym jest kuszenie przez szatana. Wspomnienie tego doznania napawa ich smutkiem i wywołuje zawstydzenie, jakby zapomnieli, że Jezus także był kuszony... Małgorzata Maria również doświadczyła kuszenia w swoim życiu religijnym, i to w chwilach wielkiej żarliwości! Ale Jezus natychmiast ją uspokoił:

Szatan atakował mnie szczególnie, popychając do rozpacz, ukazując mi, że tak złośliwe jak ja stworzenie nie powinno w ogóle rościć sobie pretensji do części w raj, ponieważ nie ma już we mnie miłości do Boga i będę Go pozbawiona na wieczność... Kiedy indziej atakował mnie próżną chwałą, a potem obrzydliwą pokusą obżarstwa (...) i to w czasie moich ćwiczeń duchownych, co było dla mnie niezwykłą udręką (Aut. 88). Mój Pan uspokoił mnie, abym się niczego nie bała, gdyż On będzie we mnie jak twierdza nie do zdobycia i będzie za mnie walczył, stanie się nagrodą za moje zwycięstwa i otoczy mnie swoją potęgą, abym nie uległa (Aut. 68).

To w naszym sercu, czyli w naszej woli zranionej przez grzech, drzemie największe niebezpieczeństwo. Po omówieniu w swych pismach wielu kryteriów rozeznawania w życiu duchowym Małgorzata Maria dodaje:

Oto czego On mnie naucza: abym nie dowierzała sobie samej tak jak najbardziej okrutnemu i potężnemu wrogowi, jakiego mogę mieć, ale jeżeli złożę całą moją ufność w Nim, On mnie przed tym obroni. Abym w ogóle o nic się nie martwiła, cokolwiek by to było, i patrzyła na wszystkie wydarzenia, pamiętając o Jego świętej Opatrzności i woli, która - kiedy Mu się tak spodoba - może wszystko obrócić na Jego chwałę (Fr. 6).

Największym wrogiem stworzeń jest miłość własna. Ona wślizguje się wszędzie...

Nasza miłość własna jest tak podstępna, że czasami każe nam wierzyć, że szukamy Boga, gdy tymczasem przywiązujemy się zbyt do rzeczy towarzyszących służbie dla Niego, tak iż odczuwamy wzburzenie, kiedy trzeba je zostawić. To dlatego, że bardziej niż Boga szukaliśmy naszej własnej satysfakcji; ponieważ serce, które pragnie tylko Jego, znajduje Go wszędzie... Wasz wróg wam nie zaszkodzi, jeśli nie będziecie tracić czasu na słuchanie go ani na zastanawianie się nad waszymi troskami (Av. 29).

Szczególną formą miłości własnej jest niecierpliwość. Jak jej nie ulec, skoro prowadzi się święte dzieło, a pojawiają się przeszkody? Małgorzata Maria długo kontemplowała Serce Jezusa, Jego cichość, Jego cierpliwość. Mogła zatem poradzić swojej byłej przełożonej:

Trzeba, aby wszystko dokonywało się spokojnie i łagodnie, chociaż mocno i gorliwie, według środków, których [Pan] nam do tego użyczy; ponieważ w końcu, moja droga Matko, trzeba kontynuować dzieło Boga, nie wycofując się ani nie zniechęcając, jakkolwiek przeszkodę i sprzeciw można by napotkać, ponieważ On jest wystarczająco silny i potężny, aby je przewyciężyć i zawstydzić swoich przeciwników. Ale to Boskie Serce jest samą cichością, pokorą i cierpliwością - to dlatego trzeba czekać. Ono wszystkiego dobrze dokona w swoim czasie (L. 104).

Gorliwość bywa niekiedy bliska niecierpliwości. Trzeba wiele czasu, by zaprowadzić w sobie pokój:

Unikaj porywczowości, starając się ukształtować swoje wnętrze i to, co na zewnątrz, według modelu pokornej cichości pełnego miłości Serca Jezusowego, wykonując każdą czynność z tym samym spokojem, jakbyś tylko ją miała do zrobienia, i z tą samą czystością miłości, jakby to była ostatnia rzecz, którą robisz w życiu, usiłując wykorzystywać każdą chwilę zgodnie z celem, do jakiego jest przeznaczona (Av. 33).

Miłość własna może się wśliznąć nawet do modlitwy, podając w wątpliwość czas „stracony” dla Pana. Małgorzata Maria daje tutaj wskazówkę co do „posuchy kontemplacyjnej”.

A co do twojej modlitwy... pozostań w usposobieniu spokojnym i zrównoważonym, czyniąc prostym twojego ducha przez jedyny akt powierzenia się woli Bożej, przebywając w ten sposób w Jego cichej obecności jak nieużyteczna służebnica, nie zmuszając się do podejmowania czynności, chyba że od czasu do czasu i wtedy, kiedy On ci je zasugeruje; nie niepokojąc się wcale podszeptami twojej miłości własnej, która mówi ci, że tracisz czas, nic nie robiąc. Nie słuchaj tego, ale zwróć twoje myśli do Pana! (Av. 32).

Poszukiwanie siebie może się przejawiać nawet w wyborze pokuty. O znaczeniu okazywania posłuszeństwa przełożonym Jezus tak poucza Małgorzatę Marię:

Mylisz się, myśląc, że możesz Mi się podobać przez tego rodzaju uczynki i umartwienia, które wybrałaś z własnej woli, zamiast poddać się woli przełożonej i nie odstępować od niej. O, wiedz, że odrzucam to wszystko jako owoce zepsute przez własną wolę, która jest dla Mnie odrażająca w duszy zakonnej. Zgodziłbym się raczej, abyś używała tych wszystkich drobnych wygód z posłuszeństwa, niż obarczała się umartwieniami i postami z własnej woli (Aut. 52).

Jezus nie pójdzie nigdy na ustępstwa, gdy chodzi o posłuszeństwo należne przełożonym. Na początku swojego życia zakonnego Małgorzata Maria została obdarowana nadzwyczajnymi

łaskami, szczególnie w modlitwie, podczas gdy przełożeni zalecali jej inne praktyki religijne. Bolesnie przeżyła tę walkę, a Jezus udzielił jej ważnej nauki na temat posłuszeństwa:

- Walczmy, moja córko, jestem z tego zadowolony, i zobaczymy, kto odniesie zwycięstwo: Stworzyciel czy stworzenie, Wszechmogący czy niemoc; lecz ten, kto zostanie zwyciężoną, zostanie nim na zawsze.  
Wprawiło mnie to w wielkie zawstydzenie, a w tym czasie On mówił:
- Wiedz, że nie czuję się obrażony wszystkimi tymi walkami i sprzeciwami, które czynisz wobec Mnie z posłuszeństwa, ze względu na które oddałem moje życie. Chcę cię jednak nauczyć, że jestem absolutnym Panem moich darów i moich stworzeń i że nic nie będzie mogło przeszkodzić Mi w zrealizowaniu moich zamiarów. Dlatego chcę nie tylko, abyś czyniła to, co twoi przełożeni ci powiedzą, ale ponadto, abyś nic nie czyniła z tego wszystkiego, co Ja ci polecę, bez ich przyzwolenia - ponieważ miłuję posłuszeństwo i bez niego nie można Mi się podobać (Aut. 47).

Inny aspekt walki duchowej to nauka całkowitego poddania się woli Bożej. Najpierw trzeba uciszyć obawy, które często są oznaką, że zbyt liczymy na własne siły, a nie dość na Bożą potęgę.

Kiedy patrzymy tylko na Boga i szukamy tylko Jego chwały, nie musimy się niczego obawiać, ponieważ On ma wzgląd jedynie na dobrą wolę serca, które Go kocha (L. 15). To oddania się i ufności nasz dobry Mistrz domaga się od nas najbardziej. Pozwól się prowadzić i myśl często, że dziecko nie może zginąć w ramionach wszechmogącego Ojca (L. 80).

Do przyjęcia takiej postawy (które nie przychodzi bez walki) powinna nas zachęcać mądrość Tego, który - tak jak dobry kapitan - doprowadzi nas do portu, to znaczy do zbawienia:

Gdyby można było zrozumieć, że wiele dusz wezwanych do tego doskonałego ogołocenia i oddania się [Panu] czyni postępy na tej drodze wtedy, kiedy wiernie odpowie na to Boże wezwanie, zadając śmierć wszelkim własnym pragnieniom, osobistemu zadowoleniu i chęci kierowania sobą, i da się prowadzić Bożemu kapitanowi w bezpiecznej barce Jego pełnego miłości Serca. Zapraszam cię, abyś złożyła w ofierze temu Sercu dar z całej twojej istoty, z ducha i ciała i ze wszystkiego, co będziesz mogła zrobić i co już uczyniłaś... (L. 93).

Nawet to pragnienie świętości (wszyscy jesteśmy wszak do niej powołani, nie zapominajmy o tym) musi się realizować raczej według projektów Pana, niż zgodnie z naszymi planami, które trzeba Jemu podporządkować. Małgorzata Maria omawia swoje osobiste doświadczenie, dzięki któremu może udzielać rad... ojcu jezuitcie!

Mój Pan nauczył mnie, że nigdy nie odmówi mi swojej troski [opieki], jeśli tylko nie będę chciała sama [bez Niego] podejmować działań; właśnie tego doświadczyłam wiele razy przez moją niewierność (...). Teraz nie odczuwam już innych pragnień, z wyjątkiem tego, by czynić to, co On mi tyle razy powtarzał: „Pozwól Mi działać!” (L. 13). A co do gorącego pragnienia, które cię popycha, by stać się świętym - tak, pokładam nadzieję, że spełni się ono w łasce Najświętszego Serca, które uczyni cię wielkim świętym. Myślę jednak, że Ono uświęci cię na swój sposób, a nie na twój. Dlatego pozwól Mu działać, patrząc na Nie zawsze po to, by Je uwielbiać, unicestwiając siebie samego, Ono zaś będzie patrzeć na ciebie, by cię oczyścić, uświęcając! (L. 135).

Nawet burze i zawieruchy nie mogą zaszkodzić oddanemu sercu. Jeśli zaś wróg miota się z wielką wrzawą, jest to raczej uspokajające!

Proszę Najświętsze Serce, skoro nie jest Jego wolą sprawić, by ustała w tobie zawierucha, żeby Ono samo było twoją podporą, abys pozostawał nieugięty, niewzruszony i spokojny pośród burzy, która nie powinna cię w ogóle niepokoić, ponieważ nie powali cię, dopóki będziesz związany z Nim przez pełne miłości zaufanie i wielką pokorę, przez ostrze ducha, bez smaku ani uczucia, pozwalając twojemu wrogowi krzyczeć i uderzać cię tyle razy, na ile mu dozwolono. To dobry znak, kiedy wróg robi tyle hałasu: jak długo krzyczy, tak długo nie odnosi korzyści (Av. 24).

W liście do swojego brata Chryzostoma Małgorzata Maria podkreśla siłę naszej ufności, której Pan nie umiałby się oprzeć:

Ufności w Jego dobroć powinno ci braknąć dopiero wtedy, kiedy wyczerpiesz Jego miłosierdzie, którym On cię zewsząd otacza. Czegóż więc powinieneś się obawiać, jeśli nie utraty pokładanej w Nim ufności, która Jego dobroć zmusza i atakuje aż do tronu Jego wszechmocy, aby ją skłonić do pomocy naszej słabości (L. 102).

Warunkiem postawy pełnego oddania jest pokora. By jednak wejść do Serca Jezusa, trzeba się unżyć i wszystko Mu poświęcić. To właśnie Małgorzata Maria tłumaczy pewnej zakonnicy, która ma rozpocząć rekolekcje:

Powinnyśmy starać się ze wszystkich sił wejść do Jego godnego uwielbienia Serca, unijając się całkowicie przez pokorne wyznanie naszej nicości, w której [to postawie] winnyśmy trwać nieugięcie. Trzeba ponadto ustanowić sobie królestwo pokoju w tym Najświętszym Sercu. Stanie się to, kiedy poddamy się Jego woli, której trzeba nam się podporządkować w taki sposób, by naszą szczególną troską stało się usuwanie wszystkiego, co mogłoby stanowić jakąkolwiek przeszkodę w naszym oddaniu; gdy pozwolimy Mu czynić w nas, z nas i dla nas to, co On chce, aby nas udoskonalił na swój sposób i ukształtował według swego upodobania (L. 96).

Ostatni wymiar walki duchowej to uwielbienie kierowane do Boga we wszystkich okolicznościach życia, źródło oczyszczenia z naszych osądów, źródło radosnej dyspozycyjności:

Oglądajcie zawsze Boga w zdarzeniach, a nigdy w stworzeniach. To pozwoli wam przyjmować z Jego godnej uwielbienia ręki zarówno słodycz, jak i gorycz, umartwienia, jak i pocieszenia, błogosławiąc Go za wszystko (Av. 17).

Nie można zakończyć tego rozdziału, nie cytując w całości wskazówki co do oddania się Sercu Jezusowemu. To, co się w niej proponuje, nie jest łatwe. Jest to łaska, o którą trzeba poprosić...

Myślę, że zadowolisz Najświętsze Serce naszego Pana Jezusa Chrystusa, kiedy całkowicie Mu się oddasz, tak żeby było Ono spojrzeniem twoich oczu, słuchaniem twoich uszu, światłem twojego rozumu, odczuciami twojej woli, wspomnieniem twojej pamięci i całą miłością twojego serca. Gdy pozwolisz Mu działać dla ciebie według Jego zamysłów, pozostawiając sobie jedynie troskę o to, by się Jemu podobać i kochać Je ponad wszystko,

usuwając wszelkie przejawy miłości własnej i podszepty swej woli, które stawiają tyle przeszkód działaniu łaski w tobie. Podążaj więc po prostu za naszym Panem, który cię nie zgubi, ponieważ cię kocha. Pokładaj w Nim swą ufność, zapominając o sobie i pogardzając sobą. Zadowol się kochaniem Go i wyrażaniem zgody, by to On działał w tobie, i niech to ci wystarczy (Av. 10).

## 5

### ZAZDROSNY OBLUBIENIEC

O duszy konsekrowanej mówi się często, że jest oblubienicą Chrystusa. Duszami konsekrowanymi są nie tylko zakonnice. Nie zapominajmy, że każdy ochrzczony jest konsekrowany, i ta konsekracja identyfikuje go z Jezusem.

Cała Biblia wyraża zamysł Boga, który chce zawrzeć przymierze ze swoim ludem i z każdym z wiernych. Symbolicznym obrazem tego przymierza może być małżeństwo z jego radościami i obowiązkami.

Jeśli oczyści się ten symbol z wszelkiej dwuznaczności oraz powierzchownego sentymentalizmu, można go sobie przyswoić i wzorem Małgorzaty Marii traktować Chrystusa jako Oblubieńca, jednocześnie wiernego i wymagającego. W innym symbolu skarb jest znakiem Bożej hojności.

Upodobania Serca Jezusa przedstawia Małgorzata Maria nowicjuszkom w wielkim skrócie. Czyż nie powinniśmy przyjąć przynajmniej ducha tego, czego wymaga od przyszłych zakonnicek?

Najpokorniejsza i najbardziej wzgardzona zajmie w Jego godnym uwielbienia Sercu miejsce przed innymi.

Najbardziej ogołocoła i pozbawiona wszystkiego posiadzie Jego większą część.

Poddana największemu umartwieniu będzie najbardziej pieszczona.

Najbardziej posłuszna pozwoli Mu tryumfować.

Najbardziej miłosierna będzie za to najbardziej kochana.

Najcichsza będzie za to najlepiej nauczana (D. 55).

Wezwanie Oblubieńca początkowo jawi się jako takie, na które odpowiada się dobrowolnie. W kilku wierszach tekstu, które kierują myśl ku Księdze Ezechiela (rozdział 26), Małgorzata Maria wspomina swoje uczucia, gdy wstępowała do zakonu. Píše:

Wydawało mi się, że jestem jak niewolnica, którą uwolniono z więzienia i z łańcuchów, by mogła wejść do domu swojego Oblubieńca, aby Go wziąć w posiadanie i cieszyć się z całą swobodą Jego obecnością, Jego dobrami i Jego miłością. To właśnie mówił mojemu sercu, które z tego powodu odchodziło zupełnie od siebie (Aut. 35).

Toteż będzie często radziła:

Nie trzeba spierać się z łaską (Av. 5).

Aby wzmocnić gorliwość swoich nowicjuszek lub zachęcić je, by wyrzekły się jakiegoś szczególnego przywiązania, Małgorzata Maria przypomina, że Jezus jest Oblubieńcem zazdrosnym i że trzeba Go zjednać naszym przywiązaniem.

Jako że On jest zazdrosny o nasze serca i chce je mieć na wyłączność, trzeba również, abyś i ty była zazdrosna o Jego Serce, kochając Je najmocniej, jak tylko możesz. A jako że miłość upodabnia ukochanych, trzeba - jeżeli chcesz być kochana przez to Najświętsze Serce - żebyś starała się być pokorna i cicha jak On (Av. 41).

Jeżeli twój Oblubieniec jest zazdrosny o twoje serce, bądź również zazdrosna o Jego Serce i niech twoja wierność stanie na przeszkodzie i nie pozwoli Mu, by oddał komuś innemu miejsce przyjaźni, które tobie przeznaczył w swoim godnym uwielbieniu Sercu (Av. 40).

Małgorzata Maria zrozumiała, że Jezus oczekuje miłości całkowitej. Toteż posunęła się aż do tego, że pozostawiła Mu troskę o kochanie za nią tego wszystkiego, co jest godne miłości.

Nie chcę niczego, we wszystkim i za wszystko, jak tylko wypełnienia woli Bożej, i pozwalam Boskiemu Sercu chcieć i pragnąć we mnie według tego, co się Jemu podoba. Ja zadowolam się tylko kochaniem Jego samego, a poza tym On będzie kochał za mnie to wszystko, co chce, abym kochała (L. 131).

Miłość do Chrystusa powinna być wyłączna. Czyż Pan nie wymaga od nas, abyśmy Go kochali z całego naszego serca? Małgorzata Maria często przypomina o tym wezwaniu:

On chce posiadać wszystko albo nic. Jego Serce zasługuje na twoje (...). Zostaw więc wszystko, a wszystko odnajdziesz w Najświętszym Sercu. Błagam Je, by wypełniło twoje serce swoją czystą miłością, która może strawić wszystko, co pochodzi od ciebie samej i od stworzenia (Av. 1).

W miłości nie trzeba żadnego umiarkowania (Aut. 33).

Trzeba wszystko dać, aby wszystko mieć; Boża miłość nie może współzawodniczyć z inną miłością (L. 7).

Pewnego dnia, kiedy dręczyło mnie pragnienie przyjęcia naszego Pana, powiedziałam Mu:

- Naucz mnie, co chcesz, bym do Ciebie mówiła.

- Nic, z wyjątkiem tych słów: „Mój Boże, mój Jedyny i moje Wszystko, Ty jesteś wszystkim dla mnie, a ja jestem cała dla Ciebie!”. One ustrzegą cię od wszelkiego rodzaju pokus i uzupełnią wszystkie czyny, których chciałabyś dokonać, i przygotują grunt pod twoje działania (S. 58).

Jak tu nie przytoczyć ostatnich zdań z pism zredagowanych na prośbę matki de Saumaise?

Oto, moja duszo, przez co możesz uczyć twój Boga: przez samowyrzeczenie, przez wyniszczenie się razem z Jezusem Chrystusem i dla Jego miłości. Znajdziesz wtedy życie w śmierci, słodycz w goryczy, a Boga w nicości; ponieważ trzeba opuścić wszystko, aby Go znaleźć. Nasze serce jest stworzone dla Boga: biada mu więc, jeśli zadowala się czymś mniejszym niż Bóg albo jeżeli pozwala się spalać przez ogień inny niż ogień Jego czystej miłości (S. 60).

Nasze zranione serce może się wahać pomiędzy przywiązaniem do stworzeń a wyłączną miłością, jakiej wymaga dla siebie Serce Jezusa. Małgorzata Maria kładzie nacisk na kruchość szczęścia tego świata i na determinację, która powinna rodzić odwagę, by się od niego odciąć...

Niestety, czymże są radości życia, w którym nie ma nic solidnego? Wszystko w nim przemija jak marzenie i nie mogę zrozumieć, jak serce, które chce kochać swojego Boga i które Go szuka, może kosztować jakiegokolwiek przyjemności poza Nim samym (L. 15). Trzeba nam zmuszać się, by dojść do doskonałości, której Bóg wymaga od nas, a która nie jest czymś małym, ponieważ On chce z nas uczynić świętych (L. 71).

Jeżeli daje ci znaleźć gorycz i niestałość w stworzeniach, to dlatego, że cię kocha i nie chce, abyś przywiązała się do rzeczy nietrwałych, lecz byś się przywiązała tylko do Niego, który jako jedyny może zadowolić twoje serce. I zadowoli je, i wypełni je w takiej mierze, w jakiej opróżnisz je z uczuć do stworzeń. O moja droga Sostro, gdybyśmy mogły zrozumieć gorącą miłość, jaką żywi do nas, i to, jak dobrze kochać Go i poświęcić się wyłącznie dla Niego, wzgardziłybyśmy naprawdę wszystkim pozostałym, by odpowiedzieć na Jego miłość, kochając Go bardziej czynami niż słowami (Av. 7).

Prawdą jest, że dar naszego serca zostanie sownie nagrodzony:

Nie trzeba już więcej rozkoszować się niczym innym tylko Sercem tego drogiego Przyjaciela, który mówi do ciebie z miłością: „Wszystko, co należy do Mnie, należy także do ciebie: moje rany, moja krew i moje cierpienia należą do ciebie. Moja miłość czyni nasze dobra wspólnymi. Pozwól Mi wziąć w posiadanie całe twoje serce, a Ja ogrzeję to, co w tobie zimne, i usunę twoje przygnębienie, które czyni cię tak gnuśną w służeniu Mi i tak letnią w kochaniu Mnie” (D. 54).

„Małe więzy” nie są „małym niczym”... Zakonnica powinna mieć serce wolne od przywiązania do przedmiotów, z których korzysta, toteż Małgorzata Maria radzi:

Powinnaś żyć z dnia na dzień w doskonałym wyrzeczeniu się rzeczy samych w sobie, które będą ci dane do użytku. Pozbywaj się ich szybko, kiedy poczujesz się do nich zbyt przywiązana, nawet gdyby było to coś małego, ponieważ nasz przeciwnik nie przykłada wagi do tego, czym nas wiąże, byle tylko nas zatrzymać (Av. 23).

Oblubienica powinna być zawsze do dyspozycji swojego Oblubieńca. W dniu swojej profesji zakonnej Małgorzata Maria odczuwała czysto ludzkie zadowolenie i niepokoiła się, że nie jest wcale podobna do swojego ukrzyżowanego Oblubieńca, na co Jezus jej odpowiedział:

- Pozwól mi czynić każdą rzecz w swoim czasie, ponieważ chcę, abyś była teraz zabawką mojej miłości, która chce bawić się tobą według swego upodobania, tak jak to czynią dzieci ze swoimi lalkami; trzeba, abyś była [Mi] w ten sposób oddana, bez swoich zapatrywań czy też sprzeciwów, pozwalając Mi zadowolić się twoim kosztem, ale nic na tym nie stracisz.

Obiecał, że już mnie nie opuści, mówiąc:

- Bądź zawsze gotowa i skłonna przyjmować Mnie, ponieważ odtąd chcę uczynić w tobie moje mieszkanie, aby z tobą przestawać i rozmawiać (Aut. 44).

Zresztą, aby oblubienica doszła do takiej dyspozycyjności w każdej chwili, Duch Święty mówi w jej sercu:

Staraj się troskliwie pielęgnować [w sobie] dobre uczucia, które otrzymujesz od najwyższej Dobroci. Stań się czujna, gdyż Duch Święty wieje tam, gdzie chce; łaska przychodzi i nie powraca. Dlatego korzystajmy z niej, ponieważ Pan, inspirując w nas

dobro, daje nam siłę, aby je uczynić, ale ze stworzeniem tak nie jest. Podążaj więc za Jego światłem, nie zniechęcając się, aż do momentu gdy uczynisz Go absolutnym Mistrzem twojego serca (L. 77).

Wielką zaletą oblubienicy będzie wierne składanie ofiar z siebie i uwielbianie swojego Oblubieńca:

Kochajmy Go więc ze wszystkich naszych sił i należmy całkowicie do Niego, bez zastrzeżeń, ponieważ On chce wszystko albo nic. I po tym, jak raz oddaliśmy się Mu całkowicie, już nie odbierajmy Mu siebie, a On będzie się troszczył o uświęcenie nas w takiej mierze, w jakiej my będziemy się troszczyć o uwielbianie Go (L. 5).

Poślubienie... uczuć Serca Jezusa - czyż nie jest to szukanie głębokiej jedności woli z Nim? Małgorzata Maria przypomina, że jest to dar Jego łaski i że chwała powraca do Niego, bo On sprawia, że tego chcemy i to czynimy...

Nie chcę zachęcać do wielkich praktyk ascetycznych, ale do hojnego umartwiania naszych uczuć i skłonności; do tego, by oderwać nasze serca [od świata] i opróżnić je ze wszystkiego, co ziemskie; do tego, by być miłosiernym dla bliźniego, szczodrym dla biednych. By tylko na Boga oglądać się we wszystkim, co czynimy, i szukać Go w prostocie, czystości i pokorze serca, chcąc Jemu się jedynie podobać i Jemu przypisywać całą chwałę, nie troszcząc się o zdobycie żadnego szacunku ani autorytetu u stworzeń (L. 81).

We wskazówce dla pewnej żarliwej nowicjuszki Małgorzata Maria dobrze streszcza postawę oblubienicy: kochać i chcieć tego, czego chce Boży Oblubieniec. To jest dewiza, o której nie wolno nigdy zapominać!

Kochaj Serce Jezusa we wszystkich wydarzeniach i powtarzaj zawsze jako swoją dewizę: *Fiat voluntas tua!* [Niech się stanie wola Twoja!] Kochaj i czyni wszystko, co zechcesz; bo kto ma miłość, ma wszystko. Rób wszystko z miłości, w miłości i dla miłości, ponieważ to miłość nadaje wszystkiemu wartość. Miłość nie chce w żadnym razie serca podzielonego: chce wszystko albo nic! Miłość wszystko ci ułatwi. Oddaj Mu więc miłość za miłość i nie zapominaj nigdy o Tym, któremu miłość kazała umrzeć za ciebie. Ale będziesz Go kochała tylko w takim stopniu, w jakim będziesz umiała cierpieć w ciszy, przedkładając Go nad stworzenia, a wieczność nad doczesność (Av. 4).

## 6

### **SZATA DOBRYCH SŁUG**

„Łaską bowiem jesteście zbawieni” - pisze św. Paweł w Liście do Efezjan (2,5). Miłosierdzie Najświętszego Boga jest komunikowaniem Jego świętości przez wybaczenie grzechów (odmowa miłości odłączającej od Boga-Miłości) i kształtowanie na wzór umiłowanego Syna. „Ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3,27). W tym zawiera się główny aspekt powołania chrześcijańskiego. Szata oznacza dla Małgorzaty Marii „szatę niewinności”, która przywołuje na myśl czystość duszy obmytej przez chrzest, a następnie hojność serca, poświęcającego się przez profesję zakonną. Szata, dar dany darmo przez Boga, nie będzie nigdy ochroną przed błędami wynikającymi z ludzkiej słabości...



Małgorzata Maria podkreśla najpierw, iż możemy dostąpić Bożego przebaczenia dzięki miłosierdziu Najświętszego Serca Jezusa, naszego pośrednika:

Jezus dał mi poznać, że Jego Świąte Serce jest Najświętsze ze świętych, święte miłością; że On chce, aby teraz zostało poznane i było pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi, ponieważ jest wszechmogące, aby zapewnić nam pokój, odwracając kary, które ściągnęły na nas nasze grzechy, i uzyskać dla nas miłosierdzie (L. 36).

Serce Jezusa jest rzeczywiście niewyczerpanym źródłem miłosierdzia, a największa „pomsta” Boża polega na nadmiarze miłości:

Najświętsze Serce jest niewyczerpanym źródłem miłosierdzia, które usiłuje jedynie rozlać się w sercach pokornych, czystych i takich, którym nie zależy na niczym innym jak tylko na tym, aby trwać w gotowości poświęcenia się Jego woli, niezależnie od tego, jak wielkie ofiary mogłoby to za sobą pociągnąć (L. 54). Pan odpłaca nam za nasze niewierności jedynie nadmiarem miłości (L. 22).

Serce Jezusa będzie „ucieczką” dla tego, kto uległ grzechowi:

Kiedy popełniamy jakiś błąd, trzeba prosić to Boskie Serce, by zadośćuczyniło za nas Jego sprawiedliwości i by udzieliło nam Jego łaski i miłosierdzia, chociaż jesteśmy tego niegodni. Niech będzie Ono naszą ucieczką w każdym czasie i każdym miejscu, ponieważ czerpie Ono szczególną przyjemność z wyświadczania nam dobra (Av. 39).

To również w tym godnym uwielbienia Sercu nasze serca mają być odnowione w miłości. Oto słowa, które na rok przed swą śmiercią Małgorzata Maria napisała do pewnej żarliwej zakonnicy z Moulins. Powtarza tu za apostołem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

W końcu, właśnie tym razem, droga przyjaciółko, trzeba nam się całkiem wyniszczyć, bez wyjątku i bez odwołania, w tym gorejącym ognisku Najświętszego Serca naszego godnego umiłowania Mistrza, skąd nie wolno nam nigdy wychodzić. A zatraciwszy tam nasze zepsute serce w Bożych płomieniach czystej miłości, trzeba nam tam przybrać całkiem nowe serce, które pozwoli nam odtąd żyć zupełnie odnowionym życiem z nowym sercem, które ma myśli, uczucia całkiem nowe i które powoduje działania zupełnie nowe w czystości i gorliwości we wszystkich naszych czynach. To znaczy, że nie trzeba już nas samych, ale że trzeba, aby to Boskie Serce Jezusa zostało tak „podstawione” w miejsce naszych, żeby On sam żył i działał w nas i za nas; żeby Jego wola trzymała naszą tak unieczestwioną, żeby mogła działać bez żadnego oporu z naszej strony. I wreszcie, żeby Jego uczucia, Jego myśli i Jego pragnienia były na miejscu naszych, ale szczególnie Jego miłość, która będzie kochała samą siebie w nas i za nas (L. 110).

To oczyszczenie i ta identyfikacja początkowo są połączone z sakramentem pokuty. Małgorzata Maria często niepokoila się, czy właściwie przeprowadziła rachunek sumienia. Jezus podkreślał prawość intencji:

Kiedy przygotowywałam się do odbycia mojej spowiedzi rocznej, z wielkim niepokojem wyszukując moje grzechy, mój Boski Mistrz powiedział mi: „Dlaczego się dręczysz? Zrób to, co jest w twojej mocy, a Ja uzupełnię to, czego ci braknie. Ponieważ nie żądam w tym sakramencie niczego więcej, jak serca skruszonego i uniżonego, które ze szczerą wolą, by

już więcej nie sprawiać Mi przykrości, oskarża się bez osłony, przebaczam bez zwłoki, a stąd wynika doskonale zadośćuczynienie" (Aut. 63).

Łaski wypływające z tej spowiedzi Małgorzata Maria wymienia w różnych pismach, podając różne szczegóły, a wszystkie one wynikają z przekształcenia wyrażenia: „abyś odtąd żyła życiem Boga-Człowieka”. Autobiografia kładzie nacisk na całkowite oddanie woli („serca”), jakiego oczekuje Jezus. Zauważmy, że Małgorzata Maria mówi o sobie „ogolocona i przyobleczone”, co jest prawdopodobnie aluzją do paschy chrześcijanina, proszonego, by zwlekł z siebie „dawnego człowieka” po to, aby „przyoblec nowego” (por. Kol 3,10).

Odprawiłam więc moją spowiedź roczną, po której wydawało mi się, że widzę i czuję się ogolocona, a równocześnie przyobleczone w białą szatę, i że słyszę Jego słowa: „Oto szata niewinności, w którą przyoblekam twoją duszę, abyś odtąd żyła już tylko życiem Człowieka-Boga, to znaczy, abyś żyła, jakby nie żyjąc, ale pozwalając, abym Ja żył w tobie. Gdyż Ja jestem twoim życiem, a ty będziesz żyć tylko we Mnie i przeze Mnie, który chcę, abyś działała, jakby nie działając, pozwalając mi działać w tobie i za ciebie, pozostawiając mi troskę o wszystko. Ty sama nie powinnaś już mieć własnej woli, a może jedynie tyle, by mi pozwolić, abym Ja chciał za ciebie we wszystkim i wszędzie” (Aut. 65).

W innym tekście, zaczerpniętym z „Fragmentów”, Jezus zaznacza, że Jego wolą jest uproszczenie i zjednoczenie „mocy” Małgorzaty Marii. Wyjaśnijmy: On chce być jedynym Mistrzem na pokładzie jej duszy. Jest to łaska tak ważna, że niebezpiecznie jest ją stracić.

W dniu mojej spowiedzi rocznej, po przyjęciu Komunii Świętej, Ukochany mojej duszy, zawładnąwszy moim sercem i wszystkimi moimi mocami, powiedział mi w sposób pełen miłości: Ja, twój Oblubieniec, twój Bóg i twoja Miłość, moja ukochana, przyszedłem, by przyoblec twoją duszę w szatę niewinności, abyś żyła już tylko życiem Człowieka-Boga, i dlatego uproszczę i oczyszczę wszystkie twoje moce po to, by nie przyjmowały już żadnego obcego wpływu. I właśnie w obecności Świętej Trójcy i mojej Świętej Matki udzielam ci tej łaski, lecz jeżeli raz ją stracisz, nie odzyskasz jej nigdy i rzucisz się w przepaść tak głęboką, z powodu wysokości miejsca, w którym cię umieściłem; miejsca, którym jest rana mojego Serca, że nigdy nie zdołasz podnieść się z tego upadku” (Fr. 4).

Małgorzata Maria dobrze zapamiętała to ostrzeżenie. Przyjęła je jako oczywiste dla serca pragnącego kochać Boga w całkowitej szczerości.

Nie mogę tego zrozumieć, żeby serce, które należy do Boga i które naprawdę chce Go kochać, mogło Go rozmyślnie obrażać, i wyznaję, że winy dobrowolne są dla mnie nie do zniesienia, ponieważ ranią Serce Boga (L. 76).

Powracając do tej łaski Pana w długim liście do o. Croiset, Małgorzata Maria mówi Jezusowi, aby dysponował całkowicie jej wolą i że - w konsekwencji - winy, które ona może popełnić, będą pochodziły ze słabości, a nie ze złej woli i będą bardziej upokarzające niż karygodne.

Po spowiedzi generalnej z całego mojego życia przestępczego i złośliwego, po rozgrzeszeniu, Jezus pokazał mi szatę, którą nazywał szatą niewinności, bielszą niż śnieg, i nią mnie przyoblekł. I powiedział mi: „Oto zdejmuję na zawsze złośliwość z twojej woli, aby odtąd winy, które popełnisz, były po to, aby cię upokorzyć, a nie aby Mnie obrazić”\*.

Sakrament pojednania nie jest jedynym środkiem, jakim posługuje się Pan, by nas ogolocić i

przyoblec w tę szatę. Trudności i cierpienia znoszone z miłością mogą przynieść podobny rezultat. Wskazówka trzydziesta bez wątpienia zawiera aluzję do ciemności tych „nocy” oczyszczających, jakie zna każdy mistyk. Nie wszyscy są wezwani do takiego ogołocenia, ale niektórzy mogą znaleźć w przytoczonych wyjaśnieniach analogię do własnych przeżyć. Małgorzata Maria przywołuje tutaj obraz naszego Pana pośród oprawców.

A jako że jest On pozbawiony wszelkiego pocieszenia i obrzucany przeróżnymi zniewagami, tak samo i ty powinnaś cierpieć swoje, pozbawiona wszelkiego oparcia, pośród ciemności. Cierpieć burze, sztormy na morzu z opanowaniem duszy zawsze spokojnej i zrównoważonej, aż On ogołoci cię ze wszystkiego na wzór naszego Pana, aby cię przyoblec w szatę niewinności i czystości, którą znajdziesz pośród swoich trosk, jeśli spróbujesz je znosić w ten sposób i pozbędziesz się przywiązania do wszystkich stworzonych rzeczy. Pan chce posiadać nasze serca w ogołoceniu ze wszystkiego (Av. 30).

Na koniec zachowaliśmy postanowienia Małgorzaty Marii powzięte przez nią na rekolekcjach profesji zakonnej. Czyż trzeba przypominać, że życie zakonne nie różni się od życia chrześcijańskiego przeżywanego w dążeniu do doskonałości? Łaski takiego postępowania są łaskami chrzcielnymi oczyszczenia i utożsamienia z Chrystusem. A jeśli Małgorzata Maria, przyobleczone w szatę niewinności, żyjąca życiem Człowieka-Boga, popatrzyłaby w lustro, mogłaby zobaczyć tam tylko Jezusa, który prosi ją, by nigdy nie otwierała oczu, aby patrzeć na siebie poza Nim. Czyż nie jest to powtórzeniem słów św. Pawła: „miłość Chrystusa przynagła nas (...). A właśnie za wszystkich umarł [Chrystus] po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał” (2 Kor 5,14-15). Odtąd całe życie nabiera sensu, jest ono dla Pana Jezusa.

Oto moje postanowienia, które powinny trwać aż do końca mojego życia, ponieważ mój Ukochany podyktował mi je osobiście. Po tym jak przyjął Go do mojego serca, powiedział mi: „Oto rana mojego boku, abyś mogła uczynić tam swoje mieszkanie obecne i wieczne; to jest miejsce gdzie będziesz mogła zachować szatę niewinności, w którą przyoblekłem twoją duszę, abyś odtąd żyła życiem Człowieka-Boga: abyś żyła, jakby nie żyjąc, po to, bym żył w sposób doskonały w tobie; nie myśląc o swoim ciełe i o wszystkim, co ci się przydarzy, jakby go już nie było; działając, jakbyś już nie działała, tylko Ja sam w tobie. W tym celu trzeba, aby twoje moce i twoje zmysły pozostawały zatopione we Mnie... Bądź zawsze skłonna przyjmować Mnie, Ja będę zawsze gotów dać ci siebie... Strzeż się, byś nigdy nie otwierała oczu, by patrzeć na siebie poza Mną; i abyś kochała i cierpiała na ślepo według dewizy: jedno serce, jedna miłość, jeden Bóg!” (Ret. 72).

\* Według innej wersji tego listu Jezus miał powiedzieć: „one bardzo cię upokorzą, ale nie zmuszą Mnie do oddalenia się od ciebie” (L. 133).

## 7

### IMIĘ, KTÓRE JEST NAM DANE

Apostołom szczęśliwym dzięki swoim pierwszym sukcesom misjonarskim Jezus oświadczył: „cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie” (Łk 10,20). Sędziom z Sanhedrynu, którzy przesłuchiwali apostołów w sprawie uzdrowienia chromego, Piotr powiedział, że poza imieniem Jezus „nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12).

Imię to coś więcej niż etykieta. Ono „wyraża” osobę ze wszystkimi jej bogactwami.

Spotkanie dwóch imion jest tajemnicą przymierza, miłością, która proponuje siebie i wzbudza „miłość wzajemną”. Ten związek ma być wieczny, dlatego powinien być zapisany w sposób wyraźny, by z jednej i drugiej strony oznaczać „nigdy o tobie nie zapomnę”... Znaczenie aktu pisemnego nie umyka uwadze córki notariusza, którą jest Małgorzata Maria. Pewnego dnia, kiedy pracuje z innymi siostrami przy konopiach, klęcząc nieopodal kaplicy, ma wizję Serca Jezusa otoczonego serafinami, którzy proponują jej połączenie. Pakt zostanie spisany w Najświętszym Sercu Jezusa.

Kiedy te błogosławione duchy zapraszały mnie, abym się z nimi zjednoczyła w wychwalaniu Bożego Serca, nie śmiałam tego uczynić; ale one zganiły mnie za to i powiedziały mi, że po to przybyły, by się połączyć ze mną, aby oddawać Mu nieustanny hołd miłości, uwielbienia i wychwalania; i że w tym celu będą zajmować moje miejsce przed Najświętszym Sakramentem, abym za ich pośrednictwem mogła Je kochać bez przerwy, i że podobnie jak one będą uczestniczyć w mojej miłości, cierpiąc w mojej osobie, tak ja radować się będę w ich osobach. I równocześnie wypisały to połączenie się w Najświętszym Sercu złotymi literami i niezatartym charakterem miłości (Aut. 101).

Pragnienie duszy nie może zadowalać się zwykłym zjednoczeniem. Ona żąda, by jej imię zostało wypisane w Sercu Jezusa, wiedząc, że oznacza to pracę nad własnym oczyszczeniem.

Nie trzeba nam pochlebiać; nasze imiona są na razie tylko zarysowane, a myśmy je zabrudzili przez nieczystość naszych intencji. Jezus chce, abyśmy naprawdę pracowali, by je wybielić przez trzy następujące praktyki... Pierwszą jest czystość intencji. Drugą pokora serca we wszystkich działaniach (czynach). Trzecią jedność bez domieszki własnej korzyści w naszych zamierzeniach (planach, pragnieniach) (D. 57).

Przypominając swoim nowicjuszkom etapy drogi ku doskonałości, Małgorzata Maria wzbogaca ten symboliczny obraz, wprowadzając do niego dodatkowe elementy: atrament, srebro i złoto, oznaczające początek, rozwój i doskonałość życia duchowego.

Jeżeli wasze imiona są zapisane w tym godnym uwielbienia Sercu, to na razie tylko atramentem, który oznacza początek łaski w was, przychodzącej pośród waszych ciemności, aby wam pomóc walczyć i zwyciężać wasze niedoskonałości, zwłaszcza pyszną miłość własną, która wplątuje się wszędzie... Kiedy przez rozwój wszystko będzie oczyszczone, pismo atramentem zostanie zamienione na czcionkę srebrną, która oznacza czystość serca. Ale nie wolno się na tym zatrzymywać, pozostawiając to dzieło niedoskonałe; trzeba w nim dojść do złota miłosierdzia, a ono zaznaczy wasze imiona pismem, którego nie można wymazać. I wtedy będziecie jak ofiara całopalna, całkowicie strawiona w gorących płomieniach godnego uwielbienia Serca Jezusa. Ale trzeba, aby to miłość was tam doprowadziła... (D. 74).

Małgorzata Maria zna słabość ludzkiego serca. Jeśli nasze imię jest zapisane w Najświętszym Sercu, możemy je stamtąd wymazać.

Prawdą jest (...), że jesteście szczególnie zobowiązane naszemu Panu za to, że wasze imiona są zapisane w Jego Najświętszym Sercu przez nadmiar Jego miłości. Ale pozostajecie nadal wolne w tym, by je wymazać. Strzeżcie się, aby to nieszczęście wam się nie przydarzyło, co mogłoby się stać jedynie przez grzech śmiertelny, po tym jak odwrócić się i oddalicie od tego Boskiego Serca, które was nie odrzuci, jeżeli wy jako pierwsze nie pogardzicie Nim i o Nim nie zapomnicie (D. 75).

To dlatego modlitwa poświęcenia Sercu Jezusa kończy się pokorną prośbą:

Błagam Cię przez wszystkie Twoje dobrodziejstwa, aby moje imię było zapisane w Tobie, ponieważ chcę, aby całe moje szczęście polegało na życiu i umieraniu jako Twoja niewolnica (P. 25).

Czułość Pana w stosunku do tych, którym powierza misję, przejawia się w nadaniu im nowego imienia. W trakcie pierwszego wielkiego objawienia, które miało miejsce 27 grudnia 1673 roku, Jezus ukazuje Małgorzacie Marii ogromną miłość swego Serca do ludzi, a szczególnie do niej samej. Następnie prosi wizytkę o złożenie ofiary ze swojego serca na znak całkowitego poddania Mu jej woli, po czym daje jej imię analogiczne do imienia apostoła Jana:

Jeśli dotychczas używałaś tylko imienia mojej niewolnicy, odtąd daję ci imię umiłowanej uczennicy mojego Najświętszego Serca (Aut. 54).

Chodzi o „dar”, o „łaskę”, która ma określić serię darów wzajemnych. Sześć lat później Jezus poprosi Małgorzatę Marię o oddanie całkowite i bez zastrzeżeń wszystkiego, co będzie robić, wszystkich jej cierpień oraz wszystkich modlitw i dobrodziejstw duchowych, jakie zostaną ofiarowane w jej intencji za jej życia i po jej śmierci. O tym oddaniu powinna zaświadczyć pisemnie, w formie testamentu. Po wyrażeniu zgody na to przez przełożoną Małgorzata Maria otrzymuje odpowiedź od Jezusa, który w pewnym sensie podpisuje oddanie swojego Serca.

Powiedział mi (...), że ponieważ Jego miłość ogołociła mnie ze wszystkiego, On nie chce już, żebym miała inne bogactwa niż bogactwa Jego Najświętszego Serca, których darowiznę dla mnie czyni w tej chwili, polecając mi ją spisać własną krwią, według tego jak ją dyktował, a następnie podpisałam ją na swym sercu scyzorykiem, którym wypisałam tam Jego Najświętsze Imię: Jezus (Aut. 84).

Tyle łask może wzbudzić jedynie odwzajemnienie miłości. To pragnienie kochania Zbawiciela już nie opuści Małgorzaty Marii.

Zawsze odczuwam wielkie pragnienie kochania Go; ale widzę dobrze, że nie czynię tego, ponieważ kocham za bardzo siebie samą. Jestem jednakże zdecydowana wszystko stracić, by zyskać tę miłość; Jego Najświętsze Serce nieustannie nakłania mnie do tego i przywiązuje mnie często do krzyża ogołoconą ze wszystkiego (L. 51).

Odtąd między Jezusem i Jego umiłowaną uczennicą panuje wielka zażyłość. Brakuje słów, by wyrazić, jak wielkie są owoce tej miłości.

Pan zaszczycał mnie swoimi rozmowami, niekiedy jako Przyjaciel, niekiedy jako Oblubieniec najgorętszą palający miłością lub jako Ojciec zraniony w miłości do swego jedyne dziecko, a także w innych postaciach; pomijam skutki, jakie to we mnie wywoływało (Aut. 46).

W modlitwie Małgorzata Maria wyraża swoje jedyne pragnienie: kochać wiecznie Tego, który ją tak ukochał - do tego zmierza każde uderzenie jej serca.

O Boskie Serce, źródło miłości i dobroci, jakże mogłobyś zapomnieć o Twoim

miłosierdziu, by skazać na wieczne pozbawienie Twojej miłości serce, które chce żyć jedynie po to, by Cię kochać i oddychać, i wdychać tę miłość w doczesności i wieczności? (P. 19).

Oddaje się całkowicie swojemu Boskiemu Oblubieńcowi. Małgorzacie Marii nie wątpiącej w żaden sposób w nic oprócz ofiary złożonej z siebie, Jezus odpowie prezentem jeszcze cenniejszym. Taki jest sens tej śmiałej modlitwy ułożonej z okazji wręczania podarunków noworocznych.

Przyjmij [moje serce], proszę, i weź je w posiadanie jak rzecz, która należy całkowicie do Ciebie. Bądź jego Mistrzem, jego siłą i jego bezpiecznym schronieniem we wszystkich jego troskach, i jego kapitanem, abyś je doprowadził szczęśliwie do upragnionego portu zbawienia.

A ponieważ, mój ukochany Jezu, jesteś nieskończenie dobry, nabieram ufności, by przedstawić Ci dzisiaj tę pokorną prośbę, byś nie mając względu na moją niegodność, dał mi jako podarunek noworoczny prezent, którego pragnę od dawna i który cenię bez porównania bardziej niż wszystko, co jest na świecie. Jest nim Twoje Boskie Serce i przyjęcie mnie w poczet tych, których szczególnie cenisz. Przyznaj mi ten boski prezent, o mój szczodry Panie, abym - jak z miłości dałam Ci i daję ponownie moje serce - mogła należeć wyłącznie do Ciebie, także przez łaskę i miłosierdzie. Proszę Cię, abym była zaliczona do Twoich małych niewolnic i bym zaczęła szczęśliwie ten rok w Tobie, a także bym spędziła go i zakończyła szczęśliwie z Tobą i dla Ciebie (P. 35).

Od kiedy jej imię zostało wypisane w Sercu Jezusa, a Pan nadał jej nowe imię, Małgorzata Maria mogła się poświęcić całkowicie jednemu pragnieniu, by sprawiać radość swojemu Oblubieńcowi:

Od czasu jak [Pan] wyświadczył mi to miłosierdzie, że sam poświęcił mnie swojej miłości i swojej chwale, nie martwię się już, w jaki sposób mnie traktuje. Oby tylko był zadowolony - to mi wystarczy! (L. 131).

## 8

### SKARB, DZIEDZICTWO

Skarb, symbolizujący dla posiadającego go szczęście i bezpieczeństwo, był zawsze przedmiotem ludzkiej fascynacji. Jezus chętnie posługuje się tym symbolem w swoim przepowiadaniu. Tak jest choćby w przypowieści o człowieku, który znalazł skarb ukryty w roli i z radości sprzedał wszystko, co posiadał (skarby symbolizuje tu królestwo niebieskie; por. Mt 13,44). Sam zaś Zbawiciel prowadzi życie w ubóstwie i nawet nie ma miejsca, gdzie mógłby oprzeć głowę. Uczniowi wystarczy być takim, jak Mistrz (por. Mt 10,24: „Uczeń nie przewyższa nauczyciela”). Święty Paweł chce wszystko stracić z powodu Chrystusa (Flp 3,8). Wezwanie do oderwania się od bogactw tego świata jest usprawiedliwione pragnieniem dostarczenia sercu ludzkiemu prawdziwych bogactw, „skarbu niewyczerpanego w niebie” (Łk 12,33-34).

Z symbolem skarbu można powiązać symbol dziedzictwa. W Jezusie jesteśmy synami, a więc dziedzicami... dziedzicami Królestwa (Mt 25,34).

Z perspektywy Małgorzaty Marii skarbem lub dziedzictwem może być tylko Serce Jezusa! Jest ona uboga nie tylko dlatego, że podejmuje życie zakonne, złożyła ślub ubóstwa, ale również dlatego, że ma świadomość swojego ubóstwa duchowego.

Wszelka moja chwała, jak On mnie tego nauczył, powinna wypływać z patrzenia na siebie jak na zabawkę upodobania Jego godnego uwielbienia Serca, które jest całym moim skarbem; a wyznaję ci, że nie mam niczego innego oprócz mojego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Toteż często mi mówi: „Co zrobiłabyś beze Mnie? Byłabyś bardzo biedna!” (L. 13).

Jak pisze Małgorzata Maria, Pan ją „tak bardzo ogołocił ze wszystkiego, że pozostawił jej jedynie siebie samego”, i dodaje:

Mój Władca w ten sposób mnie stworzył i przeznaczył dla swojego łaskawego Serca, że Ono samo jest całą moją radością, moim pocieszeniem, moim skarbem i moim szczęściem, a poza nim wszystko inne jest dla mnie niczym. I wydaje mi się, że nie ma niczego, czego nie chciałabym zrobić lub wycierpieć, aby Mu dać rozkosz, której pragnie z takim żarem, przede wszystkim rozpalenia na nowo miłosierdzia, tak oziębłego i prawie wygasłego w sercach większości chrześcijan, którym przez tę pobożność chce dać nowy środek kochania Boga przez Najświętsze Serce, tym bardziej że tego pragnie i na to zasługuje, a także zadośćuczynienia w ten sposób za ich niewdzięczności. To Boskie Serce jest skarbem nieba, jego drogocenne złoto zostało nam już dane na wiele sposobów, by spłacić nasz dług i nabyć niebo, a także w ostatniej inicjatywie Jego miłości, z której skorzystanie będzie zależało tylko od nas samych (L. 132).

Ogromnie wdzięczna Małgorzata Maria może kontentować się już tylko zadowoleniem Serca Jezusa:

Poświęciłabym wszystko bez zastrzeżeń, moje serce nie jest już wrażliwe na nic innego, jak mi się wydaje, jak tylko na sprawy tego Boskiego Serca; w taki sposób, że od czasu jak wyświadczył mi łaskę, On sam poświęcił mnie swojej miłości i swojej chwale, nie troszczę się już o to, w jaki sposób mnie traktuje. Oby tylko był zadowolony, to mi wystarczy! Czy podnosi mnie czy upokarza, pociesza mnie czy zasmuca, wszystko to czyni mnie równie zadowoloną w Jego zadowoleniu, poza którym nie mogę w życiu znaleźć niczego, co mogłoby ukontentować moje serce, które po całkowitym oddaniu się Sercu mojego najwyższego Mistrza pozostawia Mu jeszcze troskę udoskonalenia go na Jego sposób, nie pragnąc niczego ponad to, co On chce mi dać. Obym tylko w końcu mogła Go kochać, samo to mi wystarczy (L. 131).

Najważniejszą informację dotyczącą „skarbu” Małgorzata Maria otrzymała podczas pierwszego objawienia. Jezus przedstawił jej pragnienie ubogacenia ludzi zbawiennymi skarbami swojego Boskiego Serca, mówiąc:

Moje Boskie Serce goreje tak wielką miłością ku ludziom, a zwłaszcza ku tobie, że nie mogąc już powstrzymać w sobie płomieni tej gorącej miłości, musi je rozlać za twoim pośrednictwem i ukazać się ludziom, aby ich ubogacić swoimi drogocennymi skarbami, które ci odkrywam, a które zawierają łaski uświęcające i zbawienne, niezbędne, by ich wydobyć z bezmiaru zatracenia. I wybrałem ciebie jako bezmiar niegodności dla wypełnienia tego wielkiego zamierzenia, aby wszystko było dokonane przeze Mnie (Aut. 53).

Szesnaście lat później Małgorzata Maria przygotowała pisemną relację z tego objawienia,

przeznaczoną dla o. Croiset, precyzując czym jest „skarb” - to miłość, miłosierdzie, łaska, uświęcenie, zbawienie...

[Pan] dał mi zobaczyć, że gorące pragnienie, jakie miał, by być kochanym przez ludzi i aby ich odsunąć z drogi zatracenia, na którą szatan spycha ich tłumami, doprowadziło Go do sformowania zamysłu objawienia ludziom swojego Serca ze wszystkimi bogactwami miłości, miłosierdzia, łaski, uświęcenia i zbawienia, jakie Ono zawierało, aby wszystkich tych, którzy chcieliby składać Mu i zapewniać wszelką cześć, miłość i chwałę, jaka byłaby w ich mocy, ubogacało obficie i szczerze swoimi boskimi skarbami Serca Boga, które było ich źródłem, a które trzeba czcić pod postacią tego Serca z ciała, którego obraz chciał, aby był wystawiony i noszony w sercach, aby wycisnąć w nich swoją miłość i wypełnić je wszystkimi darami, jakich było pełne, i aby zniszczyć wszystkie niemoralne odruchy (L. 133).

Ojciec Croiset, do którego skierowała te słowa, zajmował się wówczas redagowaniem książki o kulcie Najświętszego Serca. Małgorzata Maria powiadomiła go o udogodnieniach, które dał mu Pan, ale równocześnie powiadomiła go o konieczności całkowitego zapomnienia o sobie samym:

Pan chce ci dać wszystko osobiście i chce wszystko uczynić w tobie, ponieważ cię kocha. Ale mówię ci zwłaszcza według tego, co On mi dał do zrozumienia, że skarby Jego Najświętszego Serca są przed tobą otwarte; a widzę, że da ci tam zaczerpnąć obficie, a nawet szczerze ci je przydzieli dla wypełnienia tego wielkiego dzieła, do którego, wydaje mi się, nie można już wątpić, że cię przeznaczył. Ale o ile się nie mylę, On prosi, abyś pracował w doskonałym zapomnieniu i braku wiary w siebie, całkowicie polegając na doskonałej ufności w Nim, której ci już tak obficie udzielił. Poza tym nie trzeba do tego innego spojrzenia niż spojrzenie Jego czystej miłości (L. 132).

Dzięki powiernicze Pana można przeczuć, że skarb Serca Jezusowego przekracza wszystko, co można sobie wyobrazić, jest to bez wątpienia nawiązanie do słów św. Pawła (Ef 3,19).

O mój drogi bracie w tym Boskim Sercu, gdybyż było mi dane objawić nieskończone bogactwa, które są ukryte w tym drogocennym skarbie, a którymi Ono ubogaca i wprawia w radość swoich wiernych przyjaciół! Jeżeli moglibyśmy Je zrozumieć, nie oszczędzalibyśmy się w niczym, by Mu dostarczyć przyjemności, której pragnie z takim żarem, a dla siebie chciałabym mieć miliony istnień, aby móc je [temu Sercu] poświęcić... (L. 131).

Wizytki i jezuici są zresztą złączeni w rozpowszechnianiu kultu Najświętszego Serca.

Jeżeli moglibyśmy zrozumieć wielkie korzyści, łaski i błogosławieństwa, jakie to zapewni tym dwóm kongregacjom, z jaką gorliwością pracowalibyśmy nad tym, gdybyśmy znali dobrze owoce tego skarbu! (L. 132).

W innym fragmencie swych pism Małgorzata Maria odnosi się do wizji, którą miała 2 lipca 1688 roku w czasie święta Nawiedzenia. Zatrzymajmy się nad nim, ponieważ zawiera obszernie wyjaśnienie kwestii skarbu. List, w którym przytacza tę wizję, rozpoczyna się pieśnią aktu dziękczynienia:



Jakże wielkie są miłosierdzie i szczodrość Pana! Zewsząd mnie otaczają, a ja pogrążam się w nich nieodwołalnie. Wydaje mi się, że jestem kropelką wody w oceanie Najświętszego Serca, które jest bezmiarem wszelkich dóbr, niewyczerpanym źródłem wszelkich rozkoszy. Im więcej z niego czerpię, tym ono obficie wytryska. To jest skarb ukryty i nieskończony, który pragnie tylko nam się objawić, rozlać się szeroko i rozdawać, aby ubogacić nasze ubóstwo. Cenię Je i kocham ponad wszystkie Jego dary, łaski i dobrodziejstwa, i pozwalam Mu czynić we mnie, ze mnie i dla mnie wszystko według Jego upodobania. Na samego tylko Pana zważam, bo wart jest nieskończenie więcej niż wszystko, co jest poza Nim (L. 89).

Małgorzata Maria kontempluje Serce Jezusa, otoczone przez Najświętszą Maryję Pannę, św. Franciszka Salezego, o. Klaudiusza La Colombiere'a, wizytki oraz jezuitów z ich aniołami, trzymającymi każdy serce w ręku. Maryja zwraca się najpierw do córek Nawiedzenia:

Przyjdźcie, moje ukochane córki, zbliżcie się, ponieważ chcę was uczynić depozytariuszkami tego drogiego skarbu, który Boskie słońce sprawiedliwości poczęło w dziewiczej ziemi mojego serca, gdzie pozostawało ukryte przez dziewięć miesięcy, po których objawiło się ludziom, ci zaś nie znając jego ceny, pogardzili nim (L. 89).

Najświętsza Maryja Panna tłumaczy wtedy, iż w swoim miłosierdziu odwieczny Ojciec sprawił, że złośliwość ludzi posłużyła do ich zbawienia przez Mękę Jezusa, czyniąc w ten sposób skarb ten jeszcze bardziej drogiego. Pokazuje Ona Serce Jezusa wizytkom i mówi:

Oto ten drogiego skarb, który objawia się wam szczególnie, przez czułą miłość, jaką mój Syn żywi dla waszego instytutu... I trzeba, abyście nie tylko ubogaczyły się tym skarbem, ale także rozdały tę drogiego monetę całą swoją mocą, obficie, starając się [tym skarbem] ubogacić wszystkich, bez obawy, że go zabraknie, ponieważ im więcej z niego zaczerpniecie, tym więcej go znajdziecie (L. 89).

Matka Dobroci zwraca się do o. La Colombiere'a:

Co do ciebie, wierny sługo mojego Boskiego Syna, masz duży udział w tym drogiego skarb; ponieważ podczas gdy córkom Nawiedzenia dano poznać go i rozdać innym, ojcom waszego Towarzystwa przeznaczone jest pokazywanie go i poznawanie jego pożyteczności i wartości, aby korzystano z niego, przyjmując go z szacunkiem i uznaniem należnym tak wielkiemu dobrodziejstwu. I w tej mierze, w jakiej wyświadczą mu tę przyjemność, to Boskie Serce, źródło błogosławieństw i łask, rozleje je tak obficie na funkcje ich służby Bożej, że wydadzą owoce przewyższające ich pracę i przekraczające ich nadzieje, a nawet dla zbawienia i udoskonalenia każdego z nich osobno (L. 89).

Małgorzata Maria powróci później do tej misji Towarzystwa Jezusowego i sprecyzuje związane z nią wymagania: Jezus rozszerzy „łagodne namaszczenie gorącej miłości Jego Serca”, aby „nawrócić najbardziej zatwardziały dusze”. W tej służbie Bożej przepowiadający powinni:

Wywiązywać się godnie i doskonale ze swoich obowiązków posługi miłości na chwałę Boga w nawracaniu dusz, które powinni oni pobudzać, by korzystały z wielkiego skarbu,

zamkniętego w kulcie Najświętszego Serca. Przez ten skarb naszym jedynym pragnieniem będzie zadowolenie Bożej sprawiedliwości. Po pierwsze, powinniśmy podążać za pragnieniami Najświętszego Serca i pracować nad tym, by było Ono poznane i kochane z wielką czystością miłości, w ogołoceniu z wszelkiej korzyści własnej. Po drugie, Ono chce, abyśmy się zwracali do Niego we wszystkich naszych potrzebach z pokornym i pełnym szacunku, ale całkowicie synowskim zaufaniem. Byśmy powierzyli się całkowicie Jego pełnej miłości trosce, jak dzieci swojemu dobremu ojcu, który zrodziwszy nas na krzyżu w takim cierpieniu, nie będzie mógł zapomnieć się w swojej czułości, by zatroszczyć się o wszystkie nasze potrzeby. Po trzecie, Ono chce wielkiej miłości dla bliźniego, byśmy prosili Je za niego jak za siebie, ponieważ jest to jeden ze szczególnych owoców tego kultu, by jednoczyć na nowo podzielone serca i przywracać pokój duszom (L. 132).

Jesienią 1678 roku Małgorzata Maria w czasie rekolekcji usłyszała wezwanie Jezusa: „Chcę, abyś służyła mi za narzędzie, by przyciągnąć serca do mojej miłości”. W tym celu nie powinna nigdy zapominać o swojej nicości i być zawsze skłonna do „poświęcenia się dla miłości” (to znaczy sprawiać, by panowała miłość Serca Jezusowego). Z wezwaniem tym łączy się obietnica Zbawiciela:

Jak ci to obiecałem, w zamian posiadasz skarby mojego Serca i pozwalam ci dysponować nimi według twojego upodobania, na rzecz ludzi gotowych [na ich przyjęcie]. Nie bądź w tym skąpa, ponieważ one są nieskończone (Ret. 78).

Kilka miesięcy później, 31 grudnia 1678 roku Małgorzata Maria spisuje swój testament, w którym oddaje się całkowicie do dyspozycji Pana. Jezus, który prosił o złożenie takiej ofiary, wyraża z tego powodu swoje zadowolenie, ustanawiając Małgorzatę Marię „dziedziczką Jego Serca”:

Ustanawiam cię dziedziczką mojego Serca i wszystkich Jego skarbów w doczesności i w wieczności, pozwalając ci używać ich według twojego pragnienia, a obiecuję ci, że nie zabraknie ci pomocy, jak mojemu Sercu nigdy nie braknie mocy. Będiesz na zawsze Jego ukochaną uczennicą, zabawką Jego upodobania i ofiarą całopalną Jego pragnień; i Ono samo będzie przyjemnością wszystkich twoich pragnień, Ono naprawi i uzupełni twoje braki oraz wywiąże się z twoich zobowiązań (Ct. 192).

Odtąd Małgorzata Maria nie będzie miała innych bogactw niż bogactwa Serca Jezusowego i zaprosi swoje nowicjuszek do takiego samego ogołocenia... Ale czyż nie jest to jednocześnie wspaniałe ubogacenie?

Będziesz miała jako swoje dziedzictwo Najświętsze Serce Jezusa, w którym nabierzesz miłości dziecka do Boga-Ojca, do bliźniego i sędziego do siebie samej. Twoim dziedzictwem będzie rana prawej ręki naszego Pana, z której zaczerpniesz to, czym zadośćuczynisz za wszystkie twoje braki miłości i czystości intencji. Twoim dziedzictwem będzie Ogród Oliwny z Jezusem smutnym aż do śmierci, który będzie skarbem, zapłatą za wszystkie twoje próżne radości. Jego modlitwa posłuży do wynagrodzenia za stracony czas w twoich modlitwach i do otrzymania łaski doskonałego daru modlitwy i zjednoczenia z Bogiem. Twoim dziedzictwem będzie Jezus w Najświętszym Sakramencie, gdzie znajdziesz ukrytą manę, a ona wzbudzi w tobie wstręt do wszystkich rzeczy ziemskich, ponad które będziesz wołała ukryte i złożone w ofierze życie Jezusa w Najświętszym Sakramencie (D. 73).

Wierna zaproszeniu Jezusa Małgorzata Maria będzie używała tego skarbu, by skłonić grzeszników do przebaczenia. W autobiografii wizytki odnajdziemy pełen ekspresji dialog między nią, a Panem, wskazujący, jak próbowała osiągnąć zbawienie kilku dusz. Jezus pozwala się prosić... ona nalega ze świętą śmiałością:

- Nie, mój Panie, nie puszczę Cię wcale, dopóki im nie przebaczysz.
- Uczynię to, jeśli weźmiesz za nie odpowiedzialność.
- Tak, mój Boże, ale płacić będę za nie zawsze tylko Twoimi darami, a są nimi skarby Twojego Najświętszego Serca.

I Małgorzata Maria dodaje: - Tym się Pan zadowolił (Aut. 100).

Małgorzata Maria dysponuje skarbami Najświętszego Serca Jezusa z absolutnym zaufaniem, w sposób godny podziwu przeżywając Obcowanie Świętych. Chcąc podziękować pewnej zaprzyjaźnionej zakonnicy, pisze do niej:

Proszę Najświętsze Serce mojego umiłowanego Jezusa, który jest całym moim skarbem, aby ci wynagrodził z obfitości swojej czystej miłości, ponieważ Jego Serce jest jej niewyczerpanym źródłem, z którego im więcej się bierze, tym więcej jest do wzięcia (L. 106).

Małgorzata Maria wspomina także często o innym aspekcie owego skarbu. O krzyżu - bo o niego chodzi - powiemy więcej w innym rozdziale. Tutaj zacytujemy tylko jedną z myśli wizytki:

Krzyże, pogardy, cierpienia, zmartwienia są prawdziwymi skarbami służebniczek Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego (L. 10).

## 9

### **OBRAZ, KTÓRY WYCISKA SIĘ W NASZYCH SERCACH**

Jesteśmy stworzeni na obraz Boży (Rdz 1,27), ale grzech pozbawił ten obraz blasku. W swoim miłosierdziu Pan posyła swojego Syna, obraz Boga niewidzialnego (Kol 1,15), który może powiedzieć w prawdzie: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9). Nie wystarczy kontemplować ten Boży obraz, trzeba pozwolić mu „odcisnąć piętno” w nas. Święty Paweł pisze: „My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodobniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3,18). Apostoł pisze także: „tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi” (Rz 8,29).

Nie dziwi zatem, że w życiu mistyczki dostępującej objawień i wizji obraz ten zajmuje miejsce uprzywilejowane, nie jako przedstawienie wynagradzające, ale jako wezwanie do upodobnienia... Upodobnienia, które posunie się aż do cierpienia.

Z obrazem Serca Jezusowego wiąże się obietnica:

Jako że Boskie Serce jest źródłem wszelkich błogosławieństw, rozleje je Ono obficie we wszystkich miejscach, gdzie będzie czczony obraz Najświętszego Serca, ponieważ Jego miłość przynagla Go do rozdawania niewyczerpanego skarbu Jego łask uświęcających i zbawiennych duszom dobrej woli, do szukania serc „czystych”, by wypełnić je łagodnym

namaszczeniem Jego gorącej miłości, aby je wyniszczyć i przekształcić całkowicie w Niego (L. 45).

Według Małgorzaty Marii, Serce Jezusa czerpie „szczególną przyjemność” z tego, że jest czczone pod postacią Serca z ciała, i pragnie, by Jego obraz...

(...) był wystawiony publicznie, aby (...) przez ten przedmiot mogło dotykać niewrażliwych serc ludzi. Obiecało mi, że przeleje obficie w serca wszystkich tych, którzy będą Je czcili, wszelkie dary, jakich jest pełne. Wszędzie zaś tam, gdzie ten obraz będzie wystawiony i czczony w sposób szczególny, ściągnie on wszelkie rodzaje błogosławieństw. Ten kult jest zresztą jakby ostatnim wysiłkiem Jego miłości, która chce wyróżnić chrześcijan w tych ostatnich wiekach, proponując im przedmiot i zarazem środek tak odpowiedni, aby w sposób pełen miłości zaangażować ich do kochania Go, i to kochania Go mocno (L. 133).

Obraz ten występował w wielu postaciach: jako obraz czczony przez nowicjuszkę Małgorzaty Marii 20 lipca 1685 roku, obraz s. Joly odbity nieco później, obraz ofiarowany przez matkę de Saumaise kaplicy wzniesionej w ogrodzie klasztoru. Ale na wszystkich tych obrazach pojawiają się identyczne elementy: rana po włóczni, korona cierniowa, krzyż, płomień miłości - tyle znaków przywołujących szaleństwo miłości, którą Zbawiciel niesie swoim braciom. Spróbujmy prześledzić w życiu Małgorzaty Marii etapy, w których objawiał się jej ten obraz.

Zanim wstąpiła do klasztoru, Małgorzata Maria była poddana pokusie upodobania do rzeczy tego świata, lubiła się stroić i bawić. Wtedy objawił jej się umęczony biczowaniem Jezus, aby wyrzucić swojej uczennicy pociąg do „liberii szatana”:

To moja próżność doprowadziła Go do takiego stanu... To wszystko tak mocno wryło się w mej duszy i tak bolesne zadało rany mojemu sercu, że gorzko płakałam (Aut. 17).

Małgorzata Maria uświadamia sobie, że wolą Boga jest „odciśnięcie” w niej Jego podobizny. Młoda nowicjuszka, przeświadczona, że powinna się nauczyć wszystkiego o sposobie prowadzenia modlitwy, słyszy, jak matka przełożona mówi: „Idź, stań przed naszym Panem jak puste płótno przed malarzem”. Małgorzata Maria jednak nie rozumie, nie śmie pytać o wyjaśnienia. Jezus interweniuje:

Powiedział mi: „Pójdź, Ja cię tego nauczę”. I najpierw, gdy się znalazłam na modlitwie, mój najwyższy Mistrz pokazał mi, że moja dusza jest tym pustym płótnem, na którym zamierza wymalować wszystkie rysy swojego cierpiącego życia, które całe upłynęło w miłości i niedostatku, w oddzieleniu, w milczeniu i całkowitej ofierze, w jego spełnieniu; i że dokona odciśnięcia tego wizerunku po oczyszczeniu mej duszy ze wszystkich plam, które na niej pozostały, tak z powodu przywiązania do rzeczy ziemskich, jak na skutek miłości własnej i stworzenia, do których moja przypoehlebna natura miała wiele skłonności (Aut. 36).

Wizerunek nabiera szczegółów. Małgorzata Maria precyzuje, że obraz Jezusa w niej będzie obrazem cierpiącym, ale na początku Pan daje jej więcej pociech niż przykrych doświadczeń.

Pewnego razu powiedział mi, że moje serce jest niczym żywe płótno, na którym chce malować żywy obraz, który nie da mi już spokoju, sprawiać mi będzie cierpienia bardziej miłosne niż ciężkie. Prawdą jest, że nie mam żadnego czy to upokorzenia, czy umartwienia, w którym by nie było więcej słodczy niż goryczy (S. 15).

W czasie rekolekcji przed profesją Małgorzata Maria znajduje się przed Najświętszym Sakramentem. Pragnie publicznie przeprosić za to, że nadużyła łask Pana w sakramentach lub modlitwie, składa samą siebie jako ofiarę całopalną i prosi Jezusa, by złączył tę ofiarę ze swoją. Jezus mówi jej:

Pamiętaj, że Ten, którego chcesz poślubić, jest Bogiem ukrzyżowanym i dlatego musisz stać się do Niego podobną, mówiąc: „żegnaj” wszystkim przyjemnościom życia, bo już nie będzie dla ciebie żadnej, której by nie przeszył krzyż (S. 7).

Prawdą jest, że Małgorzata Maria prosiła o upodobnienie do obrazu cierpiącego Pana. Na długo przed wstąpieniem do klasztoru padała do stóp Ukrzyżowanego i mówiła Mu:

O mój drogi Zbawicielu, jakże byłabym szczęśliwa, gdybyś odcisnął we mnie obraz Twych cierpień!

A On jej odpowiadał:

To właśnie zamierzam uczynić, bylebyś mi się tylko nie sprzeciwiała i sama przyczyniła się do tego (Aut. 29).

Obraz Serca Jezusa jest obrazem serca zranionego, złamanego z powodu miłości do grzeszników. Pierwsza Jego wizja, którą otrzymała Małgorzata Maria, nigdy się nie zatarła w jej pamięci. Oto jak ją opisuje o. Croiset niecały rok przed śmiercią:

To Boskie Serce było przedstawione jakby na tronie całym z ognia i płomieni, promieniującym ze wszystkich stron, świecącym bardziej niż słońce i przezroczystym jak kryształ. Widoczna na nim była rana, którą otrzymał na krzyżu. Wokół Najświętszego Serca była korona cierniowa, a na samym wierzchu krzyż, i mój Boski Zbawiciel dał mi poznać, że te narzędzia Jego Męki oznaczały, iż ogromna miłość, jaką miał do ludzi, była źródłem wszystkich cierpień i wszystkich upokorzeń, które On zechciał cierpieć za nas; że od pierwszej chwili Jego wcielenia wszystkie te udręki i pogardy były w Nim obecne i że już od pierwszej chwili krzyż był, jeśli można tak powiedzieć, wbity w Jego Najświętsze Serce, które od tego czasu - aby nam zaświadczyć o swojej miłości - przyjęło wszystkie upokorzenia, ubóstwo, cierpienia, które święte człowieczeństwo musiało wycierpieć podczas całego swojego śmiertelnego życia, a także zniewagi, na które miłość miała Go wystawiać aż do końca wieków w Najświętszym Sakramencie (L. 133).

Sześć miesięcy później Małgorzata Maria powraca do tego, co odczytała jako swoje powołanie. Dla niej „żyć życiem Boga-Człowieka” (Ret. 72) oznacza „kochać i cierpieć na ślepo”. Ponad szesnaście lat później może napisać:

Mój Boski Mistrz od początku dał mi zrozumieć, że uczył mnie poznawać swoje łaskawe Serce (...), że chciał uczynić (życie swojej niegodnej niewolnicy) całkowicie podobnym do życia Boga-Człowieka, czyniąc je prawdziwą kopią Jezusa ubogiego, upokorzonego, wzgardzonego i cierpiącego; i tak bardzo opuszczone i pozbawione wszelkiego oparcia, że często krzyczę z Nim na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (L. 138).

Jeżeli prawdą jest, że miłość „upodabnia” tych, którzy się kochają, Małgorzata Maria w swojej hojności dąży do podobieństwa całkowitego. Jej rekolekcje z 1684 roku koncentrują

się całe na Najświętszej Eucharystii i na pragnieniu naszej świętej „upodobnienia do życia pogrzebanego”, jakie Jezus wie dzie w Najświętszym Sakramencie. Powołanie heroiczne, które przekracza ludzkie siły, może się zrealizować jedynie dzięki łasce Pana.

Jako że drżałam z obawy, iż nie będę mogła zrealizować tego w praktyce, [Jezus] dał mi zrozumieć, że On sam przyszedł odcisnąć w moim sercu święte życie, które prowadzi w Eucharystii, życie całkowicie ukryte i unicestwione w oczach ludzi, życie pogrzebane, życie cierpienia, a także, że da mi siłę uczynienia tego, czego ode mnie oczekuje (Ret. 84).

To upodobnienie do Zbawiciela jest przede wszystkim zjednoczeniem woli z Chrystusem, zjednoczeniem miłości z Sercem płonącym miłością. Małgorzata Maria wielokrotnie cytuje św. Pawła:

Całe szczęście duszy konsekrowanej polega na zgodzeniu się z najświętszą wolą Bożą, gdyż to właśnie w tym nasze serce odnajduje pokój, nasz duch swoją radość i swój odpoczynek, ponieważ ten, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem (1 Kor 6,17) (L. 20).

Oby nasza dusza mogła powiedzieć wraz ze św. Pawłem: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus i Jego czysta miłość” (Ga 2,20). To właśnie w Nim i za Niego działałam i to Jego Najświętsze Serce żyje i działa za mnie, kocha za mnie i naprawia wszystkie moje błędy (D. 54).

Zauważyliśmy, że Małgorzata Maria do słów apostoła dodała własne: „i Jego czysta miłość”. Ona nigdy nie zapomina o nadprzyrodzonym charakterze miłości ani o jej źródle - Duchu Świętym (aluzja prawdopodobnie do Rz 5,5).

Proszę Bożego Ducha Miłości, by zechciał napełnić twoją drogą duszę swoimi najdrogocenniejszymi łaskami, a nasze serca swoją najżywszą gorliwością, abyśmy już nie działali inaczej, jak tylko przez Jego poruszenia (L. 7).

Jeżeli Chrystus działa w nas, trzeba pozwolić Mu działać, stąd to wezwanie do całkowitego oddania:

Życzę wam wszystkim w Najświętszym Sercu naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście żyły już tylko Jego życiem, kochały tylko Jego czystą miłością, działały i cierpiały tylko w Jego świętych intencjach, pozwalając Mu działać w nas i za nas według Jego upodobania (L. 52).

Iluzje mogłyby pochodzić z pewnej łatwości lub przyjemności w modlitwie. To nie wystarczy, jeżeli nie towarzyszy temu naśladowanie cnót Zbawiciela.

Nie sprzecajcie się z łaską, błagam was o to przez całą miłość Najświętszego Serca naszego Pana Jezusa Chrystusa, którego pobożność, kiedy wam o niej mówiłam, rozumiałam raczej jako pobożność doskonałego upodobnienia do Jego świętych cnót, a nie tylko przez modlitwy (L. 75).

Doskonałe zjednoczenie woli ludzkiej z wolą Bożą będzie źródłem wolności:

Starajcie się kroczyć zawsze w wolności dzieci Bożych, poddając się i łącząc z Jego świętą miłością i Jego świętą wolą, w której powinnyście uśmiercić waszą, aby ożywiały was te same co Jego pragnienia (Av. 18).

Upodobnienie nie polega jedynie na naśladowaniu cnót Zbawiciela, jest ono również uczestnictwem w Jego Tajemnicy Paschalnej. Powołanie Małgorzaty Marii nie jest powołaniem każdego chrześcijanina. Jednakże każdy uczeń Jezusa musi ponieść swój krzyż. W ten właśnie sposób należy rozumieć ostatnie cytaty tego rozdziału.

Pewnego dnia Jezus pokazuje Małgorzacie Marii dwa obrazy. Pierwszy jest obrazem życia spokojnego, wypełnionego różnymi pociechami, w zdrowiu, szacunku. Drugi jest obrazem życia ubogiego, wzgardzonego, w upokorzeniu i cierpieniu. Małgorzata Maria musi wybrać jeden z nich, otrzymawszy najpierw zapewnienie, iż dostąpi tych samych łask w jednym i drugim przypadku. Ona zaś prosi Jezusa, by sam wybrał dla niej takie życie, w którym będzie najbardziej uwielbiony. „Wystarczy mi Ty sam... bądź zadowolony, a to mi wystarczy”. Wtedy Jezus przedstawia jej obraz ukrzyżowania i mówi: „Oto co wybrałem i co mi odpowiada najbardziej zarówno do wypełnienia moich zamiarów, jak i do uczynienia ciebie podobną do Mnie”. A Małgorzata Maria dodaje:

Przyjęłam więc ten obraz... i chociaż natura się wzdrygała, objęłam go z całą czułością, na jaką stać było moje serce, a przyciskając go do swej piersi, uczułam, że się tak mocno odcisnął we mnie, iż mi się zdawało, że nie jestem niczym innym, jak tylko wiernym wizerunkiem tego, co na nim widziałam (Aut. 66).

Tak więc w całkowitej prawdzie Małgorzata Maria będzie mogła udzielić rady innej zakonnicy:

Powinnyśmy z całej naszej mocy starać się uczynić siebie żywymi kopiami naszego Oblubieńca ukrzyżowanego - niech wyrażają to wszystkie nasze działania (L. 95).

Te słowa Jan Paweł II zacytował w swoim liście do biskupa Seguy na święto Najświętszego Serca w trzechsetną rocznicę śmierci Małgorzaty Marii. Papież dołączył do nich prosty komentarz: „Małgorzata Maria poznała łaskę miłości przez Krzyż. W tym daje nam ona przesłanie zawsze aktualne”.

Zauważmy także, że obraz ukrzyżowanego Oblubieńca „odciśnięty” w sercach musi również mieć wyraz we wszystkich ludzkich działaniach. To jest coś więcej niż gra słów!

Tym, którzy mieli otrzymać święcenia kapłańskie, a więc celebrować każdego dnia Ofiarę Jezusa, mówiono niegdyś: „Naśladujcie to, co będziecie celebrować”. Dla o. Croiset, który miał zostać księdzem, Małgorzata Maria skierowała podobne słowa:

Poproś dla mnie o tę samą łaskę [przyjmowania Go każdego dnia], abyśmy czyniąc z siebie prawdziwe kopie naszej ukrzyżowanej Miłości, odpowiadali wiernie Jego zamiarowi, by nas uświęcić (L. 134).

Osiągnięcie świętości nie jest możliwe bez upodobnienia się do umiłowanego Syna, do Serca Jezusowego, w którym Bóg Ojciec złożył wszystkie swoje łaski.

Wiemy (teoretycznie!), jakie miejsce zajmuje krzyż w życiu Jezusa. Przez Jego rany zostaliśmy zbawieni... Nie ma większej miłości niż ta, gdy oddaje się życie za kochane osoby... Chrystus był dla nas posłuszny aż do śmierci, i to śmierci na krzyżu...

Wiemy również (także teoretycznie!), że uczeń nie różni się od swojego Mistrza, że powinien brać swój krzyż na barki każdego dnia i że może być zaproszony do uzupełnienia w swoim ciele tego, czego „brakuje” Męce Chrystusa za Jego Kościół.

Tego, czego brakuje Jego Męce jako cierpieniu, ale również jako Miłości, ponieważ nie jest możliwe oddzielenie cierpienia od miłości. Wiemy to wszystko, a jednak Małgorzata Maria zadziwia nas, kiedy z całą mocą twierdzi:

Jezus, Jego miłość i Jego Krzyż - to całe szczęście mojego życia (L. 52).

Bez Najświętszego Sakramentu i bez Krzyża nie mogłabym żyć (Aut. 86).

Pewnego dnia skarży się Zbawicielowi, że udziela jej nadzwyczajnych łask, zamiast przyznać je innym ludziom, którzy uczyniliby z nich lepszy użytek:

Chcę jedynie Twojej miłości i Twojego Krzyża i to mi wystarczy, by być dobrą zakonnica (Aut 42).

Pośród wszystkich tych łask, paradoksalnie, tą, którą Małgorzata Maria ceni najbardziej, jest upodobnienie do wypełnionego cierpieniem i upokorzeniami życia Jezusa:

Pozostaję w stanie obojętności tak dużej, według Jego upodobania, że nie martwię się już o to, do jakiego stanu mnie to doprowadza. Oby tylko On był zadowolony i abym ja Go kochała, to mi wystarczy! A oto co złożył w moim duchu, bym się tym zajmowała: „Krzyż jest moją chwałą, miłość mnie do niego prowadzi, miłość mnie posiada, miłość mi wystarcza” (L. 30).

Skąd pochodzi jej umiłowanie krzyża? Bez cienia wątpliwości z kontemplacji Serca Jezusowego, o czym pisze do o. Croiset:

On pragnie, abyśmy uświęcając się, wielbili to Serce, które całe jest miłością, które cierpiało bardziej niż cała reszta świętego człowieczeństwa naszego Pana Jezusa Chrystusa, ponieważ od momentu Wcielenia to Najświętsze Serce zmieniło się w morze goryczy, cierpiąc od pierwszej chwili aż do ostatniego tchnienia [Jezusa] na krzyżu. Wszystko to, co to święte człowieczeństwo wycierpiało wewnątrz w okrutnej męce krzyża, Boskie Serce odczuwało nieustannie i właśnie dlatego Bóg chce, by zostało uczczone szczególnym hołdem, aby ludzie dali Mu zakosztować tyle radości i przyjemności poprzez swoją miłość i hołd, ile dali Mu odczuć goryczy i lęku przez swoje troski (L. 132).

Jeżeli ziarno zboża, upadłszy w ziemię, obumrze, przynosi owoc. Krzyż jest źródłem życia, jest to bolesny sposób, jaki Pan wybrał, aby nas „zrodzić”. To przekonanie pobudzi Małgorzatę Marię do uczynienia z krzyża swojego „pokarmu”.

Najświętsze Serce Twoje zrodziło mnie na Kalwarii wśród wielkich cierpień, a życia, którym mnie tam obdarzyłeś, nie można inaczej utrzymać, jak tylko żywić się pokarmem z Krzyża, który odtąd ma być przesłodkim pożywieniem moim (Aut. 7).



Przypomni to przy okazji pewnej nowicjuszcze, aby skłonić ją do ufności:

Powinnaś złożyć całą swoją ufność w Najświętszym Sercu Jezusa i jedynie do Niego zwracać się we wszystkich twoich potrzebach, przed Nim odkrywając wszystkie twoje troski jak dziecko przed swoim ojcem, ponieważ Ono cię zrodziło na krzyżu; dlatego Ono nie opuści cię, jeżeli ty nie opuścisz Go pierwsza, a wiem, że tego nie chcesz uczynić (Av. 7).

„Mój Boże, czy pozwolisz mi zawsze żyć bez cierpienia?” - żali się na początku swojego życia zakonnego Małgorzata Maria. Pan jednak upewnia naszą wizytkę, że i na nią czeka krzyż.

Ukazano mi najpierw wielki krzyż, którego końca nie mogłam zobaczyć, cały pokryty kwiatami [i usłyszałam słowa]: „Oto łoże moich czystych oblubienic, gdzie sprawię, że doznasz rozkoszy mojej czystej miłości; powoli te kwiaty opadną i pozostaną ci tylko ciernie, które one ukrywają, z powodu twojej słabości; dadzą ci one tak żywo odczuć swoje ukłucia, że będziesz potrzebowała całej potęgi mojej miłości, abyś mogła wytrzymać spowodowany przez nie ból”. Słowa te rozradowały mnie bardzo, gdyż myślałam, że nigdy nie dosyć cierpień, upokorzeń czy pogardy, aby zaspokoić moje gorące ich pragnienie; i nie potrafię znaleźć większego cierpienia niż to, jakie odczuwałam z tego powodu, że nie dosyć cierpię. Jego miłość bowiem nie dawała mi wcale spokoju ani w dzień, ani w nocy (Aut. 48-49).

Niewiele później, gdy miała wizję Trójcy Świętej, Małgorzata Maria otrzymała krzyż jako „ten sam dar”, jaki Ojciec ofiarował swojemu umiłowanemu Synowi; krzyż, który Jezus jej wskazuje i na którym „dotrzyma jej wiernie towarzystwa”. Na tym krzyżu Duch Święty ją „wyniszczy”, oczyszczając jej miłość (Aut. 59).

Jezus poprosi więc Małgorzatę Marię, by niosła swój krzyż. W czasie rekolekcji przed profesją daje jej szczególne światło odnośnie do tajemnicy Męki.

To właśnie to dało mi tyle miłości do krzyża, że nie mogę żyć bez cierpienia, ale cierpienia w ciszy, bez pocieszenia ani ulgi, i umrzeć z Panem mojej duszy, przygnieciona pod Krzyżem wszelkiego rodzaju cierpię. Wieczorami, chociaż bardzo zmęczona i znużona, cieszyłam się tak wielkim pokojem, że moją jedyną obawą było, czy nie dość kocham mojego Boga. Spędzałam całe noce pobudzona tymi myślami. Pewnego razu, gdy nie mogąc odpocząć, chciałam zmienić pozycję, mój Boski Mistrz powiedział mi, że kiedy On niósł swój krzyż, nie przekładał go na drugie ramię, by sobie ulżyć. To pozwoliło mi zrozumieć, że nie powinnam szukać wygody w czymkolwiek (Ret. 72).

To jest Przyjaciel, który przewidział dla każdego, odwiecznie, krzyż. Każdy będzie go musiał nieść:

Trzeba ci nosić nieustannie Krzyż, który On ci daje... nie skarżąc się nigdy i nie zrażając jego długością lub ciężarem. Czy nie wystarczy ci, że otrzymałaś go z ręki przyjaciela, którego pełne miłości Serce przeznaczało ci go odwiecznie, aby uczynić cię Jego ofiarą, złożoną w ofierze i poświęconą Jego wszystkim godnym uwielbienia zamiarom bez oporu? (Av. 48).

Przyjaciel ten będzie towarzyszył Małgorzacie Marii w chwili próby, aby ją uspokoić i pokrzepić:

Mam jeszcze jeden trudny i ciężki krzyż do włożenia na twoje słabe ramiona, ale jestem wystarczająco potężny, by go podtrzymać. Nie bój się niczego i pozwól Mi czynić wszystko, co będę chciał z ciebie i w tobie. Staraj się nie robić niczego, by się ukryć w pogardzie lub by pokazywać się w szacunku" (Ret. 78).

Krzyż zawładnie odtąd egzystencją Małgorzaty Marii. Będzie „w jej sercu, przed jej oczami i w jej ramionach”. Pan nie pozwoliłby na to, gdyby nie znał wyjątkowej hojności swojej oblubienicy, dzięki której Małgorzata Maria będzie uczestniczyła w Bożym pragnieniu zbawienia dusz. Wyjaśni jej także, iż:

Mieć krzyż wewnątrz serca to znaczy, że wszystko w tym sercu ma być ukrzyżowane; mieć go przed oczyma to znaczy, że trzeba być ukrzyżowaną we wszelkiej rzeczy; a nosić go w ramionach - znaczy obejmować go miłością tylekroć, ilekroć się zjawi, jako najdroższy dowód mojej miłości, jaki mogę dać w tym życiu. Ten ustawiczny głód cierpienia będzie dla uczczenia tego głodu, jaki Ja przeżywałem, by cierpieć dla chwały mojego Ojca Przedwiecznego. To pragnienie będzie pragnieniem posiadania Mnie i zbawienia dusz, na pamiątkę tego, którego doznawałem na drzewie krzyża (S. 44).

Małgorzata Maria nigdy nie oddzielała krzyża od miłości. Zwłaszcza od czasu, gdy na początku jej życia zakonnego Jezus dał jej poznać, że jest w szczególny sposób obecny w tych, którzy przyjmują swój krzyż:

Nie mogę zrozumieć, jak oblubienica Jezusa ukrzyżowanego może nie kochać krzyża, unikać go i gardzić nim; przecież tym samym unika Tego, który go dźwigał z miłości ku nam, czyniąc zeń przedmiot swoich upodobań. Możemy kochać Go tylko w takim stopniu, w jakim miłujemy Jego Krzyż. Pan dał mi poznać, że ilekroć spotkam krzyż i z miłością umieszczę go w sercu, tylekroć Jego samego przyjmę i odczuję Jego obecność w swoim sercu, gdyż krzyż towarzyszy Mu wszędzie i jest prawdziwą cechą Jego miłości. Miałam to poznać po Komunii Świętej.

Mówi swoim nowicjuszkom:

Najświętsze Serce jest bliżej was, kiedy cierpicie, niż kiedy się cieszyacie (Av. 37).

Siostrze Joly z Dijon, swojej bliskiej przyjaciółce, zwierza się na krótko przed śmiercią:

Czuję się zmieszana, mówiąc, że Go kocham, ponieważ wcale nie cierpię, w każdym razie tak mało, że jest to dla mnie prawdziwą męką i udręczeniem; ponieważ iluzją jest chcieć kochać Boga bez cierpienia dla Jego miłości. Nie mogłam także zrozumieć, że można cierpieć, kiedy prawdziwie kocha się Najświętsze Serce naszego Pana Jezusa Chrystusa, ponieważ Ono zmienia największą gorycz w słodycz (L. 108).

Zaakceptować swój krzyż - to odpowiedzieć na bezinteresowne wezwanie. Ta odpowiedź zakłada, że nie stawia się warunków ani się go nie wybiera. Małgorzata Maria wielokrotnie powraca do tej niezbędnej dyspozycyjności serca:

To jest największe dobro, jakiego powinniśmy pragnąć, by upodobnić się do Jezusa cierpiącego, ponieważ po winniśmy pragnąć żyć jedynie po to, by posiadać szczęście pochodzące z cierpienia z miłości, ale nigdy z naszego wyboru (L. 11).

Oby tylko On był zadowolony - to powinno nam wystarczyć i uwolnić nas od zamartwiania się drobnymi uchybieniami, które pochodzą zwykle stąd, że nie dość pracujemy nad własnym umartwieniem i prostotą przez odcinanie drogi powrotu przeblyskom miłości własnej, która sprawia, że chce się cierpieć tylko wedle swego upodobania oraz że źle wykorzystuje się te okazje, ani przez nas poszukiwane, ani przewidziane, jakich nam dostarcza Boża Opatrzność (L. 25).

Prawdziwa córka Najświętszej Maryi powinna skupić całą swoją uwagę na tym, by stać się prawdziwą kopią swojego ukrzyżowanego Oblubieńca! A widzę, że wszystko może nam służyć za środek w tym celu. Bo czyż ma dla nas znaczenie, z jakiego drzewa jest zrobiony nasz krzyż? Oby tylko był to krzyż i by miłość Tego, który na nim umarł z miłości do nas, znalazła nas do niego przywiązanymi i to powinno nam wystarczyć (L. 90).

Podczas gdy tylu innych ustępuje z naturalnej niechęci do krzyża, gdyż widzi w nim jedynie śmierć i zubożenie, Małgorzata Maria traktuje go jak skarb, ale skarb, który powinno się dobrze wykorzystać...

Cóż bym poczęła, gdyby krzyż oddalił się ode mnie, on bowiem daje mi nadzieję na Boże miłosierdzie! On jest całym moim skarbem w godnym uwielbienia Sercu Jezusa Chrystusa, w nim cała moja przyjemność, wszystkie moje rozkosze i moja radość. Ale gdybyście wiedzieli, jak zły użytek z tego robię! (L. 8).

Prawdą jest, że krzyż jest udziałem wybranych w tym życiu, mam jednak powód, by obawiać się, że mój własny stanie się krzyżem potępionej, ponieważ nie robię z nie go dobrego użytku. Wiem jednak, że jest to największe dobro, jakiego powinniśmy pragnąć, by upodobnić się do Jezusa cierpiącego. Powinniśmy bowiem pragnąć żyć jedynie po to, by posiadać szczęście pochodzące z cierpienia z miłości, nigdy zaś - z naszego wyboru (L. 11).

Kiedy widzę, że zwiększają się moje cierpienia, odczuwam tę samą radość, jaką odczuwają najbardziej chciwi i ambitni, gdy widzą, jak rośnie ich majątność (L. 34).

Cóż bardziej naturalnego niż słowa skargi, chęć wzbudzenia litości czy współczucia? Otóż inaczej - swój krzyż trzeba nosić w ciszy!

Krzyż jest drogocennym balsamem, który traci swój zapach przed Bogiem, kiedy zwietrzeje. Dlatego trzeba go ukryć i nosić w ciszy w takim stopniu, w jakim będziemy do tego zdolni. Nie traćmy ani chwili cierpienia, albowiem bez niego nie można kochać. Obejmijmy więc nasz krzyż z miłością, nie troszcząc się o to, z jakiego drzewa jest zrobiony ani jakim narzędziem został wykonany. Powinien nam wystarczyć, ponieważ nic nas nie łączy tak ściśle z Najświętszym Sercem naszego Pana Jezusa Chrystusa jak krzyż, który jest najdrogocenniejszym świadectwem Jego miłości (L. 95).

Uczestnicząc w tajemnicy Odkupienia, Małgorzata Maria nigdy nie zapomni o tym, co uważa za swoje szczególne powołanie, posuwając się do tego, by brać na siebie krzyże innych. Jak się wydaje, wysiłki matki Greyfie związane z rozpowszechnieniem kultu Serca Jezusowego nie napotkały żadnych trudności w Semur. Potwierdza to Małgorzata Maria, pisząc:

Skoro On nie pozwolił, abyś przy wprowadzaniu tego kultu napotkała krzyż, Jego miłość wyświadczyła mi tę przysługę, że przeznaczyła go mnie. To znaczy, iż On chce, abym to ja

go niosła za nas obie, ponieważ do tego mnie stworzył i nie mogę Mu niczym innym służyć (L. 45).

Apostołowie sami muszą się przekonać, że dobrowolnie przyjęty krzyż jest bardziej skuteczny dla wzrostu Królestwa Serca Jezusowego niż zewnętrzne sukcesy. W listopadzie 1680 roku św. o. Klaudiusz La Colombiere, gorący propagator kultu, powrócił chory do Francji. Małgorzata Maria błaga Zbawiciela, by go uzdrowił, ale Jezus pokazuje jej bezcenną wartość cierpienia apostoła, kiedy są one złączone z Jego cierpieniami... Krzyż, szaleństwo dla ludzi, jest najwyższą mądrością Boga!

Gdy polecałam go raz dobroci Pana, On powiedział mi, że „sługa nie jest większy od Mistrza i że nie ma nic tak korzystnego, jak upodobnienie się do swojego drogiego Mistrza. I że chociaż według osądu ludzkiego jego zdrowie jest bardziej na chwałę Boga, cierpienie oddaje Mu nieporównywalnie więcej, ponieważ jest czas na wszystko. Jest czas na cierpienie i jest czas na działanie; jest czas na sianie i czas na podlewanie i uprawianie”. Właśnie to Pan czyni obecnie, ponieważ czerpie przyjemność z nadawania nieocenionej wartości jego [tj. o. La Colombiere'a] cierpieniom przez zjednoczenie, jakie [ten] ma z Jego cierpieniami. [Pragnie] rozszerzyć je później, jak niebiańską różę, na tym nasieniu, które rozsiał w tylu miejscach, i sprawić, by [owa róża] rosła i korzystała z Jego świętej miłości.

Poddajmy się więc, moja droga Matko, rozkazom naszego Pana i wyznajmy, pomimo tego co wydaje się nam ciężkie i zasmucające, że jest [On] dobry i sprawiedliwy we wszystkim, co czyni i że zasługuje w każdym czasie na chwałę i miłość (L. 10).

## **11** **SERCE OFIAROWANE**

„Nie ma większej miłości niż oddanie swojego życia za tych, których się kocha”. Ten czyn największej miłości Jezus przeżywa zarówno w swojej męce na Kalwarii, jak i w Najświętszej Eucharystii, którą Małgorzata Maria nazywa „Najświętszym Sakramentem” lub „Sakramentem Miłości”. Właśnie fakt, że Jezus zechciał wydać się za każdego z nas, usprawiedliwia Jego pragnienie, byśmy tę miłość odwzajemnili. Jego wydane za nas Serce jest jednocześnie bezcennym darem i przynaglającym wezwaniem, byśmy ofiarowali samych siebie, upodabniając się do Niego i jednocząc z Jego ofiarą.

Podczas wielkiego objawienia w czerwcu 1675 roku Chrystus skierował do Małgorzaty Marii podniosły apel:

Odślaniając mi swoje Boskie Serce, rzekł: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, aż do wyniszczenia się, by im dać dowody swej miłości. A zamiast wdzięczności od większości otrzymuję tylko niewdzięczność przez brak szacunku i świętokradztwa, przez oziębłość i pogardę, jaką mają dla Mnie w tym Sakramencie Miłości. Ale jeszcze większą boleścią jest dla Mnie to, że właśnie tak postępują ze Mną serca Mnie poświęcone” (Aut. 92).

W cierpieniu Jezusa Małgorzata Maria widzi przede wszystkim znak miłości dokonany zarówno na Kalwarii, jak i we mszy świętej:

Nie można kochać, nie cierpiąc. Jezus wyraźnie nam to pokazał na krzyżu, gdzie wyniszczył się z miłości do nas i nadal to czyni codziennie w Najświętszym Sakramencie

ołtarza, w którym ma On gorące pragnienie, abyśmy upodobnili nasze życie do Jego życia (L. 54).

To gorące pragnienie Jezusa jest jak pragnienie z Golgoty lub studni Jakuba, jak wezwanie skierowane do serca człowieka, którego Jezus chce przyciągnąć do siebie:

Jedną z najcięższych moich udreń znosiłam wtedy, kiedy to Boskie Serce ukazało mi się z tymi słowami: „Pragnę, ale pragnieniem tak gorącym bycia kochanym przez ludzi w Najświętszym Sakramencie, że to pragnienie Mnie wyniszcza, a nie znajduję nikogo, kto czyniłby wysiłki, według mojego pragnienia, aby Mnie zaspokoić, odwzajemniając moją miłość” (L. 133).

Ten, kto słyszy to wezwanie, odczuwa najpierw, że został zaproszony do ofiarowania swojego serca, to znaczy swojej woli.

Jezus pragnie stać się jedynym posiadaczem twojego serca. Nie sprzeczasz się więc już z Nim o byle co, ale jutro po Komunii Świętej, ukorzona w duchu u Jego stóp i jakby trzymając swoje serce w dłoniach, złoż Mu całkowitą i doskonałą ofiarę ze wszystkiego, czym jesteś (Av. 31).

To złożenie ofiary z siebie przybierze formę „poświęcenia” - kroku, do którego Małgorzata Maria zachęca, proponując pewną formułę - oto jej początek:

Ja... oddaję siebie i poświęcam Najświętszemu Sercu naszego Pana Jezusa Chrystusa moją osobę i moje życie, moje uczynki, troski i cierpienia, aby nie służyć już więcej żadną cząstką mojej istoty niczemu innemu, jak tylko temu, by Go kochać, czcić i uwielbiać. To właśnie w tym przejawia się moja nieodwołalna wola, by być całkowicie dla Niego i czynić wszystko dla Jego miłości, odrzucając z całego serca wszystko to, co mogłoby się Mu nie podobać. .. (Pr. 25).

Do tej ofiary Małgorzata Maria dołącza intencję wynagradzającą. Pewnego dnia Jezus skarży się na duszę, która przed chwilą przyjęła Go w złej dyspozycji. Naszą świętą, która ofiarowuje się spontanicznie, by zadośćuczynić za te zniewagi, Jezus uczy postępowania wynagradzającego w duchu eucharystycznym:

Chcę za każdym razem, ilekroć dam ci poznać złe traktowanie, jakie Mnie spotyka od tej duszy, byś - gdy Mnie przyjmiesz - upadła do stóp moich i wynagradzała mej miłości, ofiarowując w tym celu mojemu Ojcu Przedwiecznemu krwawą Ofiarę Krzyża i ofiarowując siebie samą dla uczczenia mej Osoby i dla wynagrodzenia niegodziwości, których doznaję w tym sercu (S. 29).

Wynagrodzeniem w najwyższym stopniu jest więc wydane Serce Jezusa, jedyne Pośrednika, którego jedyna Ofiara zbawiła wszystkich ludzi. Pewnego dnia Jezus wyrzuca Małgorzacie Marii wielkie umartwienie, „szaleństwo”. Ta zaś odpowiada Mu: „Czego Ty nie uczyniłeś, by zdobyć serce ludzi?”, a wówczas Jezus przyznaje:

To prawda, moja córko, że moja miłość kazała Mi wszystko złożyć w ofierze za nich, nie licząc na ich odwzajemnienie, ale chcę, abyś przez zasługi mojego Najświętszego Serca wynagradzała za ich niewdzięczność. Chcę ci dać moje Serce. Ale przedtem ty musisz się stać ofiarą całopalną (Aut. 71).

Odtąd staje się jasne, że nasza ofiara jest ważna jedynie w takiej mierze, w jakiej łączy się z ofiarą Serca Jezusowego, które jako jedyne może ją oczyścić.

Kiedy popełnię jakieś błędy i zostanę za nie ukarana przez pokutę, ofiaruję Ojcu Przedwiecznemu jedną z cnót tego Boskiego Serca, aby zapłacić za zniewagę, którą Mu wyrządziłam, aby spłacić w ten sposób po trochu mój dług; a wieczorem złożę w tym godnym uwielbienia Sercu to, co zrobiłam w dzień, aby ono czyściło to, co będzie nieczyste i niedoskonałe w moich czynach, aby uczynić je godnymi, aby je przystosować do Niego i złożyć je w Jego Boskim skarbcu, Jemu pozostawiając możliwość dysponowania wszystkim według Jego upodobania; sobie zaś - jedynie troskę o to, by Go kochać i zadowalać (Ret. 84).

Właśnie te rekolekcje z 1684 roku pozwolą Małgorzacie Marii zogniskować całe swoje życie konsekrowane wokół sakramentu Eucharystii, ze szczególnym naciskiem na upodobnienie. Jezus zmienia jej serce w płomień pochłaniającego ognia czystej miłości...

(...) pozwalając mi zrozumieć, że skoro przeznaczył mnie całą do składania nieustannego hołdu Jego stanowi Hostii i Ofiary w Najświętszym Sakramencie, [to ja] muszę tym samym nieustannie składać Mu w ofierze moją istotę przez umiłowanie adoracji, uniestwienia i upodobnienia do życia ukrytego, które On ma w Najświętszej Eucharystii, praktykując moje śluby według tego świętego Wzoru, pozostając w takim оголоczeniu ze wszystkiego, że jest pogrążony w stanie, w którym przyjmuje od swoich stworzeń wszystko to, co one chcą Mu dać i Jemu złożyć (Ret. 84).

Odruchowo (co nas uspokaja), Małgorzata Maria wyraża obawę, że nie będzie mogła właściwie odpowiedzieć na pragnienie Zbawiciela. W rzeczywistości to upodobnienie jest łaską:

Po wszystkim, co właśnie powiedziałam, drżałam z obawy, że nie będę mogła zrealizować tego w praktyce, a jako że przystępowałam do Komunii Świętej, On dał mi zrozumieć, że sam przychodzi wycisnąć w moim sercu święte życie, które prowadzi w Eucharystii - życie całkowicie ukryte i uniestwione w oczach ludzi, życie pogrzebane, życie cierpienia, a także, że da mi siłę do uczynienia tego, czego pragnie ode mnie (Ret. 84).

Dwa lata później Małgorzata Maria zachęca pewną zakonnice do wejścia w tego ducha wynagradzania przez miłość:

Powinnyśmy żyć tym życiem miłości, które połączy nas z Nim... abyśmy się całkowicie upodobniły do Jego stanu poświęcenia, oddania się i miłości w Najświętszym Sakramencie, gdzie trzyma Go miłość jako ofiarę całkowicie oddaną, by nieustannie poświęcał się dla chwały swojego Ojca i naszego zbawienia (L. 53).

Małgorzata Maria wyraża także tę ofiarę z siebie samej w zakończeniu „modlitwy miłości do Najświętszego Serca”:

O Boskie Serce, łączę się z Tobą i zatracam się w Tobie! Nie chcę już żyć inaczej jak z Ciebie, przez Ciebie i dla Ciebie. W ten sposób całym moim zajęciem będzie pozostawanie w ciszy i szacunku, w оголоczeniu przed Tobą, jak płonąca lampa, która się spala przed Najświętszym Sakramentem. Kochać, cierpieć i umrzeć! Amen (Pr. 23).

Zgodność z pragnieniami Serca Jezusowego prowadzi do uczestnictwa w Jego dziele zbawienia, ale w jakim charakterze? Pouczona przez samego Jezusa i odpowiadając na Jego prośbę, Małgorzata Maria stwierdza: jako narzędzie. Mówiąc o grzesznikach, Jezus poleca jej:

Kiedy dam ci poznać, że Boża sprawiedliwość jest na nich rozgniewana, przyjdiesz przyjąć Mnie w Komunii Świętej; a postawiwszy Mnie na tronie twojego serca, będziesz Mnie adorować, padając do mych stóp. Będziesz Mnie ofiarowywać mojemu Ojcu Przedwiecznemu, jak cię tego nauczę, aby uspokoić Jego sprawiedliwy gniew i skłonić Jego miłosierdzie do przebaczenia im. I nie będziesz stawiała żadnego oporu mojej woli, kiedy dam ci ją poznać, nie opierając się również poleceniom, które wydam za twoim pośrednictwem przez posłuszeństwo, ponieważ chcę, abys mi służyła za narzędzie, by przyciągnąć serca do mojej miłości (Ret. 78).

Te ostatnie słowa są tak piękne, że zostały wyryte na relikwiarzu św. Małgorzaty Marii w kaplicy Nawiedzenia. Poruszające słowa Pana, które prowokują pytanie: jak to będzie mogło się dokonać? Jezus odpowiada, że to Jego wszechmoc będzie działała, że dzieło nie zależy od narzędzia, którym mistrz się posłużył, i dodaje:

Ale - jak ci to obiecałem - w zamian posiadasz skarby mojego Serca i obiecuję ci, że będziesz mogła nimi dysponować według twojego upodobania na korzyść wskazanych osób. Nie bądź skąpa w udzielaniu ich, ponieważ są one nieskończone (Ret. 78).

Lekcja pokory i zaufania w tej posłudze, o którą Pan prosi ostatecznie każdego, jako o odpowiedź na Jego miłość. Jak zauważa Małgorzata Maria:

Bogu podoba się często posługiwanie się najmniejszymi i najbardziej godnymi pogardy rzeczami w celu zrealizowania swoich największych zamiarów, zarówno po to by oślepić i zmieszać rozumowanie ludzkie, jak i by ukazać swoją moc, która może uczynić wszystko, co Mu się podoba, chociaż nie zawsze to czyni, nie chcąc gwałcić serca człowieka (L. 107).

Bardzo często Pan posługuje się tym, co słabe, by zmieszać mocnych i uczonych:

Nie ma co począć... z potęgami ludzkimi, ponieważ kult i królowanie Najświętszego Serca zostają ustanowione tylko przez osoby biedne i pogardzane, i to pośród sprzeczności, aby nie przypisywano niczego potędze ludzkiej. Aby pomimo opozycji i sprzeczności, jakie można tu napotkać, [Najświętsze Serce] panowało i dawało się poznać i kochać nawet tym, którzy się Mu sprzeciwiają (L. 111).

## **12 OGIEŃ CZYSTEJ MIŁOŚCI**

Jezus powiedział: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął” (Łk 12,49). W litanii wzywamy Serce Jezusa - „gorejące ognisko miłości”. By nie było wątpliwości, ten żar, który ogarnia duszę Zbawiciela, to Duch Miłości „źródło żywe, ogień, miłość”. Jakże się dziwić, że Serce Jezusa płonie Miłością?

Wiele jest pism Małgorzaty Marii na ten temat. Z obrazu Serca Jezusowego, który otrzymuje

w różnorodnych wizjach, będzie umiała wyciągnąć praktyczne wnioski w swoim życiu osoby konsekrowanej, by przyjąć tę ofiarowującą się jej Miłość, pozwolić na oczyszczenie się przez nią, poznać ją i ostatecznie wyniszczyć się w jej służbie.

Począwszy od objawienia w dniu św. Jana (27 grudnia 1673 roku), Jezus daje do zrozumienia Małgorzacie Marii, że wybrał ją, aby rozszerzyć ogień swojej Miłości, i wyjaśnia:

Moje Boskie Serce goreje tak wielką miłością ku ludziom, a zwłaszcza ku tobie, że nie mogąc już powstrzymać w sobie płomieni tej gorącej miłości, pragnie je rozlać za twoim pośrednictwem i objawić im, by ich ubogacić drogocennymi skarbami... (Aut. 53).

W tajemniczym, ale bogatym w znaczenie geście Jezus prosi Małgorzatę Marię o serce, by je zanurzyć w swoim. Ona widzi je tam „jako mały atom, który zatracą się w tym gorejącym ognisku”. Jezus wyciąga jej serce ze swojego „jako gorejący płomień w kształcie serca” i zwraca jej Małgorzacie Marii ze słowami:

Oto, moja ukochana, kosztowny zadatek mojej miłości, który zamyka w twoim boku małą iskierkę jej najżywszych płomieni (Aut. 53).

Jakże się dziwić, że w następnych dniach Małgorzata Maria pozostaje „jakby cała rozpłomieniona i upojona” (Aut. 53)? Relacjonując pierwszą daną jej wizję Serca Jezusowego sygnalizuje ważny detal: tron, znak królewskiej władzy miłości, jaką Jezus chce sprawować nad ludźmi:

Następnie to Boskie Serce ukazało mi się jakby na tronie, całym z ognia i płomieni, promieniującym ze wszystkich stron, bardziej świecącym niż słońce i przezroczystym jak kryształ... I pokazał mi, że gorące pragnienie, jakie miał, by być kochanym przez ludzi (...), spowodowało, że powziął zamiar objawienia swego Serca ludziom, łącznie ze wszystkimi skarbami miłości, miłosierdzia, łask, uświęcenia i zbawienia, jakie ono zawierało (L. 133).

W następnym roku (1674), podczas objawienia „pierwszych piątków” Małgorzata Maria ma wizję chwalebnych ran, ale to pierś Zbawiciela jest gorejącym ogniskiem płomieni czystej miłości, której źródłem jest Jego Serce:

Jezus Chrystus, mój słodki Mistrz, ukazał mi się cały jaśniejący chwałą wraz z pięcioma ranami, świecącymi jak pięć słońc, a z Jego świętego człowieczeństwa dobywały się płomienie z każdej strony, ale przede wszystkim z Jego uwielbienia godnej piersi, która była podobna do gorejącego ogniska, a gdy się rozwarła, ukazał mi swoje na wskroś kochające i godne kochania Serce, które było żywym źródłem tych płomieni. Wtedy to odsłonił mi nie-wysłowione cuda swej czystej miłości i do jakiego nadmiaru posunął się w umiłowaniu ludzi... (Aut. 55).

W czerwcu 1675 roku ma miejsce wielkie objawienie. Nie posiada ono wprawdzie charakteru szczegółowego opisu, ale napotykamy w nim czasownik „wyniszczać”, który potem będzie często powracał. Miłość Jezusa do ludzi wyczerpuje Go i wyniszcza! Zbawiciel zwierzy się z tego Małgorzacie Marii, wskazując na swe Najświętsze Serce:

Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, że niczego nie szczędziło aż do wyczerpania i wyniszczenia się, by dać im dowody swej miłości (Aut. 92).

Trzydzieści lat później, 2 lipca 1688 roku, wizytki i jezuici otrzymują misję



rozpowszechniania kultu Serca Jezusowego. Małgorzata Maria przytaczała tę wizję, nim jeszcze usłyszała słowa Najświętszej Maryi Panny. Tron z płomieni przywołuje na myśl królestwo miłości...

Zostało mi ukazane miejsce bardzo wyniosłe, przestrzenne i zachwycające w swoim pięknie, pośrodku którego znajdował się tron z płomieni, a na nim było umiłowane Serce Jezusa ze swoją raną, emitującą promienie tak gorejące i świetliste, że całe miejsce było nimi oświetlone i ogrzane (L. 89).

Co się dzieje, kiedy Duch Święty rozlewa ogień miłości w sercu (Rz 5,5)? Przywołując pierwsze objawienie, Małgorzata Maria przypomina dary, którymi Pan ją obdarzył, zanim wytłumaczył, że taka miłość, jaką otrzymała oczyszcza, wyniszcza i przemienia.

48

On dał mi swoje Serce, swój Krzyż i swoją Miłość: swoje Serce, by było moim miejscem odosobnienia, miejscem ucieczki we wszystkich potrzebach i niebem odpoczynku pośród burz i sztormów na morzu, gdzie Krzyż powinien być moim tronem chwały, którym powinnam się tylko cieszyć, ponieważ nie ma nic dobrego dla mnie prócz Jezusa, miłości i Krzyża; ponadto tylko Jego miłość może mnie oczyścić, wyniszczyć i przemienić w Niego (L. 96).

To gorejące ognisko obejmuje serce, wypełnia je Bożą miłością. W czasie rekolekcji jesienią 1684 roku Małgorzata Maria otrzymuje łaskę „mistycznego ślubu”, całkowitej jedności swojej woli, swojego serca, z Sercem Zbawiciela:

On poślubił moją duszę w nadmiarze swojej miłości, ale w sposób i w zjednoczeniu niewytłumaczalnych, zmieniając moje serce w płomień ognia Jego czystej miłości, aby zniszczyło wszystkie ziemskie miłości, które by się do niego zbliżyły (Ret. 84).

Wobec tej wyjątkowej łaski Małgorzata Maria często kładła nacisk na gorliwość, wzbudzaną przez Pana w tych, którzy Go przyjmują:

Oddaj Mu wszystko, a On sprawi, że wszystko odnajdziesz w Jego Boskim Sercu (L. 76). Nic nie może nam przeszkodzić, byśmy należeli całkowicie do Niego (L. 2).

Nie zważaj na wszystkie oznaki szacunku ludzkiego, ponieważ to wszystko stanowi wielką przeszkodę czystej miłości, która odrzuca letnich i udziela się tylko pokornym i żarliwym (Av. 19).

Jeżeli pragniecie żyć całkowicie dla Niego i dojść do doskonałości, której On domaga się od was, musicie zło żyć Jego Najświętszemu Sercu całkowitą ofiarę z siebie samych i ze wszystkiego, co zależy od was, bez wyjątków, aby nie chcieć już niczego poza tym, co jest wolą tego umiłowanego Serca (L. 28).

Mój Boski Mistrz dał mi pewnego razu taką lekcję: „Wiedz, że jestem Panem świętym i nauczam świętości... Dam ci poznać, że nadmiar mojej miłości pobudził Mnie, aby stać się twoim Mistrzem, aby cię nauczać i kształtować cię na moją modłę i według moich zamierzeń, ale nie mogę znieść dusz oziębłych i gnuśnych” (Aut. 51).

To gorejące ognisko oczyszcza serce, odcinając drogę powrotu miłości własnej, sprawiając, że szuka się i pragnie jedynie panowania i chwały Ukochanego.

Łaska ślubu mistycznego może być przygotowana tylko przez ostateczne i bolesne oczyszczenie:

Pierwszego dnia ukazał mi swoje Najświętsze Serce jako gorejące ognisko, w które czułam się wrzucona i najpierw przeniknięta i ogarnięta jego żywymi płomieniami. Wydawało mi się, że mają mnie one zamienić w popiół. Zostały mi powiedziane te słowa: „Oto boski czyszciec mojej miłości, w którym trzeba ci się oczyścić w czasie tego życia oczyszczającego. Później dam ci doświadczyć czasu świetlanego, a następnie czasu zjednoczenia i przemienienia" (Ret. 84).

Małgorzata Maria nalega, byśmy dobrze spożytkowali czas dany nam przez Pana:

Bądź wierna sobie, czyniąc dobry użytek z czasu; wykorzystuj każdą chwilę zgodnie z celem, do jakiego jest przeznaczona, i z taką samą czystością miłości, jakby miała to być ostatnia chwila twojego życia (Av. 6).

Ona sama czuje się przynaglona do całkowitego wydania swojego życia Bożej Miłości:

Pragnę umrzeć, a nie przeżyłam jeszcze ani jednej chwili dla Boga. Trzeba jednak zacząć na serio żyć tylko dla Niego i w Nim (L. 27).

Zaleca doskonale zapomnienie o sobie, zwłaszcza kiedy zostało się wezwanym do pracy dla Pana:

Nie bójcie się zapomnieć o sobie [dla tego świętego dzieła], ponieważ prawdziwą dyspozycją, o jaką On prosi tych, którymi się w swoim dziele posługuje, jest zapomnienie o sobie i o wszelkiej korzyści własnej (L. 108). Tak więc tym razem trzeba nam się całkowicie wyniszczyć, bez wyjątku czy wycofywania się, w gorejącym ognisku Najświętszego Serca naszego godnego uwielbienia Mistrza, skąd nie powinniśmy nigdy wychodzić. A po zatraceniu tam naszego zepsutego serca w Boskich płomieniach czystej miłości, trzeba nam tam przybrać zupełnie nowe serce (L. 110).

Pracujcie dzielnie w winnicy Pana, niczym się nie zrażając, ponieważ związał On nagrodę waszej korony z waszym zapomnieniem o sobie i o wszystkich waszych korzyściach, byście nie myśleli już o niczym innym, jak tylko o przymnożeniu Jego chwały... Nie obawiajcie się przy tym, że On o was zapomina, nie, ponieważ On troszczy się w szczególny sposób o dusze, które oddają się Mu z zaufaniem (L. 115).

Pokusą najbardziej subtelną i najczęstszą jest przywiązanie się bardziej do darów Pana niż do Niego samego. Tutaj dla duszy wezwanej do świętości (a która dusza nie jest do niej powołana?) niezbędne jest jeszcze oczyszczenie.

Ponieważ zawsze czułam potrzebę kochania najwyższego mojego Pana z miłości dla Niego samego, chcąc i pragnąc tylko Jego, nie przywijałam się nigdy do Jego darów, niezależnie od tego, jak byłyby dla mnie wielkie; i ceniłam je tylko dlatego, że pochodziły od Niego; i zastanawiałam się nad nimi możliwie jak najmniej, starając się zapomnieć o wszystkim, aby pamiętać tylko o Nim, poza którym wszystko inne jest dla mnie niczym (Aut. 79).

Dawca jest wart więcej niż wszystkie jego dary. Moje serce może kochać i przywijać się tylko do Niego samego. Wszystko inne jest niczym i często stanowi jedynie przeszkodę w czystości miłości, i powoduje oddzielenie się duszy od jej Ukochanego, który chce być kochany sercem nie podzielonym i bezinteresownie (L. 13).

Kocham bardziej mojego Pana i bardziej się zajmuję Nim niż jego darami i dobrodziejstwami, które cenię tylko w Nim samym i dlatego, że pochodzą one od Niego.

I o ile posłuszeństwo mi tego nie nakazuje, wcale się nad nimi nie zastanawiam, a mówię o nich jeszcze mniej (L. 87).

To ognisko Bożej miłości spala całe życie. Serce staje się jakby ołtarzem ofiarnym... Jakże znamienne są tu słowa, które Pan skierował do naszej wizytki:

[Darzę cię moimi łaskami], aby uczynić cię niejako świątynią, w której ogień mojej miłości gorzałby nieustannie, a twoje serce było jakby świętym ołtarzem, którego nie dotyka nic nieczystego, a który wybrałem, by składać na nim gorejące ofiary mojemu Ojcu Przedwiecznemu (S. 24).

Małgorzata Maria, uznając w Eucharystii jedyną i doskonałą Ofiarę, wyraża pragnienie, by łączyć się z nią nieustannie. Stąd jej wierność w pozostawaniu przez długie chwile przed tabernakulum:

Mogłam przebywać tam całe dni i noce, nie jedząc ani nie pijąc i nie wiedząc, co czynię, za wyjątkiem tego, że spalam się w Jego obecności jak gorejąca świeca, chcąc oddawać Mu miłość za miłość (Aut. 13).

Porównanie życia poświęconego Bożej miłości do gorejącej świecy pojawia się znowu w liście, który napisała do o. Croiset tuż przed jego święceniami kapłańskimi.

Jakiż będziesz szczęśliwy z uczestniczenia każdego dnia w tym Boskim Sakramencie, z trzymania Boga miłości w swoich rękach i z przyjmowania Go do swojego serca! Zazdrościłabym tylko tego jedyne go dobra i spalania jak gorejąca świeca w Jego świętej obecności, wszystkich chwil życia, które mi pozostają. Przyjęłabym za to, jak mi się wydaje, cierpienie wszelkich trudów, jakie można sobie wyobrazić, nawet aż do dnia sądu, o by tylko już nie było konieczności wychodzenia stamtąd w innym celu niż wyniszczanie siebie w czczeniu Go i rozpoznawanie gorejącej miłości, której daje nam dowód w tym godnym uwielbienia Sakramencie, gdzie Jego miłość trzyma Go uwięzionego aż do spełnienia wieków (L. 130).

To samo pragnienie Małgorzata Maria wyraziła w jednej ze swych modlitw:

O Boskie Serce, łączę się z Tobą i zatracam się w Tobie! Nie chcę już żyć inaczej, jak tylko dzięki Tobie, przez Ciebie i dla Ciebie. W ten sposób całym moim zajęciem będzie pozostawanie przed Tobą w ciszy, szacunku i unicestwieniu, jak gorejąca lampa, która spala się przed Najświętszym Sakramentem. Kochać, cierpieć i umrzeć. Amen (P. 23).

Wreszcie to ognisko Bożej miłości pragnie objąć wszystkie serca. Małgorzacie Marii, wzdragającej się przed spisaniem swej autobiografii, Jezus uzmysławia, że łaski, które On jej daje, powinny być szeroko rozpowszechnione:

Nie powinnaś przywłaszczać sobie tych łask - pouczaj naszą wizytkę - ani skąpić ich innym, gdyż postanowiłem posłużyć się sercem twoim jakby kanałem, żeby rozlewać je według moich zamiarów w duszach, z których wiele zostanie uratowanych tym sposobem z otchłani potępienia (Aut. 9).

To przekonanie, niezbędne dla apostoła, jest głęboko zakotwiczone w sercu Małgorzaty Marii:

Dał mi poznać (...), że łaski, których miał mi udzielić (...), były nie tyle dla mnie, ile dla tych, których mi posyłał, którym miałam opowiadać po prostu to, co On włożył mi w myśl, ponieważ On zwiąże z tym namaszczenie swoich łask, a przez te przyciągnie wiele serc do swojej miłości (L. 5).

Jak nie dzielić się zarem Serca Jezusowego, które chce rozlać wszędzie ogień swojej miłości!

Czułam w sercu swoim ogień tak gorejący i tak gwałtowny, że chciałam go przekazać wszystkim stworzeniom, aby mój Bóg był kochany (S. 24).

Umrę zadowolona, bylebym tylko zobaczyła Najświętsze Serce znane, kochane i czczone, ku czemu stanowią tylko przeszkodę. Jakże szczęśliwe są dusze, które należą całkowicie do Niego, kochają tylko w Nim i dla Niego (L. 41).

Ogień Bożej miłości nie ma w sobie jednak nic przymuszającego. To w łagodności proponuje się i udziela sercom, które są do dyspozycji.

Co do spraw dotyczących bezpośrednio chwały Bożej, to są one bardzo odmienne od spraw świata, w których trzeba dużo działać; w sprawach Bożych trzeba zadowolić się podążaniem za Jego inspiracją, a następnie pozwolić działać łasce i iść za jej poruszeniami z całej naszej mocy... Kult Najświętszego Serca absolutnie nie powinien być wymuszany, Ono samo chce przeniknąć do serc łagodnie i delikatnie, przez miłość (L. 113).

Nie ma nic delikatniejszego ani subtelniejszego, a jednocześnie silniejszego i skuteczniejszego niż łagodne namaszczenie gorejącej miłości tego łaskawego Serca, aby nawrócić najbardziej zatwardziałe dusze i przeniknąć do najbardziej nieczułych serc (L. 132).

Kochać i sprawiać, że się kocha. Przyjąć ogień Bożej miłości i pracować nad rozszerzaniem go. Takiej właśnie odpowiedzi Pan oczekuje od każdego.

Nie mogłabym już zajmować się niczym innym, jak tylko Najświętszym Sercem mojego Zbawiciela, i umarłabym zadowolona, jeżeli zapewniłabym mu jakąś cześć, nawet gdyby miało to kosztować mnie karę wieczną jako zapłatę. Obym tylko Je kochała i aby Ono panowało - to mi wystarczy! Sprzeciw często doprowadzał mnie do tego, że przestawałam o Nim mówić, ale byłam tak mocno skrepowana przez moje próżne obawy, przez które szatan starał się mnie onieśmielić, a następnie tak bardzo zachęcana i umacniana, że zdecydowałam, iż cokolwiek miałoby mnie to kosztować, będę mówić o Nim aż do końca, o ile posłuszeństwo mi tego nie zabroni. W takim wypadku pozostawię wszystko, ponieważ jestem Mu zawsze uległa w moich życzeniach i uczuciach (L. 38).

[Boże Serce] przynagła mnie tak gorąco do kochania Go i sprawiania, by Je kochano, że wszystkie prace, troski i cierpienia powzięte w tym celu wydają mi się rozkoszami (L. 108).

„Drugie przykazanie”, miłości bliźniego, jest podobne do pierwszego - miłości Boga. Więcej! Ono zakorzenia się w nim. Przed opuszczeniem tego świata Jezus dał swoim uczniom wielkie przykazanie: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (I 13,34). Miłość Boża jest więc wzorem i źródłem miłości bliźniego, złożonej z łagodności, współczucia, uwagi, przebaczenia...

U źródła gorejącej miłości Małgorzaty Marii do bliźniego znajdujemy olśniewające odkrycie miłości Serca Jezusowego. Podczas objawienia w 1673 roku Zbawiciel...

Odsłonił mi niewysłowione cuda swej czystej miłości i to, do jakiego nadmiaru posunął się w umiłowaniu ludzi, od których otrzymuje tylko niewdzięczność i zapomnienie (Aut. 55).

Już podczas pierwszego objawienia Jezus powiedział:

Moje Boskie Serce goreje tak wielką miłością ku ludziom, a zwłaszcza ku tobie... (Aut. 53).

Pan dodał, że chce ubogacić ludzi swoimi skarbami zbawiennych i uświęcających łask, „aby ich wydobyć z bezmiaru zatracenia”. Pragnienie to przekształca się w skargę, kiedy Jezus ukazuje się Małgorzacie Marii pod postacią *Ecce Homo*:

Czyż nie ma nikogo, kto by się zlitował nade Mną, kto by zechciał współczuć i wziąć udział w mojej boleści, w tym pożałowania godnym stanie, w jaki Mnie wtrącają grzesznicy? (Aut. 108).

Małgorzata Maria odpowie na wezwanie Jezusa. Jej miłość nabierze wkrótce kształtów. Wrażliwa na nędzę ubogich, od młodości dzieliła się z nimi jedzeniem i pieniędzmi. Swojego brata, księdza, poucza, by był „miłosierny wobec bliźniego i tolerancyjny względem ubogich” (L. 81), a nowicjuszkom radzi:

Szukajcie okazji, by zadowolić [Serce Jezusa] przez praktykowanie świętej miłości, myśląc i mówiąc zawsze dobrze o naszym bliźnim, towarzysząc ubogim według naszych możliwości duchowo i materialnie, widząc w nich Jezusa Chrystusa i nie czyniąc im niczego prócz tego, co chciałybyśmy, aby nam samym było uczynione (D. 53).

Nie zapominajmy, że trzy ze swoich dawnych uczennic kieruje ona do służby chorym w szpitalu i zajmuje się zapewnieniem im właściwej formacji zakonnej. Jednakże miłość bliźniego nie powinna służyć za pretekst do zaniedbywania zadań podjętych dla Boga:

Bądźcie pokornie łagodne, łaskawe i miłosierne wobec (...) drogiego bliźniego, ale nie dawajcie mu niczego, co jesteście dłużne Najświętszemu Sercu naszego Pana.

Miłość bliźniego powinna być bezinteresowna i po-nadnaturalna. W „ślubie doskonałości”, który składa 31 października 1686 roku, Małgorzata Maria obiecuje:

Nie będę szukała przyjaźni żadnego stworzenia, chyba że Najświętsze Serce Jezusa Chrystusa pobudzi mnie do tego, bym je przyprowadziła do Jego miłości (*Ślub doskonałości* 13).

Już w pierwszych latach życia zakonnego Małgorzata Maria została zaproszona do modlitwy i działania, aby przywrócić miłość w swojej wspólnoty:

Na modlitwie prosiłam Go, aby mi ukazał, w jaki sposób mogę zaspokoić pragnienie miłowania Go. Dał mi poznać, że nie można Mu lepiej okazywać swej miłości, niż miłując bliźniego z miłości ku Niemu, i że powinnam zajmować się zapewnianiem im [tj. bliźnim] zbawienia, i że trzeba mi zapomnieć o swoich sprawach i zająć się gorliwie sprawami bliźniego w moich modlitwach i we wszystkim, co będę mogła zrobić dobrego przez miłosierdzie Boże. A że nie wiedziałam, co to miało znaczyć, Pan dał mi poznać, że jest to przywrócenie miłości, której się domaga, ponieważ przez wykroczenia, jakie uczyniono przeciwko miłości, odłączono się od Niego, będącego samą miłością (S. 3).

Troska o podbudowanie bliźniego znajdzie również odzwierciedlenie w obietnicach jej „ślubu doskonałości”:

Będę uważała, aby moje czyny i słowa były chwalebne dla Boga, budujące dla mojego bliźniego i zbawienne dla mojej duszy, czyniąc mnie stałą w wiernym praktykowaniu dobra, co do którego mój Boski Mistrz dał mi poznać, że go pragnie, i nie popełnię żadnego błędu dobrowolnie, jeżeli zdołam... (*Ślub doskonałości* 18).

Do swojego brata Jacques'a, proboszcza z Bois-Sainte-Marie, kieruje rady miłości pasterskiej, które zachowują do dziś swoją aktualność:

Nie myśl, że praca nad zbawieniem dusz, które On powierzył twojej trosce, będzie dla ciebie przeszkodą w troszczeniu się o własne zbawienie; przeciwnie, w ten oto sposób zobowiązesz Jego dobroć, by ci udzieliła jak największej pomocy dla dokonania tego, chroniąc zarazem od niebezpieczeństw. Czuwaj więc troskliwie nad twym małym stadkiem i bądź mu miłosiernym ojcem, który troszczy się o wszystkie jego potrzeby duchowe. I przede wszystkim spraw, aby twoje życie było dla twych parafian przykładem cnoty i roztropności, a Pan wypełni cię swoimi świętymi błogosławieństwami... Bądź łagodny i cierpliwy dla wszystkich, aby wzbudzić zaufanie u każdego, a szczególnie u ubogich, by zwracali się do ciebie w swoich potrzebach. Miej wszystkich za przyjaciół, a nikogo za wroga, jak tylko będzie to możliwe według Boga (D. 71).

Na prośbę Jezusa miłość bliźniego będzie wstawiennictwem za grzeszników. Małgorzata Maria wielokrotnie modli się i poświęca za dusze z czyśćca, naprzykrza się Panu, aby uzyskać od Niego przebaczenie dla niektórych grzeszników (por. Aut. 100). Nauczając ją praktykowania Godziny świętej, Jezus wskazał jej celowość swojej modlitwy w Getsemani, modlitwy, z którą powinna się złączyć, żeby: „uśmierzyć Boży gniew, prosząc o miłosierdzie dla grzeszników” (Aut. 57). To samo zaproszenie Pana odnajdujemy w zapiskach z rekolekcji w 1678 roku:

Kiedy dam ci poznać, że Boża sprawiedliwość jest na nich rozgniewana, przyjdiesz przyjąć Mnie w Komunii Świętej; a postawiwszy Mnie na tronie twojego serca, będziesz Mnie adorować, padając do mych stóp. Będziesz Mnie ofiarowywać mojemu Ojcu Przedwiecznemu, jak cię tego nauczę, aby uśmierzyć Jego sprawiedliwy gniew i skłonić Jego miłosierdzie do przebaczenia im, I nie będziesz stawiała żadnego oporu mojej woli, kiedy dam ci ją poznać, nie opierając się również poleceniom, które wydam za twoim pośrednictwem przez posłuszeństwo, ponieważ chcę, abyś Mi służyła za narzędzie, by przyciągnąć serca do mojej miłości (Ret. 78).

Świadomość grzechów bliźnich mogłaby obudzić uczucie wyższości, pogardliwe sądy, faryzejskie plotki. Tym, którym nałożyła styl życia taki jak sobie samej, Małgorzata Maria wskazuje drogę pokory i życzliwości:

Powinnyśmy być ślepe na wady bliźnich, aby nigdy o nich źle nie mówić ani ich nie osądzać (Av. 9).

Osądzajcie i oskarżajcie tylko siebie samych, a usprawiedliwiajcie zawsze innych. Mówcie zawsze o Bogu, wielbiąc Go i wychwalając, o bliźnim - szanując go, a nigdy o sobie samych - ani dobrze, ani źle (Av. 45).

Rzeczą bardziej pożądaną niż osądzanie jest zadośćuczynienie za grzech i w tym celu należy zwrócić się do Serca Jezusowego, źródła wszelkiego zadośćuczynienia.

Kiedy zobaczę, że popełniono wykroczenie bądź przeciwko miłości, bądź przeciwko czemuś innemu, ofiaruję Ojcu Przedwiecznemu cnotę Serca przeciwstawną temu wykroczeniu, aby zadośćuczynić za nie i aby słabość mogła się dzięki temu zmienić na lepsze i nie mieć nigdy wejrzenia na czyny bliźniego, by go źle nie osądzać. Niech Bóg da nam łaskę do tego (Autre Ret. - *Inne rekolekcje*).

Nie będę nigdy zasięgała informacji o przewinieniach bliźniego; a kiedy będę zmuszona, by o tym mówić zrobię to w miłości Najświętszego Serca naszego Pana i z myślą, jak bardzo cieszyłabym się, że mówi się to lub czyni wobec mnie. Kiedy zobaczę, że [bliźni] popełnia jakąś winę, ofiaruję Ojcu Przedwiecznemu przeciwstawną cnotę Najświętszego Serca naszego Pana, aby zadośćuczynić za tę winę (*Ślub doskonałości*).

Trudniej tego dokonać, gdy my sami jesteśmy dotknięci przez grzech. Miłość braterska staje się wtedy przebaczeniem: „Przebacz nam jako i my przebaczymy...”. We wskazówce danej nowicjuszkom odnajdujemy echa ewangelicznej przypowieści o nielitościwym dłużniku (Mt 18,23-35):

Nie zachowujcie nigdy żadnego chłodu wobec bliźniego, ponieważ Najświętsze Serce Jezusa Chrystusa będzie go miało tyleż samo w stosunku do was. A kiedy przywołujecie w waszej pamięci z urazą drobne przykrości, których, jak sądzicie, kiedyś doznałyście, sprawiacie, że Pan przypomina sobie na nowo o wszystkich waszych grzechach, o których Jego miłosierdzie kazało Mu zapomnieć (D. 52).

Świadoma, że przyjęte upokorzenie lub przykrość są pożyteczniejsze dla duchowego wzrostu niż pochwały i aprobaty, Małgorzata Maria nie waha się wyciągnąć z tego konsekwencji przeciwstawnych do mądrości tego świata...

Kochaj stale Najświętsze Serce Jezusa Chrystusa; proś Je o radę we wszelkich trudnościach, o Jego pomoc we wszystkich twoich potrzebach i wszystkim, co będziesz robiła i cierpiała. Upodobnij się w najwyższym stopniu, w jakim będziesz mogła, do Jego pokory i Jego łagodności wobec bliźniego, zwłaszcza wobec tych, do których będziesz odczuwała największą niechęć: bądź dla nich serdeczna i bardziej ustępliwa niż dla innych. Kochaj tych, którzy cię upokarzają i dokuczają ci, ponieważ oni są bardziej pożyteczni dla twojej doskonałości niż ci, którzy ci schlebiają (Av. 22).

Popatrzę na wszystkich tych, którzy będą mnie zasmucać lub źle mówić o mnie, jak na

moich najlepszych przyjaciół, i postaram się odplacić im wszelkim dobrem i możliwymi usługami (*Ślub doskonałości* 11).

Pan nie może pozostać nieczuły na wyrzeczenia tych, którzy zapominają o sobie w miłości bliźniego. Ci, którzy żyją miłością podobną do Jego miłości, mogą tylko „zdobyć Jego Serce”.

Kiedy spełnicie jakiś dobry uczynek miłosierdzia w stosunku do bliźniego, znosząc go lub wybacząc mu, chwając go lub wyświadczając mu przysługę, będzie to tyle liter owego godnego uwielbienia Imienia, które wygrawerujecie w waszych sercach (D. 74).

Łagodność wobec bliźniego uczyni cię tolerancyjną i ustępliwą względem niego, uczynną, by świadczyć mu drobne usługi, wybaczącą mu jego błędy mimo wszelkiej niechęci, jaką możesz przy tym odczuwać, kiedy przyniesie ci to jakieś niezadowolenie, modlącą się za niego. I właśnie w ten sposób zdobędziesz Serce naszego Pana (Av. 31).

Zakończmy ten rozdział dwiema wskazówkami, których lakoniczność nie może ukryć przed nami ani wymagania, ani wspaniałych perspektyw otwierających się przed tymi, którzy - realizując w sobie obraz Boga-Miłości - postawili całe swoje życie na Miłość.

Bądźmy całkowicie dla Boga przez miłość, całkowicie dla naszych przełożonych przez poddanie i całkowicie dla naszego bliźniego przez miłość miłosierną (Av. 7).

Najbardziej miłosierna będzie najbardziej kochana (D. 55).

## **14** **SAKRAMENT MIŁOŚCI**

„Bez Najświętszego Sakramentu i bez Krzyża nie mogłabym żyć”. Te słowa Małgorzaty Marii wskazują wyraźnie na centralne miejsce Eucharystii w jej życiu chrześcijanki, i to chrześcijanki konsekrowanej (por. Aut. 86).

Od czasu gdy mając dziewięć lat, przyjęła Pierwszą Komunię Świętą, zdawała sobie sprawę z wagi rzeczywistej obecności Jezusa w naszych kościołach. W swojej dziecięcej logice...

Wierzyła, że Bóg jest bardziej obecny w kościele niż gdzie indziej, ponieważ nauczono ją, na miarę jej małej zdolności pojmowania, że Jezus Chrystus, Bóg i Człowiek, rzeczywiście zamieszkuje ciałem i duszą w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Wierzyła w tę prawdę w sposób naturalny i znajdowała upodobanie w samej obecności Tego, który wówczas wziął w posiadanie jej całkowicie niewinne serce (Ct. 3).

Prawdą jest, że w XVII wieku przyjmowało się Komunię Świętą rzadko, a często adorowało. Małgorzata Maria zaczęła się modlić. Modlitwy na głos stawały się dla niej nie do zniesienia, kiedy znajdowała się przed Najświętszym Sakramentem.

Mogłam przebywać tam całe dni i noce, nie jedząc ani nie pijąc i nie wiedząc, co czynię, za wyjątkiem tego, że spałam się w Jego obecności jak gorejąca świeca, chcąc oddawać Mu miłość za miłość (Aut. 13).



Jednym z powodów, które skłoniły Małgorzatę Marię do wyboru życia zakonnego, była możliwość częstego przyjmowania Komunii Świętej i adoracji Najświętszego Sakramentu.

Największą radość z opuszczenia tego świata sprawiła mi myśl, że będę często przyjmować Komunię Świętą, ponieważ dotąd rzadko mi na to pozwalano, i uważałam, że będę najszczęśliwsza z ludzi, jeśli często będę mogła to czynić i sama spędzać noce przed Najświętszym Sakramentem... A w przeddzień Komunii Świętej czułam się pogrążona w tak głębokiej ciszy, że tylko przymuszając się, mogłam mówić, a to z powodu wielkości czynu, którego miałam dokonać; a kiedy przyjąłm Komunię Świętą, nie miałam ochoty ani pić, ani jeść, ani patrzeć, ani mówić, tak wielka była pociecha i pokój, które odczuwałam (Aut. 30).

Ta wiara w Eucharystię ma się pogłębić. W tym sakramencie Jezus do końca nas umiłował (J 13,1). Trzeba uświadomić sobie wielkość daru i czułość Tego, który daje samego siebie w zbawczym pokarmie:

Jedną z najcięższych moich udrek znosiłam wtedy, kiedy to Boskie Serce ukazało mi się z tymi słowami: „Pragnę, ale pragnieniem tak gorącym bycia kochanym przez ludzi w Najświętszym Sakramencie, że to pragnienie Mnie wyniszcza; a nie znajduję nikogo, kto czyniłby wysiłki, według mojego pragnienia, aby Mnie zaspokoić, odpowiadając na moją miłość" (L. 133).

Jezus włożył we mnie (...) tak wielkie pragnienie kochania Go, że wydaje mi się, iż wszystko, co widzę, powinno zamienić się w płomień Jego czystej miłości, aby był kochany w swoim Boskim Sakramencie. I jest dla mnie udreka myśl, że jest On tam tak mało kochany i że jest tyle serc, które odrzucają Jego czystą miłość, odsuwając ją w zapomnienie i pogardzając nią. Jeżeli będę Go kochała, przynajmniej moje serce nie będzie przysparzało Mu bólu... (L. 13).

Kochajmy Go więc, tę jedyną miłość naszych dusz, ponieważ On pierwszy nas ukochał i kocha nas nadal z taką żarliwością, że nieustannie spala się z tego powodu w Najświętszym Sakramencie (L. 110).

Eucharystia staje się odtąd „Sakramentem Miłości”:

Przyjmujecie Go w świętej oktawie święta tej Bożej miłości, która spoczywa na naszych ołtarzach, która głosi nam tylko miłość, chce nas wypełnić tylko miłością, abyśmy przez Niego samego mogli oddać całą miłość, której On oczekuje od nas: miłość silną, która nie daje się ani trochę pokonać, miłość czystą, która kocha sercem niepodzielonym i bezinteresownie, miłość ukrzyżowaną, która czerpie radość tylko z cierpienia, aby upodobnić się do swego Umiłowanego; miłość priorytetową, zapomnienia o sobie i wyrzeczenia się siebie samego, aby pozwolić działać Umiłowanemu, aby Jemu pozwolić odcinać, spalać i unicestwiać w nas wszystko to, co się Jemu nie podoba, postępując za Nim na ślepo, bez tracenia czasu na przyglądanie się i zastanawianie nad samymi sobą, by zobaczyć, co czynimy (L. 88).

Aby serce zostało „Świątynią Pana”, z jaką troską powinno być przygotowywane! Miłość staje się delikatnością, dyspozycyjnością, a także zadośćuczynieniem.

Mimo tego palącego pragnienia, które mnie trawiło, mój Boski Mistrz dawał mi poznać, jak bardzo jestem niegodna, by przyjmować Go w gościnę do swego serca, co było dla

mnie nie mniejszą udręką niż pierwsza, która mnie przynaglała, by się do Niego zbliżyć; a drugie pragnienie kazało mi zapominać o swoich sprawach, aby zajmować się tylko tymi na chwałę Pana, który sprawiał, że pragnęłam raczej tysiąc razy być rzucona pod nogi Lucyfera, aniżeli być dla Pana świątynią, w której On miałby być znieważany (S. 31). Gdy przyjął Go do mojego serca, powiedział mi: „Oto rana mojego boku, abyś mogła uczynić tam swoje mieszkanie obecne i wieczne; to jest miejsce, gdzie będziesz mogła zachować szatę niewinności, w którą przyoblekłem twoją duszę, abyś odtąd żyła życiem Boga-Człowieka" (Ret. 72).

Proście Jego dobroć, aby przekonała mnie do Jego świętej Miłości w to wielkie święto Najświętszego Sakramentu Miłości, który jest sprawcą wszelkiej przyjemności, mojej pobożności i moich rozkoszy. I nie powinniśmy szczędzić niczego, by Go tam uczyć, starając się, w czasie tej świętej oktawy, zadośćuczynić naszymi hołdami i adoracjami za zniewagi, jakich doznaje zarówno od niewierzących, jak i od złych chrześcijan (L. 128).

To pragnienie nieustannego przebywania w obecności Pana ukrytego w Najświętszym Sakramencie wyraża się u Małgorzaty Marii w modlitwach, które będą towarzyszyć wszystkim czynnościom dnia.

Ponieważ wszelka moja pociecha znajduje się w Najświętszym Sakramencie, spędzałam przed nim cały mój wolny czas. Pan przynaglał mnie tak mocno, abym tam Go szukała, że kiedy się temu opierałam, wprowadzał mnie w taki stan, że trudno byłoby mi go wyrazić, tyle czułam udręczeń. Nie były one mniejsze, kiedy pozostawałam przed Najświętszym Sakramentem, a posłuszeństwo gdzie indziej mnie wzywało. Odczuwałam ból, jak gdyby wyrywano mi serce. Wychodząc z modlitwy, mówiłam: „O mój Jezu, nie mogąc pozostawać w Twojej obecności, wolałabym raczej umrzeć, niż odłączyć się od Ciebie przez grzech. Pójdź ze mną, by uświęcić wszystko, co będę robić, ponieważ wszystko jest dla Ciebie!" (S. 28).

Pewnego dnia, kiedy dręczyło mnie pragnienie przyjęcia naszego Pana, powiedziałam Mu:  
- Naucz mnie, co chcesz, abym do Ciebie mówiła.  
- Nic, z wyjątkiem tych słów: Mój Boże, mój Jedyne i moje Wszystko, Ty jesteś wszystkim dla mnie, a ja jestem cała dla Ciebie! One ustrzegą cię od wszelkiego rodzaju pokus i uzupełnią wszystkie czyny, których chciałybyś dokonać, i przygotują grunt pod twoje działania (S. 58).

Akt dziękczynienia Małgorzaty Marii daje do myślenia... Może mimo wszystko pobudzać nas do tego, byśmy nie skąpili czasu ciszy, który powinien następować po Komunii Świętej.

Mój Bóg (...) daje mi tak wielkie pragnienie Komunii Świętej, że nic nie potrafi dać mi radości tak żywej jak ten Chleb Miłości, po przyjęciu którego pozostaję jakby unicestwiona przed Bogiem, co trwa około pół kwadransa, w tym czasie całe moje wnętrze pogrąża się w głębokiej ciszy, by słuchać głosu Tego, który jest całą radością mojej duszy (S. 14).

Dzięki swojej dyspozycyjności i duchowi służby w chwili Wcielenia postawa Maryi jest dana jako wzór postawy podczas Komunii Świętej:

Co do Komunii Świętej - to powinnam prosić o usposobienie, jakie Najświętsza Panna miała w momencie Wcielenia i starać się wejść w to usposobienie najgłębiej, jak tylko

będę mogła, przez Jej wstawiennictwo, mówiąc za Nią: „Oto ja służebnica Pana, niech mi się stanie według słowa Jego!” (S. 46).

Adoracja eucharystyczna zajmuje ważne miejsce w życiu Małgorzaty Marii. Ukazanie się jej Serca Jezusowego otoczonego serafinami jest zaproszeniem do adoracji nieustannej, a jednocześnie do połączenia się z aniołami.

Te błogosławione duchy zapraszały mnie, abym się z nimi zjednoczyła, by wychwalać to Boże Serce. Nie śmiałam tego uczynić; ale one powiedziały mi, że po to przybyły, by się połączyć ze mną, aby oddawać Mu nieustanny hołd miłości, uwielbienia i wychwalania; i że w tym celu będą zajmować moje miejsce przed Najświętszym Sakramentem, abym za ich pośrednictwem mogła je kochać nieustannie, i że - z drugiej strony - one będą uczestniczyć w mojej miłości, cierpiąc, podobnie jak ja będę radować się w ich osobach (Aut. 101).

Pod koniec życia Małgorzata Maria chciałaby jedynie „spalić się” w obecności Najświętszego Sakramentu:

Moją największą pociechą [byłoby] widzieć, że jestem w zapomnieniu i pogardzie u stworzeń, aby mieć więcej czasu na spalanie się w obecności Najświętszego Sakramentu, który zajmuje tak centralne miejsce w moim sercu, że odpoczywa ono jedynie tam, gdzie może Go nieustannie odczuwać (L. 135).

Przeczytajmy ponownie fragment listu do o. Croiset. Bardzo szanująca kapłaństwo Małgorzata Maria wyraża w nim gorącą miłość do Eucharystii, której kapłani są sługami.

Jakież będziesz szczęśliwy z uczestniczenia każdego dnia w tym Boskim Sakramencie, z trzymania Boga miłości w swoich rękach i z przyjmowania Go do swojego serca! Zazdrościłabym tylko tego jedyne go dobra i spalania, jak płonąca świeca, w jego świętej obecności, wszystkich chwil życia, które mi pozostają. Przyjęłabym za to, jak mi się wydaje, cierpienie wszelkich trudów, jakie można sobie wyobrazić, nawet aż do dnia sądu, o by tylko już nie było konieczności wychodzenia stamtąd, w innym celu niż wyniszczanie siebie w czczeniu Go i rozpoznawanie gorejącej miłości, której daje nam dowód w tym godnym uwielbienia Sakramencie, gdzie Jego miłość trzyma Go uwięzionego aż do spełnienia wieków (L. 130).

W Najświętszej Eucharystii Jezus jest obecny, by zostać złożony w ofierze. Przyjmowanie Komunii Świętej pociąga za sobą nieuchronnie fakt, że nasze życie staje się składaniem ofiary złączonej z ofiarą Zbawiciela.

Pan zażądał, po Komunii Świętej, abym Mu ponowiła ofiarę, którą złożyłam z mej wolności i z całej mojej istoty, co też wykonałam z całego serca. „Obyś tylko - powiedziałam Mu - o mój największy Mistrzu, nigdy nie ukazywał we mnie niczego nadzwyczajnego” (A. 48).

W czasie swoich rekolekcji profesyjnych Małgorzata Maria jasno dostrzega wezwanie, by się upodobniła do Pana ukrzyżowanego przez miłość.

W dzień zaduszny, gdy uklękałam przed Najświętszym Sakramentem, aby Mu uroczyście wynagradzać za moje nadużycia Jego łaski tak w przystępowaniu do sakramentów

świętych, jak i w modlitwie, ofiarowując się Jego woli, prosząc, aby przyjął całopalną ofiarę, którą pragnęłam Mu złożyć, rzekł do mnie: „Pamiętaj, że ten, kogo chcesz poślubić, jest to Bóg ukrzyżowany, i dlatego musisz się stać podobną do Niego, mówiąc: «żegnaj» wszystkim przyjemnościom życia, bo już nie będzie dla ciebie żadnej, której by nie przesywał krzyż" (S. 7).

Żyjąca intensywnym składaniem siebie w ofierze całopalnej zazdrośnemu o nasze serce Bogu, Małgorzata Maria zapewnia swoje nowicjuszki:

[Jezus chce] stać się jedynym posiadaczem twojego serca. Nie sprzeczasz się więc już z Nim o byle co, ale jutro po Komunii Świętej, ukorzona w duchu u Jego stóp i jakby trzymając swoje serce w dłoniach, złóż Mu całkowitą i doskonałą ofiarę ze wszystkiego, czym jesteś, błagając Go, by cię nie odrzucił po tym, jak tak długo Mu się opierałaś; nie pozostawiając sobie niczego prócz jedynego pragnienia, by się Jemu podobać i Jego kochać, cokolwiek miałyby cię to kosztować; ponieważ On chce wszystko albo nic. Łącz się zawsze we wszystkim z Jego zamiarami w stosunku do ciebie; a następnie pozwól Mu czynić wszystko, co będzie chciał z ciebie, w tobie i dla ciebie, unicestwiając wszystkie przeciwne zamiary (Av. 31).

Powołanie Małgorzaty Marii streszcza się w tajemnicy eucharystycznej. Kilka linijek zapisków z jej rekolekcji w 1684 roku, w których o tym pisze, otwiera nieograniczone perspektywy...

[Pan] pozwolił mi zrozumieć, że skoro przeznaczył mnie całą do składania nieustannego hołdu Jego stanowi Hostii i Ofiary w Najświętszym Sakramencie, [to ja] muszę tym samym nieustannie składać Mu w ofierze moją istotę przez umiłowanie adoracji, unicestwienia i upodobnienia do życia ukrytego, które On ma w Najświętszej Eucharystii, praktykując moje śluby według tego świętego wzoru, który pozostaje w takim оголоczeniu ze wszystkiego, że jest pogrążony w stanie, w którym przyjmuje od swoich stworzeń wszystko to, co one chcą Mu dać i Jemu złożyć (Ret. 84).

Wyznanie wiary i modlitwa - oto ostatni tekst eucharystyczny Małgorzaty Marii, w którym oddaje się całkowicie tej Miłości, towarzyszącej jej, przemieniającej ją i pobudzającej do działania: „To już nie ja żyję...”.

Moją największą radością jest przebywanie przed Najświętszym Sakramentem, gdzie moje serce znajduje się niejako w swoim centrum. Mówię Mu: „O mój Jezu, moja Miłości, weź wszystko, co posiadam, i wszystko, czym jestem, i posiadź mnie według wielkości Twego upodobania, ponieważ wszystko, co posiadam, należy bez zastrzeżeń do Ciebie. Przemień mnie całkowicie w siebie, abym już nie mogła odłączyć się od Ciebie ani na moment i bym działała tylko pod wpływem Twojej czystej miłości!" (S. 15).

## **15 MATKA**

W wieku dwudziestu dwóch lat Małgorzata Alacoque do swojego pierwszego imienia dodaje podczas bierzmowania imię Maria, na znak wdzięczności wobec Matki Bożej. Wyjątkowy charakter jej relacji z Najświętszą Maryją Panną nie powinien przysłaniać głębi tejże relacji.

Maryja jest dla Małgorzaty Marii - jak i dla nas - Matką, wzorem, opiekunką, drogą, która prowadzi do Jezusa.

Od dzieciństwa Małgorzata Maria doświadcza macierzyńskiej troskliwości ze strony Matki Bożej:

Najświętsza Dziewica otaczała mnie zawsze wielką troskliwością; do Niej uciekałam się we wszystkich moich potrzebach, Ona też uchroniła mnie od wielkich niebezpieczeństw. Nie miałam wcale śmiałości, by zwracać się do Jej Boskiego Syna, lecz zawsze zwracałam się do Niej (Aut. 3).

Później, gdy będzie cierpieć z powodu niezyczliwości członków swojej rodziny, będzie ukrywać swoje cierpienie, chroniąc się w kącie ogrodu...

... gdzie mogłam upaść na kolana i wylać serce swoje we łzach przed moim Bogiem za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny, mej dobrej Matki, w której pokładałam całą moją ufność (Aut. 8).

To dzięki cudownej interwencji Matki Bożej Małgorzata Maria odzyskuje zdrowie w wieku czternastu lat. Kiedy zaś jej matka zapada na ciężką chorobę, w chwili gdy sytuacja wydaje się z ludzkiego punktu widzenia beznadziejna, Małgorzata Maria zwraca się z ufnością do swojej „stałej ucieczki” i zostaje wysłuchana, jak okazuje się kilka dni później.

Felczer z wioski (...) powiedział mi, że bez cudu niemożliwe jest jej wyzdrowienie; nikt się tym nie martwił, nie przejmował, tylko ja wiedziałam, gdzie się uciec i do kogo się zwrócić - do mojej stałej ucieczki, do Najświętszej Maryi Panny i do mojego największego Mistrza. Im jako jedynym mogłam wyjawić moje udrczenie, w jakim byłam stale pogrążona (Aut. 11).

Macierzyńską opiekę Maryi ukazuje w pełnym świetle Jezus, kiedy przypomina Małgorzacie Marii ślub czystości, który Mu złożyła we wczesnym dzieciństwie:

Jezus powiedział mi: „Wybrałem cię na oblubienicę moją i przyrzekliśmy sobie wierność, kiedy złożyłaś mi ślub czystości. To Ja cię do niego przynagliłem, zanim świat miał jakąkolwiek część w sercu twoim, gdyż chciałem je mieć całkowicie czyste i niesplamione uczuciami ziemskimi, a żeby je takim dla siebie zachować - odsunąłem wszelką złość od twojej woli, aby nie mogła go zepsuć. Potem oddałem cię pod opiekę mojej Najświętszej Matki, żeby cię kształtowała według moich zamiarów”. Toteż Maryja okazywała mi się zawsze dobrą Matką i nigdy nie odmówiła mi swojej pomocy, a ja uciekałam się do Niej we wszystkich moich cierpieniach i potrzebach, i to z taką ufnością, że zdawało mi się, iż nie muszę się niczego obawiać pod Jej macierzyńską opieką (Aut. 21-22).

Kiedy matka de Saumaise prosi Małgorzatę Marię, by ta wyprosiła natychmiastowe uzdrowienie na znak autentyczności widzeń, które otrzymuje, Maryja odpowiada naszej wizytce:

„Nabierz odwagi, moja córko, w zdrowiu, które ci daję ze strony mojego Boskiego Syna, bo masz jeszcze długą i uciążliwą drogę do przebycia, zawsze na krzyżu, przebita gwoździami i cierniami, poszarpana od uderzeń biczów; ale nie obawiaj się niczego, Ja cię

nie opuszczę i przyrzekam ci moją opiekę". Jeszcze nieraz potem dała mi odczuć tę obietnicę, gdyż jej bardzo potrzebowałam (Aut. 60).

Małgorzata Maria, umocniona swoim doświadczeniem, nie zdziwi się, gdy usłyszy słowa Pana, że dla doskonałych przyjaciół, z którymi chce się złączyć, dla tych, którzy poświęcają się całkowicie, by Go wielbić, Najświętsza Maryja Panna będzie „szczególną opiekunką, by pomóc im dojść do tego doskonałego życia" (L. 132).

Najświętsza Maryja Panna wypełnia misję, którą Jezus Jej powierzył: przygotowuje w osobie Małgorzaty Marii „oblubienicę Chrystusa". Cudowne uzdrowienie, gdy Małgorzata Maria miała czternaście lat, było połączone ze ślubem: odtąd przyszła święta ma świadomość, że należy do Najświętszej Maryi Panny.

Nie można było znaleźć żadnego lekarstwa na moje cierpienie, więc ofiarowano mnie Najświętszej Maryi Pannie z tą obietnicą, że jeżeli mnie uzdrowi, zostanę kiedyś jedną z jej córek. Zaledwie uczyniłam ten ślub, zaraz otrzymałam zdrowie, a z nim nową opiekę Najświętszej Panny, która stała się do tego stopnia Panią mojego serca, że uważając mnie za swoją własność, kierowała mną jako sobie poświęconą, karcąc mnie za upadki i ucząc mnie, jak spełniać wolę Bożą (Aut. 6).

Gdy nadchodzi chwila wyboru klasztoru, rodzina chce ją wysłać do urszulanek w Macon. Małgorzata Maria może jedynie zwrócić się do swojej „dobrej Pani", która natychmiast ją pociesza:

„Nie lękaj się niczego, będziesz prawdziwą córką moją, a ja będę zawsze twoją dobrą Matką". Te słowa tak bardzo mnie uspokoiły, iż nie pozostawiły żadnej wątpliwości, że to się spełni pomimo wszelkich przeciwności (Aut. 32).

Dziecięce przywiązanie do Maryi będzie zawsze pełne szacunku. Przywiązanie córki i „niewolnicy" - by posłużyć się wyrażeniem, którego nieco później użyje św. Ludwik Maria Grignon z Montfort:

Również oddałam się Jej na wiekuiącą niewolnicę, prosząc Ją, by mi nigdy nie odmawiała tego przywileju; ażebym jako dziecko mogła bez skrupowania mówić do Niej, całkiem jak do swej dobrej Matki, dla której czułam odtąd prawdziwie tkliwą miłość (Aut. 22).

Chwała Maryi nie może być oddzielona od chwały Jezusa. Wizja, którą Małgorzata Maria miała w święto Wniebowzięcia NMP, kieruje jej serce i pragnienia w stronę nieba, co wymaga doskonałego oderwania się od wszystkiego, a przede wszystkim od siebie samej.

W dniu Jej tryumfalnego Wniebowzięcia Maryja pokazała mi wieniec, który sobie uplotła ze wszystkich świętych córek swoich, które poszły w Jej ślady, i chciała w tej ozdobie zjawić się przed Trójcą Najświętszą. Wyznała mi jednak, że doznała wielkiego smutku, gdyż owe kwiaty, którymi zostały ozdobione jej skronie - kiedy przyszło im odłączyć się od ziemi - okazały się do niej przywiązane; pozostało ich dla Maryi tylko piętnaście, pięć z nich zostało oblubienicami Jej Syna. Pokazała mi, jak ważne jest, aby dusza zakonna była oderwana od wszystkiego i od siebie samej, by sprawić, żeby jej rozmowa docierała do Nieba (S. 41).

Maryja prowadzi do Jezusa. Najświętsza Maryja Panna posuwa się aż do tego, że powierza swoje Dziecię Małgorzacie Marii. Czyni to, by nauczyć ją prawdziwego oddania:

W czasie pewnych rekolekcji moja Święta Wybawicielka zaszczyliła mnie swoją wizytą, trzymając w ramionach swoje Boskie Dziecię, które złożyła w moich ramionach, mówiąc: „Oto Ten, który przychodzi nauczyć cię, co powinnaś czynić”. Czułam się przeniknięta tak wielką radością i gorącym pragnieniem, by Je dobrze wypieścić, co pozwolił mi czynić tak długo, jak chciałam. Później, gdy zmęczyłam się tak, że już nie mogłam więcej, powiedział mi: „Czy teraz jesteś zadowolona? Niech ci to posłuży na zawsze, chcę bowiem, żebyś była oddana mej władzy, jak widziałas, że to czyniłem. Czy zsyłam ci rozkosze, czy udęczenia, nie powinnaś mieć innych poruszeń, jak tylko te, których Ja ci udzielię”. Odtąd byłam w szczęśliwej niemożności, by Mu się sprzeciwić (S. 54).

Inną „lekcją” jest wizja zjednoczenia trzech serc, bardzo różnych pod względem jasności i piękna. Boża miłość jest bowiem zdolna złączyć wszystko.

W pewne święto Niepokalanego Serca Maryi, po Komunii Świętej, nasz Pan ukazał mi trzy serca, z których to znajdujące się pośrodku było bardzo małe i jakby niedostrzegalne. Dwa inne były całe pełne światła i jasności, a jedno z nich przewyższało drugie nieporównanie. I usłyszałam słowa: „To właśnie w ten sposób moja czysta miłość łączy te trzy serca na zawsze”. Trzy stały się tylko jednym. Widzenie to trwało dość długo i napełniło mnie takimi uczuciami wdzięczności i miłości, że trudno mi je wyrazić (S. 55).

Wierna duchowości swojej epoki i swojej rodziny zakonnej Małgorzata Maria będzie adorować i kochać Serce Jezusa żyjące w Sercu Maryi, jak świadczy o tym ta „modlitwa na Adwent”:

Wielbię Cię i kocham Cię, o Boskie Serce Jezusa żyjące w Sercu Maryi, zaklinam Cię, byś żyło i panowało we wszystkich sercach, a także spaliło je w Twojej czystej miłości (D. 69).

W liście z czerwca 1689 roku Małgorzata Maria zwierza się pewnej przyjaciółce, zakonnicy, że tajemnicą Męki, do której jest przywiązana najbardziej, to ukrzyżowanie, i że lubi stać z Najświętszą Maryją Panną u stóp krzyża (L. 101). W ten sposób od długiego czasu zachowywała ona i stosowała w praktyce potrójną radę, którą dał jej Jezus, by żyła głównymi „praktykami” (msza święta, Komunia Święta i modlitwa) w łączności z uczuciami Serca Maryi - szkoła życia duchowego, która nie różni się od szkoły upodobnienia do Serca Jezusowego i która do Niego prowadzi...

Jezus nauczył mnie o trzech usposobieniach, które powinnam wnosić do moich trzech najważniejszych praktyk. Pierwszą jest msza święta, której powinnam słuchać w takim samym usposobieniu, jakie Najświętsza Dziewica miała u stóp krzyża, prosząc Ją, by nam wyjednała uczestnictwo w zasługach ofiary, śmierci i męki Jej Boskiego Syna, jako Jego niewolnica, prosząc Ją o tę samą łaskę przy każdej stacji, jakbym o nią prosiła u stóp krzyża. Co do Komunii Świętej - to powinnam prosić o usposobienie, jakie Najświętsza Panna miała w momencie Wcielenia, starając się wejść w to usposobienie, najgłębiej jak tylko będę mogła, przez Jej wstawiennictwo, mówiąc razem z Nią: „Oto ja służebnica Pana: niech mi się stanie według Jego słowa!”. A co do modlitwy - mam ofiarować takie usposobienie, jakie Najświętsza Panna miała, gdy była ofiarowana w świątyni (S. 46).

## **SKRÓTY**

- Aut.** - Autobiographie (ou vie par elle-même) [Autobiografia (lub życie spisane przez nią sama)]
- Ret.** - Sentiments de ses retraites [Odczucia z jej rekolekcji]
- Fr.** - Fragments (divers écrits groupés sous ce titre) [Fragmenty (różne pisma zebrane pod tym tytułem)]
- S.** - Écrits composés à la demande de la Mère de Saumaise [Pisma napisane na prośbę Matki de Saumaise]
- Av.** - Avis (aux novices) [Uwagi (dla nowicjuszek)]
- D.** - Défis et instructions (aux novices)[Wyzwania i instrukcje (dla nowicjuszek)]
- L.** - Lettres [Listy]
- P.** - Prières [Modlitury]
- Ct.** - Mémoire des Contemporaines [Wspomnienia współczesnych]



# Modlitewnik czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa

Opracował ks. Zbigniew Zagórski SCJ  
Wydawnictwo ARDO  
Wydawnictwo Księży Sercanów

## SPIS TREŚCI

### PRZEDMOWA

### CO TO JEST INTRONIZACJA?

Zobowiązania wynikające z intronizacji

Błogosławione owoce intronizacji

Obietnice Serca Jezusowego

### NABOŻEŃSTWA

#### NABOŻEŃSTWO INTRONIZACYJNE W PARAFII

##### CZEŚĆ I NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE

1. Akt poświęcenia parafii Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

2. Modlitwy o błogosławieństwo Boże dla poszczególnych stanów

3. Uroczyste ogłoszenie Jezusa Królem i Panem naszych serc

##### CZEŚĆ II NABOŻEŃSTWO DOMOWE

1. Poświęcenie rodzin i osób samotnych Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

2. Akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

3. Wspólne prośby

4. Zawieszenie obrazu

#### NABOŻEŃSTWA W I PIĄTKI MIESIĄCA

Nabożeństwo w kościele

Nabożeństwo w domu rodzinnym

#### WIZYTA DUSZPASTERSKA KAPŁANA

Pozdrowienie

Wyznanie wiary

Odnowienie Aktu poświęcenia rodziny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

Prośby

Błogosławieństwo kapłańskie

#### MODLITWY CODZIENNE

##### MODLITWY PORANNE

Modlitwy

Dziesięć Przykazań Bożych

Dwa przykazania miłości

Anioł Pański

Akt ofiarowania dnia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

Oddanie się Sercu Jezusa

#### MODLITWY W CIĄGU DNIA

##### I. GODZINA PRZEDPOŁUDNIOWA

Wezwania

Koronka ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa

Modlitwa o miłość

##### II. GODZINA POŁUDNIOWA

Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa

Ofiarowanie siebie przed obrazem Najświętszego Serca Pana Jezusa

### **III. GODZINA POPOŁUDNIOWA**

Koronka do Miłosierdzia Bożego

Modlitwa o łaskę pełnienia miłosierdzia względem bliźnich

### **MODLITWY WIECZORNE**

Modlitwy

Dziękczynienie za miniony dzień

Wieczorny rachunek sumienia

Akt żalu

### **WYBÓR MODLITW NA RÓŻNE OKOLICZNOŚCI**

#### **AKTY WYNAGRODZENIA I POŚWIĘCENIA**

Oto Serce

Najmiłszy Jezu

Jezu miłujący nas

Akt osobistego poświęcenia

Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Jezusowi Chrystusowi

Akt ofiarowania Najświętszemu Sercu Jezusowemu

Modlitwa do Najświętszych Serc Jezusa i Maryi

Modlitwa do Matki Bożej Jasnogórskiej

Jezu, ufam Tobie

Oddanie się Chrystusowi w cierpieniu i chorobie

#### **NOWENNY**

Nowenna do Najświętszego Serca Pana Jezusa

Nowenna do Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Leona Jana Dehona

#### **MODLITWY RODZINNE**

Modlitwa Jana Pawła II za rodzinę

Prośba o wzajemną miłość

Modlitwa za swoją rodzinę

Modlitwa ojca do św. Józefa

Modlitwa ojca o wierność obowiązkom

Modlitwa ojca w intencji poczętego dziecka

Modlitwa żony do Matki Bożej o opiekę

Modlitwa matki do św. Józefa

Modlitwa matki w stanie błogosławionym

Modlitwa rodziców za dzieci

Modlitwa dziecka za rodziców

Modlitwa za rodzeństwo

Modlitwa w cierpieniu

Za chorego w rodzinie

Modlitwa o trzeźwość w rodzinie

Modlitwa w ważnej chwili

Modlitwa w dniu radosnym

Modlitwa w smutku

Modlitwa małżonków o łaskę wytrwania

Modlitwa w kryzysie małżeńskim

Modlitwa porzuconej żony/męża

Modlitwa pod wieczór życia

Modlitwa wdowca

Modlitwa wdowy

Modlitwa o szczęśliwą śmierć

Modlitwa za zmarłą matkę lub ojca  
Modlitwa za zmarłych krewnych i dobroczyńców  
**MODLITWY W INTENCJI KOŚCIOŁA I OJCZYZNY**

Modlitwa za Ojca Świętego  
O powołania kapłańskie i zakonne  
Za kapłanów  
Za misjonarzy  
Za Ojczyznę

### **PRZYGOTOWANIE DO SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ**

Rachunek sumienia  
Żal za grzechy i postanowienie poprawy

### **PIEŚNI DO NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA**

Do Serca Twojego  
Do miłosierdzia Twego  
Jezu cichy, Serca i pokornego  
Jezu, miłości Twej  
Każda żyjąca dusza  
Kochajmy Pana, bo Serce Jego  
Miłosierne, Boskie Serce mego Zbawiciela  
Najświętsze Serce Boże  
Najświętsze Serce Jezusa mego  
Nazareński, śliczny kwiecie  
Nie opuszczaj nas  
Niech dziś z naszych serc i dusz  
Niechaj Serce Jezusowe będzie pochwalone  
O Krwi i Wodo, któraś wypłynęła  
O niewysłowione szczęście zajaśniało  
O, Serce Jezusa, u Ciebie schronienia  
Pobłogosław, Jezu drogi  
Pójdźmy wszyscy oddać cześć  
Serce cierniowe strojne koroną  
Serce Jezusa, źródło miłości  
Serce Twe, Jezu, miłością goreje  
Serce Zbawiciela pełne Bożej chwały  
Twemu Sercu cześć składamy  
Witaj, Krynico dobra wszelakiego  
Z tej biednej ziemi, z tej lez doliny

### **HISTORIA KULTU SERCA BOŻEGO**

### **CZCIGODNY SŁUGA BOŻY O. LEON JAN DEHON**

**Opis cudu za wstawiennictwem o. L. J. Dehona**  
**KIM SĄ KSIĘŻA SERCANIE?**

## PRZEDMOWA

*Niniejszy modlitewnik zrodził się z zapotrzebowania, jakie istniało wśród wiernych, a zwłaszcza ze strony rodzin poświęconych Najświętszemu Sercu Jezusowemu oraz innych grup, które swe życie religijne i duchowe koncentrują na Boskim Sercu Jezusa.*

*Niech bogata treść modlitw w nim zawartych pomoże nam wszystkim znaleźć bliskość miłującego nas Boga w każdej sytuacji życiowej.*

### **Drodzy Czczyciele Najświętszego Serca Pana Jezusa!**

Ojciec Święty, Jan Paweł II, podczas VI Pielgrzymki do Polski w 1999 r., przypomniał nam podstawową prawdę chrześcijańskiej wiary, że **„Bóg jest Miłością”**.

Przypominając nam o tym, wskazywał jednocześnie na Najświętsze Serce Jezusa - że jest Ono czytelnym znakiem i **„obrazem tej nieskończonej i miłosiernej miłości, którą Ojciec niebieski rozlał w świecie przez swojego Syna, Jezusa Chrystusa”**.

Zachęcał nas również do tego, abyśmy byli wierni nabożeństwu do Najświętszego Serca Pana Jezusa, pielęgnowali je i rozwijali.

W Elblągu Ojciec Święty z radością zauważył i podkreślił, że w Polsce praktyka codziennego odmawiania Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa w czerwcu jest wciąż żywa i podtrzymywana, i apelował: **„Drodzy Bracia i Siostry, kontemplujmy Serce Jezusa, które jest źródłem życia...”**.

W Toruniu, wyznając Bożemu Sercu: **„Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy”** - wyraził nadzieję, że to **„wspólne wyznanie i zawierzenie stanie się bramą Trzeciego Tysiąclecia, radosnym przejściem w nowe czasy”**.

Na zakończenie II Synodu Plenarnego w Warszawie, zachęcając biskupów polskich do odnowy i rozwoju kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa, Ojciec Święty mówił:

**„Przybliżajcie do tego źródła życia i świętości osoby, rodziny, wspólnoty parafialne, środowiska, aby mogły z Niego czerpać niezgłębione bogactwo Chrystusa”**.

Żegnając się z Polską na lotnisku w Balicach, Jan Paweł II powiedział: **„Przybyłem do wszystkich, bez wyjątku, aby u schyłku tego tysiąclecia przypomnieć tę jedyną zasadniczą prawdę, na której zbudowana jest nasza wiara - prawdę, że Bóg jest miłością”**.

Natomiast 6 stycznia 2001 r., na zakończenie Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia chrześcijaństwa, Ojciec Święty powiedział tak: **„Gdy zamykają się dzisiaj Drzwi Święte, symbol Chrystusa, bardziej niż kiedykolwiek otwarte pozostaje Serce Chrystusa.**

**Ludzkości potrzebującej radości i sensu nie przestaje On powtarzać: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię»”**.

Podczas pielgrzymki do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego Ojciec Święty powiedział:

**„Trzeba, ażeby (...) orędzie o miłosiernej miłości zabrzmiało z nową mocą. Świat potrzebuje tej miłości. Nadszedł czas, ażeby Chrystusowe przesłanie dotarło do wszystkich, zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo zdaje się zatracać w *mysterium iniquitatis*. Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji - cywilizacji miłości”** (Jan Paweł II, Łagiewniki, 17 VIII 2002).

Wsluchani w głos Najwyższego Pasterza Kościoła oraz wsluchani razem z nim w bicie Najświętszego Serca Pana Jezusa, które jest pełne miłości i dobroci dla nas - przekazujemy Wam ten skromny modlitewnik. Niech zawarte w nim modlitwy przyczynią się do głębszego zjednoczenia się z Boskim Sercem Jezusa i do większej Jego chwały.

Niech naszą odpowiedzią na MIŁOŚĆ CHRYSSTUSA będą ufne modlitwy zanoszone nieustannie do Najświętszego Serca Jezusowego, gdyż Ono zawsze jest hojne dla tych, którzy Je wzywają. Szczególnym wyrazem naszej ufności złożonej w Boskim Sercu Jezusa niech będzie uroczysta Intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa w naszych parafiach i w naszych rodzinach.

## CO TO JEST INTRONIZACJA?

*Intronizacja i poświęcenie się Sercu Jezusa stanowi dalszy ciąg konsekracji, czyli poświęcenia, jakie dokonało się w życiu każdego z nas przez chrzest święty. Gdy rodzina oddaje się Sercu Bożemu, jej członkowie odnawiają tym samym przyrzeczenia chrztu świętego, przez które zobowiązali się, aby w ich duszach panował nie szatan, lecz Chrystus.*

Najogólniej mówiąc, intronizacja, jak wskazuje na to sama nazwa - to wyniesienie kogoś na tron, obwołanie go Królem, Panem i Władcą.

W szczególności zaś, Intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa polega na:

- obwołaniu Chrystusa jedynym naszym Panem, Królem i Władcą,
- zawierzeniu Bożej miłości objawionej nam w Boskim Sercu Jezusa,
- poświęceniu i oddaniu się pod opiekę tego Najświętszego Serca,
- zawarciu na całe życie szczególnego przymierza z Boskim Sercem Jezusa.

Najświętsze Serce Pana Jezusa jest Królem osób, rodzin i całego rodzaju ludzkiego. Ale Chrystus chce być naszym Królem przede wszystkim poprzez nasz własny wybór i decyzję. Tego aktu dokonujemy właśnie poprzez intronizację. Intronizacja jest zatem czymś więcej niż tylko poświęceniem obrazu czy figury Najświętszego Serca Jezusowego. Jest ona nade wszystko uznaniem królewskiej mocy i władzy Jezusa Chrystusa i odpowiedzią na największe pragnienie Jego Serca, abyśmy miłowali Pana Boga z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił, a bliźniego jak siebie samego (por. Pwt 6,5).

Intronizacja jest również naszą odpowiedzią na objawienia św. Małgorzacie Marii Alacoque z Paray le Monial, gdzie Chrystus wskazując na swoje Najświętsze Serce, przypomniał światu o swojej miłości tak często zapominanej i lekceważonej przez ludzi: „*Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało, a które otrzymuje od wielu, nawet od tych najbardziej umiłowanych, tylko oziębłość i niewdzięczność*”.

I skarżył się jeszcze Zbawiciel, że „*niewdzięczność ta jest Mu boleśniejsza nad cierpienia całej Jego męki*”.

I mówił dalej, że „*gdyby ludzie choć trochę miłości Mu okazali, za nic by sobie poczytał to wszystko, co dla nich uczynił*”.

Poprzez intronizację i wypływające z niej, a podejmowane przez nas, zobowiązania, dajemy Bogu naszą pozytywną odpowiedź na Jego miłość opisaną na kartach Ewangelii a wyrażoną w szczególny sposób w Boskim Sercu Jezusa. O tej to właśnie miłości przypomina nam Chrystus w objawieniach w Paray le Monial.

### Zobowiązania wynikające z intronizacji

Osoby i rodziny poświęcające się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa zobowiązują się do tego, aby:

1. Królem i Panem ich życia był Jezus Chrystus.
2. Najważniejszą zasadą ich życia było Jego PRAWO MIŁOŚCI BOGA I CZŁOWIEKA.  
Starać się więc będą:

- żyć w zjednoczeniu z Boskim Sercem Jezusa dzięki miłości, łasce i posłuszeństwu Bożym przykazaniom,
  - kierować się w codziennym postępowaniu życzliwością, dobrocią i miłosierdziem względem bliźnich.
3. W każdy I piątek miesiąca będą uczestniczyć (*przynajmniej jedna osoba z rodziny*) w parafialnym Nabożeństwie do Serca Pana Jezusa i przyjmować Komunię św. wynagradzającą za grzechy.
  4. W każdy I piątek miesiąca cała rodzina modlić się będzie do Serca Bożego, odmawiając wspólnie:
    - Wierzę w Boga;
    - Akt poświęcenia rodziny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa;
    - Chwila osobistej modlitwy;
    - „Ojcze nasz” w intencji rodziny
 (*Można też dodać inne modlitwy, np. Litanie, czy pieśń do Serca Pana Jezusa*).
  5. Czyciele Najświętszego Serca Pana Jezusa będą pokładać swą ufność w Jego Boskim Sercu, a szczególnie w chwilach ważnych, smutnych i radosnych. Powyższe zobowiązania wobec Serca Pana Jezusa, co należy jasno stwierdzić, nie są podejmowane pod sankcją jakiegoś grzechu. Jednak, podejmując je, wielkodusznie odpowiadamy na miłość Chrystusa, który z wysokości krzyża wołał: „Pragnę!”.

### **Błogosławione owoce intronizacji**

Tak rozumiana i przeżywana intronizacja przynosi niezliczone łaski i błogosławieństwa dla rodzin i osób - a poprzez nie uświęca i przemienia społeczeństwo, przyczyniając się do budowania cywilizacji miłości we współczesnym świecie. W nabożeństwie do Najświętszego Serca Pana Jezusa kryje się więc główny nurt życia Kościoła i wypowiada się istota życia chrześcijańskiego.

Jak bezcennym darem jest dla nas intronizacja i Nabożeństwo do Bożego Serca, wskazują nam na to także obietnice Serca Jezusowego.

### **Obietnice Serca Jezusowego**

Obietnice Serca Jezusowego zostały przekazane we Francji św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647-1690), której Chrystus ukazywał się kilkakrotnie z sercem przebitym i opasanym cierniową koroną, z którego wytryskują płomienie miłości, a w ich centrum jest krzyż. Oto najważniejsze obietnice Pana Jezusa przekazane nam w Paray le Monial dla czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa:

*(Forma wierszowana pozwoli nam je łatwiej zapamiętać)*

1. Wskażę im w życiu powołania drogę, a nią idących swą łaską wspomogę.
2. W rodzinie spokój i zgoda zagości, bo złączę wszystkich więzią mej miłości.
3. Gdy ból i smutek zadadzą im ranę, Ja sam balsamem pociechy się stanę.
4. Pod moim skrzydłem grot złego ich minie, Jam ich ucieczką w ostatniej godzinie.
5. Stąd wzrok mój na nich odpocznie łaskawy, pobłogosławię codzienne ich sprawy.
6. W Sercu mym źródło grzesznikom otworzę, z którego spłynie miłosierdzia morze.
7. Od mego Serca ognistych płomieni, serce oziębłe w gorące się zmieni.
8. Serca, co dotąd służą mi gorliwie, jeszcze gorętszą miłością ożywię.
9. Dom, gdzie czcić będą obraz Serca mego, z błogosławieństwa zasłynie Bożego.
10. Pracy kapłańskiej dam błogosławieństwo, że z serc najtwardszych odniesie zwycięstwo.

11. Czci mej szerzeniu gorliwie oddani, w tym Sercu będą na wieki wpisani.
12. Kto 9 Pierwszych Piątków odprawi jak trzeba, nie umrze w grzechu, lecz wejdzie do nieba.

**Jezu cichy i pokornego Serca, Uczyń serca nasze według Serca Twego!  
W Tobie, o Serce Jezusa swą ufność złożyłem i nie będę zawiedziony na wieki!**

## **NABOŻEŃSTWA**

*Pośród różnych form kultu religijnego, zwłaszcza Eucharystii czy innych sakramentów świętych, Kościół od najdawniejszych czasów, odprawiając nabożeństwa uwielbia Boga, dziękuje za łaski, przeprasza za grzechy i wyprasza błogosławieństwo. W ten sposób podkreśla różne aspekty tajemnic wiary lub potrzeby swoich wiernych.*

### **NABOŻEŃSTWO INTRONIZACYJNE W PARAFII**

*Nabożeństwo to przeprowadzają misjonarze wraz z duszpasterzami podczas misji lub rekolekcji intronizacyjnych. Zasadniczo składa się ono z dwóch części. Pierwsza, to: odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, akt poświęcenia parafii Bożemu Sercu, prośby o błogosławieństwo dla poszczególnych stanów i uroczyste ogłoszenia Jezusa Panem i Królem naszych serc.*

*Drugą część tego nabożeństwa stanowi Intronizacja Bożego Serca w domach rodzinnych.*

### **CZĘŚĆ I NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE**

#### **1. Akt poświęcenia parafii Najświętszemu Sercu Pana Jezusa**

Najświętsze Serce Jezusa! Oto parafia nasza pw. NN, zebrana dzisiaj przed Tobą obecnym w Najświętszym Sakramencie, pragnie uroczyście poświęcić się Tobie i obrać Cię swoim Królem i Panem.

Spojrzyj, Zbawicielu najdroższy, miłościwym okiem na parafię naszą. W tej bowiem chwili, wszystkie rodziny w niej żyjące i każdy z nas z osobna, oddajemy się uroczyście i poświęcamy Twojemu Boskim Sercu. Odtąd Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy.

Przyrzekamy Ci, Zbawicielu najdroższy, zachować święte Twoje przykazania w życiu prywatnym i zawodowym. Chcemy w całe postępowanie nasze wprowadzić ducha Twojej miłości.

Pragniemy gorąco, ażeby cała parafia nasza stała się naprawdę umiłowanym dziedzictwem Twojego Serca. A Ty, Najświętsze Serce Jezusa, króluj nam i błogosław tej parafii i wszystkim kapłanom w niej pracującym, by powierzone sobie dusze karmili zdrową nauką Ewangelii i łaską Bożą sakramentów świętych. Spraw, aby z powierzonych sobie dusz żadnej nie zgubili, ale wszystkie przywiedli do Najświętszego Serca Twego. Amen.

#### **2. Modlitwy o błogosławieństwo Boże dla poszczególnych stanów**

**Ojcowie rodzin:**

Błogosław Serce Boże nam, mężczyznom i ojcom rodzin, odpowiedzialnym za nie wobec Ciebie i Ojczyzny. Spraw, byśmy zawsze wierni Twoim przykazaniom i Kościołowi świętemu dawali dobry przykład życia prawdziwie chrześcijańskiego i rodziny nasze prowadzili odważnie i wytrwale do Twego Najświętszego Serca.

#### **Matki rodzin:**

Błogosław Serce Boże nam, kobietom i matkom rodzin. Spraw, byśmy napełnione Twoją miłością umiały kochać, pracować i cierpieć dla Ciebie, a dzieci nasze wychowywać ku Twojej chwale.

#### **Młodzież:**

Błogosław Serce Boże młodzieży męskiej i żeńskiej. Spraw, byśmy wiarę świętą cenili nade wszystko, według niej żyli, bronili jej i odważnie ją wyznawali oraz kochali Cię całym sercem i zachowywali chrześcijańskie obyczaje w życiu.

#### **Dzieci:**

Błogosław Serce Boże nam, dzieciom, które tu na ziemi, do Serca swego tuliłeś. Dopuszcz nas bliżej siebie i napełnij skarbami Twojej łaski i miłości.

#### **Chorzy:**

Pocieszaj Jezu chorych, cierpiących i strapionych. Wspomóż łaską wdowy i sieroty, broń je przed nędzą i krzywdą. Przybywaj dnia każdego do naszych rodzin. Przybywaj w chwilach cierpienia i w chwilach radości. Przybywaj do nas stale, bądź z nami zawsze i racz nam błogosławić.

### **3. Uroczyste ogłoszenie Jezusa Królem i Panem naszych serc**

Wszystkie stany:

Zapisz, o Jezu, całą naszą parafię w Sercu Twoim. A my uroczyście przyrzekamy, że będziemy budować Twoje Królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, miłości, sprawiedliwości i pokoju w naszych rodzinach oraz pracować będziemy nad tym, by od całej naszej parafii i ze wszystkich naszych serc popłynął w niebo jeden głos: Chwała bądź Bożemu Sercu, które stało się nam zbawieniem, Jemu cześć i uwielbienie na wieki.

(3 razy)

Niech będzie uwielbione Serce Jezusa, naszego Króla i Pana!

## **CZEŚĆ II NABOŻEŃSTWO DOMOWE**

### **1. Poświęcenie rodzin i osób samotnych Najświętszemu Sercu Pana Jezusa**

*Rodzina (osoby samotne) gromadzi się wokół stołu, który nakrywamy białym obrusem. Na stole stawiamy obraz Serca Pana Jezusa. Po jednej stronie obrazu świeca nie zapalona, po drugiej może być wiązanka kwiatów. Nabożeństwo domowe rozpoczyna głowa domu. Zapala świecę i wypowiada słowa:*

**P.** Światło Chrystusa.

**W.** Bogu niech będą dzięki.

**P.** W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

**W.** Amen.



**P.** Jedna z obietnic Serca Bożego mówi: „Dom, gdzie czcić będą obraz Serca mego, z błogosławieństwa zasłynie Bożego”. Chcemy od dziś w naszym domu otaczać czcią ten poświęcony obraz Serca Bożego. Chcemy przed tym obrazem poświęcić całą naszą rodzinę Bogu - Miłości - Chrystusowi, ale zanim to nastąpi, wpierw wyznajmy wiarę w Niego:

**Wierzę w Boga**, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego; narodził się z Maryi Panny. Umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał. Wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego. Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

## **2. Akt poświęcenia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa**

### **a. Akt poświęcenia się rodziny**

*Modlitwę tę odmawia głowa domu - ojciec albo matka lub ewentualnie ktoś z domowników.* Najświętsze Serce Jezusa, Zbawco nasz! Wiemy, że chcesz utwierdzić królestwo świętej miłości na ziemi. Chcesz dokonać tego przez rodziny, które wprowadzą Cię do domów swoich i zechcą kierować się Twoim boskim prawem. Do rodzin takich i my chcemy należeć. Ciebie, Boże Serce, miłości odwieczna, uznajemy na zawsze głową naszej rodziny. Poddajemy Twemu panowaniu nasz umysł przez żywą wiarę; poddajemy wolę przez zachowanie Twoich przykazań.

„Królestwo Boże w nas jest”. Przyrzekamy więc strzec łaski uświęcającej i jednoczyć się z Tobą w częstej komunii świętej. Dołożymy też wszelkich starań, aby kraj nasz był prawdziwie królestwem Twoim i Twojej Matki. Postanawiamy walczyć z grzechem, bronić nierozzerwalności i świętości małżeństwa, strzec życia nie narodzonych, dbać o skuteczne i pełne wychowanie religijne młodzieży, walczyć z wadami naszymi, głównie z pijaństwem, nieczystością i nieposzanowaniem dnia świętego. Bądź, dobry Jezu, królem naszej rodziny i zjednoczeniem naszych serc. Bądź z nami w pracy i odpoczynku. Dziel z nami i uświęcaj dołę i niedolę. Spraw, aby kiedyś cała nasza rodzina, na zawsze zjednoczona z Tobą, wielbiła w niebie Twoją miłość i miłosierdzie. Ten akt oddania się Tobie ofiarujemy przez ręce Matki Twej Niepokalanej i przybranego Ojca Twego, świętego Józefa. Najświętsze Serce Jezusa, przyjdź królestwo Twoje! Amen.

### **b. Akt osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa**

*(dla osób samotnych)*

Panie, Jezu Chryste! Ja NN. oddaję i poświęcam Twemu Najświętszemu Sercu moją osobę i całe moje życie, aby odtąd czcić, wielbić i miłować Twoje Serce dla nas na krzyżu włócznią żołnierza otwarte.

Mocno postanawiam należeć całkowicie do Ciebie i czynić wszystko z miłości ku Tobie. Wyrzekam się tego, co się Tobie we mnie nie podoba. Boskie Serce Jezusa! Ty bądź moją miłością i drogą mojego życia.

Serce pełne miłosierdzia! Ratuj mnie przed atakami złych mocy, przed moją grzesznością i słabością, bo w Twojej nieskończonej dobroci pokładam całą moją ufność i nadzieję świętości. Serce pełne miłości! Przygarnij mnie do siebie i spraw, abym poznał Ojca. Niech

Twoja miłość - hojny dar Ducha Świętego - tak głęboko przeniknie moje serce, żebym zawsze pamiętał o Tobie i wiernie naśladował Ciebie.

Oby imię moje zostało zapisane w Tobie, Serce mojego Boga i Pana, ponieważ bardzo pragnę, aby moim największym szczęściem i pełnią radości było żyć i umierać jako Twój wierny sługa i apostoł. Amen.

*Po akcie poświęcenia się rodziny (osoby) można zaśpiewać lub odmówić trzy razy poniższy hymn do Najświętszego Serca Pana Jezusa:*

Najświętsze Serce Boże, poświęcamy Ci naszą ojczyznę, naszą parafię, nasze rodziny i nas samych. Serce Boże, przyjdź królestwo Twoje.

### 3. Wspólne prośby

**P.** Zanieśmy teraz do Serca Bożego nasze wspólne i osobiste prośby:

1. O większą miłość do Twego Najświętszego Serca i świętość życia naszej rodziny.

*Ciebie prosimy...*

2. O wzajemną miłość, zgodę, jedność i pokój w naszej rodzinie. *Ciebie prosimy...*

3. O zdrowie, błogosławieństwo w pracy i nauce. *Ciebie prosimy...*

4. O Twoją obronę przed zagrożeniami moralnymi i nieszczęściami materialnymi.

*Ciebie prosimy...*

5. O zbawienie dla naszych zmarłych... *Ciebie prosimy...*

6. O wysłuchanie osobistych próśb naszych... *(przez chwilę członkowie rodziny wyrażają w ciszy swoje osobiste prośby). Ciebie prosimy...*

Ojcze nasz...

*Można też dodać inne modlitwy, np. Litanię czy pieśń do Serca Pana Jezusa.*

### 4. Zawieszenie obrazu

*Każdy z obecnych domowników podpisuje się na odwrocie obrazu, a w imieniu małych dzieci czynią to rodzice. Obraz z nabożeństwem i ze cziłą całujemy i zawieszamy na ścianie, na przygotowanym uprzednio miejscu. Na zakończenie gasi się świecę, mówiąc:*

**P.** Światło Chrystusa niech pozostanie z nami na zawsze!

**W.** Amen.

## NABOŻEŃSTWA W I PIĄTKI MIESIĄCA

### Nabożeństwo w kościele

*Rodzina (lub przynajmniej jej przedstawiciel) udaje się do kościoła, aby uczestniczyć w nabożeństwie pierwszopiątkowym: Msza święta, spowiedź, komunia Św. wynagradzająca.*

### Nabożeństwo w domu rodzinnym

*Rodzina modli się do Bożego Serca w podobny sposób jak w dniu Intronizacji (patrz str. 27).*

*Ponadto, pierwszopiątkowe modlitwy można ubogacić, dodając np. Litanię do Najśw. Serca Pana Jezusa, Koronkę do NSPJ, Akt wynagrodzenia, modlitwy do Matki Bożej, pieśni itp.*

## **WIZYTA DUSZPASTERSKA KAPŁANA**

*Na stole postawić obok krzyża obraz intronizacyjny Serca Pana Jezusa i wodę święconą.*

### **Pozdrowienie**

**K.** Pokój temu domowi.  
**W.** I wszystkim jego mieszkańcom.

### **Wyznanie wiary**

**K.** Drodzy Bracia i Siostry, zgromadzeni na tym spotkaniu. Chcemy się wspólnie modlić, odnowić swoje rodzinne poświęcenie się Sercu Bożemu i pragniemy otrzymać Boże błogosławieństwo. A zatem wpieryw pytam Was:

**K.** Czy wyrzekacie się szatana i wszystkich spraw jego?

**W.** Wyrzekamy się.

**K.** Czy wierzycie w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?

**W.** Wierzymy.

**K.** Czy wierzycie w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, narodzonego z Maryi Dziewicy, umęczonego i pogrzebanego, który powstał z martwych i zasiada po prawicy Ojca?

**W.** Wierzymy.

**K.** Czy wierzycie w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny?

**W.** Wierzymy.

**K.** Czy przyrzekacie zachowywać i pogłębiać waszą wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom?

**W.** Przyrzekamy.

**K.** Panie Jezu, widzisz wiarę tego domu, przyjmij z ich rąk ten akt dobrowolnego ofiarowania się Tobie.

### **Odnowienie Aktu poświęcenia rodziny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa**

*Akt poświęcenia odmawia ojciec, matka lub ktoś z domowników. W sytuacjach wyjątkowych może to uczynić kapłan.*

Najświętsze Serce Jezusa... (*patrz str. 29*)

### **Prośby**

**K.** Prośmy o błogosławieństwo Boże, aby wszyscy domownicy, wynosząc z tego domu wiarę i odpowiedzialność, byli dobrym przykładem dla całego otoczenia:

1. Rodzicom daj, Panie, wiele sił do dobrego wychowania dzieci. *Ciebie prosimy...*
2. Dzieci chroń przed zgorzeniem i demoralizacją. *Ciebie prosimy...*
3. Cierpiących otocz opieką i daj im swoją łaskę. *Ciebie prosimy...*
4. (*dowolne prośby*) *Ciebie prosimy...*

**Ojciec nasz...**

## Błogosławieństwo kapłańskie

**K.** Pobłogosław, Panie Boże Wszechmogący, to mieszkanie, aby w nim trwały: zdrowie i czystość, dobroć i łagodność oraz wierność w wypełnianiu Twoich przykazań. Aby zawsze składano Ci tu dzięki. Błogosławieństwo Twoje niech pozostanie na tym miejscu i na jego mieszkańcach teraz i na zawsze. Amen.

Albo:

**K.** Boże, Ty przez łaskę Ducha Świętego wlałeś' dar miłości w serca swoich wiernych, spraw, abyśmy poświęcając się Sercu Twego Syna, kochali Cię ze wszystkich sił i z doskonałą miłością wypełniali Twoją wolę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

*Kapłan kropi mieszkanie wodą święconą. Na zakończenie składa swój podpis na odwrocie obrazu i obraz zawieszamy z powrotem na ścianie.*

**K.** Błogosławieństwo Boga Wszechmogącego, Ojca + i Syna, i Ducha Świętego niech zstąpi na was i pozostanie na zawsze. Amen.

## MODLITWY CODZIENNE

*Modlitwa to rozmowa, ale rozmowa szczególna, bo z Bogiem. Wymaga więc określonej postawy, którą jasno określa św. Anzelm: „Opuść na chwilę twoje zajęcia, uchył się nieco od nawału twych myśli. Odrzuć ciężące ci troski, odłóż pochłaniające cię prace. Zajmij się choć trochę Bogiem, spocznij w Nim przez chwilę. Wejdź do wnętrza swego serca, wyklucz wszystko, co nie jest Bogiem i co nie prowadzi do Niego. Zamknij wejście i szukaj jego samego”.*

## MODLITWY PORANNE

*Rozpoczyna się nowy dzień. Pomyśl o tym, co ci on przyniesie. Poproś Boga, by ci udzielił łaski i pomocy do właściwego jego przeżycia - o siłę do przeżycia tego dnia w duchu miłości i poświęcenia dla dobra bliźnich.*

*Módl się wraz z Jezusem i Maryją do naszego Ojca w niebie.*

## Modlitwy

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

- Ojcze nasz...
- Zdrowaś Maryjo...
- Wierzę w Boga...

## Dziesięć Przykazań Bożych

Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli:

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Czcij ojca swego i matkę swoją.
5. Nie zabijaj.
6. Nie cudzołóż.

7. Nie kradnij.
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźnieniu swemu.
9. Nie pożądaj żony bliźniego swego.
10. Ani żadnej rzeczy, która jego jest.

### **Dwa przykazania miłości**

Będiesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego, ze wszystkich sił swoich i całej duszy swojej, a bliźniego swego jak siebie samego.

### **Anioł Pański**

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi \* I poczęła z Ducha Świętego.

*Zdrowaś Maryjo...*

Oto ja służebnica Pańska \*

Niech mi się stanie według słowa Twego.

*Zdrowaś Maryjo...*

A Słowo Ciałem się stało \* I mieszkało między nami.

*Zdrowaś Maryjo...*

**W.** Módl się za nami święta Boża Rodzicielko.

**R.** Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

### **Módlmy się:**

Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, poznavszy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Chwała Ojcu...

Wieczny odpoczynek...

### **Akt ofiarowania dnia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa**

Ojcze najlepszy. Dziękuję Ci za ten nowy dzień. Dziękuję Ci za wszystko, czym mnie obdarzyłeś, a szczególnie za to, że ciągle o mnie myślisz, że zawsze mnie tak bardzo kochasz i na każdym kroku opiekujesz się mną. Ofiaruję Ci ten dzisiejszy dzień.

Albo

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego jako wynagrodzenie za grzechy moje. Łączę je z tymi intencjami, w jakich Ty sam ofiarujesz się za nas na ołtarzu. Składam Ci je za Kościół święty, za Ojca Świętego i w intencjach na dzień dzisiejszy wyznaczonych, za potrzeby naszej parafii, a szczególnie za moich bliskich, tak żywych, jak i zmarłych.

Albo

Panie Boże, w duchu miłości i wynagrodzenia, w zjednoczeniu z Sercem Twoim Najświętszym, przez Niepokalane Serce Maryi, ofiaruję Ci cały dzień dzisiejszy, wszystkie moje modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko czym jestem i co posiadam. Bądź ze mną i błogosław mi na cały dzień.

### **Oddanie się Sercu Jezusa**

Jezu dobry, który będąc Bogiem miłości, nazwałeś siebie Przyjacielem naszym, błagam Cię

pokornie, byś mnie przyjął pod swoją opiekę i przy swoim Sercu zachował na wieki. Weź w swoje posiadanie wszystkie myśli moje i uczucia serca mego, wszystkie władze mojej duszy, wszystkie zmysły i siły ciała mego, i co tylko we mnie jest, i czego tylko dokonać zdołam z pomocą Twej łaski - bym po wszystkie dni żył wedle Twego upodobania. Nie zrażaj się, Jezu dobry, moim sercem, które łatwo się poddaje pokusie i oziębłości, ale mocą swej łaski pociągnij je do swego Serca i wedle jego upodobań doskonale chciej ukształtować. Wyzuj mnie ze starego człowieka, a przemień w nowe stworzenie, żyjące Twoim życiem i Twoją miłością teraz i na wieki. Amen.

- Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami!
- Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami!

**Serce Jezusa, źródło miłości, bądź mą ucieczką w życiu i śmierci!**

## **MODLITWY W CIĄGU DNIA**

*Dobrze jest, gdy w ciągu dnia znajdziemy wolną chwilę i zjednoczymy się z Boskim Sercem, przypominając sobie i rozważając wydarzenia z życia Chrystusa, by w ten sposób okazać Mu naszą miłość. Można więc odmówić którąś z podanych niżej modlitw.*

### **I. GODZINA PRZEDPOŁUDNIOWA**

*Myślą przenieśmy się do Nazaretu - cichego sanktuarium, gdzie Jezus, Maryja i Józef współpracują nad dziełem Odkupienia, zgodnie ze swoim powołaniem...*

#### **Wezwania**

- Miłosierdzie Boże w Najświętsze Serce Jezusa wcielone, spłyn na nas i świat racz napelnić!
- Pochwalone niech będzie święte i Niepokalane Poczęcie Najświętszej Bogarodzicy Maryi!
- Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami!
- Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami!
- Święty Józefie, wzorze i opiekunie tych, co Serce Jezusa kochają - módl się za nami!

#### **Koronka ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa**

*Koronka do Najświętszego Serca Pana Jezusa składa się (podobnie jak dawniej Różaniec), z trzech części. Odmawia się ją na zwykłym różańcu w następujący sposób:*

#### **Modlitwa na początku każdej koronki**

**P.** Bądź pozdrowione Serce Jezusa,

**W.** Nas miłujące i miłości najgodniejsze. Ciebie kochamy, błogosławimy i czcimy. Ciebie z Serafinów zarem wielbimy. Ciebie z tronów wzniosłością sławimy. Tobie z chórami aniołów i świętymi Twoimi dzięki niesiemy. Ciebie z miłującym Sercem Maryi i Józefem, oblubieńcem Jej wiernym a opiekunem Twoim kochamy. Tobie serca nasze składamy, oddajemy, poświęcamy i ofiarujemy. Przyjmij je całe, oświeć i rozpal tych, co uświęciłeś jedyną Twą ofiarą na wieki. Krwią Twoją najdroższą łaskawie nas odkupiłeś.

- Ciebie, o Serce Jezusa, i Twojego miłosierdzia oczekiwać będę.
- W Tobie, o Serce Jezusa, mą ufność złożyłem i nie będę zawiedziony na wieki.

**P.** Przyjdź Duchu Święty,  
**W.** Napelnij serca Twoich wiernych i zapal w nich ogień miłości Twojej.

**Na trzech pierwszych ziarenkach**

**P.** Wszędzie kochane niech będzie  
**W.** Najświętsze Serce Jezusa.

**Przed każdą dziesiątką jeden raz**

**P.** Jezu cichy i pokornego Serca  
**W.** Uczynj serca nasze według Serca Twego.

**Na dziesięciu ziarenkach**

**P** Najświętsze Serce Jezusa,  
**W.** Spraw, niech Cię kocham coraz więcej.

**Jeden raz**

**P.** Niepokalane Serce Maryi,  
**W.** Bądź moim zbawieniem.

**Na zakończenie każdej koronki**

Módlmy się:

Miłą niech będzie, Panie Jezu Chryste, Najświętszemu Sercu Twemu serc naszych pobożna ofiara, którą Ci składamy dla wynagrodzenia tylu i tak licznych zniewag, szczególnie w Najświętszym Sakramencie miłości wyrządzonych, i spraw, byśmy silnie odczuli cierpienia Boskiego Twego Serca i cnoty Jego naśladowując na łaski zasłużyli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

**Część I**

**Tajemnice Wcielenia**

*(poniedziałek, czwartek)*

**1. Serce Jezusa w swym ofiarowaniu Ojcu**

Przychodząc na świat, Chrystus mówił: „Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę - w zwoju księgi napisano o mnie - abym spełniał wolę twoją, Boże". Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze (Hbr 10,5;7,10).

**2. Serce Jezusa w swoim narodzeniu i dzieciństwie**

„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie" (Łk 2,10-12).

„Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko" (Łk 10,21-22).

**3. Serce Jezusa w życiu ukrytym w Nazarecie**

„On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. A Matka

jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce U Boga i U ludzi" (Łk 2, 49-52).

#### **4. Serce Jezusa w życiu apostołskim**

„Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znęcani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. Wtedy rzekł do uczniów: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo! Idźcie (...) do owiec, które poginęły z domu Izraela. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie»" (Mt 9,35-39; 10,58).

#### **5. Serce Jezusa całe grzesznikom i niemocnym oddane**

„Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami? On, usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników»" (Mt 9,10-13).

## **Część II** **Tajemnice Męki Pańskiej** *(wtorek, piątek)*

#### **1. Serce Jezusa w Ogrodzie Oliwnym udręczone**

„Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». Wziąwszy ze sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest dusza moja aż do śmierci, zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojczy mój, jeśli to jest możliwe, niech mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak ja chcę, ale jak Ty»" (Mt 16,36-39).

#### **2. Serce Jezusa zelżywościami napelnione**

„Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: «Witaj, Królu Żydowski!» Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego Jego własne szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie" (Mt 27,28-31).

#### **3. Serce Jezusa cierpieniami przygnębione**

„Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. Po udręce i sądzie został usunięty; a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć" (Iz 53,3-5.7-8).

#### **4. Serce Jezusa przez przyjaciół, a nawet przez Ojca opuszczone**

„W owej chwili Jezus rzekł do tłumów: «Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę,



żeby Mnie pojmać. Codziennie zasiadałem w świątyni i nauczałem, a nie pochwyciliście Mnie. Lecz stało się to wszystko, żeby się wypełniły Pisma proroków. Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli. Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?" (Mt 26,55-56; 27,45-46).

### **5. Serce Jezusa włócznią przebite**

„Przyszli więc żołnierze i połamali gołenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili" (j 19,32-37).

## **Część III**

### **Tajemnice Eucharystii** (środa, sobota, niedziela)

#### **1. Serce Jezusa nieskończenie kochające i nieskończenie kochania godne**

„Jezus powiedział: «Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał». Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «Oto jest Ciało moje, które za was będzie wydane - to czyńcie na Moją pamiątkę. Tak samo i kielich po wieczery, mówiąc: «Ten kielich, to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana»" (Łk 22,15.19.20).

#### **2. Serce Jezusa samotne w tabernakulum i żyjące zawsze, by się za nami wstawiać**

„O tyle też Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza. I gdy tamtych wielu było kapłanami, gdyż śmierć nie zezwalała im trwać przy życiu, Ten właśnie, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nami. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla [uzyskania] pomocy w stosownej chwili" (Hbr 7,22-25; 4,15-16).

#### **3. Serce Jezusa ofiara żywa**

Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie (J 6,53-57).

#### **4. Serce Jezusa zelżone przez ludzi w Najświętszym Sakramencie miłości**

„Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba.

Nie możecie pić z kielicha pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole pana i przy stole demonów. Czyż będziemy pobudzali pana do zazdrości? Czyż jesteśmy mocniejsi od niego?" (IKor 10,16-17.21-22).

### **5. Serce Jezusa i z Eucharystycznym Sercem Jezusa Bogu Ojcu dzięki składajmy**

„Śpiewali pieśń nową: «Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu Krwią Twoją [ludzi] z każdego pokolenia, ludu i narodu, i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi». Mówili głosem doniosłym: „Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę i błogosławieństwo" (Ap 5,9-10.12-13).

### **Modlitwa o miłość**

Najsłodszy Jezu, który przyszedłeś na ziemię, aby ogień miłości rozniecić w sercach naszych. Otwórz mi swoje Boskie Serce i daj mi jak najgłębiej poznać niewysłowione skarby świętości, dobroci i miłości. Pomnij, dobry Jezu, że Twój Ojciec niebieski wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy do Ciebie byli podobni. Lecz jeśli w czym do Ciebie upodobnić się mamy, to najbardziej w miłości, która trwa na wieki. Pobudzaj mnie przeto nawet do heroicznego wysiłku i wspieraj mnie swoją łaską ustawicznie, bym swoje serce do Twego Serca doskonale upodobnił. A jak Twoje Serce płonie niepojętą miłością, tak też podobnie niech moje serce miłością płonie; miłością Ciebie, mego Boga i Zbawiciela - miłością do bliźnich, za których życie oddałeś - miłością tego wszystkiego, co się Tobie podoba - miłością z wszystkich sił moich teraz i na wieki. Amen.

**W Tobie, o Serce Jezusa, mą ufność złożyłem - i nie będę zawiedziony na wieki!**

## **II. GODZINA POŁUDNIOWA**

*Myślą przenieśmy się nad Jezioro Genezaret, gdzie Jezus powołuje uczniów, naucza, rozmnaża chleb... W Cezarei Filipowej pyta: „Za kogo ludzie uważają Syna Bożego?”. Idźmy z Chrystusem na Górę Tabor, gdzie słyhać głos Ojca: „To jest Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie”.*

### **Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa**

Kyrie, elejson - Chryste, elejson, Kyrie elejson.  
Chryste, usłysz nas - Chryste, wysłuchaj nas.  
Ojcze z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*  
Synu, Odkupicielu świata, Boże,  
Duchu Święty, Boże,  
Święta Trójco, jedyny Boże,  
Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego,  
Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone,  
Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone,  
Serce Jezusa, nieskończonego majestatu,  
Serce Jezusa, świątynio Boga,  
Serce Jezusa, przybytku Najwyższego,  
Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,  
Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,  
Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,

Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,  
Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino,  
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,  
Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,  
Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,  
Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa,  
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,  
Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali,  
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,  
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,  
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,  
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,  
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,  
Serce Jezusa, zelżywością napełnione,  
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,  
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,  
Serce Jezusa, włócznią przebite,  
Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,  
Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,  
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,  
Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,  
Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie,  
Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,  
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich świętych,  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
- *przepuść nam, Panie.*  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
- *wysłuchaj nas, Panie.*  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata.  
- *zmiłuj się nad nami.*

**P.** Jezu cichy i pokornego Serca.

**W.** Uczynź serca nasze według Serca Twego.

Módlmy się:

Wszchemogący, wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna swego i na chwałę, i zadośćuczynienie, jakie w imieniu grzeszników Ci składa. Daj się przebłagać tym, którzy zebrzą Twego miłosierdzia, i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna swego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

### **Ofiarowanie siebie przed obrazem Najświętszego Serca Pana Jezusa**

Jezu godny miłości, oto ja dla okazania Tobie wdzięczności i dla wynagrodzenia za moje niewierności oddaję Tobie serce moje i całkowicie Tobie siebie poświęcam, zarazem postanawiam z pomocą Twojej łaski więcej już nie grzeszyć. Amen.

**Serce Jezusa źródło miłości, bądź mą ucieczką w życiu i śmierci!**

### **III. GODZINA POPOŁUDNIOWA**

*Przed naszymi oczyma staje Kalwaria, męka, krzyż Chrystusa i włócznią przebite Serce, i prośba z wysokości krzyża: „Pragnę!”.*

## **Koronka do Miłosierdzia Bożego** (*Odmawia się na różańcu*)

### **Na początku**

- Ojcze nasz...
- Zdrowaś Maryjo...
- Wierzę w Boga...

### **Na dużych paciorkach**

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa - na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata (*1 raz*).

*Na małych paciorkach przez pięć tajemnic*

Dla Jego bolesnej Męki - miej miłosierdzie dla nas i całego świata (*10 razy*).

### **Na zakończenie 3 razy**

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.

### **Modlitwa o łaskę pełnienia miłosierdzia względem bliźnich**

Pragnę się cały przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie. Niech to niezgłębione miłosierdzie Twoje przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewał i nie sądził według zewnętrznych pozorów, ale upatrywał to, co piękne w duszach ludzi i przychodził im z pomocą.

Dopomóż mi, Panie, aby słuch mój był miłosierne, bym skłaniał się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierne, bym nigdy nie mówił ujemnie o drugich, ale dla każdego miał słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiał czynić dobrze ludziom, a na siebie przyjmował cięższe i mozolniejsze prace.

Dopomóż mi, Panie, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze spieszył z pomocą, opanowując swoje znużenie i zmęczenie. Odpoczynek mój niech będzie w służeniu bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym współczuł cierpieniom bliźnich, abym nigdy nie odmówił serca nikomu, nawet tym, którzy nadużywać będą mojej dobroci.

Sam zamknę się w najlitościwszym Sercu Jezusa i o własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie Miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój. Jezu, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz.

Maryjo, Matko moja, oddaję Ci duszę i ciało, życie i śmierć moją, i to wszystko, co po niej nastąpi. Wszystko składam w Twoje ręce, Matko. Amen.

**Jezu cichy i Serca pokornego, uczyni serca nasze według Serca Twego!**

## **MODLITWY WIECZORNE**

*Kończący się dzień skłania do modlitewnego zastanowienia. Minął dzień, kiedyś minie nasze życie. Popatrzmy, jaki to był dzień, bo takie jest nasze życie.*

## Modlitwy

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

- Ojcie nasz...
- Zdrowaś' Maryjo...
- Wierzę w Boga...
- Chwała Ojcu...
- Wieczny odpoczynek...

## Dziękczynienie za miniony dzień

Najlepszy Ojcie, dziękuję z serca za Twoje dobrodziejstwa, których w dniu dzisiejszym doznałem z Twej ojcowskiej ręki. Zachowałeś mnie dzisiaj od wielu niebezpieczeństw duszy i ciała.

Dziękuję Ci za to, że otaczałeś mnie i moich bliskich swoją opieką i wsparciem. Bądź uwielbiony także za udręki dnia minionego, które miały mnie jeszcze bardziej zbliżyć do Ciebie.

Uświadamiam sobie jednak, że wiele opuściłem z tego, co wykonać mógłbym i powinienem.

## Wieczorny rachunek sumienia

*Wycisz się... W zastanowieniu przemyśl cały dzień...*

Czy poświęciłeś ten dzień Bogu? Jak oddawałeś Mu cześć?

Jakim okazałeś się dla otoczenia - przyjaznym, uступliwym, niosącym pokój? Czy zainteresowałeś się troskami i cierpieniami innych, czy może zasmucałeś, denerwowałeś? Jak w świetle obowiązku zachowania czystości wyglądają twoje myśli, słowa i uczynki?

Na ile skutecznie zwalczałeś swój egoizm? Czy stać cię było na świadectwo wiary i ufności wobec smutnych i zrozpaczonych?

Czy szukałeś siły do wytrwania w dobrem, prosząc o pomoc Chrystusa i Jego Matkę?

Za zwycięstwa dziękuj, za upadki i zaniedbania żałuj.

## Akt żalu

Przepraszam Cię, Ojcie najlepszy i miłosierny za wszystkie moje winy, niewierności i zaniedbania dobrego. Bądź miłościw mnie grzesznemu! Pomóż, abym i ja przebaczył tym, którzy wyrządzili mi krzywdę. Pozwól zasnąć w pokoju i nad moim snem roztoocz swoją opiekę.

A Ty, Matko Miłosierdzia, bądź mi wspomoczeniem w walce ze słabością duszy czy ciała.

**W Tobie ja żyję, w Tobie umieram. Jezu, Twój jestem w życiu i przy śmierci!**

## WYBÓR MODLITW NA RÓŻNE OKOLICZNOŚCI

*Nasza modlitwa do Boga może przyjąć niezliczone bogactwo form i treści. Proponowane w tej części modlitwy mogą być odmawiane w różnych okolicznościach życia osobistego, rodzinnego i kościelnego. Mogą one również stanowić stały element naszych codziennych modlitw do Najświętszego Serca Pana Jezusa.*

## AKTY WYNAGRODZENIA I POŚWIĘCENIA

### Oto Serce

Oto Serce, \* które tak bardzo ludzi ukochało, \* a które otrzymuje od wielu, \* nawet od tych szczególnie umiłowanych, \* tylko oziębłość, obojętność i niewdzięczność.

Słyszeliśmy, o Panie, bolesne Twe skargi. \* Słudze błogosławionej i uczennicy Twego Serca wyjawileś bowiem, \* że niewdzięczność ta jest Ci boleśniej niż nad cierpienia całej Twej męki, i rzekłeś, \* że gdyby ludzie choć trochę miłości Ci okazali, \* za nic byś sobie poczytał to wszystko, coś dla nich uczynił.

Tę oto wzajemną miłość chcemy Ci odtąd okazywać, o Panie. \* Przez naszą wszakże miłość, współzucia pełną i wdzięczności, możemy Cię pocieszyć. \* Obyśmy żyć mogli jedynie życiem pełnym poświęcenia, samozaparcia i miłości, \* której Serce Twoje tak pragnie!

Wraz z Marią Magdaleną \* chcemy wylać na głowę Twą świętą i stopy Twe \* wonność miłości kornej i wiernej czci. \* Z Weroniką pragniemy pocieszyć Cię za wszystkie obelgi, jakimi jesteś napojony.

A w końcu z Matką Twoją, \* z Janem świętym \* i z owymi oddanymi i wiernymi przyjaciółmi na Kalwarii \* chcemy Ci wynagrodzić osamotnienie, \* w jakim Cię zostawia tyle serc tak umiłowanych.

Obyśmy mogli, przez gorliwość naszą apostołską, \* wszystkie serca dla Ciebie pozyskać!

Wszędzie kochane niech będzie Najświętsze Serce Jezusa.

Sercu Jezusa, uwielbienia najgodniejszemu, \* chwała niech będzie, dziękczynienie i pociecha wszędzie i zawsze. Amen.

### Najmilszy Jezu

Najmilszy Jezu, któremu za miłość do ludzi odpłaca się często zapomnieniem, zaniedbaniem, wzgardą i niewdzięcznością. Oto my, klęcząc przed Tobą, szczególnym hołdem czci pragniemy wynagrodzić grzeszną oziębłość i zniewagi, jakie obrażają Twoje miłujące Serce.

Pamiętamy jednak, że i my sami niekiedy mieliśmy udział w tym niegodziwym postępowaniu. Dlatego przejęci najgłębszym żalem najpierw błagamy o miłosierdzie nad nami. Jesteśmy gotowi dobrowolnie wynagrodzić za grzechy nie tylko przez nas popełnione, ale i przez tych, którzy błądzą z dala od drogi zbawienia, i albo uparci w niewierze nie chcą pójść za Tobą, Pasterzem i Wodzem, albo też podeptali obietnice chrztu świętego i odrzucili słodkie jarzmo Twojego prawa.

Za te wszystkie przestępstwa chcemy pokutować. Szczególnie za publiczne grzechy narodów, które zwalczają prawo Boże i znieważają godność człowieka, za bluźnierstwa, jakimi obrzuca się Ciebie i Twoich Świętych, lekceważenie dni świętych, zaniedbywanie sakramentu Boskiej miłości, za plagę pijaństwa i rozwiązości.

Aby naprawić zniewagę czci Bożej, przedstawiamy Ci to zadośćuczynienie, które Ty sam niegdyś ofiarowałeś Ojcu na krzyżu i które co dzień uobecniasz na ołtarzach; łączymy je z zadośćuczynieniem Najświętszej Dziewicy Matki, wszystkich Świętych i pobożnych wiernych. I przyrzekamy z głębi serca, ile tylko stać nas będzie przy pomocy Twej łaski, wynagrodzić za grzechy popełnione przez nas i naszych bliźnich: silną wiarą, czystymi obyczajami, doskonałym wypełnieniem prawa Ewangelii, a zwłaszcza prawa miłości. Przyrzekamy też, według sił, nie dopuścić do nowych zniewag i jak najwięcej ludzi pociągnąć do naśladowania Ciebie.

Zachowaj nas do śmierci w wierności obowiązkom i służeniu Tobie przez wielki dar wytrwania, abyśmy w końcu wszyscy doszli do tej ojczyzny, gdzie Ty, z Ojcem i z Duchem Świętym, żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

## **Jezu miłujący nas**

Jezu miłujący nas całym sercem, godny najgłębszej miłości i najwyższej chwały, a mimo to tak mało kochany a nawet nienawidzony i w swych wyznawcach prześladowany, pragniemy na wszelki dostępny nam sposób współpracować w dziele zbawienia i dążyć do przemiany umiłowanego przez Ciebie świata. Aby wynagrodzić za obojętność, zniewagi, nienawiść do Ciebie, brak miłości i krzywdy wyrządzone bliźnim, które równocześnie godzą w Ciebie, kochającego ludzi, chcemy odtąd gorliwiej i doskonalej służyć Tobie i spełniać dokładnie Twoją wolę. W tym celu składamy w ofierze wszystko, co mamy lub posiadać możemy, nasze zdolności i całych siebie, abyś tym wszystkim rozporządzał według swego upodobania. Chcemy służyć w Kościele świętym według wzoru, jaki nam zostawiłeś, i naśladować Twoją miłość ku Ojcu Twemu i naszemu

oraz ku wszystkim ludziom, Twoim i naszym braciom.

Aby to ofiarowanie i wynagrodzenie było doskonalsze, włączamy je w ofiarę Twoją na krzyżu, uobecnianą codziennie na ołtarzach całego świata.

Przez pośrednictwo Maryi, Matki Twej niepokalanej, prosimy Cię o miłosierdzie dla świata oraz łaskę, której wszyscy potrzebujemy. Niech dobroć ludzka przewycięży zło, aby jak najprędzej nastąpiło Królestwo Twego Najświętszego Serca. Amen.

## **Akt osobistego poświęcenia (wg św. Małgorzaty Marii Alacoque)**

Ja NN. oddaję się i poświęcam Boskiemu Sercu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Oddaję Mu swoją osobę i życie swoje, uczynki, przykrości i cierpienia, ażeby żadnej cząstki swego jestestwa więcej nie używać, jak tylko dla Jego czci, miłości i chwały. Taka jest nieodwołalna wola moja, żeby całkowicie do Niego należeć i wszystko czynić z miłości ku Niemu, wyrzekając się całym sercem wszystkiego, co by się Jemu nie podobało.

Dlatego Ciebie, Najświętsze Serce, obieram sobie za jedyny przedmiot mej miłości, za opiekuna mego życia, za rękojmię mego zbawienia, za lekarstwo na moją ułomność i niestałość, za wynagrodzenie za moje grzechy całego życia i za pewne schronienie w chwili mej śmierci. Bądź przeto, Serce pełne dobroci, moim usprawiedliwieniem wobec Boga, Twojego Ojca, i odwróć ode mnie strzały słusznego gniewu Jego. O Serce pełne miłości, w Tobie pokładam całą ufność moją, albowiem wszystkiego się obawiam ze strony mojej skłonności do czynienia zła, natomiast wszystkiego się spodziewam od Twojej dobroci.

Dlatego zniszcz we mnie wszystko, co Tobie może się nie podobać lub sprzeciwiać. Niech czysta miłość Twoja tak głęboko wniknie w moje serce, bym nie mógł zapomnieć o Tobie ani też oddalić się od Ciebie. Błagam Cię przez dobroć Twoją, by imię moje zapisane było w Tobie, gdyż to tylko pragnę uważać za szczęście swoje i swoją chwałę, żeby żyć i umierać jako Twój wierny sługa. Amen.

## **Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Jezusowi Chrystusowi**

O Jezu Najśladniejszy, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas, korzących się przed Twoim obliczem.

Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy.

Oto dzisiaj każdy z nas oddaje się dobrowolnie Najświętszemu Sercu Twemu, aby jeszcze ściślej zjednoczyć się z Tobą. Wielu nie zna Ciebie wcale, wielu odwróciło się od Ciebie, wzgardziwszy przykazaniami Twymi. Zlituj się nad jednymi i drugimi, o Jezu najłaskawszy, i pociągnij wszystkich do świętego Serca Twego. Królem bądź nam, o Panie, nie tylko wiernym, którzy nigdy nie odstąpili od Ciebie, ale i synom marnotrawnym, którzy Cię opuścili.

Spraw, aby do domu rodzicielskiego wrócili co prędzej i nie zginęli z nędzy i głodu. Króluj tym, których albo błędne mniemania uwiodły, albo niezgoda oddziela. Przywiedź ich do przystani prawdy i jedności wiary, aby rychło nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz. Użycz Kościołowi Twemu bezpiecznej wolności. Udziel wszystkim narodom spokoju i ładu. Spraw, aby ze wszystkiej ziemi, od końca do końca, jeden brzmiał głos: Chwała bądź Bożemu Sercu, przez które stało się nam zbawienie. Jemu cześć i chwała na wieki. Amen.

### **Akt ofiarowania Najświętszemu Sercu Jezusowemu**

O Serce Jezusa ukochanego, czci i miłości mej najgodniejsze, oto ja rozpalony pragnieniem wynagrodzenia i zadośćuczynienia tak licznych i ciężkich zniewag Tobie wyrządzonych, a także by uniknąć własnej niewdzięczności, serce moje z wszystkimi uczuciami, a w końcu siebie całego Tobie najzupełniej oddaję i poświęcam.

O Jezu, miłości serca mego, Sercu Twojemu składam ochotnie wszelką zasługę i wartość zadośćczyniącą, jaką zawierać mogą, aczkolwiek skromne i biedne, tak modły moje jako i akty pokuty, pokory, posłuszeństwa i innych cnót, które w każdej chwili życia, aż po ostatnie tchnienie moje wykonać zdołam.

Wszystko to pragnę czynić dla chwały i miłości Serca Jezusowego kornie błagając, by nie gardziło skromną tą danią, którą przez Niepokalane Serce Maryi temu Najświętszemu Sercu składam, lecz wszystkim według upodobania swego rządziło, a zasługi dowolnie komukolwiek przeznaczało. Amen.

### **Modlitwa do Najświętszych Serc Jezusa i Maryi (wg Św. Małgorzaty Marii Alacoque)**

Dziewico Najświętsza, najmiłsza i najchwalebniejsza Matko Boża, Nadziejo nasza! Prosimy Cię, spraw, aby Twoja moc, której udziela Ci Najświętsze Serce Twojego Syna, stała się naszym udziałem. Wyproś nam, aby Jego miłość panowała w naszych sercach. Niech On będzie naszym Ojcem, naszym skarbem, naszym stróżem, naszym szczęściem, naszą miłością i naszym wszystkim. Niech On będzie naszą podporą w słabościach, siłą w niemocy i pociechą w smutku.

O Najświętsze Serca - Jezusa i Maryi, naprawcie naszą niedoskonałość, bądźcie wynagrodzeniem dla naszych uchybień, rozpalcie nasze serca Waszą świętą żarliwością, przemieńcie naszą oziębłość i opieszałość w Waszą gorejącą miłość. Niech całym naszym szczęściem i jedyną radością będzie nasze życie oddane Najświętszemu Sercu Pana Jezusa przez dziecięcą służbę Jego Najświętszej Matce. Amen.

### **Modlitwa do Matki Bożej Jasnogórskiej (wg Jana Pawła II)**

Matko Jasnogórska, Ty zawsze byłaś dla nas drogą do Serca Twego Syna. To Serce, włócznią przebite na krzyżu, stało się źródłem życia i świętości dla wszystkich. Przybliżaj do Boskiego Serca osoby, rodziny, środowiska, bo Serce to - posłuszne aż do śmierci - jest przebłaganiem za grzechy nasze.

Niech będzie również źródłem wszelkiej pociechy dla wszystkich uciśnionych, pokrzywdzonych i cierpiących. Niechaj, o Matko, za Twoim pośrednictwem, Serce Odkupiciela nie przestaje być na polskiej ziemi Królem serc wszystkich i celem ich, aby wszyscy „czerpali z Jego pełni”.

### **Jezu, ufam Tobie**



Serce Boże pragnie być wielbione świętą ufnością (św. Wincenty a Paulo).

Jezu, ufam Twojej miłości, ufam Twemu Sercu zranionemu na krzyżu, ufam Twojej Męce i Krwi Najdroższej. Ufam Twemu miłosierdziu i dobroci, Twoim ranom i cierpieniom na Drodze krzyżowej, Twojemu upokorzeniu.

Ufam Twojej Ewangelii, w której odbija się Twoje bosko-ludzkie życie. Ufam Twojej miłości. Ufam Twoim słowom, gestom, obietnicom, Twoim przyrzeczeniom, przykładowi Twego ofiarnego życia.

Ufam Twemu najlepszemu Ojcu, który mnie stworzył z miłości; ufam Twemu Duchowi Świętemu, którego mi zesłałeś jako Światło i Miłość, jako Przewodnika i Pocieszyciela.

Ufam Twojej Matce Najświętszej, którą mi dałeś za Matkę. Ufam Twemu opiekunowi św. Józefowi, Aniołowi Stróżowi, wszystkim świętym, których mi zesłałeś jako przewodników do nieba. Jezu, ufam Tobie!

Ufam mimo mojej nędzy, moich grzechów i niewierności, mimo moich namiętności, które mną miotają, mimo bezduszości, która mnie ogarnia, mimo nawet rozpaczy, która nieraz puka do bram mego serca, mimo cielesności, która często zwycięża mego ducha, mimo pychy, która nie chce ustąpić pokorze.

Jezu, ufam Tobie mimo mojego własnego „ja”, które nie chce kapitulować za dnia ani w nocy, mimo niecierpliwości w chorobie, w cierpieniu i krzyżu, mimo zgorzknienia i smutku.

Jezu, ufam Tobie wbrew atakom szatańskim, które chcą mnie pozbawić zaufania, zawierzenia, oddania się Tobie, który jesteś moją jedyną miłością, jedynym celem mego życia, jedyną radością na tym łożu padole.

Jezu, ufam, ufam, ufam Tobie!

### **Oddanie się Chrystusowi w cierpieniu i chorobie**

Pomnij, o Boskie Serce Jezusa, na to wszystko, co uczyniłeś, ażeby zbawić dusze nasze, i nie pozwól, ażeby zginęły: pomnij na wieczną i nieskończoną miłość, jaką miałeś dla nich. Nie odrzucaj tych dusz, które przychodzą do Ciebie, upadając pod ciężarem swej nędzy i przyciśnięte cierpieniem.

Ulituj się nad naszą nędzą, ulituj się nad nami wśród niebezpieczeństw, jakie nam ze wszelkich stron grożą. Ulituj się nad nami, jęczącymi i wzdychającymi wśród cierpień życia codziennego.

Pełni ufności i miłości przychodzimy do Twego Serca jako do serca najlepszego z ojców i najczulszego, i najwięcej współczującego przyjaciela.

Przyjmij nas, o Serce Najświętsze, w swym nieskończonym dla nas miłosierdziu, daj nam odczuć skutki Twego współczucia i Twej miłości. Okaż się naszym wspomożycielem, naszym pośrednikiem wobec Ojca i przez zasługi Twej przenajdroższej Krwi użycz nam siły w niemocy, pociechy w utrapieniach oraz łaski potrzebnej do miłowania Cię w czasie i posiadania Cię w wieczności. Amen.

## **NOWENNY**

### **Nowenna do Najświętszego Serca Pana Jezusa**

Serce Jezusa pełne miłości! Ofiaruję Ci moje modlitwy za siebie, za wszystkich ludzi, a szczególnie za tych, którzy się duchowo łączą ze mną, aby Cię uwielbiać.

Najmiłosierniejsze Serce Zbawiciela mego! Racz te modlitwy przyjąć i wysłuchaj ich. Okaż mi miłosierdzie swoje oraz tym wszystkim, którzy się jednoczą ze mną, aby Cię uwielbiać.

W tym celu ofiaruję najmiłosierniejszemu Sercu Twemu, z najgłębszą pokorą, serce moje i serca wszystkich, którzy Ciebie kochają.

Ukryj nas w ogniu najgorętszej miłości swojej, broń Kościoła świętego, wspieraj dobrych, oświecaj grzeszników, pocieszaj dusze czyścicowe i zlej na mnie zdroje łask..., o które w tej nowennie z ufnością Cię proszę. Za co niech będzie chwała i dziękczynienie Najświętszemu Sercu Twemu teraz i na wieki. Amen.

### **Nowenna do Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Leona Jana Dehona**

Wszechmogący Boże, źródło uświęcenia i miłości, błagamy pokornie o łaskę, która nam tak leży na sercu..., żywiąc głęboką wiarę, że jej dostąpimy za pośrednictwem Sługi Bożego o. Leona Jana Dehona.

Nigdy, o Panie, Opatrzność Twa nie zawodzi. Okaż nam ją i w obecnej potrzebie dla uczczenia Sługi Bożego, który wszystko poświęcił, aby wypełnić swoje posłannictwo wynagrodzenia względem Najśw. Serca Jezusowego oraz zapewnienia zbawienia wiecznego ludziom. Amen.

- Chwała Ojcu... (3 razy)
- Zdrowaś Maryjo... (1 raz)

## **MODLITWY RODZINNE**

### **Modlitwa Jana Pawła II za rodzinę**

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi. Ojcze, który jesteś miłością i życiem, spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twego Syna, Jezusa Chrystusa, „narodzonego z Niewiasty”, i przez Ducha Świętego stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń.

Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie.

Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i rozwoju w prawdzie i miłości.

Spraw, aby miłość umacniana łaską sakramentu małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów, przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny.

Spraw wreszcie, błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu, ażeby Kościół wśród wszystkich narodów na ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny. Przez Chrystusa, Pana naszego, który jest drogą, prawdą i życiem na wieki wieków. Amen.

### **Prośba o wzajemną miłość**

1. Panie Jezu, któryś przeszedł przez ziemię, wszystkim dobrze czyniąc.

- *Uczyń serca nasze według Serca swego.*

2. Panie Jezu, któryś przebaczył doznane od ludzi przykrości.

- *Uczyń...*

3. Panie Jezu, któryś na krzyżu modlił się za swoich wrogów.

- *Uczyń...*

4. Panie Jezu, któryś cierpliwie i miłosiernie z ludźmi postępował.

- *Uczyń...*

5. Panie Jezu, któryś ze współczuciem pocieszał nieszczęśliwych.

- *Uczyń...*

6. Panie Jezu, który stawałeś w obronie biednych i uciśnionych.

• *Uczyń...*

7. Panie Jezu, który wszędzie wносиłeś radość i pokój.

• *Uczyń...*

8. Panie Jezu, który zbłąkanych zaprowadzałeś na drogę zbawienia.

• *Uczyń...*

9. Panie Jezu, który życzliwie przychodziłeś chorym z pomocą.

• *Uczyń...*

10. Panie Jezu, który łagodnie strofowałeś błądzących.

• *Uczyń...*

11. Panie Jezu, który błogosławiłeś ludziom mimo ich niewdzięczności.

• *Uczyń...*

12. Panie Jezu, który miłość swoją zostawiłeś nam w Najświętszym Sakramencie.

• *Uczyń...*

### **Módlmy się:**

Panie Jezu, Zbawicielu drogi, który nas umiłowałeś i życie swoje za nas poświęciłeś, uczyn serca nasze według Serca swego, abyśmy miłowali bliźnich naszych, jak siebie samych i podobną miłością, jaką Ty nas umiłowałeś. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

### **Modlitwa za swoją rodzinę**

Panie, Ojczy święty, Boże wszechmogący i wieczny, błogosławimy Ciebie i dziękujemy Ci za naszą rodzinę, która pragnie żyć zjednoczona w miłości. Ofiarujemy Ci radości i smutki naszego życia, w Tobie pokładamy nasze nadzieje na przyszłość. Boże, źródło wszelkiego dobra, spraw, żeby nie zabrakło nam chleba powszedniego, zachowaj nas w zdrowiu i pokoju, prowadź nasze kroki ku dobru. Daj, byśmy po szczęśliwym życiu w tym domu znów się spotkali zjednoczeni w szczęściu niebieskim. Amen.

### **Modlitwa ojca do św. Józefa**

Święty Józefie, przybrany ojczy Zbawiciela, któryś wiernie wypełniał wolę Stwórcy i Miłośnika Człowieka, „od którego bierze początek wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi”, naucz mnie spoglądać Twoimi oczami na dar rodzicielskiego powołania i mego miejsca w rodzinie, abym zawsze z radością przyjmował poczęte życie, jako szczególny dar Ojca Przedwiecznego. Dopomóż mi utrzymać, wychować i uformować moje dzieci według wzoru i przykładu Syna Bożego. Naucz mnie umiejętności utrzymywania w domu rodzinnym klimatu pokoju, zaufania, jedności i miłości, którym Ty promieniowałeś przy Niepokalanej Matce w nazaretańskim domu. Ozdobo życia rodzinnego, otocz moją rodzinę swą przemożną opieką, aby była odzwierciedleniem Najświętszej Rodziny i przyniosła chwałę Bogu przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### **Modlitwa ojca o wierność obowiązkom**

Ojczy nasz w niebie, dziękuję Ci za łaskę, że z Tobą, Boże, dzielę imię i godność ojca. Jak pozwoliłeś mieć udział w Twojej mocy, tak wspieraj mnie łaską z wysoka, abym z poczuciem odpowiedzialności wypełniał zadania stróża życia. Naucz mnie dobrze wykonywać trudne obowiązki ojca, abyśmy byli rodziną według Twojej woli. Pragnę zawsze wspólnie z żoną troszczyć się o chleb i zdrowie dzieci, o ich naukę i przyszłość, o ich wychowanie i zbawienie. Wiem, Boże, że siły nasze są ograniczone, ale proszę Cię, i prosić będę, o światło i moc Twoją, abyśmy czuwali nad naszymi dziećmi, prowadząc je jasnym przykładem

własnego życia według Ewangelii Twojego Syna, który jest naszą drogą, prawdą i życiem. Amen.

### **Modlitwa ojca w intencji poczętego dziecka**

Wszchemogący, wieczny Boże, Ojcze, Stwórcu i Miłośniku życia, Ty powołujesz nas do kontynuacji Twego stwórczego dzieła. Tobie, który jesteś Miłością, powierzam nasze dziecko.

Racz obdarzyć go zdrowiem, pozwól mu cieszyć się darem Twej łaski i doprowadź go do pełni życia w Twojej miłości.

Spraw, abyśmy wsparci Twą łaską wiernie wypełnili nasze obowiązki i zadania względem dziecka, którym nas chcesz obdarzyć.

Niech nasza rodzina stanie się żywym Kościołem Twego Syna, Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Świętym żyje i króluje na wieki. Amen.

### **Modlitwa żony do Matki Bożej o opiekę**

Matko Najświętsza, Maryjo, cieszę się, że z Tobą dzielę godność niewiasty i małżonki. Uproś u Pana naszego, Jezusa Chrystusa, o Błogosławiona między niewiastami, świętość naszego małżeństwa. Wiem, że mam wielkie zadanie: przez uświęcenie osobiste uszlachetniać tych, którzy ze mną żyją. Nie chcę zawieść Bożego zaufania. Pomóż mi, Matko Pięknej Miłości, miłować Boga nade wszystko, naucz modlić się i obcować z Bogiem. Jak bardzo pragnęłabym, aby w domu naszym panowała religijna atmosfera, abyśmy liczyli się z Bożą wolą i pełnili ją każdego dnia. Wstaw się do Twego Syna za moim mężem, uproś nam wielką łaskę służenia Bogu w czystym małżeństwie. Matko Boża, czuwaj wraz z Oblubieńcem Twoim, świętym Józefem, nad naszym małżeństwem i naszymi dziećmi teraz i w ostatniej godzinie naszej. Amen.

### **Modlitwa matki do św. Józefa**

Święty Józefie, najwierniejszy Oblubieńcze Bogarodzicy Maryi. Ty znasz problemy życia małżeńskiego i rodzinnego, jego blaski i cienie. Wyjednaj mi łaskę zrozumienia i wypełnienia woli Bożej na drodze wiary, sakramentalnego małżeństwa i odpowiedzialnego macierzyństwa. Dopomagaj mi wychować dzieci na chwałę Bożą dla dobra Kościoła i Ojczyzny, aby za wzorem Chrystusa wzrastały w cnotach, mądrości i łasce u Boga i ludzi. Bądź wzorem i natchnieniem dla mojego męża w ofiarnej służbie chrześcijańskim ideałom. Udziel mu poczucia odpowiedzialności za szczęście wszystkich członków rodziny, która wpływa z pełnienia woli Najwyższego. Jak strzegłeś i broniłeś od zła Świętą Rodzinę, tak strzeż również moją od wszelkich zagrożeń. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### **Modlitwa matki w stanie błogosławionym**

Umiłowany Ojcze niebieski. Dziękuję Ci, że udzieliłeś mi łaski noszenia i dania życia. Przygotowałeś we mnie tajemnicę życia i za nią pragnę Cię wielbić. Pozwól mi więc dziękować dojrzałe za ten wielki dar. Uświęć ofiarę mego wysiłku, stań przy mnie w trudnej godzinie, daj, abym mężnie wytrzymała i urodziła zdrowe dziecko. Z mężem zawieramy je Twojej ojcowskiej miłości, przyjmujemy wszystko, co przyjdzie nam wykonać i wycierpieć. Udziel mi dobrych, czystych myśli, abym karmiła moje dziecko nie tylko swoją krwią, lecz także Twoją łaską i miłością oraz prawdziwą radością.

Nie dozwól nam nigdy zapomnieć, że dziecko zostało nam powierzone i ma się stać dzieckiem Bożym.

Święta Boża Rodzicielko, któraś jako Matka przeżywała w sposób Tobie tylko właściwy okres między poczęciem Jezusa a wydaniem Go na świat, Ty doskonale wczuwasz się w to wszystko, co przeżywam ja, matka poczętego, a nie zrodzonego jeszcze dziecka. Stań więc przy mnie, uświęć moje starania.

Święta Boża Rodzicielko, polecam Twej opiece wszystkie matki, które znajdują się w błogosławionym stanie. Amen.

### **Modlitwa rodziców za dzieci**

Panie Boże, Ty powołałeś nas do małżeństwa. Ty ubogaciłeś nasz związek dziećmi. Ty pozwalasz nam uczestniczyć w Twojej niezmiernej mocy stwórczej. Gorąco polecamy Ci nasze dzieci. Oddajemy je Twojej ojcowskiej opiece, która nigdy nie zawodzi. Spraw, aby nieustannie wzrastały w Twojej świętej bojaźni.

Daj, aby prowadziły doskonale chrześcijańskie życie, a przez to były radością naszą, a jeszcze bardziej Twoją, o Boże. Nam zaś udziel prawdziwej miłości ku naszym dzieciom, byśmy je prowadzili dobrą drogą. Spraw też, aby nasza miłość była dla nich znakiem Twojej dobroci. Amen.

### **Modlitwa dziecka za rodziców**

Wszchemogący, wieczny Boże, dziękuję Ci za rodziców i proszę za nimi. Po Tobie, Boże, zawdzięczam im najwięcej. Spraw, Panie, abym umiał docenić ich starania i okazywać wdzięczność. Ty zaś łaską swoją racz wynagrodzić ich trud. Daj im zdrowie i wszystkie łaski, które są im potrzebne do szczęścia i zbawienia. Boże Ojcze, dozwól, bym był dla nich pociechą, wspomóż mnie, bym ich kochał, szanował i zawsze im pomagał. Boże Ojcze, wysłuchaj modlitwy swojego dziecka i błogosław we wszystkim moim rodzicom i całej naszej rodzinie, aby stanowiła jedno serce i jedną duszę w Chrystusie, Panu naszym. Amen.

### **Modlitwa za rodzeństwo**

Proszę Cię, Panie, za moje rodzeństwo. Spraw, byśmy się zgadzali i pomagali sobie wzajemnie. Błogosław każdemu z nas na jego drodze i zachowaj nas w miłości wzajemnej. Amen.

### **Modlitwa w cierpieniu**

Chryste Panie, Zbawco nasz bolejący, spojrzij na rodzinę naszą, która cierpi. Wspominamy dziś Twoje słowa: „Kto nie bierze krzyża swego i nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie godzien”. O Jezuu, łatwiej nam to wypowiedzieć, niż wykonać. Ale ufamy mocno, że Ty sam pomożesz nam kroczyć drogą krzyża. Wierzimy, że mądrość i dobroć Twoja dopuszcza to cierpienie, by nam udzielić wyższych skarbów. Pomóż, Chryste bolejący, zrozumieć sens cierpienia i wpatrywać się w Ciebie na krzyżu. Przypomnij nam, że „trzeba było, aby Syn Człowieczy cierpiał i tak wszedł do chwały swojej”. Cierpienia nasze łączymy ze łzami Twojej bolejącej Matki. Ofiarujemy je za rodziny i Kościół święty, za dusze w czyśćcu i dla naszego uświęcenia. Amen.

### **Za chorego w rodzinie**

Boże, Ojczy miłosierny! Prosimy Cię za bliskiego nam chorego... Wejrzyj na jego cierpienia, cielesne i duchowe. Racz wrócić siły i zdrowie. Zanim to nastąpi, w Twojej dobroci umocnij go, by z wiarą i ufnością znosił brzemię choroby, która jednoczy go z cierpiącym Synem Twoim. Niechaj nie traci nadziei na wyzdrowienie, niech rozumie coraz lepiej wartość cierpienia, niech uświęca się w chwilowym dźwiganiu swego krzyża. Pragniemy wspierać go współczuciem i cierpliwą opieką. Prosimy Cię, Ojczy najlepszy, by obecne doświadczenie uświęciło drogiego nam chorego i całą naszą rodzinę.  
Matko Najświętsza, Uzdrawienie chorych, uproś po czasie próby zdrowie i pokój serca naszemu choremu. Amen.

### **Modlitwa o trzeźwość w rodzinie**

Maryjo, Królowo i Matko moja! Pragnę przyczynić się do przyspieszenia królowania Twego przez wypełnienie Ślubów Jasnogórskich, a zwłaszcza przez walkę z pijaństwem i rozwiązłością. Oddaję Ci się, zwycięska Pani Jasnogórska, jako Twoje narzędzie i jako pomoc Twoja, aby stoczyć pod Twoim sztandarem święty bój ze straszną klęską pijaństwa i rozwiązłości. Proszę Cię więc pokornie, abyś mnie natchnęła odwagą, siłą i wytrwałością w tym świętym boju.  
Proszę Cię o nawrócenie biednych niewolników grzesznych nałogów, a zwłaszcza nałogu pijaństwa.  
Proszę Cię, abyś jak najprędzej zakrólowała w narodzie trzeźwym i czystym, wiernym Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom, poddanym całkowicie Twemu panowaniu. Amen.

### **Modlitwa w ważnej chwili**

Wszchemogący i miłosierny Boże, który jesteś odpoczynkiem w trudzie, ostoją w słabości, ukojeniem w płaczu, wysłuchaj modlitwy, jaką zanosimy ku Tobie. Uwolnij nas od obecnych trosk i daj nam bezpieczne schronienie w Twym miłosierdziu.  
Panie mój i mój Boże, oddal wszystko, co mnie od Ciebie oddziela.  
Panie mój i mój Boże, daj wszystko, co mnie do Ciebie przybliży.  
Mój Panie i mój Boże, weź mnie jak całkowitą własność swoją. Amen.

### **Modlitwa w dniu radosnym**

Boże nasz i Ojczy, dzień dzisiejszy uważamy za szczególnie radosny i tę radość naszą przynosimy Ci z wdzięcznością w darze. Wielbimy Twoją ojcowską opiekę i mówimy z głębi serca:  
Niech będzie nad nami uwielbione imię Twoje, Panie, boś Ty dobry, bo na wieki miłosierdzie Twoje. Dziękujemy za łaskę.....  
Nie umiemy policzyć wszystkich dowodów Opatrzności Twojej, która czuwała nad naszą rodziną, chroniła nas od zła, pocieszała w smutku, podtrzymywała naszą nadzieję, prowadziła bezpiecznie przez trudności, pomagała nam zwyciężać przeszkody i wykonywać Twoją świętą wolę. Były dni i zdarzenia, których nie umiemy wytłumaczyć sobie. Dopiero kiedyś, w niebie, zrozumiemy drogi Twojej mądrości i ojcowskiej dobroci.  
Dzięki Ci, Panie, za wszystko. Uważamy się tym więcej za dzieci Twoje. Bądź nam nadal Ojczy, którego chlebem się karmimy i którego łaską żyjemy. Amen.

### **Modlitwa w smutku**

Panie Jezu, przychodzę do Ciebie z moim strapieniem. Jest mi tak smutno. Tobie także było nieraz smutno, gdy żyłeś na ziemi. Ale mimo to nigdy nie przestawałeś czynić dobrze innym. Proszę Cię, pomóż i mnie zwyciężyć smutek przez dobre uczynki. Proszę Cię także, abys wysłuchał mej prośby... (*wymień, o co prosisz*).

Wierzę, że mnie wysłuchasz, choć może nie tak, jak ja sobie to wyobrażam. Ty sam nas przecież uczyłeś, że jesteś jak ojciec, który nie da dziecku kamienia, gdy ono prosi o chleb. Jezu, ufam Tobie!

Najsłodszy Panie Jezu! Tę przykrość dzisiejszą, tę trudność, ten smutek, tę pokusę, której doświadczyłem, powierzam Ci w zjednoczeniu z tym wszystkim, co Ty zniosłeś dla mnie. Ofiaruję Ci to dla chwały Twojego imienia i dla zbawienia wszystkich ludzi.

### **Modlitwa małżonków o łaskę wytrwania**

Panie, prosimy Cię o łaskę, abyśmy wiernie dochowali słowa danego w dniu naszego ślubu. Prosimy Cię o łaskę, abyśmy Ci wspólnie dziękowali w dniach szczęśliwych, w dniach smutku zaś razem dźwigali nasz krzyż. Niech Twoja wierność ku nam będzie dla nas umocnieniem, a zarazem nauką wzajemnej wierności naszej. Spraw, byśmy przez nierozzerwalną więź, która jednoczy nasze serca, dawali świadectwo Twojej miłości, która nie zna granic. A po wspólnie przebytej drodze naszego życia, racz nas przyozdobić koroną życia wiecznego, którą przyobiecałeś tym, którzy są wierni aż do śmierci. Amen.

### **Modlitwa w kryzysie małżeńskim**

Ojcze nasz, zwracam się z pokorną i żarliwą prośbą do Ciebie. Tyś nas połączył nierozzerwalnie w sakramencie małżeństwa i chcesz, abyśmy temu związkowi zostali wierni aż do śmierci. Nie sądziłem(am), że osoby, które się miłują, tak mogą się wzajemnie ranić. Boże, pospiesz na pomoc sercu memu, uczynj je przez to właśnie cierpienie mniej samolubnym. Poznają coraz lepiej, jak trudny jest stan małżeński i jak niedoskonały(a) jeszcze jestem. Uczynj mnie wielkodusznym(a), bym umiał(a) przebaczać. Daj mi cierpliwość podobną do tej, którą Ty mi okazujesz. Spraw, by w codziennych trudnościach i doświadczeniach moja miłość wzmacniała się i dojrzewała, aż minie zły czas. Panie, chcę zostać wiernym(a) do końca. Amen.

### **Modlitwa porzuconej żony/męża**

Dopuszciles, Panie, tę ciężką próbę życia na mnie; mąż mój (moja żona) potargał(a) święte więzy małżeńskie, złamał(a) przysięgę i odszedł (odeszła), zostawiając mnie samą (samego) z gromadką mych dzieci.

Czuję się zdeptana(y) i skrzywdzona(y).

Tak trudno mi czasem zrozumieć, dlaczego to nieszczęście mnie spotkało. Jeśli moja w tym wina, przebacz, daruj, zapomnij. Moje rozdarłe serce i łzy składam w Twoje ręce, dobry Boże. Przyjmij mój codzienny trud, pracę przerastającą czasem me siły; moją samotność i wstyd, jaki przeżywam, przyjmij jako ofiarę matczyną (ojcowską) za moje dzieci. Błogosław im, utwierdzaj w dobrym, kieruj nimi i ich rodzinami, chroń od niebezpieczeństw. Niczego nie pragnę, tylko aby z mego potu i codziennych udręczeń wyrosła Twoja chwała, dobro i szczęście mych dzieci, moja wiara i miłość ku Tobie. I za mego męża (moją żonę) proszę Cię, dobry Boże: nie opuszczaj go (jej) na błędnych drogach, nie odwracaj od niego (niej) swego miłosierdzia. Ratuj jego (jej) duszę, porusz sumienie, skrusz serce poczuciem winy, choćby w ostatniej chwili jego (jej) życia. Natchnij go (ją) duchem pokuty i ocal od kary wiecznej.

Amen.

## Modlitwa pod wieczór życia

Ojcze niebieski, czujemy, że zbliża się wieczór naszego życia. Nieraz ogarnia nas lęk, bo nasze życie nie było takie, jakie być powinno. Niewiele teraz możemy zmienić. Mimo wszystko, dziękujemy Ci za te lata. Pozwól nam teraz doznać ukojenia. Spraw, aby te krótkie lata, których w dobroci swej zechcesz nam jeszcze udzielić, stanowiły dobre uwieńczenie naszego życia. Pozwól nam być otwartymi dla wszystkich ludzi potrzebujących naszej miłości. Udziel nam daru zrozumienia młodych ludzi, abyśmy umieli cieszyć się wspólnie z nimi z tego, co dla nas już przeminęło. Pozwól, byśmy przez nasze modlitwy mieli uczestnictwo we wszystkim, co zgodnie z Twoją wolą dzieje się w świecie. Amen.

## Modlitwa wdowca

Zabrałeś mi, Panie, radość moich oczu, ciepło mego serca, oparcie mych wio tężejących rąk. Zostałem sam, pozbawiony opieki i dobroci, jakich doznawałem przez tyle lat ze strony mej żony. Pusto i głucho w moim życiu. Nie mogę ukoić żalu po jej stracie, nie mogę rozproszyć smutku i przygnębienia, jaki mnie bezustannie ogarnia na myśl o jej zgonie. Boże, miej miłosierdzie nad jej duszą. Skróć jej męki czyścicowe, które musi ponieść także i z mojej winy. Przez nieodpowiednie postępowanie niejedną raz byłem przyczyną, że Cię obraziła. Panie miłosierdzia, racz policzyć jej za pokutę wszystkie szlachetne czyny, które tu, na ziemi, spełniała dla dobra naszej rodziny i mojego: wszystkie niedospane noce, długie godziny wyczerpującej pracy, nieustanną troskę o dzieci, ból i cierpienie, krzyże i doświadczenia życia. Wspomnij na jej wiarę i pobożność, na jej modlitwy i umartwienia, na jej miłość, jaką darzyła nasz dom, dzieci i mnie. Ciebie zaś proszę, żono moja, wstawiaj się do Boga za nas. Uproś tę łaskę, byśmy nie zaprzepaścili twej ofiary życia. Błagaj Boga, bym i ja mógł zbawić swoją duszę i kiedyś z tobą znowu połączyć się w wieczności. Amen.

## Modlitwa wdowy

Panie mój i Ojcze miłosierny, podobało się Tobie po dniach szczęśliwych i radosnych zabrać mi męża, który był moim opiekunem i ojcem naszych dzieci. Przerwały się serdeczne więzy miłości i przyjaźni, które nas łączyły przez tyle lat. Zostałam sama, pogrążona w smutku. Tak bardzo odczuwam brak bliskiego i kochanego człowieka. Dzieci wspominają ojca. Chłodem powiało w naszym domu.

Do Ciebie uciekam się w tym wielkim strapieniu i żałości. Uspokój mój żal, ucisz tęsknotę, zapełnij pustkę mych dni. Wróć mi równowagę ducha i ufne spojrzenie w przyszłość.

Wspomagaj mnie w trudnej sytuacji, sama bowiem muszę myśleć o tylu sprawach, które dla dobra naszej rodziny załatwiał kiedyś mój mąż. Dodaj mi siły, abym potrafiła podołać wszystkim obowiązkom, które w tej chwili na mnie spoczywają.

W szczególny sposób polecam Ci swe dzieci i całą rodzinę. Ty stań się teraz opiekunem i wychowawcą, kierownikiem i stróżem moich najbliższych. Ty, Ojcze niebieski, zastąp nam teraz nieobecnego ojca ziemskiego.

Bądź moją opatrnością, moim ratunkiem, moją ucieczką i pociechą. Dopomóż mnie i moim dzieciom wytrwać w Twej świętej wierze i zbawić nasze dusze. Amen.

## Modlitwa o szczęśliwą śmierć

O Panie mój i Zbawco, podtrzymaj mnie w godzinie mej śmierci swoimi ramionami i łaską



Twoich sakramentów. Niech zabrzmia nade mną słowa rozgrzeszenia, niech mnie namaści święty olej chorych, niech Ciało Twoje będzie moim pokarmem, a Krew Twoja moim orzeźwieniem. Niech spojrzy na mnie życzliwie Maryja, Twoja i moja Matka. Niech mój Anioł Stróż szepce mi słowa pokoju, a pełni chwały patronowie moi niech się wstawiają za mną, abym z Twojej dobroci i za ich wstawiennictwem otrzymał dar wytrwania i umarł tak, jak żyć pragnę: w Twojej świętej wierze, w Twoim świętym Kościele, w Twojej służbie i w Twojej miłości. Amen.

### **Modlitwa za zmarłą matkę lub ojca**

Boże, któryś nam kazał czcić ojca i matkę, zmiłuj się łaskawie nad duszą mojej (naszej) matki, mojego (naszego) ojca, i odpuść jej (mu) grzechy, mnie (nam) zaś dozwól oglądać ją (jego) w radości światła wiekuistego.

Przyjmij, Panie, modlitwę, którą do Ciebie zanoszę za duszę mojej (naszej) matki, mojego (naszego) ojca, udziel jej (mu) radości wiekuistej w krainie żyjących i połącz mnie (nas) z nią (nim) w szczęśliwości Świętych.

Panie, niech moja prośba wyjedna odpoczynek i światłość wiekuistą duszy mojej (naszej) matki, mojego (naszego) ojca. Twoja zaś dobroć niechaj mnie (nas) razem z nią (nim) obdarzy wieczną nagrodą. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### **Modlitwa za zmarłych krewnych i dobroczyńców**

Boże, Ty pragniesz zbawienia ludzi i hojnie udzielasz przebaczenia, prosimy Twoją dobroć, abyś, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi zawsze Dziewicy i wszystkich Świętych, dopuścił dusze naszych braci, sióstr, krewnych i dobrodziejów, które zeszyły z tego świata, do udziału w wiecznej szczęśliwości.

Boże nieskończonego miłosierdzia, który pozwoliłeś naszym braciom i siostram, krewnym i dobrodziejom wyznawać Twoje święte imię, przyjmij łaskawie nasze pokorne modlitwy i udziel im odpuszczenia wszystkich grzechów.

Wszechmogący i miłosierny Boże, spraw, aby dusze naszych braci i sióstr, krewnych i dobrodziejów, za których się modlimy, oczyszczone ze wszystkich grzechów, otrzymały z Twego miłosierdzia szczęście światłości wiekuistej. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

## **MODLITWY W INTENCJI KOŚCIOŁA I OJCZYZNY**

### **Modlitwa za Ojca Świętego**

Duchu Święty Boże, który kierujesz Kościołem, bądź stale z Ojcem Świętym, papieżem N... Kieruj jego zamiarami, błogosław jego słowom, wspomagaj siły i podtrzymuj w nim ogień miłości do Kościoła i do wszystkich ludzi. Amen.

### **O powołania kapłańskie i zakonne (wg Jana Pawła II)**

Panie jeżu, jak niegdyś wzywałeś pierwszych uczniów i czyniłeś ich rybakami ludzi, tak dozwól, by i dzisiaj ciągle rozbrzmiewało Twoje serdeczne zaproszenie: „Chodź i pójdz za Mną”. Daj chłopcom i dziewczętom łaskę, by z gorliwością odpowiedzieli na Twoje wezwanie. Wspieraj naszych biskupów, kapłanów i zakonników w ich pełnej trudności pracy duszpasterskiej. Daj wytrwanie naszym seminarzystom i wszystkim, którzy urzeczywistniają ideał oddania całych siebie w Twojej służbie. Wzbudź w naszych wspólnotach ducha

misyjnego. Poślij, Panie, robotników na Twoje żniwo: kapłanów, misjonarzy, zakonników. Nie dopuść, by ludzkość zagubiła się z powodu braku ludzi oddanych głoszeniu Ewangelii. Maryjo, Matko Kościoła, wzorze wszystkich powołań, pomóż nam odpowiedzieć „tak” Panu, który wzywa nas do współpracy w Bożym planie zbawienia. Amen.

### Za kapłanów

O Chryste, Światłości niewymowna, Boskie ognisko Prawdy przedwiecznej, przyjdź i oświeć nasze umysły. Ty, który jesteś Słowem Ojca, blaskiem jego chwały i światłością świata, racz rozproszyć ciemności, jakie zalegają widnokrąg naszych dusz. O jeżu, który zawsze przemawiasz i nauczasz za pośrednictwem Twoich kapłanów, spraw, by światło Twoje obficie na nas przez nich spływało, a jak ich ręce podają nam Twoje Ciało chwalebne, tak niechaj usta ich głoszą nam Twoją chwałę.

O Boski Nauczycielu, racz ich tak silnie utwierdzić w sprawiedliwości i prawdzie, by nigdy nie zбочyli z drogi zbawienia. Zjednocz ich tak ściśle z Tobą, aby ich myśli były Twoimi myślami, by nauczali tylko Twojej mądrości.

O dobry Mistrzu, zechciej połączyć swoich kapłanów silnym węzłem wzajemnej miłości, by byli mocni przeciw błędnym zasadom światowym i zdołali się oprzeć wszelkiej pokusie. Napełnij ich umysły Twoim światłem, a serca najczystsza Twoją miłością, aby również duszom, które raczyłeś im powierzyć, przekazywali promienie Twego światła. Amen.

### Za misjonarzy

Prosimy Cię, Panie, aby święciło się imię Twoje, by przyszło Twoje królowanie na całej ziemi. Z Twoim świętym słowem idą na krańce ziemi nasi bracia i siostry, misjonarze i misjonarki; idą zapalać światło Ewangelii wśród ludów, które Ciebie nie znają. Błagamy o pomoc dla nich, o niesłabnącą wiarę i nieustrudzony zapał dla Twojej sprawy. Daj im, Panie, dużo radości wśród wszelkiego poświęcenia i trudności. Podtrzymuj ich słabnące ramiona przez zastępy modlących się pomocników, ludzi ofiarnych. Dokonaj, Panie, swojego dzieła, aby ludzie, którzy Ciebie nie znają, skłonili się ku światłu i przyjęli Dobrą Nowinę. Przyspiesz godzinę, o Panie, kiedy od wschodu słońca do zachodu wielkie będzie imię Twoje między narodami, aby ludzie, poznali Ciebie, ukochali Twoje prawo i doszli do wiecznego szczęścia. Amen.

### Za Ojczyznę

„Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać!”. Prosimy Cię, Boże: napełnij nas mocą Twojego Ducha. Uspokój serca, dodaj ufności w Twoją miłość. Wzbudź w Narodzie chęć do cierpliwej walki o zachowanie pokoju i wolności. Spraw, abyśmy co dzień stawali się zdolni własnymi rękami i społeczną solidarnością, wpatrzeni w tajemnicę Twojego krzyża, budować naszą wspólną przyszłość. Boże, niech Duch Święty zmienia oblicze naszej ziemi i umacnia Twój lud. Niech nam pomaga zachować Twoje Królestwo w życiu osobistym i rodzinnym, w życiu narodowym, społecznym, państwowym. Chroń nas przed egoizmem indywidualnym, rodzinnym, społecznym. Nie pozwól, żeby mocniejszy gardził słabszym. Broń przed nienawiścią i uprzedzeniem wobec ludzi innych przekonań.

Naucz nas zwalczać zło, ale widzieć brata w człowieku, który źle postępuje, i nie odbierać mu prawa do nawrócenia.

Naucz każdego z nas dostrzegać własne winy, byśmy nie zaczynali dzieła odnowy od wyjmowania żdźbła z oka brata.

Naucz nas widzieć dobro wszędzie tam, gdzie ono jest; natchnij zapalem do ochrania go, wspierania i bronienia z odwaga.

Zachowaj nas od uczestniczenia w zaklamaniu, ktore niszczy swiat. Daj odwage zycia w prawdzie.

Obdarzaj nas chlebem codziennym. Błogosław naszej pracy.

Boże, Rządco i Panie narodów... Chryste, ktoryś nas do końca umiłowal...

## PRZYGOTOWANIE DO SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ

*„Chrześcijanin, który po grzechu pod wpływem Ducha Świętego przystępuje do sakramentu pokuty, powinien przede wszystkim całym sercem nawrócić się do Boga. To wewnętrzne nawrócenie serca, zawierające żal za grzechy i postanowienie nowego życia, wyraża się przez wyznanie grzechów wobec Kościoła, przez należyte zadośćuczynienie i poprawę życia” (Obrzędy pokuty, § 6).*

Przed rozpoczęciem rachunku powinienem poprosić Boga o światło Ducha Świętego i prowadzenie.

Przy rachunku sumienia moim pierwszym obowiązkiem jest zastanowienie się, czy popełniłem jakiś grzech ciężki.

### Rachunek sumienia

- Kiedy ostatni raz przystępowałem do sakramentu pokuty?
- Czy moja spowiedź i żal były szczere?
- Czy nie zapomniałem o jakimś grzechu ciężkim lub zataiłem go?
- Czy odprawiłem naznaczoną pokutę?
- Czy przyjmowałem komunię świętą wiedząc, że mam na sumieniu grzech ciężki?
- Czy spełniłem obowiązek wielkanocny, tzn. przyjąłem komunię w okresie wielkanocnym ? (od I Niedzieli Wielkiego Postu do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego).

### I przykazanie

#### **Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną**

Wiara: Jaka jest moja wiara? Co robiłem, aby lepiej Boga poznać i pogłębić wiarę, jakie są moje zaniedbania w tej dziedzinie? Czy unikałem złej lektury? Czy inni nie uważają mojej postawy za odstępstwo? Czy starałem się wyjaśnić sobie wątpliwości w dziedzinie wiary (np. przez pytanie osób kompetentnych, lekturę)?

Nadzieja: Jak wygląda moja ufność? Czy coś nie przywiązuje mnie tak dalece, że przestaję myśleć o zbawieniu (np. posiadanie, przyjemności, praca, troski)? Jak odnoszę się do przyjemności i radości, czy dziękuję Bogu? Jak zachowuję się w niepowodzeniach, jaki jest mój stosunek do cierpienia? Co myślę o moim spotkaniu z Panem Bogiem w chwili mej śmierci?

Miłość: Jak przejawiam zainteresowanie życiem Kościoła? Czy biorę na siebie odpowiedzialność za jego świętość? Czy moje życie może być przykładem życia ucznia Pana Jezusa? Co mi sumienie wyrzuca, jeśli chodzi o moją postawę katolicką? Jaki jest mój stosunek do przykazań, sakramentów, obowiązków religijnych? Jak uczestniczę w

rekolekcjach? Czy pamiętam o potrzebach materialnych Kościoła? Jak okazuję swą troskę o Kościół?

#### II przykazanie

### **Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno**

Jak i w jakich okolicznościach wymawiałem imiona święte? Kiedy i jak się modłę? Czy staram się modlić coraz lepiej? Czy znajduję czas na refleksję, aby zawsze dostrzec sens życia w świetle Bożej prawdy?

#### III przykazanie

### **Pamiętaj, abys dzień święty święcił**

Jak święcę dzień Pański - niedzielę? Czy i jak uczestniczę we Mszy świętej? Co mogę uczynić, by coraz lepiej uczestniczyć w ofierze Mszy Św.? Czy wykonywałem bez koniecznej potrzeby ciężkie prace w niedziele i święta? Co robię w niedzielę dla zdrowia lub wypoczynku, dla rodziny? Jak spędzam czas wolny? Jakie są moje zaniedbania w tej dziedzinie? Jak wygląda moja modlitwa w dniu Pańskim? Czy staram się, by wszyscy, którymi się opiekuję, wychowuję, wzięli udział we Mszy Św.? Czy staram się pomóc tym, którzy mają trudności w uczestniczeniu we Mszy św. przez np. podjęcie opieki nad dziećmi czy chorym? Jak przyczyniam się do wytworzenia w domu właściwej atmosfery dnia świętego (spokoju, odpoczynku, modlitwy)? Czy w tym dniu staram się znaleźć czas na osobiste dokszałcenie religijne?

#### IV przykazanie

### **Czczij ojca swego i matkę swoją**

Jaki jestem w domu dla rodziców, dla domowników? Czy spełniam słuszne polecenia przełożonych, dostrzegając w nich wolę Bożą? Czy pamiętam, że zawsze trzeba więcej słuchać Boga niż ludzi?

#### V przykazanie

### **Nie zabijaj**

Jak się odnosilem do życia ludzkiego? Do życia nie narodzonych dzieci? Czy nie jestem winien grzechu ciężkiego przerwania życia dziecka nie narodzonego przez doradzanie, współudział? Jak się troszczę o zdrowie swoje i innych (ubiór, konieczny odpoczynek, sen). Czynię szkodę na zdrowiu sobie i innym (bójki, picie, palenie, zażywanie narkotyków, namawianie do tego)? Czy przestrzegałem przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy? Jak przestrzegałem przepisów o ruchu drogowym? Czy nie prowadziłem pojazdu po wypiciu alkoholu? Ile razy? Co robiłem, by inni mogli spokojnie pracować i odpoczywać? Czy starałem się godzić pokłóconych? Czy chętnie udzielam pomocy (np. w drodze)?

#### VI i IX przykazanie

### **Nie cudzołóz; Nie požądaj żony bliźniego swego**

Czy zawsze myślałem i mówiłem zgodnie z myślą Bożą i Bożymi zamiarami o ludzkiej miłości, o życiu płciowym, o poczęciu i urodzeniu dziecka, o ojcostwie i macierzyństwie? Czy zawsze odnosilem sprawy płci do małżeństwa i umialem dostrzec ich piękno i wartość? Czy byłem czysty w myślach, pragnieniach, w mowie i uczynkach? Czy nie wykorzystałem

czyjegoś uczucia? Jak zachowywałem się na wczasach, na wycieczkach, urlopach, podczas kuracji? Czy unikałem okazji do złego (strój, filmy, rozmowy, towarzystwo)?

#### VII i X przykazanie

#### **Nie kradnij; Nie požądaj żadnej rzeczy bliźniego swego**

Czy szanuję cudze rzeczy? Własność wspólną domu, urzędnika w miejscu pracy i miejscach publicznych? Czy pamiętam, że własność narodu (państwa) nie jest moją własnością osobistą i że przywłaszczenie jej jest grzechem? Czy wzięłem lub pożyczyłem coś od kogoś i nie oddałem? Jakie cudze rzeczy posiadam - kiedy je zwrócę, nawet bez wiedzy właściciela? Czy we wszystkim byłem uczciwy? Czy nie wyrządziłem komuś szkody? Czy oszczędzam - ile? Jak gospodaruję pieniędzmi, czy nie mam nieuzasadnionych długów? Czy pamiętam, że Bóg daje nam *rzeczy*, byśmy się nimi dzielili z potrzebującymi (nawet telewizor i pojazd). Czy nie posiadałem czegoś ze szkodą dla innych?

#### VIII przykazanie

#### **Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu**

Jak używałem daru mowy? Czy zawsze mówiłem prawdę? Czy unikałem przesady, jednostronności, uogólnień, nieścisłości, błagi? Czy unikałem gadulstwa? Co mówiłem o innych (obmowa, plotki, oszczerstwo)? jak dotrzymuję obietnic? Czy ktoś nie ma żalu do mnie za moje słowa? Czy dotrzymywałem tajemnic osobistych i służbowych?

#### **Żal za grzechy i postanowienie poprawy**

Ojcze miłosierdzia, czym odplaciłem Tobie za Twoją miłość? Grzechami, zaniedbaniami, niewdzięcznością. Obym nigdy nie zgrzeszył! Żałuję z całego serca za wszystkie grzechy, którymi obraziłem Ciebie, mojego Stworzyciela i Odkupiciela. Żałuję, że znieważyłem Ciebie, Dobro najwyższe i najgodniejsze miłości. Żałuję, że zmarnowałem zasługi męki mojego Zbawiciela i zdeptałem Krew za mnie przelaną. Żałuję, że obraziłem sprawiedliwość Twoją, Panie, i zasłużyłem na słuszną karę. Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przeciw Tobie! Nie jestem godzien zwać się dzieckiem Twoim. Brzydzą się wszystkimi grzechami i odwracam się od nich. Mocno postanawiam przy pomocy łaski Twojej unikać wszystkich grzechów i okazji do nich.

## **PIEŚNI DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA**

*Warto czasem w wolnej chwili zajrzeć w ciszy do śpiewnika z tekstami pieśni i zastanowić się nad ich treścią, aby stały się one prawdziwą modlitwą i zachęciły nas do odpowiadania miłością na miłość Jezusa, naszego Zbawcy.*

*Antyfona:*

**Do Serca Twojego** \* uciekamy się, \* Jezu, Boski Zbawicielu. \* Naszymi grzechami \* racz się nie zrażać, \* o Panie Święty! \* Ale od wszelakich złych czynów, \* racz nas zawsze wybawiać, \* Boże łaskawy i Najłitościwszy! \* O Jezu, o Jezu, \* o Jezu Dobry, \* Zbawicielu Słodki, \* Pośredniku Boski, \* Jedyna Ucieczko nasza. \* W Sercu Twoim racz nas obmyć, \* Do Serca Twojego racz nas przytulić. \* W Twym Sercu na wieki\* racz nas zachować.

###

1. **Do miłosierdzia Twego** niesiemy prośby swe; \* nas smutnych zrozpaczonych, przygarnie Serce Twe. \* Jezu, ufamy, \* Jezu, ufamy, \* *Jezu, ufamy tylko Tobie.*
2. Twa dobroć, miłosierdzie, ratunkiem w każdy czas, \* a miłość Twa z Kalwarii ocali, zbawi nas \* *Jezu, ufamy...*
3. Ufamy, Jezu, Tobie przez wszystkie życia dni, \* Gdy wkoło noc i burza, niepewność, lęk i lzy. \* *Jezu, ufamy...*

###

**Jezu cichy, Serca pokornego,** \* uczynź serca nasze \* według Serca Twego. (3x)

###

1. **Jezu, miłości Twej** \* Ukryty w Hostii tej \* Wielbimy cud, \* Żeś się pokarmem stał, \* Żeś nam swe Serce dał, \* Żeś skarby łaski zlał \* Na wierny lud.
2. Dla biednych stworzeń Twych, \* Co ostrzem grzechów swych \* Zraniły Cię, \* Włóczyń, co w boku tkwi, \* Otwierasz Serca drzwi, \* By w Twojej Boskiej krwi \* Obmyły się.
3. I w Boskim Sercu tam \* Schronienie dajesz nam, \* O Jezu mój; \* Aby nas żądłem swym, \* Wróg nasz nie dotknął w Nim, \* By się przed piekła złem \* Lud ukrył Twój.
4. Tve Serce tronem łask \* I miłosierdzia blask \* W nim świeci się. \* Panie, Ty widzisz sam, \* Jak bardzo ciężko nam, \* Więc grzesznym pozwól tam \* Przytulić się.
5. O Jezu, Zbawco nasz, \* Co nędzę naszą znasz, \* Grzeszników zbaw, \* By święte życie wieść, \* A potem Tobie cześć \* W niebiosach mogli nieść, \* O Jezu, spraw!

###

1. **Każda żyjąca dusza,** Niech się miłością wzrusza, \* Uwielbiając, wychwalając \* Serce Jezusa.
2. Bo niebo ani ziemia \* Nic tak słodkiego nie ma, \* Jako Serce Jezusowe, \* Pełne zbawienia.
3. Dla nas otwarte stoi, \* Niech grzesznik się nie boi; \* Niech żałuje, pokutuje, \* Tu rany zgoi.
4. Tu źródło żywej wody, \* Pełne dla dusz ochłody, \* Przybywajcie, a czerpajcie \* Słodycz; tu gody.
5. W Najświętszym Sakramencie \* To Serce uwielbiajcie; \* Za te dary serc ofiary \* Chętnie oddajcie.
6. Niech, Jezu, Tve mieszkanie \* Wśród naszych serc zostanie, \* Niechaj dusza ma Jezusa \* Na posilanie.
7. Posilaj, Jezu drogi! \* Rzucam się pod Tve nogi, \* Serce kruszę, dając duszę, \* Człowiek ubogi.
8. Gdy zbliży się konanie, \* A serce me ustanie, \* Z Twej opieki mnie na wieki \* Nie wypuść Panie.

###

1. **Kochajmy Pana, bo Serce Jego** \* Żąda i pragnie serca naszego, \* Dla nas Mu włóczyńią boleść zadana, \* *Kochajmy Pana, kochajmy Pana!*
2. O, pójdź do Niego wszystko stworzenie, \* Sercu Jezusa złożź dziękczynienie \* I twoje przed Nim zegnij kolana, \* *Kochajmy Pana, kochajmy Pana!*
3. Pójdźcie do Niego, biedni grzesznicy, \* Bo w Jego Serca czystej krynicy \* Czyści się dusza grzechem zmazana, \* *Kochajmy Pana, kochajmy Pana!*
4. Pójdźcie do Niego, szczęśliwe dusze, \* Obmyte we łzach, w pokuty skrusze; \* Już niewinności szata wam dana. \* *Kochajmy Pana, kochajmy Pana!*
5. Pójdźcie do Niego, święci anieli, \* Z którymi szczęście On w niebie dzieli, \* Przyjdź, Jeruzalem, chwałą odziana. \* *Kochajmy Pana, kochajmy Pana!*
6. Przyjdź, o Panienko, coś Go zrodziła,  
\* Coś niezrównana w miłości była, \* Z Tobą, Maryjo Niepokalana, \* *Kochajmy Pana, kochajmy Pana!*
7. Wszyscy, ach, wszyscy przed Nim padajmy, \* Serca Mu swoje wspólnie oddajmy;

\* O, bo tak woła miłości rana: \* *Kochajmy Pana, kochajmy Pana!*

8. Jezu najśladzsy, do Serca rany \* Przyjmij świat cały, Krwią Twą oblany, \* Byśmy na ziemi i wiecznie i w niebie \* *Kochali Ciebie, kochali Ciebie!*

###

1. **Miłosierne, Boskie Serce mego Zbawiciela\*** Zdroju niewyczerpanych łask, źródło wesela. \* Pokornie stoję pod mocą Twą, \* Mój drogi Jezu, Ty władał mną!

2. Gdy splamiona grzechem dusza \* winna podlec karze, \* Ty nadprzyrodzoności raj, niesiesz jej w darze \* Więzy rozkruszasz litością swą, \* Mój drogi Jezu, Ty władał mną!

3. Miłosierdzie z Serca Twego płynie nieskończone, \* Żywo tryskają woda-krew, białoczerwone. \* Objaw przed światem potęgę swą, \* Mój drogi Jezu, Ty władał mną!

4. Gdy miłości gaśnie płomyk, szatan triumfuje, \* Miłosierdzia Boskiego cud sam mnie ratuje. \* Okaż wątpiącym Opatrzność swą, \* Mój drogi Jezu, Ty władał mną!

5. Najświętszego Serca Twego w sercu mym mieszkanie, \* Siłę da mi na życia bój, śmierć zmartwychwstanie. \* Niech wiecznie żyję miłością Twą, \* Mój drogi Jezu, Ty władał mną!

###

**Najświętsze Serce Boże**, poświęcamy Ci \* Naszą Ojczyznę, miasta i wioski, \* Nasze rodziny i nas samych, \* Serce Boże, przyjdź Królestwo Twoje.

###

1. **Najświętsze Serce Jezusa mego**, \* Pod Twą opieką nic się nie trwożę. \* Ty mnie ochraniasz ode złego, \* Najświętsze Serce Boże.

*Z Twojego Serca, o Jezu mój, \* Zaczepnę siły na życia znój. \* Chciej tylko słyszeć Twych dzieci głos \* I weź w swe ręce, Panie, nasz los.*

2. Miłość za miłość oddać Ci pragnę, \* O, dobry Jezu, Zbawco dusz naszych. \* Ciebie wielbić całe życie, \* To duszy mojej cel.

*Słodko spoczniemy na Boskim Sercu, \* Nigdy nie dozwól rozłączyć się. \* Usłysz, prosimy, Twych dzieci głos, \* Serce Jezusa, ratuj nas!*

3. Serce Jezusa, nadziejo nasza, \* Usłysz, o usłysz, Tve biedne dzieci. \* Gdy nam burze zagrażają, \* Serce Jezusa, broń!

*Tobie ufamy, o dobry Jezu, \* Nigdy nie dozwól rozłączyć się. \* Usłysz, prosimy, Twych dzieci głos: \* Serce Jezusa, ratuj nas!*

4. Serce Jezusa, panuj nam wszędzie, \* Po trudnych ścieżkach prowadź do nieba, \* Niech każde serce wiernym Ci będzie \* I służy tak, jak trzeba.

*Z Twojego Serca...*

###

1. **Nazareński, śliczny kwiecie**, \* Co rozkoszą jesteś nieba! \* Co Ty robisz na tym świecie, \* Gdzie przybrałeś postać chleba? \* Czemuż, Jezu, O mój Panie, \* Serce niewdzięcznikom dałeś, \* Czemuż dziwne Tve kochanie, \* Na ten nędzny świat wylałeś?

2. Cóż jest człowiek, że dla niego \* Ty się, Panie, dałeś cały; \* Że mu drzwi do Serca swego \* Otwierasz, o Królu chwały? \* Ach, to Serce Tve na ziemi, \* Co tak ludzi ukochało, \* Cóż znajduje między nimi, \* Cóż od świata otrzymało?

3. Dobry Jezu, o mój Panie, \* Ulecz świata zaślepienie, \* W Twego Serca świętej ranie \* Daj nam znaleźć nawrócenie. \* Na świat cały z Serca rany \* Rozrzuć ogień Twej miłości, \* Byś od wszystkich był kochany \* Na tej ziemi i w wieczności.

###

1. **Nie opuszczaj nas, nie opuszczaj nas**, \* Jezu, nie opuszczaj nas! \* Tyś powiedział, że na ziemi \* Nie zostawisz nas samymi;

\* Twoje Serce czuło w niebie, \* Jak nam ciężko żyć bez Ciebie.

2. *Nie opuszczaj nas...* \* Gdzież pociechę my znajdziemy, \* Gdzie łzy żalu ukoimy,

\* W Sercu Twoim tylko, Panie, \* I pociecha, i wytrwanie.

3. *Me opuszczaj nas...* \* W Serca Twego słodkiej ranie \* Wszystko mamy, dobry Panie!  
\* Tam ucieczka, tam schronienie, \* Tam wesele, tam wzmocnienie.
4. *Me opuszczaj nas...* \* Zostań, słodki Jezu, z nami! \* Świeć nam Serca promieniami,  
\* Świeć nam słońcem Twej miłości \* Na tej ziemi i w wieczności.

###

1. **Niech dziś z naszych serc i dusz** \* Wzniesie się do wiecznych wzgórz, \* Przed Jezusa  
Serca tron, \* naszych pień potężny ton:  
\* *Jezu, chcemy, choć przebojem, \* wiecznie stać przy Sercu Twoim!* \* *Jezu chcemy, choć  
przebojem, \* wiecznie stać przy Sercu Twoim!*
2. Choć uderza na nas wróg, \* Naszą tarczą wiara, Bóg! \* Z walk nas wyrwie, zleczy z ran  
\* Najłaskawszy Jezus, Pan. \* *Jezu, chcemy...*
3. Co za wielki, Boży cud: \* Jezus swój ukochał lud! \* Dziś nam daje Serce swe, \* Chce  
ukoić ból i łzę. \* *Jezu, chcemy...*
4. Więc wśród życia walk i burz \* Do Jezusa śpieszmy już! \* On do Serca swego nas  
\* Przyjmie chętnie w każdy czas. \* *Jezu, chcemy...*

###

1. **Niechaj Serce Jezusowe będzie pochwalone,** \* Co było dla nas w Ogrójcu smutkiem  
napelnione, \* *Niechaj będzie w tym momencie \* W Przenajświętszym Sakramencie  
\* Pochwalone Jezusowe Serce Przenajświętsze.*
2. Bo to Serce Jezusowe w Ogrójcu konało \* Od boleści mąk okrutnych, które cierpieć miało,  
\* *Niechaj będzie...*

###

**O Krwi i Wodo, któraś wypłynęła** \* Z Najświętszego Serca Jezusowego, \* Jako źródł  
miłosierdzia dla nas, \* Ufamy Tobie!

###

1. **O niewysłowione szczęście zajaśniało,** \* Gdy Słowo wcielone swe Serce nam dało, \* *Cud  
Boskiej miłości, o duszo ludzka, głoś:*  
\* *Ku wiecznej światłości dźwięki twej pieśni wznos.*
2. Jakież na tej ziemi skarby posiadamy! \* Bóg mieszka z grzesznymi, Serce Jego mamy,  
\* *Cud Boskiej miłości...*
3. Miłość świat ten cały w niebo zamieniła, \* tej Hostii małej Serce Boże skryła. \* *Cud  
Boskiej miłości...*
4. O anielskie chóry, o wybrani Pana, \* Przyjdźcie z niebios góry upaść na kolana.  
\* *Cud Boskiej miłości...*
5. Przyjdźcie Sercu temu śpiewać razem z nami \* Przyjdźcie pieśni Jemu nucić  
z grzesznikami. \* *Cud Boskiej miłości...*
6. Lecz czy żąda tego Serce Jezusowe? \* Ach, miłsze dla Niego są łzy grzesznikowe. \* *Cud  
Boskiej miłości...*
7. Bo nie do anioła zwraca słowo swoje,  
\* Lecz do ludzi woła: „Daj mi serce twoje!”  
\* *Cud Boskiej miłości...*
8. Jako hołd wdzięczności serca Sercu dajmy, \* W bólu i radości zawsze Je kochajmy. \* *Cud  
Boskiej miłości...*
9. A nam Serce Boże po cierpieniach w świecie \* Szczęścia wieczystego w raj  
wieniec splecie. \* *Cud Boskiej miłości...*

###

1. **O, Serce Jezusa, u Ciebie schronienia** \* Szukamy w ucisku, niedoli, \* Gdy w życiu się  
wzmogą nad nami cierpienia, \* Świat ostrym nas cierniem okoli.
2. Złość ludzka łez rzewnych wycisnie nam zdroje \* I poda nam kielich goryczy,  
\* O, drogi nasz Jezu, niech Serce nas Twoje \* Pocieszy i sił nam użyczy.



3. O bądźże nam ulgą wśród trosk i cierpienia, \* Z ufnością do Ciebie wołamy: \* „O Serce Najśodsze, u Ciebie schronienia \* W ucisku i smutku szukamy”.

###

1. **Pobłogosław, Jezu drogi,** \* Tym, co Serce Twe kochają, \* Niechaj skarb ten cenny, drogi \* Na wiek wieków posiadają.

2. Za Twe łaski dziękujemy, \* Co nam Serce Twoje dało, \* W dani duszę Ci niesiemy, \* By nas Serce Twe kochało.

3. Trzykroć święte Serce Boga, \* Tobie śpiewa niebo całe, \* Ciebie wielbi Matka droga, \* Tobie lud Twój składa chwałę.

4. Nie opuszczaj nas, o Panie, \* Opuść grzesznym liczne winy, \* Daj nam w Serca Twego ranie \* błogosławieństw zdroj jedyny.

5. Zostań, słodki Jezu, z nami, \* Świeć nam Serca promieniami, \* Świeć nam słońcem Twej miłości \* Na tej ziemi i w wieczności.

###

1. **Pójdźmy wszyscy oddać cześć,** \* Spieszmy hołd i chwałę nieść \* Sercu Boga, które nam \* Dał na własność Jezus Pan. \* *Słodkie Serce, przyjm te pienia, \* Przyjmij pokłon, dziękczynienia.*

2. O, któż by nie kochał Cię! \* Wszak otworzyć dał się, \* Aby nam schronienie dać, \* By się nam ucieczką stać. \* *Słodkie Serce, przyjm...*

3. W walce z grzechem wspieraj nas, \* Bądź ostoją w każdy czas, \* Przyjm pokutę, szczerzy żal, \* Poważnionych w jedno scal. \* *Słodkie Serce, przyjm...*

###

1. **Serce cierniową strojne koroną,** \* Włócznią rozcięte, wbite na krzyż, \* Stajem przed Tobą z dłonią wzniesioną \* Rotę przysięgi na wierność słysz! \* Twego Królestwa zbrojne drużyny, \* Stajem posłuszni na Wodza zew: \* Bierz nasze modły, bierz nasze czyny, \* Bierz cierpień naszych ofiarną krew! \* *Skoń się ku naszym wezwań pokorze, Króluj nam, króluj, o Serce Boże!*

2. Za tych, co gardzą Krwią Twoją drogą, \* Za męki Twojej zdeptany plon \* Wynagrodzimy serca pożogą, \* Z serc Tobie wiernych wzniesiemy tron. \* A nas, co z Sercem Twym na sztandarze \* Miłość i pokój głosimy Twój, \* Ty, coś nappełnił sobą ołtarze \* Krwią Twą i Ciałem w moc ducha zbrój! \* *Skoń się ku naszych...*

###

**Serce Jezusa, źródło miłości,** \* bądź mą ucieczką \* w życiu i śmierci. (3x)

###

1. **Serce Twe, Jezu, miłością goreje,** \* Serce Twe w ogniu miłości topnieje, \* A nasze serca zimne jak lód \* I próżny dla nich Twej męki trud.

2. Kiedyż, o kiedyż, słodki mój Panie, \* Poznamy Serca Twego kochanie, \* Kiedyż Twa miłość rozpali nas? \* O dobry Jezu, czas to już czas.

3. Serce Twe zewsząd bólem ściśnione \* I ostrą włócznią w bok ugodzone, \* A nasze serca, rzucone w świat, \* Chciałyby zrywać rozkoszy kwiat.

###

1. **Serce Zbawiciela pełne Bożej chwały,** \* Łaską i miłością świat nappełnij cały. \* Ponad życia ły i nędze \* W Twoich cudów zejdź potędze. \* Nowe światu rozpal zorze, \* O Najświętsze Serce Boże, \* Króluj, króluj nam.

2. Serce Zbawiciela, ludzkich serc kochanie, \* Spraw, niech Twą miłością ziemia zmartwychwstanie; \* Niech pokruszy grzeszne pęta, \* I niech będzie czysta, święta, \* Twym płomieniem niech rozgorze, \* O, Najświętsze Serce Boże, \* Króluj, króluj nam.

###

1. **Twemu Sercu cześć składamy,** \* O Jezu nasz, o Jezu! \* Twej litości przyzywamy, \* o, Zbawicielu drogi. \* *Chwała niech będzie zawsze i wszędzie \* Twemu Sercu, o mój Jezu!*

2. Serce to nam otworzone, \* O Jezu nasz, o Jezu! \* Włóczy na krzyżu zranione,  
\* o, Zbawicielu drogi. \* *Chwała...*
3. Gdy nas ciśnie utrapienie, o Jezu nasz, o Jezu; \* W Nim ucieczka, w Nim schronienie,  
o Zbawicielu drogi; \* *Chwała...*
4. Więc do Niego się udajmy, o Jezu nasz, o Jezu; \* I ratunku tam szukajmy, o Zbawicielu  
drogi; \* *Chwała...*
5. Nie odrzucaj nas od siebie, o Jezu nasz, o Jezu; \* Przyjm na ziemi, przyjmij w niebie,  
o Zbawicielu drogi; \* *Chwała...*
6. Byśmy Twymi zawsze byli, o Jezu nasz, o Jezu; \* Twoje Serce wiecznie czcili,  
o Zbawicielu drogi; \* *Chwała...*

###

1. **Witaj, Krynico dobra wszelakiego,** \* Najmilsza rano Serca Pana mego! \* Rozpal ozięble  
serce me miłością \* I napełnij je niebiańską słodkością.
2. O Rano święta, Rano uwielbiona! \* Bądźże na wieki od nas pochwalona; \* A przez wylaną  
dla mnie krew i wodę, \* Daj w utrapieniu pomoc i ochłodę.
3. Krwią swoją wzmacniaj siły zemdlonego, \* A wodą obmyj grzechem zmazanego, \* Niech  
dusza moja łaską ozdobiona \* Miłością Twoją będzie ożywiona.
4. Spraw to, ażeby w tym wygnaniu świata, \* W Tobie zostawał przez me wszystkie lata.  
\* Serce Jezusa, włóczy otworzone, \* Niechaj przy śmierci w Tobie mam obronę.
5. O to Cię tylko proszę, Boga mego, \* Raczej nie oddalać mnie od Serca Twego; \* W Nim me  
dziedzictwo, w Nim moje mieszkanie, \* Niechaj w Nim serce me zawsze zostanie.

###

1. **Z tej biednej ziemi, z tej lez doliny** \* Tęskny się w niebo unosi dźwięk, \* O Boskie Serce,  
skarbie jedyny, \* Wysłuchaj grzesznych serc naszych jęk. \* Nie chciej odrzucać modlitwy tej,  
\* Bo Twojej litości błagamy w niej. \* *Serce Jezusa, ucieczko nasza, \* Zlituj się, zlituj nad  
ludem Twym!*
2. Ku Tobie oczy zalane łzami \* Z wielką ufnością zwrócone są; \* Ty się zlitujesz  
pewnie nad nami, \* Bo Ty nie gardzisz pokuty łzą. \* Ku Tobie ślemy błagalny głos,  
\* Ach, odwróć od nas karania cios. \* *Serce Jezusa...*
3. To prawda, Panie, żeśmy zgrzeszyli, \* Żeśmy Ci wiele zadali ran, \* Żeśmy na litość nie  
zasłużyli, \* Aleś Ty dobry Ojciec i Pan; \* Tyś za nas wylał najdroższą Krew,  
\* Zalej nią, zalej słuszny swój gniew. \* *Serce Jezusa...*
4. W Tobie, o Serce Króla naszego, \* Świeci nam słodkich nadziei blask, \* Ty nie odrzucisz  
ludu swojego, \* Tyś niezgłębioną przepaścią łask, \* A naszą nędzę tak dobrze znasz; \* My  
bardzo biedni, o Panie nasz! \* *Serce Jezusa...*

## HISTORIA KULTU SERCA BOŻEGO

Liturgiczne święto Najświętszego Serca Pana Jezusa ustanowił papież Klemens XIII w 1765 roku w odpowiedzi na pragnienia i prośby bardzo wielu osób i narodów. Wystarczy wspomnieć wielu biskupów europejskich na czele ze św. Alfonsem Liguori, biskupów amerykańskich, króla Polski Augusta III, Marię Karolinę Leszczyńską - królową Francji, księcia Bawarii Klemensa Franciszka czy rzymskie Bractwo Bożego Serca, a nade wszystko prośby biskupów polskich. Niedługo po ogłoszeniu dekretu ustanawiającego to święto, Kongregacja Obrzędów zatwierdziła oficjum i formularz Mszy o Najświętszym Sercu Jezusa dla Rzeczypospolitej Polskiej i dla rzymskiego Arcybractwa Serca Jezusowego. Przywilej ten rozszerzono później na Zakon Sióstr Wizytek, wiele diecezji i rodzin zakonnych. W 1856 roku papież Pius IX ustanowił święto Bożego Serca dla całego świata. A w naszych czasach tak często wsłuchujemy się w rozważania Ojca świętego Jana Pawła II, który oprócz

okazjonalnych przemówień, poświęcił poszczególnym wezwaniom z Litanii do Najświętszego Serca Jezusowego cały cykl rozważań przed niedzielną modlitwą „Anioł Pański”. Wyjątkową rolę w szerzeniu kultu Serca Jezusowego odegrała św. Maria Małgorzata Alacoque z Paray le Monial. Sam Chrystus wybrał ją na powiernicę swego Serca. To przez nią Pan Jezus przypomina, jak bardzo nas kocha, jak bardzo boli Go ludzka obojętność i jak bardzo pragnie, by człowiek w Jego Boskim Sercu szukał sensu swego życia i radości zbawienia. To św. Małgorzata Maria przekazała nam Obietnice Serca Jezusowego i zachęcała do praktyk wynagradzających za wzgardzoną miłość, takich jak: częsta Komunia święta, zwłaszcza w pierwsze piątki miesiąca i czuwanie nocne z czwartku na piątek, czyli tzw. „godzina święta”.

W naszym kraju w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy groźne chmury gromadziły się nad Rzeczypospolitą, w Sercu Jezusa szukali ratunku przywódcy państwa i Kościoła. Po klęsce rozbiorów Polacy wiązali swoje szanse przetrwania i nadzieję zmartwychwstania Polski ze czcią Bożego Serca. W okresie wzmożonego „Kulturkampfu” prymas Polski arcybiskup Ledóchowski poświęcił metropolię gnieźnieńską Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W latach, kiedy kraj budził się do wolności (1914-1918), czynili to prawie wszyscy rządcy diecezji za przykładem dwóch najbardziej świątłych i świątobliwych: biskupa Bilczewskiego i biskupa Pelczara, których papież Jan Paweł II wyniósł na ołtarze. Ten ostatni jest autorem dzieł o Najświętszym Sercu i założycielem Zgromadzenia Sióstr Sercanek. W obliczu nowego zagrożenia zmartwychwstałej Ojczyzny wznosiły się modły z kościołów i kaplic całego kraju, a na Jasnej Górze prymas Polski, kardynał Dalbor, w imieniu Episkopatu powierzył Ojczyznę Sercu Zbawiciela i Jego Najświętszej Matce.

Obecnie wiele zakonów w Polsce żyje i pracuje według duchowości Serca Bożego. Sprawie poświęcenia rodzin i parafii Najświętszemu Sercu Jezusa w szczególny sposób oddają się Księża Sercanie i Ojcowie Jezuici, którzy wspólnie i osobno poświęcili Sercu Bożemu w czasie misji i rekolekcji intronizacyjnych wiele parafii we wszystkich diecezjach polskich. Sytuacja społeczna i narodowa w naszym kraju ciągle się zmienia, ale czy maleje zapotrzebowanie na dobroć, zrozumienie i poszanowanie drugiego człowieka? Trzeba jasno powiedzieć: ogromnie wzrasta! A od kogo mamy się uczyć dobroci i miłości, która jest źródłem człowieczeństwa, jak nie od Najświętszego Serca Jezusowego, które woła z wysokości krzyża: „PRAGNĘ!”. Tę właśnie drogę potwierdził nam Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy w Zakopanem mówił:

„Nasze stulecie jest świadkiem intensywnego rozwoju nabożeństwa do Serca Chrystusowego, o czym świadczy wspaniała Litania oraz dołączony do niej Akt Poświęcenia Rodzaju Ludzkiego Sercu Bożemu, a także Akt Wynagrodzenia Najświętszemu Sercu. To wszystko przeniknęło głęboko naszą polską pobożność, stało się udziałem wielu wiernych, którzy czują potrzebę wynagradzania Sercu Jezusowemu za grzechy ludzkości, a także poszczególnych narodów, rodzin i osób”.

Niech naszą odpowiedzią na MIŁOŚĆ CHRYSYUSA będzie ODDANIE SIĘ Sercu Jezusowemu, które jest hojne dla wszystkich, którzy Go wzywają. Szczególnym wyrazem tej odpowiedzi jest INTRONIZACJA.

**CZCIGODNY SŁUGA BOŻY O. LEON JAN DEHON**  
**ZAŁOŻYCIEL ZGROMADZENIA**  
**KSIĘŻY NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO**

Ojciec Leon Jan Dehon urodził się 14 marca 1843 roku w La Capelle we Francji. Świecenia kapłańskie przyjął w Rzymie w 1868 roku. Po powrocie do swej ojczyzny rozpoczął pracę duszpasterską. W szczególny sposób zajmował się robotnikami i młodzieżą.

Ojciec Dehon dostrzegł, że najgłębszą przyczyną ludzkich nieszczęść i nędzy jest odrzucenie miłości Chrystusa. Zapatrzony w tę wzgardzoną Bożą miłość, zapragnął odpowiedzieć na nią głębokim zjednoczeniem z Sercem Jezusa i budowaniem Jego Królestwa w sercach ludzkich i w społeczeństwie. Dlatego, kierowany tym pragnieniem, 28 czerwca 1878 roku założył nowe zgromadzenie zakonne - Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego, którzy oddają szczególną cześć Sercu Pana Jezusa przez swe apostołstwo oraz przez codzienne życie duchem miłości i wynagrodzenia.

Założyciel Księży Sercanów zmarł 12 sierpnia 1925 roku; wpatrzony w wizerunek Bożego Serca powiedział: „Dla Niego żyłem, dla Niego umieram!”.

Obecnie trwa jego proces beatyfikacyjny. Stolica Apostolska 8 kwietnia 1997 wydała dekret o heroicznosci cnót o. Leona Jana Dehona i nadała mu tytuł Czcigodnego Sługi Bożego. W dniu 15 maja 2003 Kongregacja ds. Świętych uznała uzdrowienie Geralda Machado w 1954 roku w Brazylii za cud, który dokonał się za przyczyną o. Dehona. Stanowi to już ostatni etap na drodze do wyniesienia go na ołtarze i ogłoszenia błogosławionym.

### **Opis cudu za wstawiennictwem o. Leona Jana Dehona**

Geraldo Machado da Silva był elektrykiem, zwyczajnym robotnikiem, mającym żonę i dzieci. Mieszkał w Lavras w Brazylii (Minas Gerais). Chronicznie cierpiał na wrzody żołądka (*ulcéra duodenale*). Pewnego dnia sytuacja się pogorszyła: wrzód przebił ściankę żołądka i nastąpiło ostre zapalenie otrzewnej. W tym stanie, 31 lipca 1954 roku, chory został przewieziony do szpitala Santa Casa delia Misericordia w Lavras.

Po dokonaniu spóźnionej operacji lekarz Orlando Haddad oczyścił zainfekowane miejsce i zaszył otwarty brzuch, ale szwy nie trzymały. Stwierdził więc, że zrobił wszystko, co było w jego mocy, i oczekiwał wiadomości o szybkiej śmierci chorego.

Siostra Eugenia, zawiadomiona przez operującego lekarza, widząc, że chory znajduje się w stanie terminalnym, wezwała ks. Silvestre Mullera, żyjącego do dziś, który przybył do chorego z relikwiami o. Dehona.

Ksiądz Silvestre, siostra Eugenia, inne siostry i wiele osób modlili się z wiarą za umierającego, prosząc Boga o łaski dla niego za pośrednictwem o. Dehona, i umieszczając relikwie sługi Bożego na ciele chorego Geralda.

Gdy przestała działać narkoza, chory począł odzyskiwać przytomność. Powiedział, że nie czuje bólu; praca serca wróciła do normy, a on zaczął rozmawiać ze zgromadzonymi przy jego łóżku.

Następnego dnia rano jeden z pielęgniarzy, nie orientując się w sytuacji, podał mu kawę i herbatniki. Nie wiedział, że chory był po operacji. Ponieważ nie mógł jeść od wielu dni, zgłodniały Geraldo przyjął posiłek. Gdy przyszli lekarze, aby poznać stan chorego, nie mogli uwierzyć w to, co się stało. Mówili, że był to prawdziwy cud, niedające się wytłumaczyć uzdrowienie. Rana po operacji szybko się zabiłiła. Geraldo powrócił do domu i wkrótce zaczął normalnie wykonywać swoją pracę.

Zmarł w Santo André, wiele lat później - 8 września 1977 roku, mając 64 lata.

W swoim oświadczeniu stwierdził: „Zauważyłem zupełną zmianę w moim stanie zdrowia. Uważam, że moje uzdrowienie było cudem. Jedynie Bóg mógł mnie uzdrowić. Jestem przekonany, że chodzi o cud, ponieważ byłem nieuleczalnie chory. Sami lekarze uważają, że moje uzdrowienie jest cudem...”.

Opierając się na opiniach lekarzy, sióstr, naszych współbraci i innych osób, ks. Ceresoli, postulator zgromadzenia przy Watykanie, zapoznawszy się z faktem nagłego uzdrowienia Geralda Machado, dość szybko, bo w marcu i kwietniu 1961 roku, rozpoczął diecezjalny proces informacyjny, a następnie w dniach 13-26 stycznia 1965 dalszy proces uzupełniający.

Po dokładnym zbadaniu sprawy przez biegłych konsultacji lekarzy Kongregacji ds. Świętych, na sesji w dniu 15 maja 2003 roku, potwierdziła nadzwyczajne uzdrowienie Geralda Machado da Silva.

*(Nowenna do Czcigodnego Sługi Bożego na s. 91)*

## **KIM SĄ KSIĘŻA SERCANIE?**

Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego (popularna nazwa: Księża Sercanie) zostało założone we Francji w 1878 roku przez Czcigodnego Sługę Bożego o. Leona Jana Dehona.

Zasadniczym rysem duchowości Zgromadzenia - w której centrum znajduje się Eucharystia i adoracja wynagradzająca Najświętszego Sakramentu - jest przeżywanie miłości Boga do człowieka oraz próba dawania na nią odpowiedzi w zakonnym życiu i apostołstwie. Zakres prac podejmowanych przez Zgromadzenie jest bardzo szeroki i wynika z ducha uniwersalnej miłości, jakim natchnął swe dzieło Założyciel. „Idźcie, dajcie poznać światu miłość Najświętszego Serca Jezusowego” - to testament ojca Dehona oraz przestrzenie apostołskiej działalności Jego duchowych synów - Księży Sercanów.

Na świecie Sercanie pracują w kilkudziesięciu krajach na pięciu kontynentach.

W Polsce Księża Sercanie pracują od 1928 roku. Prócz życia modlitwy, podejmują wyrastające z ducha miłości i wynagrodzenia liczne dzieła apostołskie. Do najważniejszych należą:

- praca misyjna za granicą, m.in.: Kongo, Kamerun, RPA, Indonezja, Filipiny, Finlandia, Indie, Białoruś, Mołdawia, Ukraina;
- misje i rekolekcje w Polsce (misje intronizacyjne, rekolekcje w parafiach i dla różnych grup);
- duszpasterstwo parafialne na terenie Polski i innych krajów Europy;
- praca z dziećmi i młodzieżą;
- zaangażowanie w domach zakonnych i szpitalach w charakterze kapelanów;
- praca dydaktyczno-naukowa w szkołach i na uniwersytetach;
- działalność wydawnicza;
- formacja członków Sercańskiej Wspólnoty Świeckich.

W życiu zakonnym i apostołskim Sercanie starają się być szczególnie otwarci na potrzeby najuboższych, bezrobotnych i opuszczonych.

Gdy serce masz wielkie i nie ma rady na nie, to właśnie takich serc potrzebują Księża Sercanie!

Kontakt można nawiązać pod następującymi adresami:

- Prowincjałat Księży Sercanów ul. Łowicka 46 02-531 WARSZAWA tel. (022) 849-43-51  
[www.sercanie.org.pl](http://www.sercanie.org.pl)

Wyższe Seminarium Misyjne Stadniki 81 32-422 STADNIKI tel. (012) 271-15-24

- Nowicjat Księży Sercanów

Kąty Stare 11 28-130 STOPNICA tel. (041) 377-90-49

- Apostołstwo Powołań

Koszyce Małe ul. Główna 45 33-111 Koszyce Wielkie tel. (014) 634-01-20

Najświętsze Serce Jezusa, Przyjdź Królestwo Twoje!

# „ANNUM SACRUM”

## ENCYKLIKA PAPIEŻA LEONA XIII

### O POŚWIĘCENIU SIĘ LUDZI NAJŚWIĘTSZEMU

### SERCU JEZUSOWEMU

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów zachowujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską. Czcigodni Bracia! Pozdrowienie Wam i apostolskie błogosławieństwo!

#### WSTĘP

- 1. Papież pragnie poświęcić Bożemu Sercu całą ludzkość, realizując w ten sposób życzenie świata katolickiego.**
- 2. Motywy poświęcenia świata Najświętszemu Sercu Jezusa**
- 3. Zachęta do dobrowolnego poświęcenia się Bożemu Sercu**
- 4. Korzyści wynikające z poświęcenia się Najśw. Sercu Jezusa**
- 5. Poświęcenie się Sercu Bożemu lekarstwem na zło**
- 6. Serce Jezusa źródłem nadziei**
- 7. Papież dziękuje za odzyskane zdrowie**
- 8. Zarządzenia i błogosławieństwa papieskie**

#### WSTĘP

Niedawno temu, jak Wam wiadomo, ogłosiliśmy listem apostolskim Rok święty, który, starym zwyczajem, będziemy wkrótce obchodzić w Wiecznym Mieście. Dziś zaś, by lepiej przygotować się do przeżycia tych wspaniałych uroczystości religijnych, występujemy z pewną szlachetną propozycją, która, jak się słusznie spodziewamy, przyniesie znakomite i trwałe owoce najpierw dla wiernych, a następnie dla całej społeczności ludzkiej, jeśli tylko zostanie przez wszystkich zgodnie i chętnie przyjęta. Chodzi tu o kult Najświętszego Serca Jezusowego. Idąc za przykładem naszych poprzedników: Innocentego XI, Benedykta XIII, Klemensa XIII, Piusa VI, Piusa VII i Piusa IX, niejednokrotnie dawaliśmy wyraz naszego poparcia dla tej wypróbowanej formy pobożności, starając się równocześnie szerzej ją upowszechnić, czego dokonaliśmy głównie poprzez dekret z dnia 28 czerwca 1899 roku, podnoszący uroczystość Serca Jezusowego do stopnia święta pierwszej klasy.

#### **1. Papież pragnie poświęcić Bożemu Sercu całą ludzkość, realizując w ten sposób życzenie świata katolickiego.**

Obecnie zaś myśl naszą zajmuje sprawa znalezienia wspanialszej jeszcze formy czci Bożego Serca, takiej mianowicie, która by była koroną i szczytem wszystkich hołdów, jakie kiedykolwiek były Mu oddawane. Sądzymy, że będzie to bardzo miłe dla Jezusa Chrystusa, naszego Odkupiciela. Rzecz zresztą, o której myślimy, nie jest bynajmniej czymś nowym. Już bowiem 25 lat temu, w przeddzień uroczystości dwusetnej rocznicy zwierzchności błogosławionej Małgorzacie Marii Alacoque posłannictwa szerzenia kultu Najświętszego Serca Jezusowego, zaczęły napływać do papieża Piusa IX liczne prośby, zarówno od osób prywatnych, jak i od biskupów, aby zechciał poświęcić temuż Sercu całą społeczność ludzką.

Papież jednak uznał za stosowne odłożyć tę sprawę na później, aby lepiej dojrzała. Tymczasem zaś krajom, które tego pragnęły, pozwolono na indywidualne poświęcenie się Sercu Bożemu, według przepisanej formy.

## 2. Motywy poświęcenia świata Najświętszemu Sercu Jezusa

Teraz jednak, kiedy nastąpiły nowe warunki, uważamy, że projekt dojrzał już do realizacji. Jego wykonanie będzie najpełniejszym i najlepszym wyrazem hołdu, który się należy w zupełności Jezusowi Chrystusowi jako najwyższemu Władcy i Panu. Władza Jego bowiem rozciąga się nie tylko na narody katolickie czy na tych, którzy ochrzczeni w należyty sposób, należą prawnie do Kościoła, chociażby na skutek błędu i niezgody żyli z dala od prawdy i miłości. Dotyczy ona także tych wszystkich, którzy jeszcze nic nie wiedzą o wierze chrześcijańskiej. Tak więc we władaniu Jezusa pozostaje cały rodzaj ludzki. I słusznie. Ten bowiem, który jest Jednorodzonym Synem Boga Ojca i posiada jedną z Nim naturę, będąc "odblaskiem chwały i odbiciem istoty Jego" , z konieczności musi też mieć wszystko inne wspólne z Ojcem, a więc i najwyższą władzę nad całą rzeczywistością stworzoną. Dlatego to Syn Boży mówi o sobie przez usta proroka: "Ja jestem ustanowiony królem od niego nad Syjonem, górą świętą jego, bym głosił przykazania jego. Pan rzekł do mnie: Tyś jest Synem moim, jam Ciebie dziś zrodził. Żądaj ode Mnie, a dam Ci narody w Twe dziedzictwo, a w posiadłość Twą krańce ziemi" . Słowami tymi stwierdza On, że otrzymał od Boga władzę zarówno nad całym Kościołem, który symbolizuje góra Syjon, jak i nad resztą świata, dokądkolwiek sięgają jego granice. Podstawy owej władzy wskazują dość wyraźnie słowa: "Tyś jest Synem moim". Przez to bowiem, że Chrystus jest Synem Króla wszechrzeczy, jest równocześnie dziedzicem całej Jego potęgi, co wyrażają znowu słowa: "dam Ci narody w Twe dziedzictwo". Tymi samymi wyrażeniami posługuje się św. Paweł Apostoł, gdy mówi: "...ustanowił Go dziedzicem wszelkich rzeczy" .

Szczególnie jednak należy wziąć pod uwagę to, co o swojej władzy powiedział sam Jezus Chrystus własnymi ustami, a więc nie za pośrednictwem apostołów czy proroków. Zapytany mianowicie przez rzymskiego namiestnika; "A więc jesteś królem?", odpowiedział bez wahania: "Ty mówisz, że Ja jestem królem" . Wielkość swojej potęgi i nieskończoność swego królestwa potwierdza jasno w słowach skierowanych do apostołów: "Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi" . Jeżeli więc Chrystusowi została dana wszelka władza, z tego niedwuznacznie wynika, że Jego panowanie musi być najwyższe, absolutne, od nikogo niezależne i z niczym nie porównywalne. Ponieważ władza ta została Mu dana na niebie i na ziemi, niebo i ziemia winny Mu być posłuszne. Chrystus Pan wprowadził rzeczywiście w czyn te swoje szczególne uprawnienia, gdy wydał apostołom nakaz szerzenia Jego nauki, łączenia ludzi w jedno ciało Kościoła poprzez chrzest święty, nakładania na nich praw, których nie wolno odrzucać bez narażenia się na utratę wiecznego zbawienia. Ale to nie wszystko. Chrystus jest władcą nie tylko na mocy praw wynikających z natury rzeczy jako Jednorodzony Syn Boga. On również te prawa do władania nabył przez to, że wyrwał nas "spod władzy ciemności" i "wydał siebie samego na okup za wszystkich" . W ten sposób "ludem nabytym" dla Niego są nie tylko katolicy i ci wszyscy, którzy przyjęli chrzest, lecz każdy poszczególny człowiek i cała społeczność ludzka. Trafnie w tej materii wyraża się św. Augustyn: "Pytacie, co kupił? Patrzenie, jaką cenę zapłacił, a zrozumiecie, co kupił. Zapłatą jest krew Chrystusa. Cóż ma tak wielką cenę, że takiej wymaga zapłaty? Cóż, jeśli nie świat cały, jeśli nie wszystkie narody? Tym co zapłacił, miał prawo nabyć wszystko" . Św. Tomasz również podaje racje, dla których nieochrzczeni podlegają władzy i panowaniu Jezusa Chrystusa. Mówiąc mianowicie o Jego władzy sędziowskiej pyta, czy rozciąga się ona na wszystkich ludzi i odpowiada twierdząco, uzasadniając to tym, "że władza sędziowska

wynika z królewskich uprawnień Chrystusa". Stąd wyciąga wniosek, że "Chrystusowi wszystko jest podległe z tytułu władzy, jaką posiada, chociaż władzy tej nie sprawuje jeszcze faktycznie nad wszystkimi, których ona dotyczy". Władzę zaś swoją i panowanie nad ludźmi wykonuje Chrystus Pan poprzez prawdę, sprawiedliwość, szczególnie zaś miłość. Do dwóch tytułów tej władzy pozwala nam On w swojej łaskawości dodać jeszcze trzeci, jeśli tego pragniemy, a mianowicie dobrowolne poświęcenie się Jemu. Jest rzeczą oczywistą, że Chrystus Pan, Bóg i Zbawiciel posiada wszystkie rzeczy w doskonałej pełni. My zaś jesteśmy tak biedni i ubodzy, że nie możemy Mu zgoła nic ofiarować. Dobroć Jego wszakże i miłość jest tak wielka, że nie wzbrania się On przyjąć od nas tego, co faktycznie do Niego należy, a co my Mu dajemy, jakby to było nasze. Co więcej nie tylko nie wzbrania się przyjmując, ale wręcz żąda i prosi: "Synu, daj mi serce swoje". Możemy Mu zatem sprawić przyjemność ofiarą z naszej woli i poruszeń serca. Poświęcając Mu się bowiem, nie tylko uznajemy i przyjmujemy chętnie Jego panowanie, lecz wykazujemy również, że gdyby dar, który Mu dajemy należał do nas, z największą ochotą ofiarowalibyśmy go Jemu. Aktem tym wyrażamy równocześnie prośbę, by nie wzbraniał się przyjmując od nas rzeczy, która w istocie jest Jego własnością. Taka jest doniosłość sprawy, o której mówimy i takie jest nasze o niej zdanie. Serce Boże jest symbolem i żywym obrazem nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa, która nas pobudza do odwzajemnienia się również miłością. Dlatego jest rzeczą najzupełniej odpowiednią poświęcenie się temu Najświętszemu Sercu. Poświęcenie zaś takie nie jest niczym innym, jak oddaniem się Jezusowi Chrystusowi, ponieważ wszelki objaw czci, hołdu i miłości względem Bożego Serca odnosi się w rzeczywistości do osoby samego Chrystusa.

### **3. Zachęta do dobrowolnego poświęcenia się Bożemu Sercu**

Wszystkich zatem, którzy znają i kochają to Serce Najświętsze, wzywamy i zachęcamy do ochoczego poświęcenia się Jemu. Pragniemy gorąco, by aktu tego dokonali wszyscy w tym samym dniu. Chcemy, by w tym samym czasie popłynęły do nieba wyrazy oddania się tylu tysięcy serc, składających te same przyrzeczenia. Nie możemy jednak pozostawić w zapomnieniu tych, którzy nie zostali jeszcze oświeceni światłem Chrystusowej wiary. Działamy bowiem w imieniu tego, który przyszedł ratować to, co zginęło i który Krew Swoją przelał dla zbawienia rodzaju ludzkiego. Dlatego troszczymy się nieustannie, by ci którzy przebywają jeszcze w cieniu śmierci, zbliżyli się do prawdziwego życia. W tym celu posyłamy do wszystkich części świata głosicieli Chrystusa, by pouczali niewiedzących. Teraz zaś litując się nad ich losem, polecamy ich tym goręcej i oddajemy z całej duszy Najświętszemu Sercu Jezusowemu.

### **4. Korzyści wynikające z poświęcenia się Najśw. Sercu Jezusa**

W ten sposób poświęcenie się Bożemu Sercu, do czego tak usilnie zachęcamy, wszystkim przyniesie korzyść. Ci, którzy znają i kochają Jezusa Chrystusa, odczuwają w sobie wyraźnie wzrost wiary i miłości. Ci, którzy Go również znają, ale nie dbają o zachowanie Jego praw i przykazań, będą mogli zaczerpnąć z tego Serca ogień dla rozpalenia w sobie wygasłej miłości. Dla tych wreszcie nieszczęśliwych, którzy żyją jeszcze w ciemnościach zabobonu, będziemy prosić wszyscy razem o pomoc z nieba. Błagać będziemy, by Jezus Chrystus, którego władzy przecież podlegają, rzeczywiście tę władzę nad nimi wykonywał i to nie tylko „w przyszłym wieku, kiedy spełni nad nimi swoją wolę, jednych zbawiając, innych karząc”, ale już w tym obecnym życiu, udzielając im daru wiary i świętości. Oby, mając te cnoty, mogli czcić Boga i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie!

### **5. Poświęcenie się Sercu Bożemu lekarstwem na zło**



Poświęcenie się Bożemu Sercu niesie z sobą również nadzieję lepszej rzeczywistości dla państw, ponieważ ma ono moc odnowienia, względnie umocnienia więzów, łączących z natury społeczności świeckie z Bogiem. Jest to tym ważniejsze, że w ostatnich czasach usiłowano już niejednokrotnie wznieść mur między państwami a Kościołem. W ustroju tych państw i w sposobie ich administrowania nie bierze się w ogóle pod uwagę prawa Bożego i jego świętej powagi. Ma to na celu wyrugowanie z życia społecznego wszelkich wpływów religii, co jest niemal równoznaczne ze zniszczeniem wiary Chrystusowej i, gdyby to było możliwe, z wygnaniem samego Boga z tego świata. Cóż więc dziwnego, że większa część ludzkości miotana jest ustawicznie falami zaburzeń, które nikomu nie pozwalają żyć bez strachu i grozą ciągłym niebezpieczeństwem, skoro umysły ludzkie nadęte są tak wielką pychą. Jeżeli odrzuci się religię, najmocniejsze filary bezpieczeństwa publicznego muszą się rozpaść. Toteż Bóg zamierzając słusznie i sprawiedliwie ukarać tych pyszałków, wydał ich po prostu na pastwę własnej żądz, aby służąc swoim namiętnościom, sami siebie zniszczyli nadmierną wolnością. Moc już od dawna panoszącego się zła zmusza nas do szukania pomocy u tego, który jedynie zdoła je przewyciężyć. Któż to jest, jeśli nie Jezus Chrystus, Jednorodzony Syn Boży. „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni”. Do Niego więc trzeba się uciekać, bo On jest drogą, prawdą i życiem. Jeśli się zbłądzi, należy wrócić na prawdziwą drogę. Jeżeli ciemności opanowały umysł, należy je rozproszyć światłem prawdy. Jeżeli śmierć nas ogarnia, trzeba przylgnąć do życia. Wtedy tylko będzie można uleczyć tak wiele ran, przywrócić powagę prawa, zaprowadzić ład i pokój oraz wytrącić broń z ręki ludzkiej, gdy wszyscy chętnie i z uległością przyjmą panowanie Chrystusa, gdy wszelki język uzna, "że Jezus Chrystus jest Panem - ku chwale Boga Ojca" .

## **6. Serce Jezusa źródłem nadziei**

Kiedy Kościół w początkach swego istnienia ugiął się pod jarzmem cesarów, krzyż na niebie ukazujący się oczom młodego władcy był zapowiedzią wielkiego zwycięstwa, które też wkrótce nastąpiło. I oto dzisiaj oczom naszym daje się widzieć inny, ze wszechmiar pomyślny znak Boży: Najświętsze Serce Jezusa, z zatkniętym u góry krzyżem, jaśniejące wśród płomieni najwspanialszym blaskiem. W nim należy złożyć wszelką nadzieję. W nim trzeba szukać i od niego oczekiwać zbawienia wszystkich ludzi.

## **7. Papież dziękuje za odzyskane zdrowie**

I wreszcie jedna jeszcze rzecz, której nie chcemy pominąć milczeniem, chociaż stanowi ona naszą prywatną sprawę. Oto niedawno Bóg, Stwórca wszelkiego dobra, uwolnił nas od niebezpiecznej choroby i zachował przy życiu. Przyczyniając się obecnie do pomnożenia czci Najświętszego Serca Jezusowego, pragniemy publicznie dać wyraz naszej pamięci i wdzięczności za tak wielką łaskę.

## **8. Zarządzenia i błogosławieństwa papieskie**

Rozporządzamy zatem, aby w dniu 9, 10 i 11 najbliższego miesiąca czerwca, w głównym kościele wszystkich stolic i miast odbywały się ustalone modły, do których, w każdym z tych dni, należy dodać zatwierdzone przez Nas litanie do Najświętszego Serca Jezusowego. W ostatnim zaś dniu trzeba odmówić akt poświęcenia, którego formułę przesyłamy Wam, Czcigodni Bracia, wraz z tą encykliką. A teraz Wam wszystkim, całemu duchowieństwu i ludowi powierzonemu Waszej pieczy, udzielamy z całego serca błogosławieństwa

Apostolskiego, które niech będzie zadatkiem darów niebieskich i świadectwem naszej  
względem Was życzliwości.

W Rzymie, u św. Piotra, dnia 25 maja 1899 roku, w 22 roku naszego pontyfikatu.

Leon XIII papież

# PIUS XI

## Encyklika

### „MISERENTISSIMUS REDEMPTOR”

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Arcypasterzy, którzy żyją w zgodzie i łączności ze Stolicą Apostolską. O wspólnym zadośćuczynieniu Najświętszemu Sercu Jezusowemu

#### SPIS TREŚCI

1. Cześć Serca Jezusowego puklerzem
2. Oddanie się Boskiemu Sercu Jezusowemu
3. Święto Chrystusa - Króla
4. Konieczność zadośćuczynienia
5. Obowiązek zadośćuczynienia dla całego rodzaju ludzkiego.
6. Ofiara Chrystusa
7. Nasze zadośćuczynienie łączy się z zadośćuczynieniem Chrystusa
8. W czci dla Serca Jezusowego tkwi istota zadośćuczynienia
9. Nasze zadośćuczynienie pociechą dla cierpiącego Chrystusa
10. Dalsze cierpienia Chrystusa wynagradzające w Kościele
11. Nieodzowność zadośćuczynienia w naszych czasach
12. Różne formy zadośćuczynienia
13. Praktyczne wskazówki
14. Oczekiwania i nadzieję Ojca św.

Czcigodni Bracia, Pozdrowienie Wam i błogosławieństwo Apostolskie!

Nasz Najmiłosierniejszy Odkupiciel, dokonawszy na drzewie Krzyża zbawienia rodzaju ludzkiego, zanim z tego świata wstąpił do Ojca Swego, chcąc pocieszyć Swoich Apostołów i uczni, powiedział: "Oto jestem z Wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mt 28, 20). Słowa to zaprawdę przerosłe, pełne skutecznej nadziei i uspokojenia. Słowa te, Czcigodni Bracia, same przez się Nam się nasuwają, ilekroć z tego miejsca, jakby z wieży wyniosłej, spoglądamy na całe społeczeństwo ludzkie, uginające się pod takim ogromem zła i, nieszczęść, i patrzymy na sam Kościół, narażony nieustannie na ataki i zasadzki. Albowiem obietnica Boska tego rodzaju, tak, jak zrazu podniosła upadłych na duchu Apostołów i dźwigniętych zachęciła i zagrzała do siania po całym świecie ziarna nauki ewangelicznej, tak i po tym wiodła Kościół ku zwycięstwu nad bramami piekła. Nigdy zaiste Pan Nasz, Jezus Chrystus, nie opuścił Kościoła Swego, a z tym skuteczniejszą pomocą i obroną pospieszał, im większe niebezpieczeństwa i złe przygody Kościołowi zagrażały, dając mu mianowicie dostateczne środki obronne, przystosowane do czasu i okoliczności w myśl tej Bożej Mądrości, która "sięgając od końca do końca potężnie, wszystkim łaskawie rządzi" (Mdr 8, 1). Ale nawet w ostatnich czasach "ręka Pana nie poskapiła" (Iz 59, 1), zwłaszcza, gdy wkradła się i dość szeroko rozprzestrzeniła się błędna nauka, z powodu której zachodziła obawa, że ludziom wyschnąć mogą źródła życia chrześcijańskiego. skoro wyzbyli się miłości Boga i obcowania z Nim. Chciałbym z Wami, Czcigodni Bracia, pomówić nieco o tym, nad czym się żalił Najśłodszy Jezus, gdy raczył objawić się Marii Małgorzacie Alacoque, nadto o tym, czego - jak powiedział - spodziewa się i pragnie od ludzi, dla ich własnego dobra, a o czym jedni może jeszcze nie wiedzą, a o co inni może się nie troszczą, mianowicie o

obowiązku godnego, co się zowie, zadośćuczynienia, jaki mamy względem Najświętszego Serca Jezusa, w tym celu, by każdy z Was dokładnie. pouczył swe owieczki o tym, co Wam powiemy, i zachęcił je do przestrzegania tego.

## 1. Cześć Serca Jezusowego puklerzem

Z pośród wielu innych dowodów bezbrzeżnej dobroci Naszego Odkupiciela najpotężniej jaśniej ten, że w miarę wygasania miłości wśród wiernych Chrystusowi wyniesiono sama miłość Boga na wyżynę specjalnego kultu, a skarby tej dobroci na oścież otwarto dzięki tej formie czci, którą się okazuje Najświętszemu Sercu Jezusa, "w którym się mieszczą wszystkie skarby mądrości i wiedzy" (Kol 2, 3). Albowiem, jak niegdyś rodowi ludzkiemu, wychodzącemu z arki Noego, Pan Bóg raczył na znak przymierza przyjaźni rozjaśnić "tęczę, ukazującą się nad chmurami" (Rdz 2, 14), tak i w najburzliwszych chwilach ostatnich czasów, kiedy rozszalała się jedna z najsroższych ze wszystkich herezji, jansenizm, godząca w miłość i cześć Boga, który przedstawiał Boga nie jako Ojca godnego miłości, ale jako srogiego i nieubłaganego Sędziego - Najłaskawszy Jezus ukazał ludom Swe Najświętsze Serce jako znak pokoju i miłości, zwiastujący pewne zwycięstwo w walce. Dlatego to Nasz Poprzednik w urzędzie, Leon XIII, podziwiając te wielkie dobrodziejstwa, płynące ze czci Najświętszego Serca Jezusa, nie zawahał się wypowiedzieć w Encyklice "Annum Sacrum": "Ody Kościoł w pierwszych latach swego powstania ugiął się pod jarzmem cezaryzmu, krzyż, który ukazał się w powietrzu młodemu cesarzowi, był zapowiedzią i przyczyną zarazem pełnego zwycięstwa, które wnet nastąpiło. I oto dzisiaj ukazuje się oczom naszym inny, jak najlepiej wróżący i najświętszy znak: mianowicie Najświętsze Serce Jezusa, widniejące pod znakiem krzyża i jaśniejące najwspanialszą jasnością wśród płomieni. W Nim pokładać należy wszelką nadzieję, w Nim należy szukać i od Niego oczekiwać zbawienia ludzi".

I to całkiem słusznie, Czcigodni Bracia, bo czyż w tym, jak najlepiej wróżącym znaku i w tej, z niego wypływającej formie czci nie jest zawarta istota całej religii i o tyle doskonalsza norma życia, ile że tym prędzej doprowadza ona dusze do tym głębszego poznania Chrystusa Pana i o wiele skuteczniej skłania je do tym głębszego ukochania Go i naśladowania? Nic więc dziwnego w tym, że poprzednicy Nasi nie ustawiali w obronie tej najdoskonalszej formy nabożeństwa przed aktami oszczerców, w wysławianiu najżywszym i najgorętszym jej rozpowszechnianiu w miarę, jak tego czasy i okoliczności wymagały. Za przyczynieniem się i wolą Boga stało się, że z dnia na dzień coraz bardziej wzrastała wśród wiernych chęć uczczenia Najświętszego Serca Jezusowego, stąd to tu i tam powstały owe sodalicje ku szerzeniu czci Boskiego Serca, stąd to ów zwyczaj przyjmowania Komunii św. wedle życzenia Jezusa Chrystusa w pierwszy piątek każdego miesiąca, który i dzisiaj jeszcze się utrzymał.

## 2. Oddanie się Boskiemu Sercu Jezusowemu

Z pośród wszystkich innych praktyk, które dotyczą specjalnie czci Najśw. Serca, wybija się i wyniesiona musi być praktyka nabożna, mocą której ofiarujemy Boskiemu Sercu Jezusa nas samych i wszystko, co jest nasze, a cośmy dzięki dobroci Woli przedwiecznej otrzymali. Gdy Nasz Zbawiciel, powodując się nie tyle prawem swoim, ile Oblubieńczą miłością ku nam, pouczył najniewinniejszą Serca Swego uczennicę, Małgorzatę Maryję, jak bardzo pragnie, by ludzie oddawali Mu w ten sposób swą cześć, ona pierwsza ze wszystkich wraz z swym ojcem duchownym Kludjuszem de la Colombiere spełniła ten obowiązek; poszły za jej przykładem z biegiem czasu jednostki, po tym rodziny całe i zrzeszenia, w końcu nawet urzędy, gminy, państwa. Kiedy jednak w ubiegłym stuleciu i nawet w naszych czasach intrygi bezbożników

doprowadziły do tego, że nie uznano panowania Chrystusa Pana i otwarcie wypowiedziano wojnę Kościołowi, uchwalając ustawy i rozporządzenia, przeczące prawu boskiemu i przyrodzonemu, posuwając się aż do zwoływania zebrań, na których wołano: "Nie chcemy, by Ten nad nami panował" (Łk 19, 14), wtedy z tego poświęcenia odezwał się głos, jakby jeden wszystkich, i jak najbardziej stanowczo zaprotestował w imieniu wierzących w Najświętsze Serce, by wywalczyć Jego chwałę i utrwalić Jego prawa: "Chrystus musi królować" (1 Kor 15, 25), "Przyjdź Królestwo Twoje". I tak się szczęśliwie złożyło, że na początku tego wieku Nasz poprzednik, śp. Leon XIII, ku radości całego świata ofiarował temuż Najświętszemu Sercu cały rodzaj ludzki, podobnie, jak to uczynił Chrystus, w którym wszystko może się odrodzić (Ap 1,10) i który jest Panem rodzaju ludzkiego.

### **3. Święto Chrystusa - Króla**

Po tym, zaiste tak szczęśliwym i tak radosnym początku, jak to wykazaliśmy w Naszej Encyklice "Quas primas", przychylając się do licznych życzeń i prośb bardzo wielu Biskupów i wiernych. Myśmy sami, za łaską Boga, uzupełnili i zakończyli to dzieło, kiedy pod koniec Roku Świętego ustanowiliśmy święto "Chrystusa Króla wszystkich", które ma być uroczyste obchodzone w całym świecie chrześcijańskim. Aktem tym nie tylko w świetle postawiliśmy całe Królestwo Chrystusa Króla, które obejmuje wszystko, państwo, rodzinę, jednostkę, lecz daliśmy również przedsmak tego nad wyraz radosnego dnia, w którym cały świat z własnej woli chętnie się podda najłodszyemu panowaniu Chrystusa Króla. Równocześnie zarządziliśmy także, by każdego roku z okazji tego święta wznawiano to ofiarowanie w tym celu, by z tym większą pewnością i obfitością zbierać owoce tej ofiary i by zjednoczyć wszystkie narody miłością chrześcijańską i węzłami pokoju w sercu Króla królów i Pana nad panami.

### **4. Konieczność zadośćuczynienia**

Do tych wszystkich hołdów, w szczególności zaś do tego poświęcenia, nie jak przypieczętowanego tak bogatym w owoce świętym Chrystusa Króla, należy dołączyć inny hołd, o którym, Czcigodni Bracia, pragnę z Wami nieco obszerniej tutaj pomówić: należy dołączyć obowiązek godnego zadośćuczynienia, jak powiadamy, względnie naprawy, jak inni mówią, względem Najświętszego Serca Jezusa. Gdyż, o ile pierwszym i zasadniczym celem ofiarowania się jest, by stworzenie miłością odwzajemniało się Stwórcy za Jego miłość, o tyle samo przez się wynika powtóre, że zmyte muszą być ubliżenia, tej odwiecznej Miłości... wyrządzone, o ile uchybiono Jej wskutek zapomnienia, lub też ubliżono Jej: oto, co nazywamy ogólnie mianem obowiązku zadośćuczynienia.

Jeśli wręcz te same względy skłaniają nas do wypełnienia, jednego i drugiego obowiązku, to jednak do obowiązku zadośćuczynienia i ekspiacji zniewała nas potężniejszy wzgląd sprawiedliwości i miłości, by odpokutować obrazę, wyrządzoną naszymi przewinieniami i pokutą przywrócić naruszony porządek: wzgląd miłości, by współczuć z Chrystusem cierpiącym i "nieprawościami zranionym" i by Mu okazać nieco pocieszenia w miarę naszej nieudolności. Albowiem, ponieważ wszyscy jesteśmy grzesznikami, obciążonymi wielu przewinieniami, czcic powinniśmy naszego Boga nie tylko tym, że wysławiamy Jego Najwyższy Majestat w sposób przykazany, czy też tym, że uznajemy w modlitwie Jego najwyższe panowanie, czy też wreszcie tym, że wysławiamy Jego bezgraniczną szczodrobliwłość wyrażaniem naszej wdzięczności; lecz musimy nadto zadośćuczynić Bogu mścicielowi za „nasze rozliczne grzechy, przewinienia i zaniedbania”. Do ofiary więc, którą się Bogu oddajemy i przez którą uchodzimy za poświęconych Bogu tą świętością i stałością,

które, jak poucza Doktor Anielski (II, 11. q. 81 a, 8 c.), tkwią w ofierze, dołączyć należy jeszcze ekspiację, która zmazuje całkowicie grzechy, by zaprawdę Święta, Najwyższa Sprawiedliwość nie odrzuciła nas niegodnych i bezwstydných i nie wzgardziła naszą ofiarą bez przyjrzenia się jej, lecz wdzięcznie ją przyjęła.

## **5. Obowiązek zadośćuczynienia dla całego rodzaju ludzkiego.**

Ten obowiązek ekspiacji dotyczy całego rodzaju ludzkiego, ponieważ, jak wiara chrześcijańska poucza, po ubolewania godnym upadku Adama, rodzaj ludzki, dotknięty dziedziczną zmazą, ulegający namiętnościom i nędznie znieprawiony, skazany był na wieczną zagładę. Niektórzy zarozumiali mędrzy naszego wieku, idąc za dawnym błędem Pelagjusza, przeczą temu i wysławiają, jakąś wrodzoną naturze ludzkiej cnotę, która własną siłą wznosi się na wyżyny. Apostoł odrzuca tę fałszywą naukę zarozumiałości ludzkiej, pouczając nas, że "z natury jesteśmy synami gniewu" (Ef 2, 3). I rzeczywiście już od początku ludzie, jakby uznawali obowiązek tej wspólnej ekspiacji i składając Bogu hołd nawet publiczny, wiedzeni jakimś zmysłem przyrodzonym, poczęli tę ekspiację w czyn wprowadzać.

## **6. Ofiara Chrystusa**

Lecz żadna stworzona siła nie starczyłaby na odpokutowanie zbrodni ludzkich, gdyby Syn Boży nie był przyjął dla ich zmazania natury ludzkiej. Sam Nasz Zbawiciel przepowiedział to przez święte usta Psalmisty: "Nie chciałeś ofiary i całopalenia, lecz sposobieś mi ciało; nie spodobały ci się całopalenia za grzechy: wówczas powiedziałem: "Oto przychodzę" (Hbr 10 5 - 7). I zaprawdę "nasze to choroby sam znosił i boleści nasze on odnosił; przebitý został bok Jego za nieprawości nasze" (Iz 53,4 - 5) i "sam na ciebie swym grzechy nasze nosił na drzewie" (1 P 2,24), zmazawszy wyrok, który był wydany przeciwko nam, który był przeciwny nam i zniósł go, "zawieszając go sam na Krzyżu" (Kol 2, 14), "abyśmy umarli, żyjąc grzechem, żyli sprawiedliwości" (1 P 2,24).

## **7. Nasze zadośćuczynienie łączy się z zadośćuczynieniem Chrystusa**

Chociaż obfite odkupienie Chrystusa szczerze nam "darowało wszystkie grzechy" (Cf. Kol 2,14), to jednak przez to dziwne zrządzenie Mądrości Boskiej, na mocy którego jesteśmy w możności dla Ciała Chrystusa, Kościoła, (Cfr. Kol 2, 13) ciałem naszym zdziałać to, co niedostawało jeszcze do cierpienia Chrystusa, możemy, ba - nawet musimy do chwały i zadośćuczynienia, "które Chrystus imieniem grzeszników złożył Bogu", dołączyć także nasze wysławianie i nasze zadośćuczynienie. Lecz zawsze pamiętać musimy o tym, że cała siła ekspiacji wypływa z krwawej ofiary Chrystusa, która bezustannie wznawia się na naszych ołtarzach w sposób bezkrwawy, o ile, że "jest to jedna i ta sama ofiara krwi, bo przez ręce kapłanów ofiarowuje się ten sam, który się niegdyś ofiarował był na krzyżu, a jedyna różnica polega na sposobie ofiary" (Conc. Trid. sess. 22. c. 2). Dlatego z tą najdosłojniejszą ofiarą Eucharystyczną musi zjednoczyć się ofiarowanie się kapłanów i innych wiernych, by się i oni sami, jako "ofiary żyjące, święte, Bogu miłe" (Rz 12,1) ofiarowali. Dlatego to św. Cyprian nie waha się twierdzić, że "ofiara Pańska nie spełnia się z właściwym poświęceniem, jeśli oddanie się nasze i nasza ofiara nie odpowiada Jego cierpieniu" (Bp. 63, n. 381). Dlatego to napomina nas Apostoł, byśmy "umartwienie Chrystusa zawsze w naszym ciele nosili" (2 Kor 4,10), "z Chrystusem szli do grobu, istotnie łącząc się z Jego śmiercią, (Cf. Rz 6, 4 - 5), byśmy nie tylko ciało nasze z jego namiętnościami i pożądliwościami ukrzyżowali (Cf. Ga 5, 24), uciekając przed zepsuciem, które szerzą po świecie namiętności" (1 P 1,4), lecz, aby "i życie Jezusa objawiało się w ciałach naszych" (2 Kor 4,10) i byśmy uczestnicząc w Jego

wiecznym kapłaństwie, "składali dary i ofiary za nasze grzechy" (Hbr. 5,1). Gdyż do uczestniczenia w tej tajemnicy kapłaństwa i w tym urzędzie ofiary i zadośćuczynienia dopuszczani są nie tylko ci, za których pośrednictwem Nasz Arcykapłan Jezus Chrystus Imieniu Boskiemu po wszystkiej ziemi, od Wschodu do Zachodu (Ml 1,11) składa czystą ofiarę, lecz również i cały lud chrześcijański, który Książę Apostołów słusznie nazywa "rodem wybranym, królewskim kapłaństwem" (1 P 2, 9), powinien zarówno za siebie jak i cały ród ludzki składać ofiary za swe grzechy (Cf. Hbr 5,2) nie inaczej jak każdy kapłan i Arcykapłan "powołany z pośród ludzi, ustanowiony dla ludzi w tym co do Boga należy" (Hbr 5,1).

Im bardziej zaś nasza ofiara i nasze poświęcenie upodobniają się do Pańskiej ofiary, to znaczy, im doskonale składamy ofiarę z naszej miłości własnej i z naszych namiętności i krzyżujemy nasze ciało tą tajemnicą krzyża, o której mówi Apostoł, tym obfitsze owoce pojednania i zadośćuczynienia spłyną na nas i na innych. Cudowne bowiem obcowanie łączy wszystkich wiernych z Chrystusem, podobnie jak między głową a innymi członkami ciała ono istnieje, a przez tę tajemnicę obcowania Świętych, którą wyznaje wiara katolicka, jednostki i ludy połączone są nie tylko z sobą, lecz również i z tym, "który jest Głową, z Chrystusem przez którego zjednoczone i spojone jest wszystko ciało podług miary każdego członka i tak czyni pomnożenie ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości" (Ef 4,15 - 16). O to też sam Pośrednik między Bogiem i ludźmi, Jezus Chrystus, prosił w obliczu śmierci Ojca: "Ja w nich, a Ty we mnie, by byli zjednoczeni w jedno" (J 17,23).

Jak więc przez poświęcenie się wyraża się i wzmacnia zjednoczenie się z Chrystusem, tak i ekspiacja toruje drogę do tego zjednoczenia przez zmazanie win i przez uczestniczenie w cierpieniach Chrystusa udoskonala je oraz uzupełnia ofiarą, składaną za braci. I to zaiste było zamiarem miłosierdzia Jezusa, gdy raczył nam okazać Swe Serce, znakiem cierpienia uwieńczone i płomieniem miłości opromienione, w tym mianowicie celu, byśmy, rozpoznając bezbrzeżną ohydę grzechu i podziwiając bezgraniczną miłość Odkupiciela, tym silniej zniechodzili grzech i tym gorętszą odwzajemnili się Mu miłością.

## **8. W czci dla Serca Jezusowego tkwi istota zadośćuczynienia**

I rzeczywiście duch ekspiacji względnie zadośćuczynienia odgrywa główną rolę w czci Najświętszego Serca Jezusowego i nic tak nie odpowiada pochodzeniu, istocie, skuteczności i praktykom, właściwym tej formie nabożeństwa, jak to potwierdzają dzieje i zwyczaje, a nie mniej święta liturgia i akta Najwyższych Arcypasterzy. Albowiem, gdy się Chrystus objawił Małgorzacie Marii i ukazał jej swą bezgraniczną miłość równocześnie z bólem w takich to słowach, które oby wieczne pozostały w duszach wiernych i nigdy nie poszły w zapomnienie, żalił się z powodu tak wielu i tak wielkich obelg, zadanych Mu przez niewdzięcznych ludzi "Patrz - oto serce, powiedział, które tak wielce umiłowało ludzi i tak hojnie obsypało ich darami wszelkimi, a które w zamian za swą bezgraniczną miłość doczekało się nie tyle wdzięczności, ile zapomnienia i obelg i to niejednokrotnie ze strony tych, którzy mocą swego urzędu byliby obowiązani do szczególniejszej miłości". Dla zmazania tych win wśród wielu innych środków wskazał jako jeden Jemu szczególnie miły, ten: by ludzie w zamiarze ekspiacji zbliżali się do ołtarza, przyjmowali tzw. "Komunię zadośćuczynienia" i by przez całą godzinę odmawiano suplikacje i modlitwy zadośćuczynienia - co jak najślusniej nazwano "Świątą Godziną". Te nabożeństwa Kościoła nie tylko pochwalił, lecz połączył ją szczodrym odpustym.

## **9. Nasze zadośćuczynienie pociechą dla cierpiącego Chrystusa**

Lecz jakżesz tego rodzaju nabożne ćwiczenia zadośćuczynienia mogą pocieszyć Chrystusa, który szczęśliwie w Niebiesiech króluje? Na to odpowiadamy - "daj mi miłującego, a on zrozumie, co mówię" - przytaczając słowa św. Augustyna (In Ioannis Evangelium tract. XXIV, 4), które do tego jak najlepiej się stosują. Ktokolwiek bowiem Boga prawdziwie miłuje, ten patrząc w przeszłość, widzi i wyczuwa, jak Chrystus za człowieka cierpi, znosi ból i najsrozsze katusze, "dla nas ludzi i dla naszego zbawienia" prawie, że zmiądzony zostaje smutkiem, obawą i poniżeniem i wreszcie "starty z powodu zbrodni naszych" (Iz 53,5), zbawia nas przez swą mękę. A te wszystkie rozmyślenia nabożnych dusz na tym głębszej powinny opierać się prawdzie, ile że grzechy i nieprawości, popełnione i rzezi ludzi każdego czasu, były powodem, że Syn Boga wydany został śmierci i ponieważ one i teraz także stałyby się przez się powodami śmierci Chrystusa, połączonej z tym samym bólem i z tą samą męką, ponieważ każdy z tych grzechów niejako wznawia mękę Pana: "Na nowo krzyżują Syna Boga i na pośmiewisko Go mają" (Hbr 6,6). Jeśli jednak z powodu naszych grzechów, chociaż one należały do przyszłości, a jednak były także przewidziane, smutna była dusza Chrystusa aż do śmierci, to bez wątpienia nie mniejszej On doznał pociechy, przewidując już wtedy i nasze zadośćuczynienie, jak wówczas, gdy "ukazał się Mu anioł z nieba" (Łk 22. 43), by pocieszyć Serce Jego, umęczone odrazą i obawą. Dlatego też możemy i powinniśmy to Najświętsze Serce, które niewdzięczni ludzie bez ustanku grzechami ranią, i teraz pocieszyć w ten cudowny, lecz prawdziwy sposób, tym bardziej, że - jak w św. liturgii czytamy - przez usta Psalmisty sam i Chrystus się żali, iż Go przyjaciele Jego opuszczają: "Serce moje pełne jest urągania i nędzy; czekałem, by kto współczuł, a nie znalazł się żaden, by ktoś pocieszył, a nie znalazłem żadnego" (Ps 68, 21).

## **10. Dalsze cierpienia Chrystusa wynagradzające w Kościele**

Nadto męka zadośćuczynienia Chrystusa wznawia się i poniekąd trwa nadal w Jego mistycznym ciełe, którym jest Kościół. Gdyż, by znowu użyć słów św. Augustyn (In. Ps. 86) "Chrystus przecierpiał to, co miał przecierpieć; miara Jego cierpień jest pełna. Wypełniły się cierpienia, ale w Głowie; pozostały jeszcze cierpienia Jezusa w ciełe". To też Pan Jezus sam raczył oświadczyć, gdy mówiąc do Szawła, "pałającego wciąż nienawiścią, łaknącego krwi uczeni Jego" (Dz 9,1), powiedział: "Ja jestem Jezus, którego prześladujesz" (Dz 9,5), jasno wskazując, że prześladowania, przeznaczone przeciw Kościołowi, zwracają się przeciw samej Boskiej Głowie Kościoła i obrażają ją. Słusznie więc i zasłużenie pragnie Chrystus, wciąż w swym mistycznym ciełe cierpiący, byśmy byli towarzyszami Jego ekspiacji i tego domaga się również sama nasza wspólność z Nim, gdyż, skoro jesteśmy "ciałem Chrystusa i kością Jego kości" (1 Kor 12, 27), muszą wszystkie członki cierpieć to, co cierpi głowa (Cf. Ps 2,2).

## **11. Nieodzowność zadośćuczynienia w naszych czasach**

Jak wielka jednak jest konieczność tego rodzaju ekspiacji, czyli zadośćuczynienia, zwłaszcza w naszych czasach, nie ujdzie uwadze nikogo, kto - jak na początku powiedzieliśmy - okiem i duszą przejrzy ten świat, "pogłębiony w nieprawości" (1 Kor 12, 27). Zewsząd bowiem dochodzą do nas jęki i wołania narodów, których książeta i kierownicy zaprawdę powstają i łączą się przeciw Panu i przeciw Jego Kościołowi (Ps 2,2). Widzimy, jak w tych krajach podeptano wszelkie prawa boskie i ludzkie, jak świątynie Pańskie burzą i niszczą, jak zakonników i Bogu na służbę oddane dziewice z ich klasztorów wypędzają, łącząc ich i srogo morząc głodem i więzieniem, jak szeregi chłopiat i dziewcząt odrywają od stada Kościoła, ich Matki, zmuszając ich do wyparcia się Chrystusa i do bluźnierstw i najstraszniejszych zbrodni rozpasania, jak cały lud chrześcijański na srogie próby narażony i rozproszony żyje pod ciągłą groźbą albo wyrzeczenia się wiary, albo też okrutnej śmierci. Wszystko to jest zaiste tak



bolesne, że tego rodzaju wydarzenia zdają się już teraz zapowiadać te "początki bólów", które wznieci "człowiek grzechu, wznoszący się ponad wszystko, co zwie się Bogiem i otoczone jest czcią" (2 Tes 2, 4). Lecz jeszcze bardziej zasmucającą rzeczą jest, Czcigodni Bracia, że nawet wśród wiernych, krwią Niewinnego Baranka w chrzcie św. obmytych i łaską bogato wyposażonych, znajduje się tylu ludzi wszelkich stanów, którzy w swej niebywalej nieznajomości rzeczy boskich, zarażeni błędną nauką i zaplątani w sieć grzechów, zdała od domu Ojca wiodą żywot, którego nie opromienia światło prawdziwej wiary, ani nie osładza nadzieja przyszłej szczęśliwości, ani też nasycza i rozgrzewa żar miłości, tak, że wydaje się, iż zaprawdę pozostają oni w ciemnościach i w cieniu śmierci. Nadto wzmaga się coraz bardziej wśród wiernych obojętność względem dyscypliny kościelnej i dawnych urzędzeń, na których wspiera się całe życie chrześcijańskie, które stanowią o życiu rodzinnym i które chronią świętości małżeństwa; wręcz zaniedbane lub zniewieściałością wypaczone jest wychowanie młodzieży; w życiu i w ubiorze, zwłaszcza niewieścim w sposób ubolewania godny zapomniano o wstydlivosti chrześcijańskiej; coraz to silniej ujawnia się pożydlivość dóbr doczesnych, nieumiarkowanie w poszukiwaniu własnych korzyści, bezwzględne ubieganie się o poklask ludu, poniżanie prawowitej władzy, a w końcu nieposzanowanie słowa Bożego, przez co podkopuje się samą wiarę lub naraża się ją na największe niebezpieczeństwa.

Jakby szczytem tych wszystkich nieprawości jest tchórzliwość i ospałość tych, którzy - za przykładem śpiących i kryjących się uczni - zachwiani we wierze nędźnie opuszczają Chrystusa, gdy Go obejmują obawy i otaczają satelici szatana jak również przewrotność tych, którzy na wzór zdrajcy Judasza, bez zastanowienia się i świętokradzko zbliżają się do Stołu Pańskiego, lub też przechodzą do obozu nieprzyjaciół. Dlatego to mimo woli nasuwa się myśl, że nadeszły te czasy, o których Nasz Pan przepowiedział: "ponieważ wezbrała się nieprawość - oziębła miłość wielu" (Mt 24,12).

## 12. Różne formy zadośćuczynienia

Jeśli wierni wszystko to nabożnie rozważą, wówczas niechybnie, ożywieni miłością ku cierpiącemu Chrystusowi, z tym większym zapałem zabiorą się do odpokutowania swych własnych i cudzych win, do przywrócenia czci Chrystusowi i do pracy nad wiecznym zbawieniem dusz. I zaprawdę słowa Apostoła "gdzie grzech się wzmoże, tam łaska i jeszcze obficiej się ukaże" (Rz 5, 20), godzi się w pewnej mierze zastosować także i do naszych czasów. Albowiem w miarę jak wzrasta przewrotność ludzka, tak równocześnie cudownym sposobem przy pomocy Ducha Świętego wzrasta również liczba wiernych, mężczyzn i kobiet, którzy z ty większym zapałem starają się zadośćuczynić Boskiemu Sercu za tyle krzywd Mu zadanych i nie wahają się, poświęcić samych siebie w ofierze dla Chrystusa. Ktokolwiek bowiem to, cośmy dotąd powiedzieli, serdecznie w duszy rozważy i głęboko w sercu swym zapisze, to będzie musiał nie tylko wzdygnąć się przed wszelkim grzechem, jako największym złem i wystrzegać się go, lecz także oddać się będzie musiał w całości woli Bożej i dążyć do zadośćuczynienia naruszonej czci Boskiego Majestatu, czy to ciągłą modlitwą, czy to dobrowolnie podjętą pokutą, czy też cierpliwym znośnieniem dolegliwości, które na niego spadną, czy w końcu całym życiem przejętym pragnieniem tej ekspiacji.

W tej to myśli powstały liczne stowarzyszenia mężczyzn i kobiet, które, ożywione wzniosłą służbą, wytknęły sobie jako cel niejako zastąpienia dniem i nocą Anioła, pocieszającego Jezusa w Ogrodzie Oliwnym; stąd to powstały bractwa nabożne, przez Stolicę Apostolską zatwierdzone i w odpusty wyposażone i przyjęły na się ten sam obowiązek ekspiacji. spełnianej przez odpowiednie nabożeństwa i zaprawianie się w cnocie; stąd to w końcu, nie mówiąc o innych rzeczach, wprowadzono dla zadośćuczynienia obrażonej czci Boga

ćwiczenia religijne i nabożeństwa wynagradzające, zwane "protestationes", przejęte nie tylko przez poszczególnych wiernych, lecz również przez liczne parafie, diecezje i miasta.

### 13. Praktyczne wskazówki

Oto, dlaczego, Czcigodni Bracia, skoro akt poświęcenia, zrodzony ze słabych początków, odtąd rozpowszechnił się i wreszcie przez Nas zatwierdzony nabrał pożądanego blasku, pragniemy, by zwyczaj tej ekspiacji, względnie nabożnego zadośćuczynienia, już dawno w zbożnym zamiarze wprowadzony i rozpowszechniony, został Naszą Apostolską powagą tym silniej uświęcony i był tym uroczyściej przez cały świat katolicki obchodzony. Dlatego postanawiamy i zarządzamy, by co roku, w święto Najświętszego Serca Jezusowego, które przy tej sposobności podnosimy do stopnia "festum duplex" pierwszej klasy z oktawą, we wszystkich świątyniach, jak szeroko rozpościera się ziemia świata, odmówioną była uroczyście do Najukochańszego Zbawiciela Naszego modlitwa pokutna, czyli tzw. przeproszenie wedle wzoru, który dołączamy do tej Encykliki, w tym celu, by opłakiwać wszystkie grzechy nasze i zadośćuczynić naruszonym prawom Chrystusa, Najwyższego Króla i Najukochańszego Pana.

### 14. Oczekiwania i nadzieję Ojca św.

Zaprawdę, Czcigodni Bracia, nie możemy wątpić, że z tego, w zbożnej myśli ustanowionego, a całemu Kościołowi nakazanego, ćwiczenia religijnego wyniknie wiele i pięknych korzyści nie tylko dla jednostek, lecz również dla Kościoła, społeczeństwa i rodziny, ponieważ sam Nasz Odkupiciel przyobiegał był Małgorzacie Maryi: "że ci wszyscy, którzy taką czcią otoczą Serce Jego, obdarzeni będą obficie łaskami niebiańskimi". Grzesznicy zaś, "patrzając na Tego, któremu bok przebili" (J 19,37), wzruszeni łzami i westchnieniami całego Kościoła, bolejącemu nad krzywdą wyrządzoną Najwyższemu Królowi "wejdą w siebie" (Ps 46,8), by nie zatwardzieli w grzechach swoich i nie zapóźno i daremnie opłakiwali tego (Ap 7), którego obrazili, gdy Go ujrzą, "jawiącego się w obłokach nieba" (Mt 26,64). Sprawiedliwi zaś staną się jeszcze bardziej sprawiedliwymi i uświęconymi (Cf. Ap 22,11) i z nowym zapałem w całości poświęcą się służbie Swego Króla, tak znieważonego i zwalczanego, tyłu i takimi zniewagami napojonego; przede wszystkim zaś rozgorzeją oni pragnieniem szerzenia zbawienia dusz, rozważając bezustannie to pytanie Boskiej ofiary: "Jaką korzyść ma krew moja?" (Ps 19,10), i tę radość, jaką doznaje Najśw. Serce Jezusowe "z powodu jednego grzesznika, pokutę czyniącego" (Łk 15,4). A w tym tkwi Nasze gorące pragnienie i niezłomna nadzieja, że Bóg Sprawiedliwy, który dla dziesięciu sprawiedliwych byłby w swym miłosierdziu oszczędził Sodomę, tym bardziej oszczędzi cały ród ludzki, jeśli wszyscy wierni wszystkich krajów i wszystkich imion wspólnie z Chrystusem, zanoszą do Niego korne błagania i zadośćuczynienie. Oby tym naszym pragnieniom i poczynaniom pobłogosławiła Bogarodzica Dziewica, która dała nam Jezusa Odkupiciela, która Go wykarmiła, która Go na Krzyżu ofiarowała i która przez swe cudowne połączenie z Chrystusem i dzięki szczególniejszej łasce stała się także "Reparatrix" jako taka jest czczona. Ufając Jej stawiennictwu u Chrystusa, który będąc jedynym "Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi" (1 Tm 2,5) chciał przybrać Sobie Matkę Świętą jako Orędowniczkę grzeszników. Szafarkę łask i Pośredniczkę, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, i Waszym owieczkom z całego serca Apostolskiego Błogosławieństwa jako zadatek łask niebieskich na znak Naszej ojcowskiej przychylności.

Dan w Rzymie u Św. Piotra, dnia 8 mieś. maja 1928, siódmego roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XI

# PIUS XII

## ENCYKLIKA

### „HAURIETIS AQUAS”

Do czcigodnych braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów oraz innych Ordynariuszy, O KULCIE NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA

#### SPIS TREŚCI

#### I. PODSTAWY KULTU NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA W STARYM ZAKONIE

- a) wyjaśnić nieporozumienia wśród katolików
- b) Papieże o czci dla Najświętszego Serca Jezusa
- c) Miłość Boga - główny motyw kultu Najświętszego Serca Jezusa w Starym Zakonie

#### II. KULT NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA W ŚWIETLE NOWEGO TESTAMENTU I TRADYCJI

- a) Miłość Boga we Wcieleniu i Odkupieniu
- b) Potrójna miłość Zbawiciela dla ludzko - boska, ludzka, duchowa i uczuciowo - zmysłowa
- c) Ojcowie święci o uczuciach Wcielonego
- d) Symbolizm naturalny Serca Jezusa w wypowiedziach Pisma św. i Ojców Kościoła

#### III. AKTYWNY UDZIAŁ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA W ZBAWCZEJ MISJI ODKUPICIELA

- a) Serce Jezusa symbolem miłości Jezusa w czasie ziemskiego życia Zbawiciela
- b) dary Serca Jezusowego najwyższe
- c) Najświętsze Serce Jezusa symbol potrójnej miłości w życiu ludzkim, w chwale niebieskiej
- d) Dary Ducha Świętego i Serce Jezusa
- e) Kult Najświętszego Serca Jezusa jest kultem osoby Słowa Wcielonego

#### IV. KULT NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA - POWSTANIE KULTU I ROZWÓJ

- a) początki kultu w nabożeństwie do Ran świętych i Męki
- b) Kult Najświętszego Serca Jezusa w wiekach średnich i następnych
- c) aprobata papieska - święto ku czci Najświętszego Serca Jezusa
- d) charakter duchowy kultu Najświętszego Serca Jezusowego

#### V. PRAKTYKA KULTU NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA

- a) lepiej zrozumieć, zaktualizować
- b) kult Najświętszego Serca Jezusa wobec potrzeb aktualnych Kościoła
- c) Serce Jezusa - znak zbawienia dla współczesnego świata
- d) Godnie uczcić setną rocznicę uroczystości Najświętszego Serca Jezusa

Wam Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie!

"Będziecie czerpać z radością wody ze źródeł Zbawicielowych"<sup>1</sup>. Prorok Izajasz takimi słowami w symbolicznych obrazach zapowiadał te przeróżne i nader obfite dary Boże, które miała przynieść epoka chrześcijańska. Przychodzą Nam na myśl te słowa, gdy wspominamy setną rocznicę tej chwili, w której Poprzednik Nasz, Pius IX przyjął radośnie napływająca doń

z całego świata życzenia i prośby i rozszerzył uroczystość ku czci Najświętszego Serca Jezusowego na cały świat.

Nie można wprost zliczyć tych wszystkich łask, które z kultu Najświętszego Serca Jezusa spłynęły na ludzi; ile dusz oczyściły z grzechów, obdarzyły niebiańską radością, pobudziły do zdobywania wzniosłych cnót. Nawiązując do głębokich słów świętego Jakuba Apostoła: "Wszelki dar dobry i każda wielka łaska z wysoka pochodzi, zstępuje od Ojca światłości"<sup>2</sup>, możemy śmiało twierdzić, że w tym kulcie, który coraz potężniej rozwijał się w świecie, widzimy bezcenny dar Słowa Wcielonego, Boskiego Zbawiciela. Jako jedyny Pośrednik łaski i prawdy, dał Jezus ten dar Kościołowi, swojej mistycznej Oblubienicy, w tych najnowszych czasach, mających do wykonania tyle wielkich prac i olbrzymich trudności do pokonania. Dzięki temu darowi o bezcennej wartości, Kościół mógł czynnie okazać swoją miłość dla swego Boskiego Założyciela i lepiej odpowiedzieć na wezwanie Jezusa podane nam przez św. Jana: "A w ostatnim wielkim dniu święta stanął Jezus i zawołał mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do Mnie przyjdzie, a pije - który wierzy we Mnie, jak mówi Pismo święte, rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza. A to mówił o Duchu, którego otrzymać mieli wierzący weń"<sup>3</sup>. Dla słuchaczy Jezusa nie było trudno to powiedzenie Jego o "wodzie żywej" z Niego wypływającej złączyć z wypowiedziami Izajasza, Ezechiela, Zachariasza o Królestwie Mesjańskim i ze wspomnieniem skały, z której za dotknięciem łaski Mojżesza wypłynęły obfite strumienie wody<sup>4</sup>.

Miłość Boża wywodzi się z Ducha świętego, który jest miłością osobową, łączącą Ojca z Synem w łonie Najświętszej Trójcy, Słusznie Apostoł Narodów, zgodnie ze słowami Jezusa, przypisuje wylanie miłości na dusze wiernych temuż Duchowi Miłości: "Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha świętego, który nam jest dany"<sup>5</sup>.

Najściślejszy ten węzeł, który według Pisma świętego zapalić ma miłość Bożą w sercach ludzkich i połączyć je z Duchem Świętym, który sam przez się jest Miłością, dowodzi wymownie, jaka jest najgłębsza istota kultu Najświętszego Serca Jezusa. Gdy rozważamy, jaka jest właściwa cecha tego kultu, co jest jego naturą, widzimy w tym kulcie najwznioślejszy akt religii, który wymaga pełnego i bezwzględnego poświęcenia się miłości Boskiego Zbawiciela, miłości, której Serce zranione jest żywym znakiem i symbolem. Rzeczywiście i to w głębszym jeszcze znaczeniu, kult ten tym się znakomicie wyróżnia, że miłością odpowiadamy na miłość Zbawiciela. To przecież tylko siłą miłości to sprawia, że dusze ludzkie oddają się całkowicie i doskonale pod panowanie Boga a uczucia ludzkie tak łączą się z wolą Bożą, że stają się czymś jednym: "Kto łączy się z Panem, jest z Nim jednym duchem"<sup>6</sup>.

1. Is. 12 3.

2. Jac. 1, 17.

3. Jo. 7, 37-30.

4. Cfr. Is. 12, 3, Ez. 47, 1 - 12, Zach. 13,1, Ex. 17, 1 - 7.

5. Rom. 5, 5.

6. 1. Cor. 6, 17.

## **I. PODSTAWY KULTU NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA W STARYM ZAKONIE**

### **a) wyjaśnić nieporozumienia wśród katolików**

Chociaż Kościół zawsze bardzo wysoko cenił i ceni kult Najświętszego Serca Jezusa i usilnie stara się rozwijać ten kult wśród narodów chrześcijańskich i wszelkimi sposobami bronić przeciw" napaściom naturalizmu i sentymentalizmu, to ubolewać trzeba nad tym, że i w dawnych i w obecnych czasach kult tak znakomity nie wszędzie był należycie ceniony przez niektórych chrześcijan, czasem nawet przez takich, którzy uważają siebie za katolików dążących do świętości.

"Gdybyś miał dar Boży!"<sup>7</sup>. Wraz z tym słowem, Czcigodni Bracia, kierujemy do was Nasze ojcowskie wezwanie, jako przez zrządzenie Bęże powołani na stróża i rozdawcę skarbu wiary i pobożności, danego przez Zbawiciela Kościołowi. Chociaż kult Najświętszego Serca Jezusa triumfuje mimo błędów i obojętności wielu ludzi i przenika Ciało mistyczne Zbawiciela, niektórzy Nasi synowie żywią jeszcze wobec tego kultu pewne uprzedzenia, myśląc, że w naszych czasach mniej się przydaje, a może nawet jest szkodliwy dla potrzeb duchowych Kościoła i ludzkości.

Nie brak takich, którzy istotą i naturą tego kultu łączą z pewnymi praktykami, które Kościół wprawdzie zatwierdza, ale nie nakazuje i uważają ten kult jako coś dodatkowego, zbędnego, co każdy może dowolnie praktykować lub opuszczać, wedle swego uznania. Inni uważają len kult za zbyt uciążliwy i bez żadnego lub nikłego pożytku zwłaszcza dla tych, którzy walczą o królestwo Boże, siły swoje, środki i czas poświęcają na głoszenie nauki chrześcijańskiej, zwłaszcza w sprawach społecznych, rozwijają działalność religijną taką, którą uważają dzisiaj za najpotrzebniejszą. Są i tacy, którzy kultowi temu nie odmawiają znaczenia i ważności jako pomocy dla odnowienia obyczajów chrześcijańskich w życiu osobistym i rodzinnym, ale widzą w nim rodzaj pobożności, oparty raczej na uczuciach niż na rozumie, więcej odpowiedni dla kobiet, mniej przydatny dla ludzi wykształconych.

Są zwłaszcza tacy, którzy uważają, że ten kult domaga się przede wszystkim pokuty, ekspiacji, względnie innych cnót, tzw. "pasywnych", biernych, nie dających zewnętrznych owoców i dlatego nie jest odpowiedni do rozwoju pobożności potrzebnej naszym czasom. Ich zdaniem, dzisiejsza pobożność winna zmierzać do otwartej i energicznej akcji, prowadzić do triumfu wiary katolickiej i do ścisłego przestrzegania obyczajów katolickich. Te zaś obyczaje, jak wszystkim wiadomo, łatwiej ulegają zakażeniu przez zwodnicze poglądy takich, którzy zajmują postawę taką samą wobec jakiegokolwiek formy religijnej nie uznają różnicy pomiędzy dobrym i złym, a nawet, niestety, ulegają zasadom ateistycznego materializmu i laicyzmu.

## **b) Papięże o czci dla Najświętszego Serca Jezusa**

Takie opinie nie zgadzają się z tym, co głosili Nasi Poprzednicy z tej stolicy prawdy, gdy wydawali publiczne dekryty i zatwierdzali kult Najświętszego Serca Jezusa. Któż ośmiela się mówić, że dla naszych czasów niepożyteczną i nieodpowiednią jest ta pobożność którą Nasz Poprzednik, Leon XIII, uważał "za najbardziej wypróbowaną formę religijności", za skuteczne lekarstwo dla uleczenia chorób naszych czasów, które dzisiaj o wiele szerzej i ostrzej atakują i rujnują pojedynczych ludzi i całe społeczeństwa. "To jest nabożeństwo, które doradzamy wszystkim, bo wszystkim ono przyniesie pożytek". I dodawał upomnienia, które odnoszą się także do kultu Najświętszego Serca Jezusowego: "Wielka jest moc zła, które oddawana czyha na nas, przeciw któremu bardzo potrzebna jest ta jedyna pomoc, jedynie tu skuteczna i zwycięska. Któż może pomóc poza Jezusem Chrystusem, Jednorodzonem Synem Bożym?!" - "Niema żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym mielibyśmy być zbawieni!"<sup>8</sup>. Trzeba więc udać się do tego, który jest życiem, prawdą i drogą"<sup>9</sup>.

Bezpośredni Nasz Poprzednik, Pius XI, uważał również kult Najświętszego Serca Jezusowego za bardzo godny uznania i bardzo przydatny do rozwoju pobożności. Pisał w swojej encyklice: "Czyż w tej formie pobożności nie zawiera się jakby summa, cała treść naszej religii i normą doskonalszego życia? Przecież ta pobożność prowadzi najlepiej do dokładniejszego poznania Chrystusa Pana, do głębszego umiłowania Chrystusa i doskonalszego naśladowania!"<sup>10</sup>. Nam samym, nie mniej niż naszym Poprzednikom, ta prawda wydaje się całkiem widoczna i całkowicie godna potwierdzenia. Zaraz na początku Naszego Pontyfikatu daliśmy w Naszej pierwszej encyklice wyraz naszej radości na widok triumfalnego wzrostu kultu Najświętszego Serca Jezusa wśród chrześcijan i niezliczonych zbawczych skutków tego kultu dla całego Kościoła. W ciągu długich lat Naszego Pontyfikatu jego owoce nie zmniejszały się ani co do jakości i piękności, ani co do liczby, owszem raczej wzrastały. A były to lata pełne nią tylko trosk i przeciwności, ale także obfite w wielkie radości<sup>11</sup>.

Do rozwoju kultu przyczyniły się różne szczęśliwe inicjatywy i nowe pomysły, bardzo odpowiednie dla naszych czasów, stowarzyszenia dla rozwoju kultury, religii i dobroczynności; ukazały się drukiem dzieła z zakresu historii, ascetyki, mistyki, odnośnie kultu Najświętszego Serca Jezusowego; wielki wpływ miały publikacje "Apostolstwa Modlitwy"; za jego to staraniem odbywały się liczne poświęcenia rodzin, kolegiów, instytutów, a nawet całych narodów Najświętszego Serca Jezusa. Chętnie braliśmy udział w tych uroczystościach przez Nasze listy, przemówienia zwykle i przez radio<sup>12</sup>.

Gdy widzimy te nader obfite potoki wód, czyli zbawiennych łask ze Serca Odkupiciela, za natchnieniem Ducha Świętego dopływających do niezliczonych mas katolików, nie możemy powstrzymać się, by nią wezwać was, Czcigodni Bracia, byście wraz z Nami najwyższe złożyli dzięki Dawcy wszelkich dóbr, Bogu, wedle słów Apostoła: "Temu, który mocen jest uczynić daleko więcej, niż o to prosimy, albo pojmujemy, według działającej w nas mocy, - Jemu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie na wszystkie czasy i na wieki wieków - Amen"<sup>13</sup>.

Skoro złożyliśmy należne dzięki Bogu wiecznemu, teraz pragniemy tą encykliką wezwać Was i wszystkich najdroższych synów Kościoła, byście z wielką pilnością poznali poglądy Biblii, Ojców Kościoła i teologów na fundamentalne zasady kultu Najświętszego Serca Jezusa. Jesteśmy najmocniej przekonani, że dopiero wtedy, przy pomocy światła prawdy objawionej przez Boga, poznacie zasadniczą, najgłębszą istotę kultu Najświętszego Serca Jezusa, wtedy dopiero będziecie mogli należycie ocenić niezrównaną wzniosłość i niewyczerpalne bogactwa darów niebieskich. Z pobożnego rozważania i kontemplacji dobrodziejstw tego kultu wynikną głębsze motywy do godnego uczczenia pierwszego stulecia od chwili rozszerzenia uroczystości ku czci Najświętszego Serca Jezusa na cały Kościół.

Chcemy chrześcijanom podać dobre materiały do rozmyślań i rozważań, by łatwiej mogli poznać istotę tego kultu i zbierać zeń większe pożytki. Zatrzymamy się w tym celu nad niektórymi kartami Starego i Nowego Zakonu, które zawierają objawienia i opisy nieskończonej miłości Boga dla rodzaju ludzkiego, miłości, której nigdy dostatecznie nie zdołamy poznać. Wspomnimy i przytoczymy także komentarze Ojców Kościoła i Doktorów, wreszcie postaramy się naświetlić tę najściślejszą łączność, jaka istnieje pomiędzy tą formą pobożności, którą czcimy Serce Boskiego Zbawiciela a kultem należnym miłości Zbawiciela i miłości Trójcy świętej za miłość dla całej ludzkości. Ufamy, że gdy w świetle Pisma świętego i Tradycji poznamy podstawy i współczynniki zasadnicze tego kultu, wtedy chrześcijanie łatwiej będą czerpać "wody ze źródeł Zbawicielowych"<sup>14</sup>, lepiej doceniać ważność kultu

Najświętszego Serca Jezusa i jego właściwe miejsce w liturgii Kościoła, w jego życiu wewnętrznym i zewnętrznym, w jego pracy i dziełach. Wtedy też będą mogli zbierać duchowe owoce dla odnowienia obyczajów, jak tego bardzo pragną Pasterze ludu wiernego.

### **c) Miłość Boga - główny motyw kultu Najświętszego Serca Jezusa w Starym Zakonie**

By wszyscy lepiej mogli zrozumieć wartość dowodową tekstów Starego i Nowego Zakonu, które teologowie łączą z tym kultem, trzeba najpierw znać przyczyny, dlaczego Kościół otacza Boskie Serce Zbawiciela kultem latrii. Dobrze wiecie, Czcigodni Bracia, że te przyczyny są dwojakiego rodzaju. Jest jedna przyczyna wspólna dla wszystkich części ciała Jezusa Chrystusa, wynikająca z faktu, że Serce jako część najszlachetniejsza ludzkiej natury, jest hipostatycznie złączone z Osobą Słowa Bożego, i dlatego zasługuje na kult, którym Kościół darzy Osobę samego Syna Boga wcielonego. Chodzi tu o prawdę wiary katolickiej, ogłoszoną uroczyście na Soborze ekumenicznym w Efezie i na Soborze drugim Konstantynopolijskim<sup>15</sup>. Druga przyczyna odnosi się szczególnie do Boskiego Serca Zbawiciela i w szczególniejszy sposób domaga się dla niego kultu latrii, a to dlatego, że Serce Jego, więcej niż inne części ciała, jest naturalnym wskaźnikiem i symbolem Jego miłości dla rodu ludzkiego. Poprzednik Nasz, Leon XIII głosił: "W Sercu Jezusa jest symbol i obraz nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa, która nas porusza do miłości wzajemnej"<sup>16</sup>.

Wiemy, że Pismo święte nie podaje żadnej osobnej wzmianki o specjalnym kulcie czci i miłości dla fizycznego Serca Słowa Wcielonego jako symbolu Jego miłości. Jeśli taki stan rzeczy otwarcie stwierdzamy, to dodajmy, że nie budzi w nas ani podziwu ani wątpliwości fakt inny, to mianowicie, że Miłość Boża, która jest racją zasadniczą tego kultu, bywa w Starym i w Nowym Zakonie w takich obrazach przedstawiana, które nas głęboko wzruszają. Obrazy te podawano w Piśmie świętym, by zapowiadały przyjście Syna Bożego w postaci człowieka, mogą wice być rozważane jako znaki tej Boskiej miłości i zapowiedzi kultu Boskiego Serca Zbawiciela.

Dla naszego celu nie ma potrzeby mnożyć cytatów ze Starego Zakonu, które zawierają prawdy Boże dawniej objawione. Sądźmy, że wystarczy przypomnieć Przymierze zawarte pomiędzy Bogiem i ludźmi, uświęcone pokojowymi ofiarami. Zasadnicze prawa tego Przymierza podał Mojżesz rzeźbione na dwóch tablicach<sup>17</sup>, następnie objaśniali je Prorocy. Fakt ten potwierdzono nie tylko węzłami uznania najwyższej władzy Boga i należnego Mu posłuszeństwa, a został poparty także racjami wyższymi miłości stałej i trwałej. Bo także dla ludu Izraelskiego najwyższą przyczyną posłuszeństwa Bogu był nie strach przed karami i zemstą Boga, grożącego piorunami i grzmotami z góry Synaj, ale miłość należna Bogu: "Słuchaj, Izraelu, Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej. I będą te słowa, które ja dziś przykazuję tobie, w sercu twoim"<sup>18</sup>.

Wobec tego nie dziwimy się, że Mojżesz i Prorocy (słusznie Doktor Anielski nazywa ich "starszymi" ludu wybranego<sup>19</sup> rozumiejąc, że fundamentem całego Prawa było przykazanie miłości, opisywali stosunki pomiędzy Bogiem i narodem wybranym przy użyciu podobieństw wziętych raczej z wzajemnej miłości pomiędzy ojcem i dziećmi, miłości pomiędzy małżonkami, niż z srogich obrazów natchnionych władzą Boga - Pana - Władcy, lub pełną strachu niewolniczą zależnością nas wszystkich od Boga. Wspomnijmy bodaj dla przykładu, jak to Mojżesz układając swoją przesławną pieśń o wyzwoleniu ludu z niewoli Egipskiej, gdy chciał wyrazić, że było to dzieło pomocy Boga wszechmocnego, używa takich wzruszających słów i obrazów: "Jako orzeł wywabiający ku lataniu orlęta swe i nad nimi latający, rozszerzył

skrzydła swe (Pan) i wziął Izraela i nosił na ramionach swoich<sup>20</sup>. Ale może najlepiej akcentuje miłość prorok Ozeasz, gdy mówi o Bogu, który w każdej chwili pomaga ludowi. W pismach tego proroka, który wśród proroków "mniejszych" wyróżnia się głębią pojęć i ścisłością określeń, czytamy, że Bóg objawia ludowi wybranemu miłość pełną sprawiedliwości i troskliwości, podobną do miłości ojca miłosiernego, albo do miłości oblubieńca, którego miłość ciężko urażono. Ozeasz mówi o miłości, która nie pomniejsza się ani nie ustaje wobec perfidii i zdrady i straszliwych zbrodni, nie zsyła kary zasłużonej dlatego tylko, by cudzołożną oblubienicę i dzieci nieposłuszne nawrócić, oczyścić, odnowić i na nowo połączyć za sobą węzłami miłości: "Ponieważ Izrael był dzieckiem, i umiłowalem go i z Egiptu wezwałem syna mego... A ja jako piastun Efraima, nosilem ich na ramionach moich, a nie wiedzieli, że troszczyłem się o nich... Powrozami Adamowymi pociągnę ich, więzami miłości... Zaleczę rany ich, umiłuję ich, bo się odwróciła zapalczliwość moja od nich. Będę jako rosa, Izrael zakwitnie jako lilia i puści się korzeń jego jako Libanu"<sup>21</sup>.

Podobne wypowiedzi znajdujemy także u Proroka Izajasza, gdy przedstawia jakoby rozmowę Boga z ludem wybranym: "Syjon mówił: Opuścił mię Pan i zapomniał o mnie - izali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? A choćby ona zapomniała, wszakże ja nic zapomnę o tobie"<sup>22</sup>. Nie mniej wzruszające są słowa Pieśni nad pieśniami, gdzie autor używa porównań z miłości małżeńskiej i wymownie opisuje węzły wzajemnej miłości, łączące Boga i umiłowany przezeń lud: "Jako lilia między cierniami, tak przyjaciółka moja między córkami. Ja dla miłego, a dla mnie miły mój, który się pasie mieczy liliami. Przyłóż mnie jako pieczęć do serca swego, jako pieczęć do ramienia twego, bo mocna jest jako śmierć miłość, twarda jako piekło jest zazdrość, pochodnie jej pochodnie ognia i miłości"<sup>23</sup>.

Ta miłość Boga najczulsza, wybacząca, cierpliwa, chociaż wreszcie odrzuciła lud Izraela dodający zbrodnie do zbrodni, jednak nigdy go całkowicie nie potępiła, wydaje się nam miłością o najwyższym napięciu i zapowiedzią tej miłości, którą obiecany ludzkości Zbawiciel z najmilszego Serca swego wylał na nas wszystkich i która stała się fundamentem Nowego Testamentu. Prawdą jest, że prawdziwy, Jednorodzony Syn Boży, Słowo które stało się ciałem, Jezus, "pełen łaski i prawdy"<sup>24</sup> przyszedł do ludzi, obarczonych grzechami i winami, że tylko On, z ludzkiej swej natury, hipostatycznie złączonej z Osobą Boską, mógł rodzajowi ludzkiemu stworzyć "źródło wody żywej", które by zrosiło wyschlą ziemię i zmieniło ją w ogród kwitnący i owocujący. U Proroka Jeremiasza znajdujemy zapowiedź tego niezwykłego cudu, zdziałanego przez odwieczne miłosierdzie i miłość Bożą: "Miłością wieczną umiłowalam Cię, dlatego przyciągnąłem cię, litując się... To będzie przymierze, które zawrę z domem Izraelowym po cnych dniach, mówi Pan, położę zakon mój we wnętrzościach ich i na sercu ich zapiszę go, a będę im Bogiem, a oni będą mi ludem... bo się zlituję nad ich nieprawościami, a grzechów ich więcej nie wspomnę"<sup>25</sup>.

7. Jo. 4, 10.

8. Act. 4, 12.

9. Enc. Annum Sacrum 25 III 1899, Acta Leonis. vol. 19, 1900, pp. 71. 77 - 79.

10. Enc. Miserent. Redempt. 8 V 1928, AAS 1928, p. 167.

11. Cfr. Enc. Summi Pontif., 20 X 1939; AAS 1339, p. 415.

12. Cfr. AAS, 32, 1940, p. 273, 35, 1943, p. 170. 37, 1945, pp. 263 - 71, 40, 1946, p. 501, 41, 1949, p. 331.

13. Eph. 3, 20 - 21.

14. Is. 13, 3.

15. Conc. Ephes. can. 8, cfr. Mansi, Sac. Concil. Ampl. Collectio, 4, 1033, Conc. Cons. 2, can. 9, cfr. ibid. 9, 322 E.

16. Cfr. Enc. Annum Sacrum, Acta Leonis, vol. 13. 1900, p. 76

17. cfr. Ex. 34, 27 - 28.



18. Deut. 6, 4 - 6.  
19. Sum. Theol. 2 - 2, q. 2. a. 7 Ed. Leon. t. 8, 1895, p. 34  
20. Deut. 32, 11  
21. Os. 11. 1, 3-4, 14, 5-6;  
22. Is 49, 14 - 15.  
23. Cant. 2, 2. 6, 2, 8, 6.  
24. Jo. 1, 14.  
25. Jer. 31, 3, 31, 33 - 34.

## II. KULT NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA W ŚWIETLE NOWEGO TESTAMENTU I TRADYCJI

### a) Miłość Boga we Wcieleniu i Odkupieniu

Dopiero z Ewangelii poznajemy dokładnie, czym jest Nowe Przymierze zawarte pomiędzy Bogiem i ludźmi. Zapowiedziane przez Jeremiasza przymierze zawarte pomiędzy Bogiem i ludem Izraelskim za pośrednictwem Mojżesza - było tylko symbolem i obrazem tego nowego Przymierza, właściwego, dokonanego przez Słowo Wcielone. To przymierze jest niezrównanie wyższe, wzniolejsze, trwalsze, zawarte nie we krwi kozłów i wołów, ale potwierdzone świętą Krwią "Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata"<sup>26</sup>. Przymierze chrześcijańskie wyraźniej niż stare przymierze wykazuje, że oparte jest nie na niewolnictwie i strachu, ale na przyjaźni, jaka łączy ojca z dziećmi. To nowe przymierze wzmacniają i żywią obfite łaski Boże i natchnione jest prawdą, wedle słów Ewangelisty: "Z pełności Jego wszyscyśmy wzięli łaskę za łaskę. Albowiem Zakon, Prawo - dana jest przez Mojżesza, a łaska i prawda stały się przez Jezusa Chrystusa"<sup>27</sup>.

Te słowa "Ucznia, którego umiłował Jezus, który w czasie Wieczerzy, złożył głowę na piersi Zbawiciela"<sup>28</sup>, wprowadzają nas w tajemnicę nieskończonej Miłości Słowa Wcielonego. Godną jest przeto rzeczą, sprawiedliwą, słuszną i zbawienną, Czcigodni Bracia, byśmy się nieco zatrzymali w kontemplacji najmilszej tej tajemnicy. Oświeceni światłością Ewangelii będziemy mogli osiągnąć to, o czym pisze Apostoł do Efezjan: "by przez wiarą Chrystus zamieszkał w sercach naszych, umocnił nas i ugruntował w miłości, abyśmy wraz ze wszystkimi świętymi mogli pojąć, jaka ona jest rozległa i daleka, wzniosła i głęboka, - abyśmy też mogli poznać, jak miłość Chrystusa przewyższa wszelką wiedzę i tak byli napełnieni pełnością Boga"<sup>29</sup>.

Boska Tajemnica Odkupienia jest przede wszystkim, z natury swej, tajemnicą miłości, miłością sprawiedliwą Chrystusa wobec Ojca w niebiesiech. Ofiara Krzyża złożona z miłością i pokorą przyniosła nieskończone wynagrodzenie należne za grzechy rodu ludzkiego: "Chrystus złożył ofiarę z miłością i posłuszeństwem i tak dał Bogu więcej, niż wymagało naprawienie winy całego rodzaju ludzkiego"<sup>30</sup>. Jest to więc dzieło miłosierdzia i miłości Trójcy świętej i Boskiego Odkupiciela względem wszystkich ludzi, którzy sami nie mogli dostatecznie odpokutować swoich grzechów<sup>31</sup>. Przez przeobfite bogactwa swoich zasług, zdobytych wylaniem Krwi swej przenajdroźszej, mógł Chrystus odnowić i naprawić przymierze przyjaźni pomiędzy Bogiem i ludźmi, zerwane niegdyś przez nieszczęsny upadek Adama w raju, a następnie przez niezliczone grzechy ludu wybranego. Boski Zbawiciel, nasz prawowity i doskonały Pośrednik, przez swoją wielką miłość wyrównał długi i zobowiązania rodu ludzkiego wobec praw Bożych, sprawił przedziwne pojednanie pomiędzy Bożą sprawiedliwością i Bożym miłosierdziem, a tajemnica naszego zbawienia wzniosła się ponad wszystko, jak o tym rozprawia Doktor Anielski: "Stwierdzamy, że wyzwolenie człowieka przez mękę Chrystusa odpowiadało i miłosierdziu i sprawiedliwości Bożej. Sprawiedliwości,

bo przez Mękę Chrystus zadość uczynił za grzech ludzkości, człowiek przez sprawiedliwość Chrystusa został wyzwolony. Miłosierdziu, - bo człowiek sam nie mógł za siebie wynagrodzić, więc Bóg dał Syna swego, by za nas wynagrodził. Było to dzieło o wiele większego miłosierdzia, niż gdyby Bóg był nam grzechy odpuścił bez zadośćuczynienia. Dlatego powiedziano: "Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował gdyśmy byli umarłymi przez grzyby, ożywił nas w Chrystusie"<sup>32</sup>.

### **b) Potrójna miłość Zbawiciela dla ludzko - boska, ludzka, duchowa i uczuciowo - zmysłowa**

Byśmy rzeczywiście mogli pojąć, o ile to dla nas śmiertelnych jest możliwe, "wraz ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość, długość, wzniosłość i głębia"<sup>33</sup> tajemnicy miłości Słowa Wcielonego do Ojca w niebiesiach i do grzeszników, trzeba nam rozważyć, że ta miłość była nie tylko duchowa, jak wypada Bogu, jako że "Bóg duchem jest"<sup>34</sup>. Taką duchową miłość żywił Bóg dla naszych przodków, dla ludu hebrajskiego. Spotykane w Psalmach, w pismach Proroków, w Pieśni nad pieśniami wypowiedzi o miłości odnoszą się do najprawdziwszej, ale duchowej miłości Boga dla ludzi. Ale opisy miłości w Ewangelii, w pismach Apostolskich, w Apokalipsie odnoszące się do miłości Serca Jezusowego, nie oznaczają samej tylko miłości Bożej, ale także miłość ludzką. To wszystko jest dla prawdziwych katolików całkiem jasne. Słowo Boże nie przyjęło jakiegoś ciała pozornego, jak to w pierwszym wieku głosili niektórzy heretycy, potępieni przez Apostoła Jana: "Bo wielu zwodzicieleli zjawili się na świecie, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Kto tak głosi, zwodzicielem jest i Antychrystem"<sup>35</sup>. Słowo Boże przyjęło naturę ludzką, osobową, całą i doskonałą, poczętą w przyczystym łonie Maryi Dziewicy ze sprawą Ducha świętego (Łk. 1, 35), i włączyło ją do swej Boskiej Osoby. Przyjęło ją całkowicie, nie pomniejszoną, nie odmienioną co do ducha i ciała, obdarzoną inteligencją i wolą i innymi zewnętrznymi własnościami poznania, zmysłów i popędów naturalnych. Tak o tym uczy Kościół katolicki wedle zasad uroczyste uznanych i potwierdzonych przez Papieży Rzymskich i Sobory Powszechne: "Totus in suis, totus in nostris = cały jako Bóg, cały jako człowiek, doskonały w Bóstwie, doskonały w człowieczeństwie,<sup>36</sup> , "*totus Deus homo, totus homo Deus*".

Nie można więc wątpić, że Jezus Chrystus miał prawdziwe Ciało ze wszystkimi ciała właściwościami, wśród których najwyższa jest miłości. Nie można wątpić, że miał także serce fizyczne, naszemu podobne, bo bez tej najwspanialszej części ciała życie ludzkie nie mogłoby istnieć, także jeśli chodzi o uczucia. Serce Jezusa, złączone hipostatycznie z Boską osobą Słowa pod wpływem miłości i innych uczuć niewątpliwie ulegało poruszeniu, a poruszeń a te i uczucia zgadzały się i z ludzką walą, pełną miłości Bożej, d z samą nieskończoną miłością, która Syna łączy z Ojcem i Duchem świętym, tak że nigdy nie było tam żadnego sprzeciwu pomiędzy trzema rodzajami miłości<sup>37</sup>.

Słowo Boże przyjęło naturę ludzką, prawdziwie, doskonale ludzką i uformowało sobie serce cielesne, które podobnie jak nasze, może cierpieć, być przebite, zranione. To wszystko trzeba rozważyć w świetle połączenia hipostatycznego i substancjalnego, w świetle Odkupienia, bo inaczej pojęte może być dla wielu zgorszeniem i głupstwem, jak było z Chrystusem w stosunku do żydów<sup>38</sup>. Dogmaty wiary katolickiej zgodnie z Pismem świętym uczą nas, że Syn Boży dlatego przyjął naturę ludzką uległ cierpieniem i śmierci, bo pragnął złożyć krwawą ofiarę na krzyżu i tak dokonać zbawienia ludzi. Tak to wyjaśnia Apostoł narodów: "Albowiem tak ten, który uświęca, jak i ci, co uświęcenia dostępują, z jednego pochodzą wszyscy. I dlatego nie wstydi się nazywać ich braćmi, mówiąc imię twoje ogłoszę braciom moim - oto ja i dzieci moje, które mi dał Bóg. Skoro jednak dzieci w ciele i krwi uczestniczą,

podobnie i on stał się uczestnikiem, dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby stać się miłosiernym i wiernym, najwyższym kapłanem przed Bogiem, dla prześlania za grzech ludzi. Bo w czym sam cierpiał i był doświadczany, mocen jest dopomóc i tym, którzy doświadczeń doznają"<sup>39</sup>.

### c) Ojcowie święci o uczuciach Wcielonego

Ojcowie święci, wiarygodni świadkowie Boskiego Objawienia, dobrze zrozumieli, co już św. Paweł wyraźnie uczył, że tajemnica Boskiej Miłości jest niejako podstawą, zasadą i szczytem Wcielenia i Odkupienia. Spotykamy bowiem u nich częste i obszerne wzmianki o tym, że Jezus dlatego przybrał naturę ludzką i nasze ułomne ciało, by mógł działać dla naszego zbawienia, by mógł nam jak najwyraźniej także zewnętrznie objawić swoją nieskończoną miłość.

Święty Justyn pisze jakby echo słów Apostoła narodów: "Miłujemy i czcimy zrodzone z niezrodzonego Boga Słowo, bo dla nas stało się człowiekiem, by stawszy się uczestnikiem naszych ludzkich cierpień, dało nam lekarstwo na te cierpienia"<sup>40</sup>. Bazyli, pierwszy z trzech Ojców Kapadockich, uczy, że uczucia zmysłowe Chrystusa były prawdziwie ludzkie i zarazem święte: "Pan nasz przyjął naturalne uczucia na dowód prawdziwego, nie fantastycznego wcielenia, ale odrzucił uczucia grzeszne, które psują czystość naszego życia, jako niegodne boskiej nieskalaności"<sup>41</sup>. Chłuba i sława Kościoła Antiocheńskiego, św. Jan Chryzostom, mówi, że uczucia, które objawiał Jezus, jasno potwierdzają, że Chrystus przyjął prawdziwie i całkowicie ludzką naturę: "Jeśli by bowiem nie miał naszej natury, nie byłby przeżywał naszych smutków i płakał"<sup>42</sup>.

Z pośród Ojców łacińskich trzeba tu tych wspomnieć, których Kościół dzisiaj czci jako swoich najgłówniejszych Doktorów. Św. Ambroży widzi w unii hipostatycznej naturalne źródło uczuć i wzruszeń zmysłowych, które przeżywało Słowo Boże, gdy stało się człowiekiem: "Dlatego, że przyjął duszę, przyjął także uczucia duszy, bo inaczej Bóg, jako że jest Bogiem, nie mógłby się smucić ani umierać"<sup>43</sup>. Z tych właśnie uczuć św. Hieronim wyprowadza główny dowód na tezę, że Chrystus rzeczywiście przyjął ludzką naturę: "Pan nasz, by wykazać prawdziwość przyjętego człowieczeństwa, prawdziwie przeżywał smutek"<sup>44</sup>. Św. Augustyn z właściwym sobie naciskiem podaje zależności, jakie zachodzą pomiędzy uczuciami Słowa Wcielonego a celem ludzkiego Odkupienia: "Te uczucia ludzkiej słabości, słabe ciało ludzkie, śmierć tego ciała przyjął Pan nasz nie z konieczności, ale z miłosierdzia, aby przemienił w Siebie ciało swoje, to jest Kościół, którego chciał być głową, to jest przyjął członki swoje w świętych i wiernych. Gdyby któremuś z nich wypadło smucić się i cierpieć, nie uważał siebie dlatego za pozbawionego łaski, że to nie są grzechy, ale oznaki ludzkiej słabości i ułomności. Tak Ciało mistyczne Chrystusa poniekąd staje się podobne do chóru różnych głosów, które włączają się do głosu intonującego, zaczynającego śpiew, czyli członki idą za głosem Głowy tego Ciała"<sup>45</sup>. Zwięźlej, ale nie mniej trafnie o tych sprawach mówi św. Jan Damasceński: "Całego mnie cały przyjął, cały złączony jest z całością, by całości przynieść zbawienie. Inaczej nie mogłoby być uzdrowione, co nie byłoby przyjęte"<sup>46</sup>. "Wszystko więc przyjął, by wszystko uświęcić"<sup>47</sup>.

### d) Symbolizm naturalny Serca Jezusa w wypowiedziach Pisma św. i Ojców Kościoła

Przyznać trzeba, że te wypowiedzi Pisma świętego i Ojców wyżej podane i wiele innych podobnych tu niepodanych, chociaż wiele mówią o tym, że Jezus przyjął ludzką naturę i ulegał ludzkim uczuciom, by nas zbawić, nigdy jednak tych uczuć nie przypisują jego

fizycznemu Sercu, nie wskazują wyrażenie tego serca, jako symbolu miłości nieskończonej. Chociaż Ewangelisci i inni święci Pisarze wprost nie opisują Serca naszego Zbawiciela, obdarzonego nie mniej niż nasze zdolnością odczuwania, bijące o uczuciami podwójnej woli jego najgorętszej miłości, to jednak wyraźnie wskazują jego Boską miłość i uczucia z niej wynikające, pragnienia, pożądania, radość, smutek, obawy, gniew, jakie okazują się w słowach i gestach Jezusa.

Przede wszystkim w obliczu Zbawiciela, jakby w zwierciadle, odbijają się najwierniej uczucia, które wzruszały umysł i wolę, jakby fale odbijają się o drugi brzeg, wracają do Najświętszego Jego Serca, powodują wzruszenia. Do tej sprawy odnosi się wypowiedź Doktora Anielskiego, jako wynik powszechnego doświadczenia i znajomości psychologii ludzkiej: "Zamieszanie wskutek gniewu okazuje się aż na zewnątrz, uwidocznia się w tych członkach, w których wyraźniej przejawia się wpływ serca, w oczach, w twarzy, w języku"<sup>48</sup>.

Słusznie więc Serce Słowa Wcielonego jest uważane za główny wskaźnik i symbol potrójnej miłości, którą Boski Zbawiciel stale miłuje Ojca przedwiecznego i wszystkich ludzi. Serce to jest symbolem miłości Syna z Ojcem i z Duchem Świętym, tej miłości, która jedynie w Nim tylko, w Słowie, które stało się ciałem, objawiła się w ludzkim słabym ułomnym ciele, chociaż "w nim przebywa wszelka pełność bóstwa cielesnie"<sup>49</sup>. Jest ono także symbolem miłości plemiennej, wlanej w duszę Chrystusa, wzbogacającej jego wolę. Czyny Chrystusa są oświecone i kierowane podwójną wiedzą, błogosławioną i wlaną<sup>50</sup>. W sposób jeszcze bardziej naturalny i bezpośredni, jest wreszcie Serce Jezusa symbolem miłości wyrażonej na zewnątrz, gdyż ciało Zbawiciela, uformowane w najczystszy łonie Dziewicy Maryi przez przedziwny wpływ Ducha świętego, przewyższa w doskonałości, a więc i w zdolności odbiorczej, każdy inny organizm ludzki<sup>51</sup>.

Wypowiedzi Pisma świętego i wywody wiary katolickiej uczą, że w najświętszej duszy Jezusa Chrystusa wszystko było w najwyższej zgodzie i harmonii. Jezus kierował swoją potrójną miłość wyraźnie do zdobycia naszego Odkupienia. Mamy więc najszlachetniejsze powody do tego, by na Serce Jezusa patrzeć jako na najwymowniejszy obraz Miłości Boskiego Zbawiciela, czcić w Nim świadka naszego Odkupienia, widzieć w nim jakby mistyczne schody, którymi wstępujemy "w objęcia Boga naszego Zbawiciela"<sup>52</sup>. Będziemy więc podziwiać i wysławiać Jego miłość objawiającą się w różnych dziełach i czynach, będziemy podziwiać i wysławiać słowa i czyny, przykazania, cudy, a zwłaszcza te dzieła, które nam więcej objawiają miłość Jego Serca, jako to Boskie ustanowienie Eucharystii, ciężką i bolesną męką i śmierć na krzyżu, danie nam Matki Najświętszej, założenie Kościoła, zesłanie Ducha świętego na Apostołów i na nas. Nabożnie i z miłością będziemy rozważać uderzenia Boskiego Serca, którymi jakby odmierza przebieg czasu na ziemi aż do tej chwili najwyższej, gdy jak Ewangelista zaświadcza "wołając głosem wielkim powie: Wykonało się - i skłoniwszy głowę, odda ducha"<sup>53</sup>. Ustało bicie Serca, ustała na chwilę miłość zmysłowa, aż Chrystus zwycięży śmierć i wstanie z grobu. Skoro zaś Jego ciało, osiągnąwszy stan chwaly wiecznej, znowu złączyło się z duszą Boskiego Zbawiciela, Serce Najświętsze już nigdy nie przestało bić spokojnym miarowym rytmem, nigdy nie przestanie wyrażać swojej potrójnej miłości, którą Syn Boży łączy się ze swoim Ojcem w niebiesiech i całą ludzkością, której sam jest pełnoprawną głową mistyczną.

<sup>26</sup>. Cfr. Jo. 1, 29, Hebr. 9, 18 - 28, 10, 1 - 17.

<sup>27</sup>. Jo. 1, 16 - 17.

<sup>28</sup>. Jo. 21, 22.

<sup>29</sup>. Eph. 3, 17 - 19.

<sup>30</sup>. Sum. Theol. 3, q. 43, a 2 Ed. Leon. t. 9, 1033 p. 464.

31. Enc. Miser. Redempt. AAS 20, 1928, p. 170.
32. Eph. 2, 4, Sum. Theol. 3, q. 46, a. 1. ad 3.
33. Eph. 3, 18.
34. Jo. 4, 24.
35. 2 Jo. 7.
36. Cfr. Luc. 1, 35; S. Leo Magnus, Epis. dogm. Lectis dil. P. L. 54, 763; Conc. Cald. a. 451, cfr. Mansi, 7, 113 B
37. Gelasius Papa, Tract. 3. - A. Thicl: Epis. Rom. Pont. p. 232
38. Cfr S. Thom. Sum. Theol. 3, q. 15, a. 4, a. 18, a. 6.
39. Cfr. 1 Cor. 23.
40. Hebr. 2, 11 - 14, 17 - 18.
41. Apol. 2. 13. PG 6, 465.
42. Epis 261, 3 PG 32, 972.
43. In Joan. Homil. 63, 2, PG 59, 350.
44. De fide ad Grat. 2, 7, 56 PL 16, 504.
45. Cfr. Super Matth. 26, 37 PL 26, 205.
46. Enarr. in Pasa. 87, 3, PL 37, 1111.
47. De fide orth. 3, 6 PG 94, 1086.
48. Ibid. 3, 20 PG 94, 1031.
49. Sum, Theol. 1 - 2, p. 43 a. 4.
50. Cfr. Sum, Theol, III, q. 9, aa, 1 - 3.
51. Cfr. Ibid. 3, q. 9 a. 2 ad 3 q. 46. a. 6.
52. Tit. 3, 4.
53. Math. 27, 50, Jo. 19, 30.

### **III. AKTYWNY UDZIAŁ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA W ZBAWCZEJ MISJI ODKUPICIELA**

#### **a) Serce Jezusa symbolem miłości Jezusa w czasie ziemskiego życia Zbawiciela**

Teraz, Czcigodni Bracia, chcielibyśmy obfitsze zebrać owoce z tych radosnych rozważań, dlatego w kontemplacji rozważymy uczucia ludzkie i boskie naszego Zbawiciela i Jego Serca podczas ziemskiego Jego życia i w dalszym życiu aż do wieczności. Zażądamy przede wszystkim od Ewangelii światła, umożliwiającego nam wejście do świątyni Boskiego Serca, w której wraz z Apostołem narodów podziwiać będziemy "niezmiernie bogactwa łaski (Bożej) w łaskawości dla nas Chrystusa Jezusa"<sup>54</sup>.

Uwielbienia godne Serce Jezusa bije miłością ludzką i Boską od chwili, gdy Maryja wyrzekła owe wielkoduszne: "Fiat - niech mi się stanie!". Słowo Boże "wchodząc na świat mówi: Nie chciałem ofiary i daru, aleś mi stworzył ciało. W całopaleniach za grzechy nie upodobałem sobie. Wtedy rzekłem: Oto idę, jak napisano o mnie na początku księgi, abym wypełnił, o Boże, wolę Twoją. Wedle Twojej woli uświęceni jesteśmy ofiarą Ciała Chrystusa raz na zawsze"<sup>55</sup>.

Miłością biło Serce Zbawiciela, zjedna z uczuciami ludzkimi i miłością Boską, gdy w domu Nazaretańskim rozmowy prowadził Jezus ze swoją najmilszą Matką, z domniemanym ojcem Józefem, któremu posłusznie i pracowicie pomagał w pracach ciesielskich. Tymi potrójnymi uczuciami kierował się Jezus w codziennych swoich wędrówkach, w czynieniu cudów niezliczonych, gdy wskrzeszał umarłych, wracał zdrowie chorym, wykonywał różne prace, znosił głód i pragnienie, męczył się i pot wylewał, noce spędzał na czuwaniu i modlitwie do Ojca w niebiesiech, gdy głosił mowy i przypowieści, te zwłaszcza o miłosierdziu, o zgubionej drachmie, zgubionej owcy, synu marnotrawnym. W tych wszystkich słowach i dziełach

ukazuje się wyraźnie Serce Zbawiciela, wedle słów Grzegorza Wielkiego: "Ucz się obecności Serca Jezusa w słowach Bożych, byś tym goręcej wzdychał do rzeczy wyższych"<sup>56</sup>.

Serca Jezusa wydatniejszą ukazywało miłość, gdy z ust Jego wychodziły słowa większej miłości. Wspomnijmy tu dla przykładu chwilę, gdy Jezus widział znużone rzesze ludu, głodne, utrudzone, i gdy zawołał: "Żal mi tego ludu"<sup>57</sup>. Gdy patrzył na umiłowane swoje miasto zaślepione w grzechach, zagrożone ruiną i wołał: "Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy są do ciebie posłani - ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz gromadzi swoje kurczęta, a nie chciałoś"<sup>58</sup>. Miłością do Ojca i świętym oburzeniem biło to Serce, gdy widział świętokradzkie kupczenia w świątyni i piętnował świętokradców tymi słowy: "Napisano jest: dom mój jest domem modlitwy, a wyście uczynili go jaskinią zbójców"<sup>59</sup>.

Szczególniejszą miłością i trwogą biło Serce Jezusa, gdy nadchodziły chwile męki straszliwej. Naturalna zgroza, wstręt, strach przed męką i śmiercią wywołały okrzyk: "Ojcze, jeśli można, niech odejdzie ode mnie ten kielich cierpienia"<sup>60</sup>. Zwycięska miłość i wielka gorycz napelniała Serce Jezusa, gdy przyjmował zdradziecki pocałunek i ostatnią czynił próbę, by nawrócić przyjaciela i zdrajcę, trwającego w ślepym uporze: "Przyjacielu, po coś przyszedł?! Pocałunkiem zdradzasz Synu człowieczego?!"<sup>61</sup>. Z wielką miłością i współczuciem mówił do niewiast, gdy płakały nad niezasłużoną kaźnią krzyżową Zbawiciela: "Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale nad wami samymi płaczcie i nad synami waszymi - bo jeśli to czynią z drzewem zielonym, cóż ze suchym się stanie?!"<sup>62</sup> Gdy Boski Zbawiciel zawisł na krzyżu, Serce Jego przepełniły różna uczucia: płomienna miłość, przygnębienie, przerażenie, miłosierdzie, litość, błogi pokój, a świadkami tych uczuć są tak wymowne słowa: "Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią"<sup>63</sup>, "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?"<sup>64</sup>, "Zaprawdę, zaprawdę, dziś jeszcze będziesz ze mną w raju"<sup>65</sup>, "Pragnę"<sup>66</sup>, "Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego"<sup>67</sup>.

## **b) dary Serca Jezusowego najwyższe**

Któż zdoła godnie opisać te uderzenia Serca Jezusowego, te znaki nieskończonej Jego miłości, gdy ludziom udzielał darów najwyższych, gdy siebie dawał w Eucharystii, gdy nam dawał Matkę Najświętszą i udzielał Kapłaństwo?!

Zanim Jezus spożył ostatnią wieczerzą z uczniami swoimi, Serce Jego już przeżywało wielkie wzruszenia, gdyż Jezus wiedział, że będzie ustanawiał Sakrament Ciała i Krwi swojej, tej Krwi, którą miał być zatwierdzony i konsekrowany Nowy Testament. Jezus "wtedy mówił: "Gorąco pragnąłem pożywać tę Paschę z wami, zanim cierpieć będę"<sup>68</sup>. Wzruszenie doszło do szczytu, gdy Jezus "wziąwszy chleb w ręce, dzięki czynił, łamał, dał im mówiąc: To jest ciało moje, które za was jest wydane, to czyńcie na moją pamiątkę. Podobnie i kielich, po wieczerzy mówiąc; Ten jest kielich, Nowy Testament we Krwi mojej, która za was przelana będzie"<sup>69</sup>.

Słusznie więc możemy twierdzić, że Boska Eucharystia, jako sakrament udzielony ludziom, i jako Ofiara, którą sam dalej składa wiecznie "od wschodu słońca aż do zachodu"<sup>70</sup>, oraz Kapłaństwo są darami Boskiego Serca Jezusa.

Darem najcenniejszym, jak już powiedzieliśmy, jest także Maryja, Matka Boża, umiłowana Matka wszystkich. Była ona Matką Zbawiciela co do ciała, towarzyszką Jego w udzielaniu dzieciom Ewy życia łaski Bożej, słusznie więc pozdrawiamy ją jako duchową Matkę całego

rodzaju ludzkiego. Tak pisze o tym święty Augustyn: "Zaiste jest matką członków Zbawiciela, którymi my jesteśmy, bo współdziałała miłością, by dla Kościoła rodzili się wierni, jako członkowie tej Głowy"<sup>71</sup>.

Dał nam siebie, jako dar niekrwawy pod postaciami chleba i wina, ale chciał także Zbawiciel dać szczególniejszy dowód głębokiej, nieskończonej miłości przez krwawą Ofiarę krzyża. Sam przecież uczniom tak mówił o miłości: "Większej nad tę miłości niema żaden, jeno ten, kto duszę swoją położył za przyjaciół swoich"<sup>72</sup>. Dlatego Ofiara na Golgocie najwymowniej przedstawia nam miłość Jezusa Chrystusa dla Boga: "Przez to poznaliśmy miłość Boga, że oddał za nas życie swoje i my powinniśmy życie oddać za braci"<sup>73</sup>. Boski Zbawiciel w rzeczywistości był do krzyża przybity raczej przez miłość swoją dla nas, niż przez katów. Jego dobrowolna ofiara jest najwyższym darem danym ludziom według krótkiego zwięzłego słowa Apostoła: "Umiłował mnie i dał siebie za mnie"<sup>74</sup>.

Nie ulega więc wątpliwości, że Serce Jezusa jest w najgłębszy i bezpośredni sposób związane z życiem Słowa Wcielonego i tak stało się niejako narzędziem Bóstwa więcej niż wszystkie inne części ludzkiej natury Jezusa, i wobec tego stało się także prawowitym symbolem niezmiernie onej miłości, która skłoniła Zbawiciela, że przez przelanie Krwi wszedł jakby w małżeństwo mistyczne z Kościołem: "Cierpiał z miłości za Kościół, żeby go połączyć ze sobą jako oblubienicę"<sup>75</sup>. Kościół zrodził się z rany Serca Zbawiciela i stał się zarządcą Krwi zbawczej, rozdawcą Sakramentów świętych, stąd dzieci Kościoła czerpią wyższe życie, jak o tym czytamy w Liturgii świętej: *Ex Corde scisso Ecclesia Christo jugata nascitur* - z rany Serca rodzi się Kościół złączony z Chrystusem - ze Serca rozdajesz łaski"<sup>76</sup>. O tym symbolizmie nieobcym starożytnym Ojcom i pisarzom Kościoła, jako ich echo pisze Doktor powszechny: "Z boku Chrystusa wyciekła woda do obmycia, krew dla zbawienia. Krew odpowiada Sakramentowi Eucharystii, woda Sakramentowi Chrztu, który ma moc obmywającą z krwi Chrystusowej"<sup>77</sup>. Co się tu pisze o boku Chrystusa zranionym, otwartym przez żołnierza, to należy także powiedzieć o Sercu Jezusa. Włócznia żołnierza wnikła aż do serca, by stwierdzić na pewno śmierć Chrystusa. Rana Serca Jezusa już zmarłego, w ciągu wieków staje się żywym obrazem miłości i ofiary dobrowolnie złożonej, by ludzi odkupić. Chrystus umiłował nas aż do złożenia krwawej ofiary na Kalwarii: "Chrystus umiłował nas i siebie samego za nas wydał na ofiarę i hostię, na wonność wdzięczności"<sup>78</sup>.

### **c) Najświętsze Serca Jezusa symbol potrójnej miłości w życiu ludzkim, w chwale niebieskiej**

Gdy nasz Zbawiciel wstąpił do nieba i zasiadł po prawicy Ojca w chwale człowieczeństwa uwielbionego, nie przestał miłować Kościoła, Oblubienicy swojej tą samą miłością. Wszedł do nieba, niosąc na ranach swoich rąk, nóg i boku świetlane trofea swego potrójnego zwycięstwa: nad szatanem, grzechem i śmiercią. Niósł w Sercu swoim, jak w najcenniejszym skarbcu, niezmiernie bogactwa zasług, owoce potrójnego triumfu, by rozdawać je ludzkości odkupionej. O tej radosnej prawdzie tak pisze Apostoł narodów: "Wstąpiwszy na wysokość, wywiódł więźniów pojmanyh i ludzi darami obdarzył. Ten, który zstąpił, jest tym samym, co wstąpił ponad wszystkie nieba, aby nappełnił wszystko"<sup>79</sup>.

### **d) Dary Ducha Świętego i Serce Jezusa**

Dary Ducha świętego udzielone uczniom Jezusa są pierwszym znakiem zewnętrznym szczodroblivej miłości Zbawiciela po jego triumfalnym wstąpieniu na łono Ojca. Po dniach dziesięciu Duch św. Pocieszyciel dany nam przez Ojca zstąpi na Apostołów zebranych we

Wieczerniku, wedle tego co obiecał Jezus podczas ostatniej wieczerzy: "A ja prosić będę Ojca i innego Pocieszyciela da wam, aby pozostał z wami na zawsze"<sup>80</sup>. Ten Duch Pocieszyciel, jako że jest Miłością osobową Ojca do Syna i Syna do Ojca, jest przez obu posłany i w postaci ognistych języków daje душom wielkie bogactwa Bożej Miłości i innych łask niebieskich. To wlanie Bożej Miłości wynika także ze Serca Zbawiciela, "w którym są wszelkie skarby mądrości i wiedzy ukryte"<sup>81</sup>. Miłość jest równocześnie darem Serca Jezusa i Jego Ducha, który jest Duchem Ojca i Syna, z którego wywodzi się i pochodzenie Kościoła i jego cudowne rozszerzenie się do wszystkich narodów pogańskich, zakazanych przed tym bałwochwalstwem, wzajemną nienawiścią, zepsuciem obyczajów i gwałtami. Ta Boża miłość jest najcenniejszym darem Serca Jezusa i Jego Ducha. Ta miłość udzieliła Apostołem i Męczennikom męstwa, dzięki któremu walczyli heroicznie aż do bohaterskiej śmierci. Ewangelię prawdy poświęcali bohaterską śmiercią. Ta miłość dała Doktorom Kościoła siły do wytrwałego studium w wyjaśnianiu i obronie prawd wiary katolickiej. To ona żywiła cnoty Wyznawców, pobudzała do tworzenia dzieł pożytecznych i godnych podziwu, stanowiących wielką pomoc w osiągnięciu zbawienia wiecznego i zdobywaniu korzyści doczesnych. Ta miłość sprawiła, że Dziewice dobrowolnie i radośnie wstrzymywały się od rozkoszy cielesnych i całkowicie poświęcały się miłości niebieskiego Oblubieńca. Na cześć i chwałę tej Boskiej miłości, która wypływa ze Serca Jezusowego i wlewa się do dusz wiernych przez Ducha świętego, Apostoł narodów napisał ten zwycięski hymn, głosząc triumf Głowy Jezusa i członków jego Ciała mistycznego, opiewającej zwycięstwo ich nad tymi wszystkimi, którzy przeszkadzali wprowadzeniu królestwa miłości: "Któż tedy odłączy nas od miłości Chrystusowej? utrapienie czy ucisk? głód czy nagość? niebezpieczeństwo, prześladowanie czy miecz? Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował.

Bo jestem pewien, że ani śmierć ani życie, ani aniołowie, ani potęgi, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani co wysokie, ani co głębokie, ani żadne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym"<sup>82</sup>.

#### **e) Kult Najświętszego Serca Jezusa jest kultem osoby Słowa Wcielonego**

Nic więc nie zabrania nam adorować Serca Jezusa, jako naturalnego i najwymowniejszego symbolu tej niewyczerpalnej miłości, którą Boski Zbawiciel dotąd płonie dla rodzaju ludzkiego. Chociaż to Serce już nie podlega burzliwym przemianom tego śmiertelnego życia, zawsze jednak żyje i bije, połączone węzłem nierozzerwalnym z Boską Osobą Słowa, a z nią i przez nią połączone z Boską jego wolą. Dlatego to Serce Jezusa, pełne Boskiej i ludzkiej Miłości, zasobne w łaski wysłużone przez Mękę i śmierć, staje się źródłem wiecznotrwałym miłości, którą Duch Jego wylewa na członków swego Ciała mistycznego.

Serce więc naszego Zbawiciela jest jakby obrazem Bożej Osoby Słowa, podwójnej natury, Bożej i ludzkiej. Możemy w nim rozważać nie tylko symbol, ale jakby treść tajemnicy naszego Odkupienia.

Gdy adorujemy Serce Jezusa, to w nim i przezeń adorujemy niestworzoną miłość Bożego Słowa, a także ludzką miłość i inne uczucia i cnoty, jako że obie miłości skłaniały Zbawiciela do ofiarowania siebie za nas i za cały Kościół, jako swoją Oblubienicę, wedle słów Apostoła: "Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić obmyciem wodą w Słowie żywota, by zgotował sobie Kościół pełen chwały, nieskalany i bez zmazy, bez czegokolwiek, co by mu ujmę przynosiło, ale święty i niepokalany"<sup>83</sup>.



Chrystus umiłował Kościół, dalej miłuje go potrójną miłością, o której mówiliśmy poprzednio, staje się obrońcą Kościoła<sup>84</sup>, by łaskę i miłosierdzie dlań wyjednać u Ojca, "bo żyje zawsze, aby wstawiać się za nami"<sup>85</sup>. Z Jego Serca stale płyną modlitwy ku Bogu za nami i nigdy nie ustają. Jak niegdyś "za życia swego w ciele"<sup>86</sup>, tak teraz jako triumfator w niebie, z niemniejszą skutecznością wstawia się za nami do Ojca, "który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, by wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał życie wieczne"<sup>87</sup>. Temu Ojcu przedstawia serce swoje żywe, zranione, większą jeszcze płonące miłością, niż gdy bić przestawało zranione włócznią żołnierza Rzymskiego: "I dlatego zranione jest (Serce Twoje), byśmy przez ranę widzialną zobaczyli ramę niewidzialną miłości"<sup>88</sup>. Nie ulega więc wątpliwości, że Ojciec niebieski, który własnego Syna nie oszczędził, ale wydał go za nas wszystkich, gdy Go taki Obrońca będzie prosił i taką modlitwą usilną, przebaczy nam i zawsze będzie obfite wylewał strumienie łask Bożych na wszystkich ludzi.

54. Eph. 2, 7.

55. Hebr. 10, 5 - 7, 10.

56. Regis. epist. lib. 9. ep. 31, PL 77, 706.

57. Marc. 8, 2.

58. Math. 23, 37.

59. Matth. 21, 13

60. Matth. 26, 39

61. Matth. 23, 50, Luc. 22, 48

62. Luc. 23, 23.

63. Luc. 23, 24.

64. Gal. 2, 20.

65. Luc. 23. 43.

66. Jo. 19, 23.

67. Luc. 23, 43.

68. Luc. 22, 15.

69. Luc. 19 - 20.

70. Mal. 1, 11.

71. De sancta virg. 6, PL 40, 369.

72. Jo. 15, 13.

73. 1 Jo. 3, 16.

74. Gal. 2, 20.

75. Sum, Theol. q. 42. a. 1 ad 3.

76. Hymn ad. Vesp. Festi SS. Cord. Jesu.

77. Sum. theol. 3, q. 66, a. 3 ad 3.

78. Eph. 5, 2.

79. Eph. 4, 8, 10.

80. Jo. 14. 16.

81. Col. 2, 3.

82. Rom. 8, 35, 37 - 39.

83. Eph. 5, 23 - 77.

84. Cfr. 1. Jo. 2, 1.

85. Hebr. 5, 7.

86. Jo. 3, 16.

87. S. Bonaventura Opusc. 10: Vitis mystica c. 3. n. 5 cfr. S. Thom. Sum. Theol. 3, q. 54. a. 4

88. Sum. Theol. 3, a. 43 a. 5.

#### **IV. KULT NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA - POWSTANIE KULTU I ROZWÓJ**

##### **a) początki kultu w nabożeństwie do Ran świętych i Męki**

Chcielibyśmy teraz, Czcigodni Bracia, przedstawić główne zarysy tego kultu, jego istotę, bogactwa łask, które przynosi, i jak ten kult wynika z nauki objawionej, jako swego pierwszorzędного źródła. Dotychczasowe wywody, naświetlone Ewangelią, jak ufamy, wykazały, że kult Najświętszego Serca Jezusa jest zasadniczo kultem Wcielonego Słowa Bożego, kultem Bożej i ludzkiej miłości Jezusa, tej miłości, którą Ojciec i Duch święty żywią ku ludziom grzesznym. Uczy bowiem Doktor Anielski, że to miłość Trójcy Najświętszej jest źródłem odkupienia ludzi, to ona wpływa na ludzką wolę Jezusa i Jego Serce, skłania do przelania krwi, by nas z niewoli grzechów wybawić<sup>89</sup>. "Muszę być chrztem ochrzczony i jakoż jestem uciśniony dopóki się to nie spełni"<sup>90</sup>.

Jesteśmy przekonani, że nasz kult dla miłości Bożej i miłości Serca Jezusa dla człowieka okazywany zranionemu Sercu Ukrzyżowanego, nigdy nie był zupełnie obcy pobożności wiernych, z tym naturalnie zastrzeżeniem, że ten kult jasno się uwyraźnił i rozszerzył dopiero w czasach niedawno minionych gdy Bóg tę tajemnicę objawił niektórym synom swoim, obdarowanym obfitością darów i łask Bożych i których wybrał na zwiastunów i głosicieli tego kultu. W żadnym okresie dziejów nie brakło w Kościele ludzi Bogu poświęconych, którzy idąc za przykładem Matki Bożej, Apostołów i wybitnych Ojców Kościoła, głosili i praktykowali kult adoracji, dziękczynienia i miłości dla Judzkiej natury Chrystusa, zwłaszcza dla Jego Ran, które zadano ciału cierpiącemu mękę dla naszego zbawienia.

Jakże nie uznać, że słowa "Pan mój i Bóg mój!"<sup>91</sup> wypowiedziane przez Apostoła Tomasza, które niewiernego zmieniły w wierzącego, zawierają w sobie wyznanie wiary, adorację miłość, która od zranionej ludzkiej natury Zbawiciela wznosi się aż do majestatu Bożej osoby?! Chociaż Serce zranionego Jezusa zawsze ludzi silniej skłaniało do uczczenia jego nieskończonej miłości dla rodzaju ludzkiego, - chociaż do chrześcijan z każdego okresu dziejów odnosiły się poniekąd prorocze słowa Zachariasza, zastosowane przez Ewangelistę do Ukrzyżowanego: "Zobaczą, kogo przebodli"<sup>92</sup>, to jednak trzeba przyznać, że kult specjalny do Serca Jezusowego, jako obrazu ludzkiej i boskiej miłości Słowa Wcielonego, rozwijał się powoli i stopniowo.

## **b) Kult Najświętszego Serca Jezusa w wiekach średnich i następnych**

Gdy jednak zechcemy prześledzić ważniejsze okresy tego kultu w historii pobożności chrześcijańskiej, trzeba najpierw wspomnieć niektóre nazwiska osób, które można by uważać za poprzedników tego kultu. W formie prywatnej, ale w stopniu coraz wyższym i szerszym rozwijał się ten kult w łonie niektórych instytutów zakonnych. Podamy dla przykładu, że dla ustalenia tego kultu i jego rozwoju dobrze zasłużyli się święci; Bonawentura, Albert Wielki, Gertruda, Katarzyna Sienieńska, bł. Henryk Suso, Piotr Kanizy, Franciszek Salezy, Jan Eudes.

Ten ostatni był autorem pierwszego officium liturgicznego ku czci Najświętszego Serca Jezusa. Na prośby biskupów francuskich pierwsze święto ku czci Najświętszego Serca Jezusa było dozwolone i obchodzone 20 października 1672 roku. Szczególne miejsce wśród promotorów tego najwznioślejszego kultu zajmuje św. Małgorzata Maria Alacoque. Przy pomocy swego duchowego przewodnika, bł. Klaudiusza de la Colombiere, przez wytrwałe i wspaniałe swoje wysiłki osiągnęła to, że kult przybrał pewne określone formy i rozwijał się dobrze wśród entuzjazmu wiernych, że wśród innych form pobożności odznaczał się i wyróżniał duchem miłości i wynagrodzenia<sup>93</sup>. Wystarczy krótkie wspomnienie owych czasów, byśmy należycie zrozumieli, że swój niezwykły rozwój kult ten zawdzięczał temu, że zgadzał się doskonale z istotą chrześcijańskiej religii, religii miłości. Nałoży więc stwierdzić, że kult ten nie stąd wziął początek, że przez Boga był prywatnie objawiony, że nagle zjawił

się w Kościele, ale ten kult wyrósł z wiary żywotnej i z gorliwej pobożności, a rozszerzali go ludzie obdarzeni łaskami, mający cześć dla Zbawiciela i dla jego chwalebnych ran, osoby, które w sposób wymowny przekonywały umysły i porywały serca dla tego kultu. Objawienia św. Małgorzaty Marii, jak wiemy, nie przyniosły żadnych nowych objawień, nie dodały nowych treści dla nauki katolickiej. Główna ich myśl polega na tym, że Chrystus Pan, okazując swe serce w sposób niezwykle i wyjątkowy, chciał wezwać umysły ludzi do rozważania i czczenia tajemnicy miłości, okazanej ludzkości przez Boga miłosiernego. Przez to szczególniejsze objawienie Chrystus w słowach wyraźnych, kilka razy powtórzonych, wskazał na Serce swoje, jako na symbol, któryby zachęcił ludzi do poznania i uznania swej miłości. Zarazem JEZUS uczynił to Serce jakby znakiem i poręczeniem miłosierdzia i łaski dla Kościoła w naszych czasach.

### **c) aprobaty papieska - święto ku czci Najświętszego Serca Jezusa**

To, że ten kult wynika z zasad nauki chrześcijańskiej, udowadnia się także tym, że Stolica Apostolska wcześniej zatwierdziła uroczystość liturgiczną, niż pisma św. Małgorzaty Marii. Nie pod wpływem prywatnego objawienia, ale na prośby wiernych, na wniosek Kongregacji Rytów, ukazał się dnia 25 stycznia 1765 r. dekret Kongregacji Rytów, zatwierdzony dn. 6 lutego tegoż roku przez Papieża Klemensa VIII, udzielający pozwolenia Biskupem Polskim i Rzymskiemu Arcybractwu Serca Jezusowego na celebrowanie uroczystego święta ku czci Najświętszego Serca Jezusa. Aktem tym Stolica Apostolska wyraziła życzenie, żeby kult już istniejący i kwitnący rozwijał się jeszcze więcej w tym celu, by "ożywić symbolicznie wspomnienie miłości Bożej"<sup>94</sup>, która sprawiła, że Zbawiciel nasz złożył ofiarę wynagradzającą za grzechy ludzkie.

Po tej pierwszej aprobacie udzielonej w formie przywileju i w pewnych granicach, nastąpiła druga dopiero o wiek później, już o wiele donioślejsza, w formie więcej uroczystej. Mówić chcemy tu o przedtem wspomnianym dekrete św. Kongregacji Rytów z dnia 23 sierpnia 1856 roku. Poprzednik nasz, Papież Pius IX w odpowiedzi na liczne prośby i życzenia Biskupów Francji i całego prawie świata, rozszerzył uroczystość ku czci Najświętszego Serca Jezusa na cały świat i przepisał dla niej godne formy liturgiczne<sup>95</sup>. Zdarzenie to zasługuje na wieczną pamięć wiernych, albowiem, jak czytamy w liturgii tejże uroczystości, "odtąd kult Najświętszego Serca Jezusa jako rzeka wezbrana, usunąwszy wszelkie zapory, rozlał się na cały świat".

Z tego, cośmy dotąd jasno wyłożyli, wynika, że wierni powinni czerpać znajomość kultu z Pisma świętego, Tradycji, Liturgii świętej, w nich odkrywać czyste źródła tego kultu, jeśli chcą wnikać w jego istotę, stamtąd w pobożnym rozmyślanu czerpać pożywne owoce i wzrost swej gorliwości religijnej. Gdy wierni lepiej poznają ten kult i przy jego pomocy dążą być do wyższych celów, wtedy na pewno dojdą do słodkiej znajomości miłości Chrystusa, która stanowi istotę życia chrześcijańskiego, jak o tym na podstawie osobistego doświadczenia mówi Apostoł: "Z tej przyczyny zginam kolana przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa... aby dał wam według bogactw chwały swojej, a za sprawą Ducha Jego, wzmocnić się potężnie i wzrastać we wewnętrznego człowieka, aby przez wiarę Chrystus zamieszkał w sercach waszych, a wy umocnieni i ugruntowani w miłości, byście mogli pojąć, jak miłość Chrystusa przewyższa wszelką wiedzę i byli napełnieni całą pełnością Bożą"<sup>96</sup>. Serce Jezusa jest najwspanialszym obrazem, obejmującym wszystką pełnię Boga, pełnię miłosierdzia, właściwą Nowemu Zakonowi, w którym "okazała się dobroć i łaskawość Boga"<sup>97</sup>, albowiem "nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby świat sądził, ale by świat był zbawiony przez niego"<sup>98</sup>.

#### d) charakter duchowy kultu Najświętszego Serca Jezusowego

Było to stałym przekonaniem Kościoła, nauczyciela prawdy, od chwili, gdy tylko ukazały się pierwsze urzędowa wypowiedzi Kościoła w sprawie kultu Najświętszego Serca Jezusa, że zasadnicza współczynnikami tego kultu, akty miłości i wynagrodzenia dla wyrażenia naszej czci dla nieskończonej miłości Boga dla człowieka, wcale nie są zakazane cielesnością czy zabobonami, ale że ten kult jest taką formą pobożności, w której doskonale objawia się religia prawdziwa, duchowa, zapowiedziana przez Boskiego Zbawiciela w rozmowie ze Samarytanką: "Nadchodzi godzina i już nadeszła, że prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec takich szuka czcicieli. Duchem jest Bóg, a ci którzy go czczą, winni mu oddawać cześć w duchu i w prawdzie"<sup>99</sup>.

Nie godzi się mówić, że kontemplacja fizycznego Serca Jezusa przeszkadza w dojściu do intymnej miłości Boga i hamuje dusze w podchodzeniu do cnót najwyższych. Kościół odrzuca taką fałszywą naukę mistyczną i przez usta Poprzednika Naszego, Innocentego XI potępia fałszywe poglądy: "Dusze będące na drogach życia wewnętrznego, nie powinny spełniać aktów miłości do Dziewicy Najświętszej, do Świętych, do człowieczeństwa Chrystusa, gdyż skoro to są przedmioty zmysłowe, taka też jest miłość do nich, bo sam Bóg chce zająć miłość naszą i ją posiadać"<sup>100</sup>.

Kto by tak myślał, ten widocznie uważałby, że symbolizm Serca Jezusowego nie rozciąga się poza oznaczenie miłości zmysłowej, i że wobec tego nie może stanowić nowego fundamentu w kulcie latrii, zastrzeżonym jedynie dla tego, co jest istotnie Boskie. Otóż takie pojmowanie symbolicznej wartości świętych obrazów osądzi każdy jako całkowicie fałszywe, gdyż niesłusznie zważa ich znaczenie transcendentne. Teologowie katolicy, z Tomaszem św. razem, uczą: "Nie okazujemy kultu religijnego obrazem, jako samym w sobie, jako rzeczą, ale jako obrazom, prowadzącym nas do Boga Wcielonego. Nasza postawa duchowa wobec obrazów nie zatrzymuje się na obrazach samych, ale idzie ku temu, czyj jest obraz, kogo obraz przedstawia. Dlatego kult religijny dla obrazów Chrystusa nie wypacza kultu latrii, ani nie psuje cnoty religijności"<sup>101</sup>. Kult odnosi się do samej osoby Słowa Wcielonego jako do celu bez względu na to, czy to będzie kult obrazów, relikwii, pamiątek narzędzi Męki Chrystusa, czy też jakaś rzecz przewyższająca wszystko swoją wymowną wartością, to jest zranione Serce Jezusa Ukrzyżowanego.

Tak więc od rzeczy cielesnej, jaką jest Serce Chrystusa, od jego naturalnego symbolicznego znaczenia możemy wznieść się do kontemplacji jego miłości, widocznej dla zmysłów naszych. Możemy, nawet powinniśmy postąpić wyżej, do adorowania i rozważania miłości wlanej, aż wreszcie wstępując jeszcze wyżej, wznieść się do rozmyślenia i adorowania miłości Bożej Słowa Wcielonego, Wierzimy przecież, że w Osobie Chrystusa łączą się natura ludzka i Boża, i na tej podstawie możemy wyobrazić sobie te najściślejsze węzły, jakie istnieją pomiędzy zmysłową miłością fizycznego Serca Jezusa i podwójną miłością duchową, ludzką i Bożą. Te miłości obie nie tylko istnieją razem w świętej Osobie Boskiego Zbawiciela, ale łączą się także pomiędzy sobą, miłość ludzka zmysłowa poddana jest miłości Bożej i mają analogiczne podobieństwo do miłości pierwszej. Nie twierdzimy tu jednak, że w Sercu Jezusa istnieje i adorowany jest obraz formalny, jak się to mówi, czyli znak doskonały i absolutny jego miłości Bożej, bo przecież najgłębsza istota tej miłości nigdy nie może być adekwatnie przedstawiona żadnym stworzonym obrazem. Chrześcijanin adorujący Serce Jezusa, adoruje wraz z Kościołem znak i ślad miłości Bożej, która aż tak daleko się posunęła, że Sercem Słowa Wcielonego umiłowała rodzaj ludzki, obciążony wielu grzechami.

Jest więc konieczne, żeby w tym dziale teologii wymagającym subtelności i roztropności, każdy uznawał prawdę naturalnego symbolu złączenia Serca Jezusa fizycznego z Osobą Słowa. Ta prawda opiera się na podstawie nauki o unii hipostatycznej. Kto by nie uznawał tej prawdy, odnowi stare fałszywe opinie, nieraz już przez Kościół odrzucone, a sprzeciwiające się jedności osoby w Chrystusie z tym, że każda natura zostaje odrębna i cała w sobie.

Ustaliwszy tę fundamentalną prawdę, zrozumiemy lepiej, że Serce Jezusa jest sercem Osoby Bożej, to jest Słowa Wcielonego, że niejako naocznie przedstawia całą miłość Boga do nas. Dlatego kult Najświętszego Serca Jezusa godzien jest być uważany jako wyznanie wiary chrześcijańskiej, jako wyznanie religii Chrystusa, Pośrednika pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Do Serca Boga można dojść tylko przez Serce Jezusa, jak to sam Jezus powiedział: "Ja jestem Droga, Prawda, Życie - nikt nie przychodzi do Boga, jeno przeze mnie"<sup>102</sup>.

Zrozumiemy więc łatwo, że kult Najświętszego Serca Jezusa w swej istocie jest kultem miłości, którą nas Bóg umiłował, jest również praktycznym wykonaniem tej miłości, którą żywimy dla Boga i ludzi. Albo użyjemy innych słów: ten kult ma jako przedmiot miłość Boga dla nas, Boga, którego adorujemy, któremu dziękujemy, którego naśladowujemy. Celem tego kultu jest to, by miłość łącząca nas z Bogiem i ludźmi, wzrastała w nas i doskonaliła się, byśmy coraz usilniej każdego dnia wykonywali przykazanie "nowe", zlecone przez Boskiego Nauczyciela apostołom, jako dziedzictwo, jako testament: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jakom ja was umiłował"<sup>103</sup>. Jest to przykazanie rzeczywiście "nowe", właściwe tylko Jezusowi, jak o tym mówi Tomasz z Akwinu: "Różnica pomiędzy Starym i Nowym Testamentem jest krótko ujęta u Jeremiasza Proroka: dam domowi Izraela przymierze nowe"<sup>104</sup>. To, że już w Starym Zakonie praktykowano to przykazanie z bojaźni i z miłości świętej, przypisać trzeba Nowemu Zakonowi, bo w St. Zakonie było to przykazanie nie jako jemu właściwe, ale jako przygotowanie Nowego Prawa"<sup>105</sup>.

**89.** Luc. 12, 50.

**90.** Jo. 20, 28

**91.** Jo. 19, 37 of. Zach. 12, 10

**92.** Cfr. Litt. Enc. Miserent. Redempt. AAS 20, 1928 pp. 167-168

**93.** Cfr. A. Gardellini, Decreta authent. 857 nr 4579 t. 3, p. 174

**94.** Cfr. Decr. S. C. Rut. apud Nilles: De rationibus festorum S. Cordis Jesu etc. 5. a ed, Innstoruck 1835, t. 1. p. 167

**95.** Eph. 3, 14, 16 - 19

**96.** Tit 3, 4.

**97.** Jo. 3, 17.

**98.** Jo. 4, 23-24

**99.** Innoc. XI, Const. Coelestis Pastor 19 XI 1637;

**100.** Sum, Theol. 2 - 2, q. 81, a. 3 ad. 3.

**101.** Jo. 14, 6.

**102.** Jo. 14, 6.

**103.** Jer. 31, 31.

**104.** Comment. in Ev. S. Jo. c. 13. lect. 7, 3

**105.** Ibid. 1. q. 38, a. 2.

## V. PRAKTYKA KULTU NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA

### a) lepiej zrozumieć, zaktualizować

Dotąd pisaliśmy o właściwych zasadach tego kultu i jego wzniosłości. Zanim skończymy omawianie tych przepięknych i radosnych tematów, chcemy zachęcić was, Czcigodni Bracia i za waszym poradnictwem wszystkich naszych najdroższych w Chrystusie synów, by wszyscy starali się odtąd gorliwiej rozszerzać i pogłębiać kult Najświętszego Serca Jezusa, gdyż jak ufamy wynikną z tego kultu przeliczne pożytki w naszych czasach. Wzywamy was w pełni świadomości naszego Apostolskiego posłannictwa, zwierzonego niegdyś świętemu Piotrowi po jego trzykrotnym wyznaniu miłości<sup>106</sup>.

Gdy należycie rozważymy wszystkie podstawy, na jakich opiera się kult Najświętszego Serca Jezusa, wtedy jasno zrozumiemy, że nie chodzi tu o jakąś zwyczajną formę pobożności, którą można dowolnie stawiać niżej od innych form, lub nawet lekce sobie ważyć. Chodzi tu o praktykowanie takiej pobożności, która najlepiej może doprowadzić do zdobycia doskonałości chrześcijańskiej.

Bo jeśli "devotio = pobożność" w pojęciu teologicznym i powszechnie przyjętym, jak wyjaśnia Doktor Anielski, znaczy wolę oddania siebie na służbę Bogu, to jakąż służbę więcej wiążącą i więcej konieczną można sobie wyobrazić, więcej wzniosłą i słodką, jak służbę miłości?! Cóż może być Bogu miłsze nad posłuszeństwo miłości, dawane Bogu z miłości?! Bo jakiegokolwiek służenie jest pewnego rodzaju darom, a miłość, "to pierwszy dar, za którym idą dalsze dary"<sup>107</sup>. Powinniśmy więc mieć w najwyższej czi tę formę religii, przy pomocy której człowiek więcej czi Boga i miłuje, łatwiej oddaje się Boskiej miłości. Formę tę przedstawił nam i zalecał sam Zbawiciel, a Papieże wysławiali ją w wiekopomnych swoich pismach i dekretach. Dlatego postępowałby bardzo nieroztropnie, szkodliwie i Boga samego obrażałby ten, kto by sobie lekceważył takie dobrodziejstwo przez Jezusa Chrystusa powierzone Kościołowi. Skoro tak się sprawy mają, to wierni nie mogą wątpić, że gdy oddają cześć Najświętszemu Sercu Zbawiciela, równocześnie czynią zadość największemu swemu obowiązкови służenia Bogu i poświęcenia Stwórcy swemu i Zbawicielowi siebie samych, wszelkiej swojej osobistej działalności tak zewnętrznej jak wewnętrznej. W ten więc sposób czynnie wykonują przykazanie Boże: "Będiesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, z całej duszy twojej, z całego umysłu twojego, ze wszystkich sił twoich"<sup>108</sup>. Przez to zdobywają także pewność, że do miłowania Boga nie skłania ich głównie żadna korzyść prywatna, mająca na oku ciało lub duszę, obecne lub wieczne życia, ale sama dobroć Boga, któremu chcą być oddani i posłuszni, któremu chcą zawsze składać akty miłości, adoracji, dziękczynienia.

Gdyby zaś tak nie było, to kult Najświętszego Serca Jezusa nie odpowiadałby zupełnie właściwym, istotnym cechom religii chrześcijańskiej, gdyż człowiek wtedy czciłby nie Bożą miłość, ale coś innego. Dlatego słusznie zarzuca się nieraz zbytnią miłość siebie i troskę o doczesność tym, którzy całkiem źle pojmują tę najwznioślejszą formę pobożności i niewłaściwie ją praktykują. Dlatego niech wszyscy będą o tym najmocniej przekonani, że w tym kulcie Najświętszego Serca Jezusa zewnętrzne praktyki pobożności nie zajmują pierwszego miejsca, i że ten kult jest ważny nie dlatego, że daje wiele dobrodziejstw. Chrystus Pan dlatego do objawień prywatnych dołączył pewne obietnice o łaskach, by ludzie najgłówniejsze obowiązki religii katolickiej miłości i ekspiacji wykonywali więcej gorliwie i tak lepiej zabezpieczyli swoje i bliźnich zbawienie.

Do tej właśnie formy pobożności usilnie wzywamy wszystkich Naszych w Chrystusie umiłowanych synów, i tych, którzy już przyzwyczaili się do czerpania łask ze źródeł wód zbawczych wypływających ze Serca Zbawiciela, i tych, którzy z ubocza, jako widzowie, z ciekawością, ale i z wątpliwościami patrzą na sprawy tego kultu. Niech teraz pilnie rozważą,

że tu chodzi o kult już od dawna w Kościele istniejący, mocno oparty na Ewangeliach. Kultowi temu sprzyja całkowicie Tradycja i Liturgia święta, a Papieże Rzymscy wiele razy i obszernie głosili jego pochwały. Nie wystarczyło im to, że ustanowili święto ku czci Serca Zbawiciela i rozszerzyli je na cały świat, ale dokonywali często uroczystych konsekracji całego rodu ludzkiego Najświętszego Sercu Jezusa<sup>109</sup>. Dodajmy tu także i wspomnijmy te przebogate i rozliczne owoce kultu, jak niezliczone nawrócenia na religię chrześcijańską, ożywienie religii u wielu ludzi, silniejsze i ściślejsze złączenie wielu chrześcijan z umiłowanym Zbawicielem - a to wszystko szczególnie często i obficie okazało się w ostatnich dziesiątkach lat.

### **b) kult Najświętszego Serca Jezusa wobec potrzeb aktualnych Kościoła**

Chociaż, Czcigodni Bracia, nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa wielkie wszędzie przyniosło owoce dla życia chrześcijańskiego, to wiemy jednak, że Kościół walczący i wędrujący na tej ziemi, a zwłaszcza ludzka społeczność świecka dotąd jeszcze nie osiągnęła pełnej formy doskonałości, jakoby odpowiadała życzeniom Jezusa Chrystusa, Oblubieńca Mistycznego Kościoła. Liczni bowiem synowie Kościoła grzechami swoimi plamią to Oblicze, które na sobie winni odzwierciedlać. Jeszcze nie wszyscy wierni jaśnieją tą świętością obyczajów, do której ich Bóg powołuje. Nie wszyscy grzesznicy wrócili do domu Ojca, który przez grzechy opuścili, do domu Ojca, w którym dostaliby najpiękniejszą szatę<sup>110</sup> i pierścień, symbol wierności dla Oblubieńca ich duszy, nie wszyscy jeszcze poganie włączeni zostali do Ciała mistycznego Chrystusa.

### **c) Serce Jezusa - znak zbawienia dla współczesnego świata**

Na widok takich mas zła, które dzisiaj, więcej niż kiedy indziej trapią jednostki, rodziny, narody i świat cały, gdzie, Czcigodni Bracia, znajdziemy lekarstwo? Czy znajdzie się lepsza forma pobożności, niż kult Najświętszego Serca Jezusa, więcej odpowiadająca właściwym cechom religii katolickiej, nadająca się więcej dla dzisiejszych potrzeb duchowych Kościoła i rodu ludzkiego? Jaka akcja religijna byłaby znakomitsza, miłsza, zdrowsza, skoro ten właśnie kult cały zmierza do miłości Bożej<sup>111</sup>. Cóż bardziej skuteczne nad miłość Chrystusa, którą kult Serca Jezusa coraz więcej co dnia wzmaga i rozwija? Cóż skuteczniej poruszy wiernych do wprowadzenia w życie prawa ewangelicznego? Gdy się zaniedba to prawo miłości, jak upomina Duch święty: "dziełem sprawiedliwości - pokój"<sup>112</sup>, czyż zdołamy kiedyś zdobyć prawdziwy pokój?

Za przykładem Naszego bezpośredniego Poprzednika, kierujemy do wszystkich Naszych synów w Chrystusie to upomnienie, które Leon XIII u schyłku minionego wieku kierował do wszystkich chrześcijan, do tych wszystkich, którzy poważnie troszczą się o zbawienie swoje i całego społeczeństwa: "Oto przed oczyma wszystkich pojawia się znak inny, opatrnościowy znak Boży, Najświętsze Serce Jezusa, jaśniejące niezwykłym blaskiem wśród płomieni - w nim nadzieja wszystkich, od niego możemy wyprosić i otrzymać zbawienie"<sup>113</sup>.

Jest Naszym najgorętszym życzeniem, by kult Najświętszego Serca Jezusa stał się sztandarem jedności, zbawienia, pokoju dla wszystkich chrześcijan, którzy pracują gorliwie i usilnie nad wprowadzeniem Królestwa Bożego w świat. Niech jednak nikt nie myśli, że przez ten kult pomniejszone zostaną inne formy religijności, którymi lud chrześcijański pod przewodnictwem Kościoła czci Boskiego Zbawiciela. Przeciwnie, gorliwy kult Najświętszego Serca Jezusa przyczyni się do rozwoju kultu dla świętego Krzyża i rozwoju miłości do Najświętszego Sakramentu, Wolno nam to stwierdzić, co zresztą głoszą także objawienia

udzielone św. Gertrudzie, św. Małgorzacie Maryi: nikt nie zdoła pojąć krzyża Chrystusa, jeśli nie wniknie w mistyczne głębiny Serca Jezusa. Niełatwo też zdoła ktoś pojąć siłę miłości, która skłoniła Jezusa, by się stał naszym pokarmem, jeśli nie będzie miał szczególniejszej czci dla Eucharystycznego Serca Jezusa. Zadaniem tego Serca jest, by użyć słów Leona XIII, przypominać nam akt najwyższej miłości, w którym Zbawiciel wylał wszystkie bogactwa swego Serca, by zostać z nami aż do końca wieków przez ten przedziwny Sakrament Eucharystii"<sup>114</sup>. Albowiem, "nie najmniejszą częścią Serca Jezusa jest Eucharystia, którą nam dał z tak wielkiej Serca swego miłości"<sup>115</sup>.

Wreszcie... nie wahamy się twierdzić, że kult Najświętszego Serca Jezusa jest najskuteczniejszą szkołą miłości Bożej. Podkreślamy: szkołą miłości Bożej, na której oprzeć się winno Królestwo Boże w pojedynczych duszach, w rodzinach i w narodach, jak to tenże Nasz Poprzednik mądrze wskazał: "Królestwo Jezusa Chrystusa bierze moc swoją i formę od Bożej miłości. To jest jego podstawą i celem: miłować w świętości, w ładzie i porządku; stąd wynikną następujące konieczne normy: doskonale spełniać swoje obowiązki - nikomu nie czynić żadnej krzywdy - uważać, że dobra ziemskie są niższe od dóbr Bożych - miłość Bożą stawiać ponad wszystko inne"<sup>116</sup>.

By zaś z tego kultu Najświętszego Serca Jezusa spłynęły obfite duchowe korzyści na rodziny chrześcijańskie, na wszystkich ludzi, niech wierni starają się dołączyć ściśle do tego kultu kult dla Niepokalanego Serca Maryi. W dziele Odkupienia z woli Bożej Najświętsza Panna Maryja była jak najściślej złączona z Chrystusem. Z miłości Chrystusa i Jego Męki oraz z miłości i cierpienia Matki, wewnątrz ze sobą złączonych, powstało nasze zbawienie. Wypada najoczywściej, że skoro chrześcijanie przez Maryję od Chrystusa otrzymali Boże życie, by po spełnieniu kultu należnego Sercu Jezusa uczcili także Najśladźsze Serce Matki Niebieskiej pobożnością, miłością, dziękczynieniem, wynagrodzeniem. Zgodnie z tym przemądrym i łaskawym zarządzeniem Bożej Opatrzności i My sami poświęciliśmy uroczyste Kościół święty i cały świat Niepokalanemu Sercu Błogosławionej Dziewicy Maryi<sup>117</sup>.

#### **d) Godnie uczcić setną rocznicę uroczystości Najświętszego Serca Jezusa**

W ciągu roku bieżącego, jak to wyżej już zaznaczyliśmy, dobiega szczęśliwie do końca pierwsze stulecie od chwili, gdy na zarządzenie Poprzednika Naszego, Piusa IX, zaczęto w całym Kościele obchodzić liturgiczną uroczystość ku czci Najświętszego Serca Jezusa. Gorąco pragniemy, Czcigodni Bracia, by wspomnienie tego stulecia było połączone z uroczystymi obchodami, jako wyraz chrześcijańskiej radości i pobożności, ze szczególniejszą gorliwością urządzonymi publicznymi adoracjami, dziękczynieniem, wynagrodzeniem, w złączeniu w miłości chrześcijańskiej z tym narodem, z którego nie bez tajemniczego zarządzenia Boga, wyszła święta dziewica, która stała się heroldem i głosicielką tego kultu.

Krzepimy się słodką nadzieją i już prawie widzimy, jak niezwykle wynikną owoce duchowe kultu Najświętszego Serca Jezusa, jeśli teraz wszędzie należycie zostanie on zrozumiany i pracownie wykonany. Ślemy ku Bogu pokorne modły, by te nasze najgorętsze pragnienia wesprzeć raczył pomocą swoich łask. Pragniemy też, by za łaską Bożą coraz więcej rosła z tych uroczystości pobożność wiernych do Najświętszego Serca Jezusa, by wszędzie rozszerzało się "królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości, pokoju"<sup>118</sup>.



Jako zapowiedź tych darów niebieskich, udzielamy z całego serca Apostolskiego Błogosławieństwa wam samym, Czcigodni Bracia, duchowieństwu, wiernym waszej duszpasterskiej trosce powierzonym, szczególnie zaś tym, którzy wszystkimi środkami usiłują rozszerzać, rozwijać, pogłębiać kult Najświętszego Serca Jezusa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 15 maja, 1955 roku, osiemnastego roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XII

**106.** Marc. 12, 30, Matth. 22, 37.

**107.** Cfr. Leon XIII, enc. *Annum Sacrum*, - Decr. S. C. Rit. 28 VI 1899, Pius XI, Enc. *Miserent. Red.* AAS 1928, p. 177 Decr. SC Rit. 29 I 1929 AAS 1929 p. 77.

**108.** Luc. 15, 22.

**109.** cfr. *Miser. Redempt.* AAS 1928, p. 166.

**110.** Is. 32, 17

**111.** Enc. *Annum Sacr.*, Act. Leon. 1900, p. 79, - Enc. *Miser. Redempt.* AAS 1928, p. 167.

**112.** Litt. Apos. Leonis XIII, 17 II 1908, Enc. *Mirć Carit.* 22 V 1902.

**113.** S. Albertus M, *De Euchar. dist.* 6, tr. 1, c. 1

**114.** Enc. Tametsi, Act. Leon. vol. 20, 1900 p. 303.

**115.** AAS. 1942, p. 345.

**116.** Ex. Miss. Rom. Préf. Jesu Chr. Regis.

**117.** Cfr. Cfr. AAS XXXIV, 1942, p. 345 sq.

**118.** From the Roman Missal, Preface of Christ the King.

# LIST APOSTOLSKI „INVESTIGABILES DIVINITAS CHRISTI” PAWŁA VI

Do Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów Kościoła Świętego w 200 - letnią rocznicę ustanowienia liturgicznego święta ku czci Najświętszego Serca Jezusa

Szerzący się w ostatnich latach kult Najświętszego Serca Jezusa postawił "niedościgłe bogactwa Chrystusa" (Ef 3,8), które wypłynęły z przebitego boku Boskiego Zbawiciela, w takim samym świetle, że wyrosły stąd wspaniałe owoce na pożytek Kościoła. Skoro bowiem najlitościwszy Zbawiciel, jak wiadomo, ukazując się wybranej zakonnicy Marii Małgorzacie Alacoque, w mieście zwanym Paray le Monial, stanowczo zażądał, by wszyscy ludzie w publicznej żarliwej modlitwie czcili Jego Serce, zranione z miłości ku nam i wszelkim sposobem wynagradzali wyrządzone Mu krzywdy, - aż dziwne jest do jakiego stopnia cześć Serca Pana Jezusa zawikła wśród duchowieństwa i chrześcijan i objęła prawie całą ziemię. (Tu i ówdzie pomocą i natchnieniem był św. Jan Eudes). Dlatego to Stolica Apostolska uwieńczyła tę powszechną cześć, gdy nasz Poprzednik, świętej pamięci Klemens XIII, przyjmując pobożne życzenia biskupów polskich i Arcybractwa Rzymskiego, ustanowionego pod wezwaniem Serca Jezusowego, zatwierdził dnia 6 II 1765 roku, dla sławnego narodu polskiego i wyżej wspomnianego Bractwa Rzymskiego, liturgiczne święto wraz z Officium i Mszą św. ku czci Serca Jezusowego, zatwierdzając dekret, wydany przez Św. Kongregację Rytów, dnia 26 stycznia tegoż roku (Cfr. Pii XII Litt. Enc. "Haurietis aquas" AAS. 48, p. 341. A Dardellini, Decreta authentica S.R.C. T. II. 1856, n. 4324; T. III, n. 4579,3).

Przeto w 75 lat śmierci tej pokornej zakonnicy ze zgromadzenia Sióstr Wizytek, wprowadzono święto liturgiczne i specjalne obrzędy ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa. Przyjęli je nie tylko król, biskupi, i wierni w Polsce oraz członkowie Arcybractwa Rzymskiego, lecz także zakonnice ze zgromadzenia Sióstr Wizytek, całe sławne miasto (Paray le Monial), biskupi, królowa i szlachetny naród francuski oraz przełożeniu i członkowie Towarzystwa Jezusowego tak, że wkrótce kult objął cały Kościół i w duszach wiernych zrodził widoczne owoce świętości. Dlatego w 200 - setną rocznicę tego szczęśliwego wydarzenia, z niemałą radością dowiedzieliśmy się, że dla uczczenia go tu i tam przygotowują się uroczystości, przede wszystkim zaś w diecezji Autum (Augustodunensis) w granicach której znajduje się miasto Paray le Monial, a szczególnie w sławnej świątyni tam zachowanej, do której płyną zewsząd pobożne tłumy pątnicze, by czcić święte miejsce. Wierzą bowiem, że tam przedziwnie otworzyły się tajniki Serca Jezusowego i rozplynęły na cały świat. Jest więc naszym życzeniem i pragnieniem, byście przez podanie odpowiedniego wyjaśnienia, wy wszyscy Czcigodni Bracia, biskupi Kościoła Bożego i lud Wam powierzonym, godnie obchodzili pamiątkę ustanowienia święta. Uczynicie to przez lepszy i pełniejszy wykład wiernym główniejszych rozdziałów nauki świętej, które wyjaśniają nieskończone skarby miłości Najświętszego Serca o przez podanie specjalnych obrzędów, by coraz bardziej rozbudzić pobożność do tego cennego kultu, z tą myślą, by wszyscy wierni poruszeni nowym duchem, oddawali należną cześć temu Boskiemu Sercu i coraz żarliwymi ofiarami wynagradzali za wszelkiego rodzaju grzechy oraz, by cały sposób swego życia dostosowali do prawdziwej miłości, która jest pełną prawą (Rz 13,10). Ponieważ Najświętsze Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, jest symbolem i wyraźnym obrazem owej odwiecznej miłości, przez którą "tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał" (J 3,16),

jesteśmy przekonani, że religijne obchody rocznicy bardzo się przyczyniają do głębszego przemyślenia i zrozumienia bogactw miłości Bożej. Mamy również nadzieję, że wszyscy wierni zaczną stąd skuteczniejszych sił, by życie kształtować według Ewangelii, usilnie poprawiać obyczaje i Przykazania Boże czynić owocującymi.

Przede wszystkim zaś pragniemy, aby Najświętszemu Sercu Jezusa, którego najwspanialszym darem jest Eucharystia, była oddawana wzmożoną cześć poprzez przyjmowanie Najświętszego Sakramentu. Bowiem w Ofierze Eucharystii ten sam Zbawiciel nasz ofiaruje się i jest przyjmowany, "zawsze żyjący, by się wstawiać za nami" (Hbr 7,25), którego Serce otwarte włócznią żołnierza wylało na rodzaj ludzki potok najdroższej Krwi i wody. Nadto, na tym wzniosłym szczycie wszystkich sakramentów i jakby w centrum, kosztujemy duchowej słodyczy w jego źródle i czcimy pamięć owej najwspanialszej miłości, którą Chrystus okazał w swej Męce (S. Th. Aq. Opusculum 57). Dlatego to, że posłużymy się słowami św. Jana Damasceńskiego, trzeba nam po prostu do Niego przychodzić z żarem pragnienia, aby ogień naszego pragnienia, przyjąwszy (Boży) żar węgla, spalił nasze grzechy i oświecił nasze serca i abyśmy tak się rozpalili przez zjednoczenie z owym ogniem, byśmy stali się "bogatymi" (De Fide Orth. 4, 13 PG 94,1150). Ten więc wzgląd wydaje się nam najbardziej odpowiedni, by kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, który - ze smutkiem to mówimy - u niektórych trochę osłabł, każdego dnia coraz bardziej rozkwitał i uważany był przez wszystkich za wzniosły i prawowity przejaw prawdziwej pobożności, której w stosunku do Jezusa Chrystusa w naszych głównie czasach domagają się przepisy Soboru Watykańskiego II. Bo to jest Król i zjednoczenie wszystkich serc, który jest Głową Ciała Kościoła... Początkiem, Pierworodnym pośród umarłych, by sam miał pierwszeństwo między wszystkimi (Kol 1,18). Ponieważ zaś święty Sobór Powszechny bardzo poleca pobożne ćwiczenia chrześcijańskie, zwłaszcza gdy odbywają się z polecenia Stolicy Apostolskiej (Constit. De Sacra Liturgia art. 13), dlatego przede wszystkim należy nauczyć tego, co jak wspomnieliśmy, całkowicie opiera się na należytej czci Jezusa Chrystusa, a szczególnie na tajemnicy Eucharystii, z której, jak z innych czynności liturgicznych, otrzymują ludzie to zadośćuczynienie w Chrystusie i uwielbienie Boga, do którego, jako do celu, zmierzają wszystkie inne czynności Kościoła (Ibid, art. 10).

Pragnąc więc usilnie, aby wskazane uroczystości prowadziły do jak najbardziej trwałego postępu życia chrześcijańskiego, prosimy dla Was o obfite dary Boskiego Zbawiciela, a jako świadectwo Naszej życzliwości z miłością udzielamy błogosławieństwa apostolskiego - Wam Czcigodni Bracia, Wszystkim Kapłanom, Rodzinom Zakonnym i wiernym powierzonym waszej trosce.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 6 luty 1965 r. w drugim roku Naszego Pontyfikatu

# JAN PAWEŁ II

## BÓG OBJAWIA SWĄ MIŁOŚĆ W SERCU CHRYSYTA

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Stulecie poświęcenia rodzaju ludzkiego Boskiemu Sercu Pana Jezusa - aktu zaleconego całemu Kościołowi przez mego poprzednika Leona XIII w encyklice *Annum sacrum* (25 maja 1899 r.: *Leonis XIII P.M. Acta*, XIX [1899], 71-80) i dokonanego 11 czerwca 1899 r., skłania nas przede wszystkim do dziękczynienia "Temu, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem - kapłanami Boga i Ojcu swojemu" (Ap 1, 5-6).

Ta radosna rocznica jest też niezwykle stosowną sposobnością do refleksji nad znaczeniem i nad wartością tego doniosłego aktu dokonanego przez Kościół. W encyklice *Annum sacrum* papież Leon XIII wyraził uznanie dla działań, które podjęli jego poprzednicy, aby otoczyć troskliwą opieką i ukazać w pełniejszym świetle kult i duchowość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Papież spodziewał się też, że akt poświęcenia przyniesie "znakomite i trwałe owoce najpierw dla wiernych, a następnie dla całej społeczności ludzkiej" (Wstęp). Wyrażając życzenie, aby poświęcenie to objęło nie tylko wierzących, ale wszystkich ludzi, nadał nową wymowę i sens konsekracji, która już od dwóch stuleci była przeżywana przez jednostki, grupy, diecezje i narody. Poświęcenie rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa zostało zatem ukazane przez Leona XIII jako "korona i szczyt wszystkich hołdów, jakie kiedykolwiek były Mu oddawane" (*Annum sacrum*, 1). Poświęcenie to - wyjaśnia encyklika - jest aktem należnym Chrystusowi, Odkupicielowi rodzaju ludzkiego, ze względu na to, kim jest sam w sobie i czego dokonał dla dobra wszystkich ludzi. Skoro chrześcijanin dostrzega w Sercu Jezusa symbol i żywy wizerunek nieskończonej miłości Chrystusa, która ze swej natury przynagla do wzajemnej miłości, musi też odczuwać potrzebę osobistego udziału w dziele zbawienia. Dlatego każdy członek Kościoła winien widzieć w poświęceniu akt oddania się Jezusowi Chrystusowi i zobowiązania wobec Niego - Króla "synów marnotrawnych", Króla wzywającego wszystkich "do przystani prawdy i do jedności wiary", Króla tych, którzy oczekują na wprowadzenie do "światłości Boga i do Jego Królestwa" (Formuła aktu poświęcenia). Tak pojmowane poświęcenie wiąże się z działalnością misyjną samego Kościoła, ponieważ odpowiada na pragnienie Serca Jezusa, aby za pośrednictwem członków Jego Ciała rozszerzać na cały świat całkowite oddanie się Kościoła sprawie Królestwa oraz coraz bardziej jednoczyć Kościół w akcie składania ofiary Ojcu i w świadomości, że istnieje on dla innych. Aktualność tego, co dokonało się 11 czerwca 1899 r., została autorytatywnie potwierdzona w dokumentach moich poprzedników, którzy pogłębiali naukę o kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa i zalecali okresowe ponawianie aktu poświęcenia. Spośród nich pragnę wspomnieć świętego następcę Leona XIII - papieża Piusa X, który w 1906 r. nakazał odnawiać akt poświęcenia corocznie; świętej pamięci papieża Piusa XI, który nawiązał do niego w encyklikach *Quas primas* w kontekście Roku Świętego 1925 oraz *Miserentissimus Redemptor*; jego następcę sługę Bożego Piusa XII, który mówił o nim w encyklikach *Summi Pontificatus* i *Haurietis aquas*. Z kolei sługa Boży Paweł VI zechciał poruszyć ten temat w świetle nauki Soboru Watykańskiego II w liście apostolskim *Investigabiles divitias Christi* oraz w liście *Diserti interpretes*, skierowanym 25 maja 1965 r. do przelożonych generalnych zgromadzeń, które biorą imię od Serca Jezusa. Ja także

wielokrotnie wzywałem mych braci w biskupstwie, kapłanów, zakonników i wiernych, aby we własnym życiu pielęgowali najbardziej autentyczne formy kultu Serca Pana Jezusa. W obecnym roku, poświęconym Bogu Ojcu, pragnę przypomnieć słowa, które napisałem w encyklice *Dives in misericordia*: "W sposób szczególny zdaje się Kościół wyznawać miłosierdzie Boże i oddawać mu cześć, zwracając się do Chrystusowego Serca; właśnie bowiem zbliżenie się do Chrystusa w tajemnicy Jego Serca pozwala nam zatrzymać się w tym niejako centralnym, a zarazem po ludzku najłatwiej dostępnym punkcie objawiania miłosiernej miłości Ojca, które stanowiło centralną treść mesjańskiego posłannictwa Syna Człowieczego" (n. 13). Z okazji uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz poświęconego mu miesiąca czerwca zachęcałem często wiernych, aby wytrwale praktykowali ten kult, który "zawiera orędzie niezwykle aktualne w naszych czasach", ponieważ "z Serca Syna Bożego, umarłego na krzyżu, wytrysnęło wiekiuste źródło życia, które daje nadzieję każdemu człowiekowi. Z Serca ukrzyżowanego Chrystusa rodzi się nowa ludzkość, odkupiona od grzechu. Człowiek roku 2000 potrzebuje Serca Chrystusa, aby poznawać Boga i samego siebie; potrzebuje go, aby budować cywilizację miłości" (*Insegnamenti*, XVII, 1 [1994], 1152).

Poświęcenie rodzaju ludzkiego dokonane w 1899 r. stanowi niezwykle doniosły krok w dziejach Kościoła, a coroczne ponawianie tego aktu w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa zachowuje do dziś pełny sens. To samo należy powiedzieć także o "Akcje wynagrodzenia", który zazwyczaj odmawia się w uroczystość Chrystusa Króla. Do dziś aktualne pozostają słowa Leona XIII: "Do Niego więc trzeba się uciekać, bo On jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jeżeli się zbłądzi, należy wrócić na prawdziwą Drogę. Jeżeli ciemności opanowały umysł, należy je rozproszyc światłem Prawdy. Jeżeli śmierć nas ogarnia, trzeba przylgnąć do Życia" (*Annum sacrum*, 5). Czyż nie taki jest program Soboru Watykańskiego II i mojego pontyfikatu? 2. Podczas gdy przygotowujemy się do obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, stulecie aktu poświęcenia pomaga nam przyjrzeć się z nadzieją naszemu człowieczeństwu i dostrzec trzecie tysiąclecie rozjaśnione światłem tajemnicy Chrystusa - "Drogi, Prawdy i Życia" (por. J 14, 6).

Stwierdzając, że "zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat, w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zakłóceniem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim" (*Gaudium et spes*, 10), wiara odkrywa na szczęście, że "tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę (...) w tajemnicy Słowa Wcielonego" (tamże, 22), ponieważ "Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękoma pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą, ludzkim sercem kochał" (tamże). Bóg chciał, aby człowiek ochrzczony, "włączony w tajemnicę paschalną, upodobniony do śmierci Chrystusa", mógł podążać "umocniony nadzieją ku zmartwychwstaniu", ale dotyczy to także "wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska" (tamże). Sobór Watykański II przypomina jeszcze, że "wszyscy ludzie powołani są do tego zjednoczenia z Chrystusem, który jest światłością świata i od którego pochodzimy, dzięki któremu żyjemy, do którego zdążamy" (*Lumen gentium*, 3). Konstytucja dogmatyczna o Kościele naucza autorytatywnie, że "ochrzczeni (...) poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby przez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki składać ofiary duchowe i głosić moc Tego, który wezwał ich z ciemności do swego przedziwnego światła (por. 1 P 2, 4-10). Toteż wszyscy uczniowie Chrystusa, trwając w modlitwie i chwając wspólnie Boga (por. Dz 2, 42-47), samych siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu (por. Rz 12, 1), wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie, a tym, którzy się tego domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która jest w nich (por. 1 P 3, 15)" (tamże, 10). Gdy chrześcijanin,

stając przed zadaniem nowej ewangelizacji i wpatrując się w Serce Chrystusa, Pana czasu i dziejów, poświęca Mu samego siebie i zarazem swoich braci, odkrywa na nowo, że nosi w sobie Jego światło. Ożywiony Jego duchem służby, przyczynia się do tego, aby przed wszystkimi ludźmi otworzyła się perspektywa wyniesienia do pełni egzystencji osobowej i wspólnotowej. "Serce człowieka uczy się bowiem od Serca Chrystusa poznawać prawdziwy i jedyny sens swojego życia i przeznaczenia, rozumieć wartość życia prawdziwie chrześcijańskiego, strzec się wypaczeń ludzkiego serca, łączyć synowską miłość do Boga z miłością bliźniego" (orędzie do Towarzystwa Jezusowego, 5 października 1986 r.: Insegnamenti, IX, 2 [1986], 843). Pragnę przekazać słowa aprobaty i zachęty tym, którzy w Kościele z jakiegokolwiek tytułu nadal praktykują, pogłębiają i krzewią kult Serca Chrystusa, posługując się językiem i formami dostosowanymi do naszych czasów, tak aby móc go przekazać następnym pokoleniom w tym samym duchu, jaki zawsze go ożywiał. Także dzisiaj trzeba tak prowadzić wiernych, aby wpatrywali się z uwielbieniem w tajemnicę Chrystusa, Boga-Człowieka, a przez to stawali się ludźmi życia wewnętrznego, którzy słyszą i realizują powołanie do nowego życia, do świętości, do wynagradzania, które jest apostołskim współczestnictwem w dziele zbawiania świata; ludźmi, którzy przygotowują się do nowej ewangelizacji, dostrzegając w Sercu Chrystusa serce Kościoła: świat musi koniecznie zrozumieć, że chrześcijaństwo jest religią miłości.

Serce Zbawiciela zachęca, aby zwrócić się ku miłości Ojca, który jest źródłem wszelkiej prawdziwej miłości: "W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy" (1 J 4, 10). Od Ojca, bogatego w miłosierdzie i współczucie, Jezus nieustannie otrzymuje miłość, którą obdarza ludzi (por. Ef 2, 4; Jk 5, 11). W Jego Sercu objawia się zwłaszcza wielkoduszność Boga wobec grzesznika. W odpowiedzi na grzech Bóg nie umniejsza swojej miłości, ale rozszerza ją w geście miłosierdzia, który przeradza się w inicjatywę odkupienia. Kontemplacja Serca Jezusa w Eucharystii skłoni wiernych do poszukiwania w tym Sercu niezgłębionej tajemnicy kapłaństwa Chrystusa i kapłaństwa Kościoła. W komunii z braćmi pozwoli im zasmakować duchowej słodyczy miłości, czerpanej u samego źródła. Pomagając każdemu z nich w ponownym odkryciu sensu własnego chrztu, głębiej uświadomi im apostolski wymiar ich życia, który należy realizować przez szerzenie miłości i przez misję ewangelizacyjną. Każdy włączy się gorliwiej w modlitwę do Pana zniwa (por. Mt 9, 38), aby dał Kościołowi "pasterzy według swego serca" (por. Jr 3, 15), rozmiłowanych w Chrystusie Dobrym Pasterzu, którzy będą kształtować własne serca na wzór Jego Serca i gotowi będą iść drogami świata, aby głosić wszystkim, że On jest Drogą, Prawdą i Życiem (por. Pastores dabo vobis, 82). Winna się z tym łączyć konkretna działalność, zmierzająca do tego, aby wielu młodych ludzi, wsłuchanych w głos Ducha Świętego, dzięki odpowiedniej formacji umiało dziś odpowiedzieć w głębi swoich serc na wielkie oczekiwania Kościoła i ludzkości oraz mogło podjąć wezwanie Chrystusa do poświęcenia się wraz z Nim, z entuzjazmem i radością, "za życie świata" (J 6, 51). 3. Stulecie poświęcenia przypada w ostatnim roku przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, którego celem jest "rozszerzenie horyzontów wierzącego zgodnie z perspektywą samego Chrystusa: z perspektywą Ojca, który jest w niebie? (por. Mt 5, 45)" (por. Tertio millennio adveniente, 49). Ta zbieżność dostarcza nam stosownej okazji do ukazania Serca Jezusa, "ogniska gorejącej miłości (...), jako żywego obrazu owej odwiecznej miłości, którą tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał? (J 3, 16)" (Paweł VI, Investigabiles divitias Christi, 5: AAS 57 [1965], 268). Ojciec "jest miłością" (1 J 4, 8. 16), a Jego jednorodzony Syn, Chrystus, objawia jej tajemnicę, zarazem objawiając człowieka samemu człowiekowi. W kulcie Serca Jezusa zyskało realną formę prorocze słowo przypomniane przez św. Jana: "Będą patrzeć na Tego, którego przebili" (J 19, 37; por. Za 12, 10). Jest to spojrzenie kontemplacyjne, które stara się

przeniknąć do głębi uczucia Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. W tym kulcie człowiek wierzący mocniej i głębiej przyjmuje tajemnicę wcielenia, przez którą Słowo stało się solidarne z ludźmi, aby dać świadectwo, że Ojciec ich poszukuje. To poszukiwanie bierze początek z wnętrza Boga, który "miłuje" człowieka "odwiecznie w Słowie i pragnie go wynieść w Chrystusie do godności przybranego dziecka" (Tertio millennio adveniente, 7). Zarazem kult Serca Jezusa wnika w tajemnicę odkupienia, aby odkryć w niej wymiar miłości, która skłoniła Go do złożenia zbawczej ofiary.

W Sercu Chrystusa żywe jest działanie Ducha Świętego, którego Jezus uznawał za inspiratora swojej misji (Łk 4, 18; por. Iz 61, 1) i którego przyjście zapowiedział podczas Ostatniej Wieczerzy. To Duch pomaga dostrzec całe bogactwo, jakie kryje się w znaku przebitego boku Chrystusa, z którego wypłynął Kościół (por. Sacrosanctum Concilium, 5). "Z przebitego Serca Zbawiciela - jak napisał Paweł VI - Kościół narodził się i stamtąd czerpie pokarm, ponieważ Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo? (Ef 5, 25-26)" (list Diserti interpretes). Również za sprawą Ducha Świętego miłość przenikająca Serce Jezusa rozlewa się w sercach ludzi (por. Rz 5, 5) i skłania ich do adoracji jego "niezglębionych bogactw" (por. Ef 3, 8) oraz do zanoszenia synowskich i ufnych modlitw do Ojca (por. Rz 8, 15-16) przez Zmartwychwstałego, który "zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi" (Hbr 7, 25). 4. Kult Serca Chrystusa, "które jest powszechną siedzibą komunii z Bogiem Ojcem, (...) siedzibą Ducha Świętego" (Insegnamenti, XVII, 1 [1994], 1152), przyczynia się do umocnienia naszej więzi z Trójcą Świętą. Dlatego obchody stulecia poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświęstszemu Sercu Pana Jezusa przygotowują wiernych do Wielkiego Jubileuszu, zarówno ze względu na jego cel, to jest "uwielbienie Trójcy Świętej, od której wszystko pochodzi i ku której wszystko w świecie i w dziejach jest skierowane" (Tertio millennio adveniente, 55), jak i ze względu na jego ukierunkowanie ku Eucharystii (por. tamże), w niej bowiem życie przyniesione przez Jezusa w obfitości (por. J 10, 10) zostaje przekazane tym, którzy będą Go spożywać, aby przez Niego żyć (por. J 6, 57). Cały kult Serca Jezusa we wszystkich swoich przejawach jest głęboko eucharystyczny; wyraża się w pobożnych ćwiczeniach, które pobudzają wiernych do życia w harmonii z Chrystusem "cichym i pokornym sercem" (por. Mt 11, 29), i pogłębia się przez adorację. Kult ten jest zakorzeniony i znajduje swoje zwieńczenie we Mszy św., zwłaszcza niedzielnej, podczas której serca wiernych, zgromadzonych w braterskiej i radosnej wspólnotcie, słuchają słowa Bożego, uczą się składać wraz z Chrystusem ofiarę z siebie i z całego życia (Sacrosanctum Concilium, 48), karmią się przy paschalnym stole Ciałem i Krwią Odkupiciela, a mając w pełni udział w miłości pulsującej w Jego Sercu starają się być coraz bardziej głosicielami Ewangelii oraz świadkami solidarności i nadziei. Składajmy dzięki Bogu, naszemu Ojcu, który objawił nam swoją miłość w Sercu Chrystusa i poświęcił nas przez namaszczenie Duchem Świętym (por. Lumen gentium, 10), tak abyśmy jednocząc się z Chrystusem, adorując Go na każdym miejscu i zbożnie postępując poświęcali Mu cały świat (tamże, 34) i nowe tysiąclecie. Świadomi wielkiego wyzwania, jakie stoi przed nami, wzywajmy pomocy Najświętszej Panny, Matki Chrystusa i Matki Kościoła. Niech Ona przeprowadzi Lud Boży przez próg tysiąclecia, które niebawem się rozpocznie. Niech udziela mu światła na drogach wiary, nadziei i miłości! W szczególny sposób niech wspomaga każdego chrześcijanina, aby umiał wielkodusznie i konsekwentnie realizować w życiu swoje oddanie się Chrystusowi, które ma fundament w sakramencie chrztu, a znajduje właściwe potwierdzenie w osobistym ofiarowaniu się Najświęstszemu Sercu Pana Jezusa, tylko w Nim bowiem ludzkość może znaleźć przebaczenie i zbawienie.